

Sejm
Rzeczypospolitej Polskiej
Kadencja VII



Sprawozdanie Stenograficzne
z 44. posiedzenia Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej

w dniu 19 czerwca 2013 r.
(pierwszy dzień obrad)

Warszawa
2013

TREŚĆ

44. posiedzenia Sejmu

(Obrady w dniu 19 czerwca 2013 r.)

str.

str.

Otwarcie posiedzenia	
Zmiana porządku dziennego	
Marszałek	3
Komunikaty	
Sekretarz Poseł Jarosław Górczyński	4
Sprawy formalne	
Poseł Andrzej Romanek	5
Poseł Romuald Ajchler	5
Punkt 1. porządku dziennego: Sprawozda-	
nie Komisji Obrony Narodowej	
o rządowym projekcie ustawy	
o zmianie ustawy o urzędzie Ministra	
Obrony Narodowej oraz niektórych	
innych ustaw	
Poseł Sprawozdawca Stefan Niesiołowski	6
Poseł Paweł Suski	9
Poseł Michał Jach	10
Poseł Wojciech Penkalski	10
Poseł Mirosław Maliszewski	11
Poseł Stanisław Wziątek	12
Poseł Ludwik Dorn	13
Poseł Bartłomiej Bodio	14
Minister Obrony Narodowej	
Tomasz Siemoniak	14
Poseł Stanisław Wziątek	16
Poseł Michał Jach	16
Poseł Mariusz Antoni Kamiński	17
Poseł Zbyszek Zaborowski	17
Poseł Paweł Suski	18
Poseł Stanisław Wziątek	18
Poseł Piotr Zgorzelski	18
Poseł Krystyna Kłosin	19
Poseł Mieczysław Marcin Łuczak	19
Poseł Piotr Szeliga	19
Poseł Ludwik Dorn	20
Minister Obrony Narodowej	
Tomasz Siemoniak	20
Szef Biura Bezpieczeństwa	
Narodowego Stanisław Koziej	23
Poseł Michał Jach	25
Poseł Stanisław Wziątek	26
Poseł Mariusz Antoni Kamiński	26
Poseł Stefan Niesiołowski	26
Punkt 2. porządku dziennego: Pierwsze	
czytanie rządowego projektu ustawy	
o pomocy państwa w nabyciu pierwsze-	
go mieszkania przez ludzi młodych	
Minister Transportu, Budownictwa	
i Gospodarki Morskiej Sławomir Nowak	28

Poseł Elżbieta Apolonia Pierzchała	30
Poseł Andrzej Adamczyk	31
Poseł Witold Klepacz	32
Poseł Józef Racki	34
Poseł Tomasz Kamiński	35
Poseł Piotr Szeliga	37
Poseł Krzysztof Gadowski	38
Poseł Iwona Kozłowska	39
Poseł Marian Cycoń	39
Poseł Anna Paluch	40
Poseł Andrzej Adamczyk	40
Poseł Wiesław Janczyk	40
Poseł Grzegorz Adam Woźniak	41
Poseł Lech Kołakowski	41
Poseł Jerzy Szmit	42
Poseł Tomasz Piotr Nowak	42
Poseł Krzysztof Tchórzewski	42
Poseł Zbyszek Zaborowski	43
Poseł Józef Lassota	43
Poseł Tomasz Górski	44
Poseł Piotr Szeliga	44
Poseł Lidia Gądek	45
Poseł Grzegorz Tobiszowski	45
Poseł Bogdan Rzońca	45
Poseł Wojciech Zubowski	46
Poseł Józef Rojek	46
Poseł Jakub Rutnicki	46
Poseł Zbigniew Babalski	47
Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Transportu,	
Budownictwa i Gospodarki Morskiej	
Piotr Styczeń	47
Poseł Andrzej Adamczyk	52
Zmiana porządku dziennego	
Wicemarszałek	
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak	52
Punkt 3. porządku dziennego: Sprawozda-	
nie Komisji Polityki Społecznej i Rodzi-	
ny o rządowym projekcie ustawy	
o zmianie ustawy o systemie ubez-	
pieczeń społecznych oraz niektórych	
innych ustaw	
Poseł Sprawozdawca	
Izabela Katarzyna Mrzygłocka	53
Poseł Janina Okragły	54
Poseł Janusz Śniadek	55
Poseł Zofia Popiołek	55
Poseł Henryk Smolarz	56
Poseł Anna Bańkowska	57

Poseł Piotr Szeliga	58
Poseł Zbigniew Kuźmiuk	58
Poseł Anna Bańkowska	58
Poseł Tomasz Górski	58
Poseł Henryk Smolarz	59
Poseł Piotr Szeliga	59
Poseł Romuald Ajchler	59
Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Pracy i Polityki Społecznej Marek Bucior ...	60
Poseł Izabela Katarzyna Mrzygłocka	61

**Punkt 4. porządku dziennego: Sprawozda-
nie Komisji Polityki Społecznej
i Rodziny o poselskim projekcie ustawy
o zmianie ustawy o emeryturach
i rentach z Funduszu Ubezpieczeń
Społecznych**

Poseł Sprawozdawca Anna Bańkowska	61
Poseł Agnieszka Hanajczyk	63
Poseł Stanisław Szwed	63
Poseł Zofia Popiołek	63
Poseł Henryk Smolarz	64
Poseł Anna Bańkowska	64
Poseł Piotr Szeliga	64
Poseł Romuald Ajchler	64
Poseł Piotr Polak	64
Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Pracy i Polityki Społecznej Marek Bucior ...	65
Poseł Anna Bańkowska	65

**Punkt 5. porządku dziennego: Sprawozda-
nie Komisji Polityki Społecznej
i Rodziny o senackim projekcie ustawy
o zmianie ustawy o świadczeniach pie-
niężnych z ubezpieczenia społecznego
w razie choroby i macierzyństwa**

Poseł Sprawozdawca Iwona Guzowska	65
Poseł Rajmund Miller	66
Poseł Jacek Świat	67
Poseł Zofia Popiołek	68
Poseł Henryk Smolarz	68
Poseł Anna Bańkowska	68
Poseł Andrzej Romanek	69
Poseł Anna Bańkowska	70
Poseł Andrzej Romanek	70
Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Pracy i Polityki Społecznej Marek Bucior ...	71
Poseł Iwona Guzowska	72

**Punkt 6. porządku dziennego: Sprawozda-
nie Komisji Finansów Publicznych
o rządowym projekcie ustawy o zmia-
nie ustawy o Bankowym Funduszu
Gwarancyjnym oraz niektórych innych
ustaw**

Poseł Sprawozdawca Jakub Szulc	72
Poseł Renata Zaremba	72
Poseł Wiesław Janczyk	73
Poseł Wincenty Elsner	74
Poseł Jan Łopata	75
Poseł Zbigniew Matuszczak	75

Poseł Jacek Bogucki	76
Poseł Wincenty Elsner	77
Poseł Zbigniew Kuźmiuk	77
Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Finansów Wojciech Kowalczyk	77

**Punkt 7. porządku dziennego: Sprawo-
zdanie Komisji Gospodarki o poselskim
projekcie ustawy o zmianie ustawy
Prawo energetyczne oraz niektórych
innych ustaw**

Poseł Sprawozdawca Tomasz Piotr Nowak ..	78
Poseł Andrzej Czerwiński	81
Poseł Piotr Naimski	82
Poseł Jacek Najder	83
Poseł Mieczysław Kasprzak	85
Poseł Cezary Olejniczak	86
Poseł Ludwik Dorn	87
Poseł Krzysztof Gadowski	89
Poseł Krzysztof Szczerski	89
Poseł Anna Paluch	89
Poseł Tomasz Piotr Nowak	90
Poseł Franciszek Jerzy Stefaniuk	90
Poseł Antoni Męzydło	91
Poseł Mirosława Nykiel	91
Poseł Marek Balt	91
Poseł Cezary Olejniczak	92
Poseł Piotr Szeliga	92
Poseł Anna Elżbieta Sobecka	92
Sekretarz Stanu w Ministerstwie Gospodarki Tomasz Tomczykiewicz	93
Poseł Anna Paluch	96
Poseł Cezary Olejniczak	96
Poseł Jacek Najder	97
Poseł Tomasz Piotr Nowak	97

**Punkt 8. porządku dziennego: Sprawozda-
nie Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi
o rządowym projekcie ustawy o zmianie
ustawy o ochronie zwierząt**

Poseł Sprawozdawca Mirosław Maliszewski ..	98
Poseł Leszek Korzeniowski	99
Poseł Marzena Machałek	100
Poseł Paweł Sajak	101
Poseł Mirosław Maliszewski	102
Poseł Cezary Olejniczak	103
Poseł Ludwik Dorn	104
Poseł Anna Elżbieta Sobecka	104
Poseł Jolanta Szczypińska	105
Poseł Paweł Suski	105
Poseł Elżbieta Kruk	106
Poseł Halina Szymiec-Raczyńska	106
Poseł Zbigniew Sosnowski	107
Poseł Marek Suski	107
Poseł Tadeusz Tomaszewski	107
Poseł Robert Biedroń	108
Poseł Andrzej Halicki	108
Poseł Piotr Chmielowski	108
Poseł Cezary Olejniczak	109
Poseł Piotr Szeliga	109
Poseł Piotr Paweł Bauć	109

Poseł Romuald Ajchler	110
Sekretarz Stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi	
Kazimierz Plocke	110
Poseł Mirosław Maliszewski	112

**Punkt 9. porządku dziennego: Pierwsze
czytanie rządowego projektu ustawy
o zmianie ustawy o kombatantach oraz
niektórych osobach będących ofiarami
represji wojennych i okresu powojen-
nego oraz niektórych innych ustaw**

Kierownik Urzędu do Spraw Kombatantów i Osób Represjonowanych	
Jan Stanisław Ciechanowski	113
Poseł Jadwiga Zakrzewska	115
Poseł Waldemar Andzel	115
Poseł Piotr Paweł Bauć	116
Poseł Franciszek Jerzy Stefaniuk	117
Poseł Tadeusz Tomaszewski	117
Poseł Kazimierz Ziobro	118
Poseł Anna Elżbieta Sobecka	119
Poseł Tadeusz Tomaszewski	119
Poseł Romuald Ajchler	119
Poseł Sławomir Jan Piechota	120
Poseł Andrzej Bętkowski	120
Poseł Waldemar Andzel	121
Poseł Piotr Chmielowski	121
Poseł Franciszek Jerzy Stefaniuk	121
Poseł Piotr Polak	122
Poseł Marian Cycoń	122
Poseł Piotr Szeliga	122
Kierownik Urzędu do Spraw Kombatantów i Osób Represjonowanych	
Jan Stanisław Ciechanowski	122

**Punkt 10. porządku dziennego: Sprawo-
zdanie Komisji Infrastruktury
o rządowym projekcie ustawy o zmia-
nie niektórych ustaw dotyczących praw
pasażerów podróżujących drogą mor-
ską i drogą wodną śródlądową**

Poseł Sprawozdawca Bartłomiej Bodio	125
Poseł Stanisław Lamczyk	126
Poseł Krzysztof Tchórzewski	127
Poseł Piotr Chmielowski	127
Poseł Józef Racki	128
Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Transportu, Budownictwa i Gospodarki Morskiej	
Anna Wypych-Namiotko	129
Poseł Bartłomiej Bodio	129

Oświadczenia

Poseł Krzysztof Gadowski	129
Poseł Ewa Kołodziej	130
Poseł Wojciech Penkalski	131
Poseł Franciszek Jerzy Stefaniuk	132
Poseł Krzysztof Tchórzewski	132
Poseł Jerzy Szmit	133

(Przerwa w posiedzeniu)

**Załącznik nr 1 – Teksty wystąpień niewygló-
szonych**

Poseł Tomasz Kamiński	135
Poseł Waldemar Andzel	135
Poseł Piotr Chmielowski	136
Poseł Marian Cycoń	136
Poseł Józef Rojek	137
Poseł Bogdan Rzońca	138
Poseł Piotr Szeliga	138
Poseł Andrzej Szlachta	138

(Początek posiedzenia o godz. 9 min 05)

(Na posiedzeniu przewodniczą marszałek Sejmu Ewa Kopacz oraz wicemarszałkowie Marek Kuchciński, Eugeniusz Tomasz Grzeszczak, Cezary Grabarczyk i Jerzy Wenderlich)

Marszałek:

Otwieram posiedzenie.

(Marszałek trzykrotnie uderza laską marszałkowską)

Na sekretarzy dzisiejszych obrad powołuję posłów Agnieszkę Hanajczyk, Marka Bałta, Jarosława Górczyńskiego i Wojciecha Zubowskiego.

W pierwszej części obrad sekretarzami będą posłowie Jarosław Górczyński i Wojciech Zubowski.

Protokół i listę mówców prowadzić będą posłowie Wojciech Zubowski i Marek Balt.

Protokół 43. posiedzenia Sejmu uważam za przyjęty wobec niewniesienia zastrzeżeń.

Po zasięgnięciu opinii Konwentu Seniorów podjęłam decyzję o skreśleniu z porządku dziennego bieżącego posiedzenia punktów:

— Pierwsze czytanie poselskiego projektu ustawy o zmianie ustawy o Policji i niektórych innych ustaw (druk nr 1381),

— Sprawozdanie Komisji Regulaminowej i Spraw Poselskich o poselskim projekcie uchwały w sprawie zmiany Regulaminu Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej (druki nr 12 i 480).

Na poprzednim posiedzeniu Sejm nie przeprowadził głosowań nad wnioskami o odrzucenie:

— sprawozdania ministra spraw wewnętrznych z realizacji w 2012 r. ustawy z dnia 24 marca 1920 r. o nabywaniu nieruchomości przez cudzoziemców,

— w pierwszym czytaniu poselskiego projektu ustawy o zmianie ustawy o swobodzie działalności gospodarczej.

W związku z tym, po uzyskaniu jednolitej opinii Konwentu Seniorów, podjęłam decyzję o uzupełnieniu porządku dziennego o punkty obejmujące te głosowania.

Komisja Kultury i Środków Przekazu przedłożyła projekt uchwały w sprawie sprawozdania Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji z działalności w 2012 roku.

Projekt ten został paniom i panom posłom doręczony w druku nr 1461.

W związku z tym, po uzyskaniu jednolitej opinii Konwentu Seniorów, podjęłam decyzję o uzupełnieniu porządku dziennego o punkt obejmujący rozpatrzenie tego projektu.

Proponuję, aby w tym przypadku Sejm wyraził zgodę na zastosowanie art. 37 ust. 4 regulaminu Sejmu.

Jeżeli nie usłyszę sprzeciwu, będę uważała, że Sejm propozycję przyjął.

Sprzeciwu nie słyszę.

Właściwe komisje przedłożyły sprawozdania o projektach ustaw:

— o zmianie ustawy Prawo energetyczne oraz niektórych innych ustaw,

— o ratyfikacji Umowy o ustanowieniu Bałtyckiego Funkcjonalnego Bloku Przestrzeni Powietrznej pomiędzy Rzeczpospolitą Polską i Republiką Litewską, podpisanej w Wilnie dnia 17 lipca 2012 r.

Sprawozdania te zostały paniom i panom posłom doręczone odpowiednio w drukach nr 1401 i 1327.

W związku z tym, po uzyskaniu jednolitej opinii Konwentu Seniorów, podjęłam decyzję o uzupełnieniu porządku dziennego o punkty obejmujące rozpatrzenie tych sprawozdań.

Właściwe komisje przedłożyły sprawozdania o projektach ustaw:

— o zmianie ustawy o Bankowym Funduszu Gwarancyjnym oraz niektórych innych ustaw,

— o zmianie ustawy o urzędzie Ministra Obrony Narodowej oraz niektórych innych ustaw,

— o zmianie ustawy o systemie ubezpieczeń społecznych oraz niektórych innych ustaw,

— o zmianie ustawy o ochronie zwierząt,

— o zmianie ustawy o emeryturach i rentach z Funduszu Ubezpieczeń Społecznych,

— o ratyfikacji Konwencji między Rzeczpospolitą Polską a Stanami Zjednoczonymi Ameryki w sprawie unikania podwójnego opodatkowania i zapobiegania uchylaniu się od opodatkowania w zakresie podatków od dochodu, podpisanej w Warszawie dnia 13 lutego 2013 r.,

— o zmianie ustawy o świadczeniach pieniężnych z ubezpieczenia społecznego w razie choroby i macierzyństwa.

Sprawozdania te zostały paniom i panom posłom doręczone odpowiednio w drukach nr: 1431, 1453, 1428, 1458, 1455, 1459 i 1460.

Marszałek

W związku z tym, po uzyskaniu jednolitej opinii Konwentu Seniorów, podjęłam decyzję o uzupełnieniu porządku dziennego o punkty obejmujące rozpatrzenie tych sprawozdań.

Proponuję, aby w tych przypadkach Sejm wyraził zgodę na zastosowanie art. 44 ust. 3 regulaminu Sejmu.

Jeżeli nie usłyszę sprzeciwu, będę uważała, że Sejm propozycje przyjął.

Sprzeciwu nie słyszę.

Właściwe komisje przedłożyły sprawozdania:

— w sprawie informacji o istotnych problemach wynikających z działalności i orzecznictwa Trybunału Konstytucyjnego w 2012 roku,

— w sprawie informacji o działalności rzecznika praw dziecka za rok 2012 oraz uwag o stanie przestrzegania praw dziecka.

Sprawozdania te zostały paniom i panom posłom doręczone odpowiednio w drukach nr 1423 i 1425.

W związku z tym, po uzyskaniu jednolitej opinii Konwentu Seniorów, podjęłam decyzję o uzupełnieniu porządku dziennego o punkty obejmujące rozpatrzenie tych sprawozdań.

Prezydium Sejmu proponuje, aby Sejm wysłuchał 10-minutowych oświadczeń w imieniu klubów w dyskusjach:

— nad sprawozdaniem komisji o projekcie ustawy o zmianie ustawy Prawo energetyczne oraz niektórych innych ustaw,

— nad sprawozdaniem Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji z działalności w 2012 roku wraz z informacją o podstawowych problemach radiofonii i telewizji w 2012 roku oraz komisyjnym projektem uchwały,

— nad informacją o istotnych problemach wynikających z działalności i orzecznictwa Trybunału Konstytucyjnego w 2012 roku,

— nad informacją rzecznika praw dziecka o działalności za rok 2012 oraz uwagami o stanie przestrzegania praw dziecka,

— w pierwszym czytaniu projektu ustawy o pomocy państwa w nabyciu pierwszego mieszkania przez ludzi młodych.

Prezydium Sejmu proponuje również, aby Sejm wysłuchał 3-minutowych oświadczeń w imieniu klubów w dyskusji nad sprawozdaniem komisji o projekcie ustawy o ratyfikacji Konwencji między Rzeczpospolitą Polską a Stanami Zjednoczonymi Ameryki w sprawie unikania podwójnego opodatkowania i zapobiegania uchylaniu się od opodatkowania w zakresie podatków od dochodu.

Prezydium Sejmu proponuje także, aby Sejm wysłuchał 5-minutowych oświadczeń w imieniu klubów w dyskusjach nad pozostałymi punktami porządku dziennego.

Jeżeli nie usłyszę sprzeciwu, będę uważała, że Sejm propozycje przyjął.

Sprzeciwu nie słyszę.

Informuję, że Konwent Seniorów przyjął propozycję Prezydium Sejmu rozpatrzenia na posiedzeniu informacji bieżącej w sprawie braku działań rządu zmierzających do ograniczenia zakresu podmiotowego i przedmiotowego ubóstwa oraz oceny rządu w kwestii m.in. zmian ustawowych powodujących pozbawienie od 1 lipca br. zasiłków opiekuńczych wielu osób opiekujących się niepełnosprawnymi, o przedstawienie której wnosili Klub Parlamentarny Prawo i Sprawiedliwość.

Punkty porządku dziennego bieżącego posiedzenia będą rozpatrywane zgodnie z kolejnością zaopiniowaną przez Prezydium Sejmu i Konwent Seniorów. Informacja w tej sprawie dostępna jest w Systemie Informacyjnym Sejmu.

Proszę posła sekretarza o odczytanie komunikatów.

Sekretarz Poseł Jarosław Górczyński:

Informuję, że w dniu dzisiejszym odbędą się posiedzenia Komisji:

— Nadzwyczajnej do spraw zmian w kodyfikacjach – godz. 9.15,

— Etyki Poselskiej – godz. 9.30,

— do Spraw Kontroli Państwowej wspólnie z Komisją Samorządu Terytorialnego i Polityki Regionalnej – godz. 10,

— Finansów Publicznych – godz. 10,

— Polityki Społecznej i Rodziny – godz. 10,

— do Spraw Unii Europejskiej – godz. 10.30,

— do Spraw Kontroli Państwowej – godz. 11,

— Zdrowia – godz. 11,

— Edukacji, Nauki i Młodzieży wspólnie z Komisją Gospodarki – godz. 12,

— Rolnictwa i Rozwoju Wsi – godz. 12.30,

— Ustawodawczej – godz. 12.30,

— Finansów Publicznych – godz. 13,

— Skarbu Państwa – godz. 13,

— Sprawiedliwości i Praw Człowieka – godz. 13,

— Infrastruktury wspólnie z Komisją Samorządu Terytorialnego i Polityki Regionalnej – godz. 14,

— Spraw Zagranicznych – godz. 14,

— do Spraw Unii Europejskiej – godz. 14.30,

— Edukacji, Nauki i Młodzieży – godz. 15,

— Finansów Publicznych – godz. 15,

— Infrastruktury – godz. 15,

— Ochrony Środowiska, Zasobów Naturalnych i Leśnictwa – godz. 15,

— Innowacyjności i Nowoczesnych Technologii – godz. 16,

— Kultury Fizycznej, Sportu i Turystyki – godz. 16,

— Obrony Narodowej – godz. 16,

— Polityki Społecznej i Rodziny – godz. 16,

— Spraw Wewnętrznych – godz. 16,

— Samorządu Terytorialnego i Polityki Regionalnej – godz. 18.

W dniu dzisiejszym odbędą się posiedzenia następujących zespołów parlamentarnych:

Sekretarz Poseł Jarosław Górczyński

— Parlamentarnego Zespołu Wspierania Inicjatyw Kulturalnych – godz. 14.30,

— Parlamentarnego Zespołu ds. Stwardnienia Rozsianego – godz. 15,

— Parlamentarnego Zespołu Polska – Afryka – Bliższy Wschód Gospodarka i Rozwój – godz. 16,

— Lubelskiego Zespołu Parlamentarnego – godz. 17,

— Parlamentarnego Zespołu do spraw Kresów, Kresowian i Dziedzictwa Ziemi Wschodnich Dawnej Rzeczypospolitej – godz. 18.

W dniu jutrzejszym, tj. w czwartek 20 czerwca 2013 r., o godz. 13 w 220. rocznicę urodzin Aleksandra Fredry aktorzy Teatru Polskiego w Warszawie czytać będą w holu sejmowym utwory jego autorstwa.

Serdecznie zapraszamy panie i panów posłów na to spotkanie. Dziękuję.

Marszałek:

Dziękuję bardzo panu posłowi.

Bardzo proszę pana posła Andrzeja Romanka z wnioskiem formalnym.

Bardzo proszę.

Poseł Andrzej Romanek:

Pani Marszałek! Panie i Panowie Ministrowie! Wysoka Izbo! Otóż wnoszę w imieniu Solidarnej Polski o ogłoszenie przerwy, zwołanie Konwentu Seniorów i poszerzenie porządku obrad o bardzo istotny punkt, mianowicie podjęcie przez Radę Ministrów działań zmierzających do budowy drogi wodnej przez Mierzeję Wiślaną zapewniającej bezpośredni dostęp do Morza Bałtyckiego miastu Elblągowi... (*Gwar na sali*)

...oraz terenom Zalewu Wiślanego na terytorium Rzeczypospolitej Polskiej. Wszystkie kluby, które zjeżdżają do Elbląga, mówią, że Elbląg jest miastem, które ma port morski, ale niestety nie posiada dostępu do morza. Kluby deklarują wolę przekopania Mierzei Wiślanej, dlatego że Federacja Rosyjska przez Cieśninę Pilawską nie pozwala nam prowadzić żeglugi morskiej.

W związku z powyższym Solidarna Polska nie mówi, ale działa i proponuje poszerzenie porządku obrad o ten niezwykle istotny punkt. Wierzę, że ten punkt znajdzie się w porządku obrad, dlatego że dla miasta Elbląga jest to niezwykle istotna inwestycja. Wiele osób, wiele partii politycznych...

(*Głos z sali: Sam przekop.*)

...obiecało przekopanie Mierzei Wiślanej. Jeżeli chcemy, żeby miasto Elbląg żyło, musimy Mierzę Wiślaną przekopać, stąd projekt Solidarnej Polski – ażeby miasto Elbląg mogło żyć, żeby Polska północna mogła rozwijać się. Wierzę, że ten punkt znajdzie się w porządku obrad.

Szanowni Państwo! Pani Marszałek! Chcemy przerwy, chcemy posiedzenia Konwentu. Chcemy zmusić Radę Ministrów do tego, żeby Mierzę Wiślaną została przekopana i żeby Elbląg miał dostęp do Morza Bałtyckiego, żeby z portu morskiego, teoretycznego portu morskiego, stał się rzeczywistym portem morskim. Dlatego przedstawiamy projekt Solidarnej Polski w tej materii. Wierzę, że projekt ten znajdzie uznanie wszystkich klubów...

(*Głos z sali: Nie czas na mowy przedwyborcze.*)

...bo wierzę, że niezwykle zależy wam na rozwoju miasta Elbląga. (*Dzwonek*) To głosowanie będzie głosowaniem decydującym, pokaże, którym formacjom politycznym głoszącym wolę rozwoju miasta Elbląga w rzeczy samej na rozwoju tego miasta zależy. Z całą pewnością Solidarnej Polsce na rozwoju tego miasta zależy, stąd ten projekt. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Marszałek:

Dziękuję bardzo, panie posle.

Czas minął.

Informuję pana posła, że kilkanaście minut temu skończyło się posiedzenie Konwentu. Przedstawiciel pańskiego klubu spóźnił się. Przyszedł, kiedy posiedzenie Konwentu już się kończyło. (*Poruszenie na sali*) Sądziłam, że to przypadek, wypadek losowy, ale po pańskim wystąpieniu śmiem przypuszczać, że było to działanie taktyczne, żeby pan mógł tu zaprezentować się i prosić o rozszerzenie porządku. (*Poruszenie na sali*)

(*Głos z sali: Ooo...*)

(*Poseł Andrzej Romanek: Nieprawda.*)

W związku z tym przypominam panu posłowi art. 184 regulaminu Sejmu. Zacytuję go, proszę go zapamiętać: Wnioski formalne mogą dotyczyć wyłącznie spraw będących przedmiotem porządku dziennego i przebiegu posiedzenia.

Dziękuję bardzo panu posłowi.

Pan poseł z wnioskiem formalnym?

Proszę bardzo.

Poseł Romuald Ajchler:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Chciałbym postawić wniosek przeciwny w stosunku do tego, co przedstawił poseł Solidarnej Polski. Skoro pan poseł powiedział, że nie gadacie, tylko robicie, to weźcie łopaty, przekopcie ten odcinek rzeki i będzie porządek. (*Wesołość na sali, oklaski*)

Marszałek:

Dziękuję bardzo.

(*Poseł Andrzej Romanek: Pani marszałek, mogę?*)

Nie udzielam głosu.

Marszałek

Przystępujemy do rozpatrzenia punktu 1. porządku dziennego: Sprawozdanie Komisji Obrony Narodowej o rządowym projekcie ustawy o zmianie ustawy o urzędzie Ministra Obrony Narodowej oraz niektórych innych ustaw (druk nr 1236 i 1453).

Proszę o zabranie głosu sprawozdawcę komisji pana posła Stefana Niesiołowskiego.

Poproszę, panie pośle, o minutkę przerwy.

Bardzo proszę posłów, którzy opuszczają salę obrad, o szybkie opuszczenie sali, żebyśmy mogli kontynuować obrady.

Bardzo proszę tych posłów, którzy zamierzają opuścić salę, o energiczne jej opuszczanie.

(Chwila przerwy)

Bardzo proszę.

Poseł Sprawozdawca Stefan Niesiołowski:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Panowie Ministrowie! Mam zaszczyt przedstawić w imieniu Komisji Obrony Narodowej sprawozdanie o rządowym projekcie ustawy o zmianie ustawy o urzędzie Ministra Obrony Narodowej oraz niektórych innych ustaw (druk nr 1236).

Dyskusja na ten temat odbywała się w ramach komisji. Wyznaczono podkomisję, której miałem zaszczyt przewodniczyć. Następnie sprawozdanie podkomisji zostało przyjęte przez całą Komisję Obrony Narodowej. Teraz przedkładam je Wysokiej Izbie.

Sejm na 38. posiedzeniu w dniu 19 kwietnia 2013 r. na podstawie art. 39 ust. 2 regulaminu Sejmu skierował projekt ustawy o zmianie ustawy o urzędzie Ministra Obrony Narodowej oraz niektórych innych ustaw (druk nr 1236) do Komisji Obrony Narodowej w celu rozpatrzenia.

Przypomnę, że prezentowany projekt zawiera rozwiązania, których celem jest usprawnienie systemu kierowania i dowodzenia Siłami Zbrojnymi, w tym szczególnie dostosowanie tego systemu do nowoczesnych koncepcji tworzenia połączonych organów dowodzenia odpowiedzialnych za funkcjonowanie różnych rodzajów Sił Zbrojnych. Właściwie od wprowadzenia reform, od początku odzyskania niepodległości, odbudowywania demokracji obszar dowodzenia Siłami Zbrojnymi nie podlegał żadnym zmianom. Ten obszar jest chyba ostatnim, który wymaga regulacji. Przystępujemy do jej wprowadzenia.

Sytuacja jest zupełnie nowa. Polska jest w NATO. Struktura Sił Zbrojnych jest inna. Nie mówię już tutaj o polityce. W ogóle chciałbym na tyle, na ile jest to możliwe, uwolnić tę debatę od politycznych elementów. Tak się udawało przez większość czasu w komisji. Ta dyskusja miała taki, można powiedzieć, apolityczny charakter. Prosiłbym Wysoką Izbę, żeby ta debata również miała charakter merytoryczny,

a nie politycznego sporu. Nowa sytuacja spowodowała potrzebę zmiany organizacji systemu dowodzenia. Stąd wynika propozycja tej reformy.

Projektowana reforma zakłada rozdzielenie funkcji planistycznych, dowodzenia ogólnego i dowodzenia operacyjnego. W efekcie wprowadzonych zmian za planowanie strategicznego użycia Sił Zbrojnych, doradztwo strategiczne oraz nadzór strategiczny odpowiadał będzie szef Sztabu Generalnego Wojska Polskiego. Jest to nowe zadanie, nowa rola. Ta zmiana w stosunku do status quo jest dość istotna. Za dowodzenie ogólne odpowiadał będzie dowódca generalny rodzajów Sił Zbrojnych, za dowodzenie operacyjne – dowódca operacyjny rodzajów Sił Zbrojnych. Takie są zasadnicze założenia i właściwie zasadniczy nowy element tej ustawy. Reszta stanowi rozwinięcie tych założeń.

Przedstawiane sprawozdanie obejmuje tekst projektu ustawy, w ramach którego wprowadzone zostały poprawki obejmujące pięć nowelizowanych ustaw i jeden artykuł przejściowy. Poprawki te służą w głównej mierze uspołnieniu projektowanych regulacji i usunięciu różnego rodzaju sprzeczności, niejasności, niekonsekwencji. Mają one w ogromnym stopniu charakter szeroko rozumianych poprawek redakcyjnych.

Zakres wprowadzonych w trakcie prac komisji zmian przedstawia się następująco. W zakresie ustawy o urzędzie Ministra Obrony Narodowej (art. 1 projektu ustawy):

— w art. 1 ust. 1 tej ustawy wprowadzono skrót wyrażenia „Siły Zbrojne Rzeczypospolitej Polskiej”; był to zabieg czysto legislacyjny, wynikający z faktu zamieszczenia tego wyrażenia po raz pierwszy w art. 1 ustawy (aktualnie znajduje się ono w art. 2),

— w art. 5 w ust. 2 wprowadzono treść stanowiącą o bezpośredniej podległości Żandarmerii Wojskowej ministrowi obrony narodowej (obok wskazanych w przedłożeniu rządowym Służby Kontrwywiadu Wojskowego i Służby Wywiadu Wojskowego); celem tej zmiany było zachowanie spójności między projektowanym przepisem a przepisami dotychczasowej ustawy o Żandarmerii Wojskowej.

W zakresie ustawy o powszechnym obowiązku obrony Rzeczypospolitej Polskiej (art. 3 projektu):

— w dodawanym art. 11a w ust. 2 pkt 5 rozszerzono zakres jednostek wojskowych, na rzecz których dowódca generalny ma realizować zadania logistyki wojskowej; przed zmianą realizacja zadań logistyki wojskowej przewidziana była jedynie na rzecz jednostek podległych dowódcy generalnemu,

— w dodawanym art. 11b ust. 2 skorygowano treść pkt 3 dotyczącego spraw szkoleniowych poprzez dodanie dowódcy operacyjnemu rodzajów Sił Zbrojnych obowiązku planowania szkolenia organów dowodzenia Sił Zbrojnych, obok zawartych już w projekcie obowiązków organizowania i prowadzenia tego szkolenia; zmiana ta doprowadziła do wprowadzenia spójności w zakresie przedsięwzięć szkoleniowych prowadzonych zarówno przez dowódcę generalnego,

Posel Sprawozdawca Stefan Niesiołowski

jak i dowódcę operacyjnego, na które składa się planowanie, organizowanie i prowadzenie szkolenia,

— w dodawanym art. 11b ust. 2 uzupełniono katalog zadań dowódcy operacyjnego o przygotowanie stanowiska dowodzenia naczelnego dowódcy Sił Zbrojnych; ta poprawka jest dość istotna, wywołała dyskusję, do kwestii tej dyskusji i pewnych różnic zdań w ramach komisji przejdę w końcowej części swojego wystąpienia; w trakcie prac komisji uznano, że tak ważna kwestia jak przygotowanie w czasie pokoju stanowiska dowodzenia naczelnego dowódcy Sił Zbrojnych na czas wojny wymaga zdefiniowania tego zadania na poziomie ustawowym, a nie zwyczajowym,

— w art. 13c dodano ust. 1a stanowiący, że szef Inspektoratu Wsparcia Sił Zbrojnych podlega dowódcy generalnemu; wprowadzona poprawka wynika z przyjętego przez projektodawcę założenia, iż najważniejszymi dowódcami, bezpośrednio podległymi ministrowi obrony narodowej, wokół którego skupione zostaną najistotniejsze funkcje centralnego kierowania Siłami Zbrojnymi, będą szef sztabu generalnego, dowódca generalny rodzajów Sił Zbrojnych oraz dowódca operacyjny rodzajów Sił Zbrojnych, co wynika z ducha tej ustawy, nastąpiło przesunięcie znacznej części kompetencji w kierunku ministra obrony narodowej,

— w art. 13c w ust. 2 uchylono pkt 4 dotyczący kierowania terenowymi organami wykonawczymi ministra obrony narodowej w sprawach operacyjno-obronnych i rządowej administracji niezespolonej; zmiana dotyczy wojewódzkich sztabów wojskowych oraz wojskowych komend uzupełnień, stanowi również konsekwencję tego, o czym mówiłem przed chwilą.

W zakresie ustawy o zasadach pobytu wojsk obcych na terytorium Rzeczypospolitej Polskiej oraz zasadach ich przemieszczania się przez to terytorium – art. 5 projektu – uchylono w art. 3 w ust. 1a pkt 1 oraz zmieniono treść pkt 2 i w ust. 2a w art. 4 odnośnie do zniesienia kompetencji szefa Sztabu Generalnego dotyczących wyrażania przez niego zgody na pobyt lub przemieszczanie wojsk obcych. Poprawka jest konsekwencją bardzo istotnego elementu tej ustawy, a mianowicie zasadniczej zmiany roli szefa Sztabu Generalnego Wojska Polskiego. Jest konsekwencją tego zapisu i wynika, można tak powiedzieć, z ducha tej ustawy.

W zakresie ustawy o świadczeniach odszkodowawczych przysługujących w razie wypadków i chorób pozostających w związku ze służbą wojskową – art. 6 projektu – dokonano zmian w treści art. 22 tej ustawy, obejmujących:

— zmodyfikowanie katalogu stanowisk, w przypadku zajmowania których w razie wypadku w związku ze służbą wojskową decyzje o jednorazowym odszkodowaniu wydaje minister obrony narodowej, poprzez usunięcie z tej grupy stanowisk stanowiska szefa Inspektoratu Wsparcia; jest to konsekwencją

zmiany pozycji ustrojowej szefa Inspektoratu Wsparcia Sił Zbrojnych, który nie będzie, tak jak dotychczas, występował w pozycji równorzędnej z dowódcami rodzajów Sił Zbrojnych,

— zmianę organu, który wyznacza szefa wojewódzkiego sztabu wojskowego właściwego do ustalenia prawa do jednorazowego odszkodowania, w przypadku gdy wypadkowi uległ szef innego wojewódzkiego sztabu wojskowego (organem wyznaczającym będzie minister obrony narodowej zamiast szefa Inspektoratu Wsparcia Sił Zbrojnych). Poprawka jest konsekwencją zmiany organu właściwego do kierowania terenowymi organami administracji wojskowej (będzie nim minister obrony narodowej zamiast szefa Inspektoratu Wsparcia).

W zakresie ustawy o służbie wojskowej żołnierzy zawodowych – art. 7 projektu – wprowadzono zmiany dotyczące:

— uchylenia art. 43a. Treść uchylanego przepisu, który dotyczy wyznaczania na stanowiska służbowe, zdezaktualizowała się w związku z przekształceniem stanowiska dowódcy operacyjnego Sił Zbrojnych w stanowisko dowódcy operacyjnego rodzajów Sił Zbrojnych, w stosunku do którego kompetencje w zakresie mianowania na to stanowisko określone są w art. 134 konstytucji, a także ze względu na zmianę pozycji ustrojowej szefa Inspektoratu Wsparcia, którego na stanowisko będzie wyznaczał minister obrony narodowej, a nie, jak w obecnym stanie prawnym, prezydent Rzeczypospolitej Polskiej,

— zmiany w art. 44 w ust. 1 pkt 2, który zawiera katalog wojskowych organów kadrowych uprawnionych do wyznaczania żołnierzy zawodowych na stanowiska służbowe, poprzez uzupełnienie dotychczasowego katalogu organów o szefa Inspektoratu Uzbrojenia. Zmiana ta ma na celu skorelowanie treści tego przepisu z rozwiązaniami przewidzianymi w projekcie ustawy o zmianie ustawy o służbie wojskowej żołnierzy zawodowych oraz o zmianie niektórych innych ustaw, druk nr 1278, w którym to projekcie przewidziane jest uzupełnienie dotychczasowego katalogu wojskowych organów kadrowych o szefa Inspektoratu Uzbrojenia,

— zmiany w art. 111b ust. 1, który określa stanowiska, jakich zajmowanie umożliwia pełnienie zawodowej służby wojskowej po przekroczeniu 60. roku życia, poprzez usunięcie z tej grupy stanowisk stanowiska szefa Inspektoratu Wsparcia. Zmiana ta, podobnie jak kilka omówionych wcześniej zmian, jest konsekwencją modyfikacji pozycji ustrojowej szefa Inspektoratu Wsparcia Sił Zbrojnych, który nie będzie, tak jak dotychczas, występował z pozycji równorzędnej z dowódcami rodzajów Sił Zbrojnych.

W zakresie treści przepisu przejściowego – art. 14 projektu – jego brzmienie zostało przeredagowane w sposób, który bardziej adekwatnie oddaje intencje projektodawcy w zakresie następstwa prawnego dowódcy generalnego rodzajów Sił Zbrojnych w stosunku do dowódcy Wojsk Lądowych, dowódcy Sił Powietrznych, dowódcy Marynarki Wojennej i dowódcy

Posel Sprawozdawca Stefan Niesiołowski

Wojsk Specjalnych oraz następstwa prawnego dowódcy operacyjnego rodzajów Sił Zbrojnych w stosunku do dowódcy operacyjnego Sił Zbrojnych.

Komisja Obrony Narodowej przedstawia niniejsze sprawozdanie i wnosi, aby Wysoki Sejm raczył uchwalić załączony projekt ustawy. W komisji obrony odbyło się głosowanie nad przyjęciem omawianego projektu ustawy. Za przyjęciem opowiedziało się 12 posłów, przeciw było posłów 9, jeden poseł wstrzymał się od głosu. Generalnie krytycy tej ustawy, dotyczy to właściwie trzech klubów, z wyjątkiem klubu Solidarnej Polski, są przeciwko tej ustawie i w związku z tym nie wnosili poprawek, jako że są za odrzuceniem tego projektu ustawy, za skierowaniem przedłożonych rozwiązań do Trybunału Konstytucyjnego. Nieco inne stanowisko zajął klub Solidarnej Polski i myślę, że przedstawi to w imieniu klubu poseł. Mogę tylko powiedzieć, że ten klub zgłasza za pośrednictwem posła Ludwika Dorna wnioski mniejszości, które bardzo krótko przedstawię.

Pierwszy wniosek mniejszości: w art. 1 pkt 3, w art. 3 ust. 1 nowelizowanej ustawy o urzędzie Ministra Obrony Narodowej skreślić wyrazy „lub sekretarzy stanu”. Drugi wniosek: w art. 1 pkt 3, w art. 3 ust. 1 nowelizowanej ustawy o urzędzie Ministra Obrony Narodowej skreślić wyrazy „dyrektora generalnego Ministerstwa”. Trzeci wniosek mniejszości: w art. 3 nowelizującym ustawę o powszechnym obowiązku obrony Rzeczypospolitej Polskiej skreślić pkt 2.

Zaprezentowane wnioski mniejszości jako poprawki zgłoszone w trakcie prac komisji nie znalazły jej poparcia i podobnym stosunkiem głosów jak przy głosowaniu nad całym sprawozdaniem komisji zostały odrzucone. W zakresie poprawki 1. i 2. należy mieć na względzie fakt, że rozwiązania zawarte w ustawie z dnia 14 grudnia 1995 r. o urzędzie Ministra Obrony Narodowej są regulacjami szczególnymi w stosunku do przepisów ogólnych zawartych w ustawie z dnia 8 sierpnia 1996 r. o Radzie Ministrów. Trzeba bowiem pamiętać, że ustawa o urzędzie Ministra Obrony Narodowej jako jedyna spośród ustaw regulujących ustrojów urzędów ministrów została utrzymana w mocy przepisami ustawy z dnia 4 września 1997 r. o działach administracji rządowej. W związku z powyższym istniejąca potencjalnie możliwość występowania w strukturze Ministerstwa Obrony Narodowej więcej niż jednego sekretarza stanu, którego powołanie może w określonych sytuacjach okazać się konieczne, a która to nominacja jest autonomiczną decyzją prezesa Rady Ministrów, nie powinna budzić zastrzeżeń. Takie jest stanowisko większości członków komisji – ona zadecydowała o odrzuceniu tych poprawek.

W kwestii dotyczącej dyrektora generalnego, przy pomocy którego minister obrony narodowej kieruje działalnością ministerstwa, należy zauważyć, że zaprojektowana w tym zakresie treść art. 3 ust. 1 ustawy o urzędzie Ministra Obrony Narodowej jest kompaty-

bilna i spójna z unormowaniami art. 25 ustawy z dnia 21 listopada 2008 r. o służbie cywilnej i dotyczy tych właśnie kompetencji, które w ustawie o służbie cywilnej są przewidziane dla dyrektora generalnego urzędu.

W zakresie poprawki 3. dotyczącej skreślenia możliwości wskazywania przez prezydenta, na wniosek prezesa Rady Ministrów, osoby przewidzianej do mianowania na stanowisko naczelnego dowódcy Sił Zbrojnych należy przypomnieć, że celem projektowanej regulacji jest stworzenie możliwości przygotowania do działania w czasie wojny kandydata na naczelnego dowódcę Sił Zbrojnych, w tym w ramach krajowych ćwiczeń systemu obrony państwa. Projektowane rozwiązanie nie zmieni natomiast procedur dotyczących mianowania naczelnego dowódcy Sił Zbrojnych, które wynikają wprost z przepisu art. 134 konstytucji. W sytuacji gdy taki kandydat nie będzie spełniał oczekiwań głowy państwa, jeżeli chodzi o powierzenie mu funkcji naczelnego dowódcy, będzie istniała możliwość mianowania innej osoby.

(Przewodnictwo w obradach obejmuje wicemarszałek Sejmu Marek Kuchciński)

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Zasadnicze zastrzeżenia do tej ustawy sprowadzały się do rzekomej niezgodności tej ustawy z art. 134 konstytucji. Było kilka ekspertyz. W tej sprawie oczywiście nie udało się uzyskać porozumienia, przeciwnicy ustawy zapowiedzieli złożenie skargi do Trybunału Konstytucyjnego. Trybunał Konstytucyjny jest od tego, żeby tego rodzaju dylematy rozstrzygnąć. Jednak większość członków komisji uznała w głosowaniu – inaczej bym tutaj tego sprawozdania nie składał – że ustawa jest zgodna z konstytucją i nadaje się do uchwalenia. W związku z tym mam zaszczyt prosić Wysoką Izbę o uchwalenie przedłożonego projektu. Dziękuję jednocześnie wszystkim osobom, członkom komisji, podkomisji, ekspertom, przedstawicielom ministerstwa, generałom, oficerom, o ministrze już mówiłem, Biuru Bezpieczeństwa Narodowego, które z ogromną sumiennością i cierpliwością brało udział w pracach nad tą ustawą. Tak że jest to z całą pewnością dzieło wspólne i dziękuję wszystkim osobom, które przyczyniły się do tego, co dotyczy tej reformy – w moim przekonaniu – w istotnym stopniu usprawniającej i poprawiającej funkcjonowanie Sił Zbrojnych. Chciałbym w imieniu komisji i własnym podziękować, raz jeszcze prosząc Wysoką Izbę o uchwalenie ustawy. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję panu posłowi.

Informuję, że Sejm ustalił, że w dyskusji nad tym punktem porządku dziennego wysłucha 5-minutowych oświadczeń w imieniu klubów.

Otwieram dyskusję.

Jako pierwszego proszę o zabranie głosu pana posła Pawła Suskiego z Klubu Parlamentarnego Platforma Obywatelska.

Posel Paweł Suski:

Dziękuję.

Panie Marszałku! Panowie Ministrowie! Panie Posłanki i Panowie Posłowie! Mam zaszczyt w imieniu Klubu Parlamentarnego Platforma Obywatelska przedstawić stanowisko wobec rządowego projektu ustawy o zmianie ustawy o urzędzie Ministra Obrony Narodowej oraz niektórych innych ustaw.

Tak się składa, że w poprzedniej kadencji miałem też zaszczyt i przyjemność uczestniczyć w profesjonalizacji Sił Zbrojnych, tj. w przygotowaniu pakietu wielu ustaw zmieniających, profesjonalizujących stan Sił Zbrojnych. Chciałbym przez to podkreślić, że ten projekt nowelizacji doskonale wpisuje się w to, co dotyczy uzawodowienia i dostosowania Sił Zbrojnych do współczesnego, ewentualnego pola walki, też realizacji planów obrony naszego kraju i jest to reforma niezwykle konieczna. Jeśli chcemy mieć zawodową armię, to nie możemy poprzestać tylko na swoistym zawieszeniu poboru powszechnego czy też innych zmianach formalnych. Wprowadzenie służby ochotniczej nie oznacza, że mamy już w pełni ukształtowaną armię. Absolutną koniecznością jest opracowanie dostosowanego, optymalnego systemu dowodzenia Siłami Zbrojnymi, zreformowanie, niestety rozbudowanych do dużych, wręcz niebotycznych rozmiarów, struktur dowódczych.

Za zasadnością opracowania projektu nowelizacji przemawia potrzeba pełnego wdrożenia do systemu kierowania i dowodzenia Siłami Zbrojnymi nowoczesnej formuły zintegrowanego systemu dowodzenia, systemu połączonych dowództw. Główną słabością obecnego systemu dowodzenia jest skupienie w rękach szefa Sztabu Generalnego Wojska Polskiego różnych funkcji – planowania, dowodzenia ogólnego i dowodzenia operacyjnego. W nowym systemie prawnym zostaną one rozdzielone pomiędzy trzy organy podporządkowane bezpośrednio szefowi MON. Nowelizacja zakłada zmianę usytuowania sztabu generalnego w strukturze MON. Stanie się on głównym organem doradczym ministra obrony narodowej i będzie odpowiadał za planowanie strategiczne, nie będzie, jak to ma miejsce teraz, szczeblem pośrednim pomiędzy ministrem a armią. Natomiast dwie pozostałe funkcje dowodzenia centralnego zostaną przydzielone dwóm oddzielnym instytucjom. Za bieżące, sformułuję to kolokwialnie, codzienne kierowanie armią odpowiadać będzie dowództwo generalne powstałe z połączenia dowództw czterech rodzajów Sił Zbrojnych, natomiast na czas kryzysu i wojny powierzone ono zostanie przekształconemu dowództwu operacyjnemu. W przeciwieństwie do obecnej sytuacji oba dowództwa podlegać będą bezpośrednio ministrowi obrony narodowej, a nie Sztabowi Generalnemu Wojska Polskiego.

Zmiany dostosują strukturę polskiej armii do wymagań współczesnego pola walki i ogólnosiwiatowych tendencji tworzenia zintegrowanego dowodzenia. Od wielu lat w działania wojskowe zaangażowane są jed-

nocześnie różne rodzaje Sił Zbrojnych i jak pokazała praktyka, jeden organ dowódczy potrafi sprawnie nimi dowodzić. Podobną zresztą strukturę kierowania mają dzisiaj największe i najskuteczniejsze armie świata, m.in. Sojusz Północnoatlantycki oraz Stany Zjednoczone. Istotną zmianą jest również przyjęcie rozwiązania, że prezydent na wniosek prezesa Rady Ministrów wyznacza kandydatów na stanowisko naczelnego dowódcy Sił Zbrojnych w czasie wojny. Dzięki temu będzie możliwe przygotowanie określonych osób do pełnienia tych obowiązków. Będą one mogły m.in. brać udział w ćwiczeniach systemu obronnego państwa.

Kolejnym argumentem za przeprowadzeniem reformy dowodzenia była zmniejszająca się liczba żołnierzy służących w wojsku przy jednoczesnym zachowaniu liczebności dowództw, czyli, nazwijmy to, aspekt kadrowy – brak stosownego efektu piramidy, o którym często rozmawia się na spotkaniach z żołnierzami. Przez ostatnie 15 lat, kiedy Siły Zbrojne zmniejszyły się o ponad 55%, stan osobowy w dowództwach zwiększył się. Dziś w Sztabie Generalnym Wojska Polskiego oraz czterech dowództwach Sił Zbrojnych pracuje blisko 2,5 tys. żołnierzy – po wejściu w życie reformy ta liczba zmniejszy się do 1,6 tys. Mamy świadomość, że spośród 900 oficerów, którzy będą przeniesieni z dowództw na niższe stanowiska, najprawdopodobniej część odejdzie ze służby. Odnosząc się z wielkim uznaniem dla ich zasług i oddania służbie, muszę jednakże podkreślić, że niestety jest to sytuacja nieunikniona. Reforma, jak wiemy, wzbudza kontrowersje w środowisku wojskowych, ponieważ dla wielu żołnierzy będzie oznaczała nie tylko przesunięcie na niższe stanowisko, ale także przeniesienie do innej miejscowości, również innej części kraju, a to z kolei niewątpliwie spowoduje rozłąkę z rodziną. Niestety żołnierze muszą być dyspozycyjni. Kadra, aby mogła się rozwijać, powinna podlegać rotacji na stanowiskach. Jest to zresztą odwieczny problem, jeśli chodzi o dyspozycyjność, w wojsku. (*Dzwonek*) Przepraszam, panie marszałku, jeszcze dwa zdania, jeśli można.

Nie znajdują również uzasadnienia obawy, że reforma dowodzenia spowoduje falę odejść starszych oficerów, a więc najbardziej doświadczonych żołnierzy. Aby zminimalizować koszty osobowe, należy wdrażać przepisy sukcesywnie, w tym m.in. z uwzględnieniem naturalnych rotacji związanych z kończącymi się kadencjami oficerów, jak ma to miejsce obecnie w przypadku dowódców rodzajów Sił Zbrojnych, którym w niedługim czasie kończą się kadencje.

Wysoka Izbo! Przyjęcie projektu ustawy uporządkuje aktualny stan rzeczy i umożliwi efektywną pracę w sojuszniczym, zintegrowanym systemie dowodzenia, jak również wzmocni demokratyczną kontrolę nad Siłami Zbrojnymi. Klub Parlamentarny Platforma Obywatelska w pełni popiera przedstawiony projekt nowelizacji ustawy. Dziękuję za uwagę. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję panu posłowi.

W imieniu klubu Prawo i Sprawiedliwość głos zabierze pan poseł Michał Jach.

Poseł Michał Jach:

Dziękuję.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panowie Ministrowie! W imieniu klubu Prawo i Sprawiedliwość mam zaszczyt przedstawić stanowisko w sprawie projektu ustawy o zmianie ustawy o urzędzie Ministra Obrony Narodowej oraz niektórych innych ustaw.

Obrona narodowa i Siły Zbrojne to sfera funkcjonowania państwa, która nie powinna być przedmiotem bieżącej walki politycznej. Powiem więcej, to sfera, która powinna być poddana specjalnej procedurze, w której wszelkie istotne zmiany powinny podlegać konsultacjom, a nawet współpracy z opozycją. I tak na przykład na jesieni 2012 r., przed rozpoczęciem prac nad tzw. tarczą antyrakietową, minister Koźień prowadził konsultacje ze wszystkimi siłami politycznymi i ze wszystkimi klubami w Sejmie. Tymczasem w sytuacji zmian legislacyjnych o zdecydowanie większym ciężarze gatunkowym opozycja jak zwykle została postawiona przed faktem dokonanym, a należałoby oczekiwać wcześniejszej wspólnej debaty nad systemem dowództwa i kierowania Siłami Zbrojnymi, co do którego wszystkie kluby mają mniejsze lub większe zastrzeżenia i wszystkie kluby widzą potrzebę zmian.

Mamy tutaj do czynienia ze zmianami ustrojowymi, które w zasadniczy sposób zmieniają system dowodzenia Siłami Zbrojnymi, i to zarówno w czasie pokoju, jak i w czasie wojny. Tymczasem przedstawiony w Sejmie projekt ustawy, nad którym procedujemy, wzbudza kontrowersje co do zgodności z Konstytucją Rzeczypospolitej Polskiej. Nawet prezes Rządowego Centrum Legislacji zgłaszał wątpliwości w kwestii zgodności z konstytucją. Prawo i Sprawiedliwość uważa, że dopóki te wątpliwości nie zostaną wyjaśnione, nie powinniśmy dalej procedować nad tym projektem, i zapewniamy, że jeżeli ten projekt przejdzie w proponowanym kształcie, to Prawo i Sprawiedliwość zaskarży ustawę do Trybunału Konstytucyjnego. Panowie ministrowie, co się stanie, gdy za kilka miesięcy lub może trochę więcej Trybunał Konstytucyjny zakwestionuje te rozwiązania? Czy Siły Zbrojne będą w trybie extraordinarynym wracać do obecnej struktury?

Kolejne nasze zastrzeżenia budzi planowany tryb wprowadzenia w życie tej ustawy. Po pierwsze, niezwykle krótki czas – będzie to zaledwie ok. czterech miesięcy. Na posiedzeniu komisji usłyszeliśmy, że argumentem za tak szybkim wprowadzeniem w życie tej ustawy jest fakt, że w 2013 r. kończy się kadencja dowódców rodzajów Sił Zbrojnych i ten okres uprości przejście z obecnego systemu do nowego. W tym też

celu prezydent Rzeczypospolitej przedłużył dowódcom rodzajów Sił Zbrojnych kadencję do końca roku.

Na posiedzeniu Komisji Obrony Narodowej usłyszeliśmy dwie rozbieżne opinie na temat wprowadzenia tego systemu. Minister Siemoniak stwierdził, że jest to skomplikowany proces, natomiast minister Koźień uznał, że ten system właściwie już funkcjonuje i wymaga tylko określonych korekt. Po drugie, według ministra Koźienia w Siłach Zbrojnych mamy zbyt wielu wodzów, a zbyt mało Indian. Będziemy pilnie przyglądać się tej kwestii, czy na początku 2014 r. przybędzie w Siłach Zbrojnych Indian, czy też wodzów.

Panie marszałku, mamy świadomość, że koalicja Platforma Obywatelska – Polskie Stronnictwo Ludowe jest w stanie przepchnąć tę ustawę i Sejm ją przegłosuje. Interesuje nas tylko to, czy Siły Zbrojne wytrzymają kolejną zmianę, a być może następne bardzo istotne zmiany rewolucyjne. Poprzednia profesjonalizacja Sił Zbrojnych doprowadziła do wielkich perturbacji, do wielkich problemów w Siłach Zbrojnych, a te perturbacje trwały prawie 4 lata.

PiS uważa ustawę i tryb jej wprowadzenia za szkodliwy dla Sił Zbrojnych i dlatego będzie głosował za odrzuceniem tej ustawy. Dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję panu posłowi.

A więc rozumiem, że Prawo i Sprawiedliwość będzie głosowało za odrzuceniem, ale nie składa wniosku o odrzucenie.

(Poseł Michał Jach: Tak.)

Dobrze. Dziękuję.

(Poseł Stefan Niesiołowski: To co chcecie?)

(Poseł Wojciech Penkalski: Czy panowie będziecie jeszcze konsultować?)

(Poseł Stefan Niesiołowski: Przecież jest wolność słowa.)

Proszę, pan poseł Wojciech Penkalski, Ruch Palikota.

Poseł Wojciech Penkalski:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panowie Ministrowie! Panie Generale! Mam zaszczyt przedstawić stanowisko Klubu Poselskiego Ruch Palikota wobec przedstawionego rządowego projektu ustawy o zmianie ustawy o urzędzie Ministra Obrony Narodowej oraz niektórych innych ustaw (druk nr 1236).

Zamysłem ustawy jest sfinalizowanie wprowadzonych zmian w zakresie funkcjonowania systemu połączonych dowództw wszystkich rodzajów Sił Zbrojnych. Przyjęcie ustawy uporządkuje system dowodzenia i zapewni mu optymalną efektywność. Reforma dowodzenia Siłami Zbrojnymi naszego państwa zakłada rozdzielenie funkcji planistycznych, dowodzenia ogólnego oraz dowodzenia operacyjnego. Przewi-

Posel Wojciech Penkalski

dziane w koncepcji reformy uproszczenie struktury kierowania i dowodzenia Siłami Zbrojnymi między innymi przez połączenie działających obecnie czterech struktur dowodzenia w jedno Dowództwo Generalne Rodzajów Sił Zbrojnych, jak też stopniowa przebudowa struktur organizacyjnych dowództw niewątpliwie służyć będzie uzyskaniu wysokiego stopnia spójności poszczególnych komórek organizacyjnych. Zaplanowane zmiany dotyczące przekształcenia Sztabu Generalnego Wojska Polskiego w organ planowania, doradztwa strategicznego i nadzoru należy uznać za korzystne z punktu widzenia wprowadzonej reformy.

Wysoka Izbo! Dzięki planowanym zmianom pojawia się historyczna szansa na stworzenie nowoczesnych sprawnie działających struktur, adekwatnie do specyfiki przyjętych do wykonania zadań. Właściwym rozwiązaniem zabezpieczającym realizację tych zamierzeń wydaje się utrzymanie dotychczasowego stanu osobowego Sił Zbrojnych, niemniej jednak likwidacja stanowisk w dowództwach i instytucjach centralnych Ministerstwa Obrony Narodowej oraz przeniesienie ich na niższy szczebel zmieni istniejące do tej pory dysproporcje wynikające z niewłaściwego stosunku liczby oficerów do podoficerów i szeregowych.

W ramach alokacji zamierza się przeklasyfikować kilkaset etatów oficerskich o najwyższych stopniach etatowych na stopnie oficerów młodszych i podoficerów. W praktyce dowództwa batalionu, pułku, brygady i części dywizji zostaną wzmocnione kadrą oficerską. Zmiany te obejmą redukcję etatów oficerskich w Sztabie Generalnym Wojska Polskiego, w obecnych dowództwach rodzajów Sił Zbrojnych i Inspektoracie Wsparcia Sił Zbrojnych. Są to zmiany nowatorskie, ale konieczne. Ustalają one właściwy parytet kadrowy w Siłach Zbrojnych Rzeczypospolitej Polskiej. Zmniejszona ma zostać jednocześnie liczba etatów generalskich. Nie ulega wątpliwości, że obecny stan osobowy generałów w polskiej armii jest zdecydowanie za wysoki. Sukcesywnie prowadzona jest polityka stopniowego wygaszania tych etatów – są one zastępowane etatami pułkownikowskimi, a generałowie przechodzą w stan spoczynku.

Dzisiejsze oblicze polskiej armii nie może kojarzyć się z generalskimi przywilejami. Właściwie jej zaplecze tworzą szeregowi żołnierze, podoficerowie i kadra oficerska. To ich potencjał osobisty połączony z właściwym wyszkoleniem stanowi o mobilności polskiego wojska. To wielu z nich, anonimowych, służących w odległych garnizonach, jest gwarantem skuteczności polskiej armii.

W swojej pracy poselskiej wielokrotnie miałem możliwość spotkania wspaniałych ludzi, żołnierzy niezmanierowanych, posiadających wysokie stopnie. Podziwiałem i podziwiam ich właściwy osąd aktualnej sytuacji w polskiej armii i troskę o jej dalsze losy. Wielu z nich odeszło już do rezerwy i zapewne pozostanie bezimiennymi, jednym z wielu, którzy mieli

zaszczyt nosić wojskowy mundur. Dziś chciałbym nie tylko jako poseł, ale też jako zwykły obywatel podziękować tej ogromnej rzeszy anonimowych żołnierzy. Pozwolę sobie przytoczyć jedno nazwisko – ostatnio miałem spotkanie z podoficerem Wiesławem Pietrzykiem w Braniewie i to właśnie między innymi on uosabia tę anonimową grupę żołnierzy, wobec której pragnę wyrazić swój najwyższy szacunek.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panowie Ministrowie! Zasady systemu kierowania i dowodzenia wymuszają wprowadzenie zmian w wyposażeniu i technice wojskowej. Wymagają tego uwarunkowania współczesnego pola walki oraz struktura współczesnych jednostek wyposażonych w zaawansowany technologicznie sprzęt wojskowy. Nie można wprowadzić nowoczesnej techniki do przestarzałych struktur, a więc i ten problem wymaga pilnych rozwiązań.

W imieniu klubu, który mam zaszczyt reprezentować, Klubu Poselskiego Ruch Palikota pragnę oświadczyć, że ugrupowanie to popiera założenia projektowanej ustawy. Silne państwo to jest silna armia, nowoczesne państwo to nowoczesna armia. Dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję.

Głos ma poseł Mirosław Maliszewski, Polskie Stronnictwo Ludowe.

Posel Mirosław Maliszewski:

Panie Marszałku! Panowie Ministrowie! Wysoka Izbo! Mam zaszczyt zaprezentować stanowisko Klubu Parlamentarnego Polskiego Stronnictwa Ludowego do projektu, o którym mówimy, a więc rządowego projektu ustawy o zmianie ustawy o urzędzie Ministra Obrony Narodowej oraz niektórych innych ustaw.

Projekt ten został przygotowany i przedstawiony przez pana ministra w trakcie pierwszego czytania, kiedy na tej sali przedstawił on szczegółowe założenia, przede wszystkim wynikające z dotychczasowych doświadczeń dotyczących dowodzenia Siłami Zbrojnymi w minionym okresie. Projekt ten nie jest, jak niektórzy przedstawiają, jakimś wnioskiem politycznym ukierunkowanym na spełnienie doraźnych celów takiego czy innego ugrupowania, ale efektem przeglądu dotychczasowych doświadczeń, m.in. wynikających z udziału polskich Sił Zbrojnych, polskich żołnierzy i polskiej armii w misjach wojskowych, a także z obowiązków i doświadczeń wynikających z przynależności do Paktu Północnoatlantyckiego i funkcjonowania Sił Zbrojnych w państwach, które ten pakt tworzą, w tym naszego czołowego sojusznika tworzącego Pakt Północnoatlantycki, jakim są Stany Zjednoczone.

W projekcie tym jest szereg fundamentalnych zmian – mówili o tym także przedmówcy – które

Poseł Mirosław Maliszewski

określają nowe relacje między Ministerstwem Obrony Narodowej i samym ministrem a podległymi mu jednostkami i strukturami. Przypomnę krótko generalne założenia tego projektu. Po pierwsze, powstała funkcja dowódcy generalnego rodzajów Sił Zbrojnych i dowódcy operacyjnego rodzajów Sił Zbrojnych jako nowych organów, przy pomocy których minister obrony narodowej będzie kierował działalnością samego ministerstwa, samego resortu, jak i Sił Zbrojnych. Chodzi także o określenie podległości. Szef Sztabu Generalnego, dowódca generalny oraz dowódca operacyjny będą bezpośrednio podlegali ministrowi obrony narodowej, a w czasie pokoju minister obrony narodowej będzie kierował działalnością Sił Zbrojnych przy pomocy dowódcy generalnego oraz dowódcy operacyjnego. Wskazanie jako organu pomocniczego szefa Sztabu Generalnego i określenie, że dowódcami rodzajów Sił Zbrojnych są dowódca generalny rodzajów Sił Zbrojnych oraz dowódca operacyjny rodzajów Sił Zbrojnych, od początku wzbudzało wiele kontrowersji. Jako Klub Parlamentarny Polskiego Stronnictwa Ludowego także nad tym dyskutowaliśmy. W obecnym stanie prawnym są to dowódca Wojsk Lądowych, dowódca Sił Powietrznych, dowódca Marynarki Wojennej oraz dowódca Wojsk Specjalnych. Zgodnie z tym projektem ta podległość i ta struktura ulega gruntownemu przebudowaniu i gruntownej zmianie. Warto też powiedzieć, że w projekcie szczegółowo określono katalog zadań tych nowych dowódców, zarówno dowódcy generalnego, jak i dowódcy operacyjnego.

W trakcie prac komisji, jak i podkomisji, w której miałem okazję reprezentować mój klub, na szereg pytań, które się pojawiały zarówno ze strony posłów koalicji, jak i opozycji, bardzo wyczerpująco odpowiadali zarówno wnioskodawca i reprezentujący go pan minister Mroczek, jak i pan minister Koziel reprezentujący Biuro Bezpieczeństwa Narodowego i struktury pana prezydenta.

Szanowni Panowie Ministrowie! Szanowni Posłowie! Wysoka Izbo! Ten projekt w naszym rozumieniu idzie we właściwym kierunku, usprawnia funkcjonowanie polskich Sił Zbrojnych, dowodzenie Siłami Zbrojnymi i kierowanie nimi przez Ministerstwo Obrony Narodowej. Tak jak powiedziałem na wstępie, jest on wynikiem analizy dotychczasowych doświadczeń związanych z funkcjonowaniem tych instytucji. W naszej ocenie, chociaż prowadziliśmy na ten temat szeroką dyskusję również na posiedzeniu klubu, jest to projekt właściwy. Kiedy w tej Izbie wspominamy o projektach ustaw dotyczących gospodarki, mówimy przede wszystkim o zapewnieniu polskiej gospodarce i polskim podmiotom konkurencyjności. W tym przypadku, kiedy mówimy o Ministerstwie Obrony Narodowej i Siłach Zbrojnych, musimy mówić o ich skuteczności, sprawności, dobrym zarządzaniu, skuteczności w działaniu. Jako klub Polskiego Stronnictwa Ludowego ufamy, że ten projekt po

przyjęciu będzie spełniał oczekiwania zarówno resortu, jak i naszego klubu, dlatego udzielamy mu poparcia. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję panu posłowi.

Głos ma pan poseł Stanisław Wziątek, Sojusz Lewicy Demokratycznej.

Poseł Stanisław Wziątek:

Szanowny Panie Marszałku! Panie i Panowie Posłowie! Panowie Ministrowie! Wolałbym, żeby projekt ustawy spełniał oczekiwania obywateli, mieszkańców naszego kraju, aby tworzył bezpieczne warunki do życia w Polsce, a nie spełniał oczekiwania resortu, oczekiwania jednego z klubów obecnych w parlamencie.

Zaprezentowane sprawozdanie z prac podkomisji i komisji w niewielkiej części różni się od projektu, który został złożony w pierwszej fazie procedowania. Zasadnicza zmiana rzeczywiście polega na podporządkowaniu inspektoratu wsparcia dowódcy operacyjnemu, a żandarmerii – ministrowi obrony. Te zmiany nie spowodowały jednak, że projekt ustawy stał się lepszy. Powiem więcej, można uznać, iż pokazują one, że projekt ustawy jest niedopracowany. Jeżeli tego rodzaju propozycje zmian wprowadzane są w trakcie procedowania na poziomie sejmowym, to znaczy, że autorzy tej ustawy nie przemyśleli tego pomysłu całościowo. Nie spojrzeli także na inne aspekty, które mogą być nie tylko niedopracowane, ale mogą być po prostu słabością.

Panie Ministrze! Ten projekt jest wypełniony wieloma słabościami. Nie zmieniła się w trakcie procedowania filozofia projektu. Nie zmieniono też szczegółowych rozwiązań, które tę filozofię mają wdrażać w życie. Jednoznacznie mówiłem to wcześniej i mówię z całą mocą teraz, że Sojusz Lewicy Demokratycznej uważa, że zmiany w systemie dowodzenia są potrzebne, że zmiany w systemie dowodzenia powinny być wprowadzane metodą porozumiewania się, metodą konsensusu, bo to jest najbardziej niewralgiczny aspekt naszego bezpieczeństwa. Czy to jest satysfakcjonujące, panie ministrze, że ten projekt ustawy przechodzi trzema głosami w Komisji Obrony Narodowej? Czy to jest satysfakcjonujące dla resortu? Sądzę, że powinniśmy po prostu wybrać inną drogę, osiągnąć cel, ale wybierając inną drogę: drogę porozumienia, konsensusu, a także wsłuchując się w głosy, które wskazują na, podkreślę to jeszcze raz, słabości, które występują.

Mogę odnieść się także do pewnej filozofii, która wiąże się z działaniami dotyczącymi bezpieczeństwa i obrony. Wszystkie takie propozycje Sojusz Lewicy Demokratycznej, mój klub, popierał, ponieważ uważaliśmy, że trzeba tworzyć porozumienie w sprawach dotyczących obrony. Ale w tej sprawie nie możemy się zgodzić, bo jest to projekt zawierający takie rozwiązania, które będą szkodliwe.

Posel Stanisław Wziątek

Panie ministrze, wypowiedział się pan kiedyś, że teraz wojsku potrzebny jest spokój. Ma pan rację, potrzebne są spokój, modernizacja, unowocześnienie, spokój realizacji. System dowodzenia tego spokoju nie wprowadzi, taki system dowodzenia, który proponowany jest w tej chwili. Jestem także przekonany, że nie zbuduje takiego porozumienia głos pana ministra Kozięja.

Panie ministrze, proszę mi wybaczyć, mam dla pana duży szacunek, ogromny szacunek, chociaż w tej sprawie różnimy się, ale jeżeli pan mówi, że każdy głos krytyczny to populizm albo dbałość o interesy lokalne, to jest pan w błędzie. Być może po prostu nie chce pan uszanować naszych odmiennych poglądów. Proszę pana o ten szacunek.

Chciałbym odnieść się także do kilku kwestii, które mają charakter szczegółowy. Mówimy o niekonstytucyjności. Owszem, bo pan minister Kozięj w pierwszej fazie prezentacji tego projektu mówił, że jest to poważna słabość. W pierwszej wersji tego projektu nie było wyrazu „rodzaje” Sił Zbrojnych. Na przykład zamiast: Dowództwo Operacyjne Rodzajów Sił Zbrojnych było: dowództwo operacyjne. Dlaczego dołożyliście słowo „rodzaje”? Bo chcieliście znaleźć wytrych. Ten wytrych jest zardzewiały, nie rozwiązuje ani problemu konstytucyjnego, ani tego, co dotyczy filozofii działania.

Chciałbym także podkreślić jeszcze inną kwestię. System, który obowiązuje, funkcjonuje ponad 20 lat. Panie ministrze, proszę wskazać, bardzo pana proszę, jakie błędy zostały popełnione w wyniku funkcjonowania tego systemu. Co zrobiono źle? Jak przeprowadzono działania wojska w Afganistanie, w Iraku, w Polsce? Niewłaściwie ze względu na to, że w taki, a nie inny sposób skonstruowany jest aktualny system dowodzenia. Udowodnijcie, że to jest złe, a niekoniecznie wprowadzajcie rozwiązania, które na pewno nie są najlepsze. (*Dzwonek*)

Ostatnia kwestia dotyczy przenoszenia dowództw. Przenoszenie dowództw nie jest lokalnym interesem. W przypadku Dowództwa Marynarki Wojennej jest to taka morska racja stanu. To jest wskazanie, że odwracamy się od morza, to jest wskazanie, że dowódca odchodzi od swoich żołnierzy.

Nie możemy tego projektu ustawy poprzeć w takiej wersji i dlatego też, panie marszałku, zwracamy się z wnioskiem o odrzucenie tego projektu. Dziękuję. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję panu posłowi.

Mamy oto wniosek o odrzucenie projektu.

Dziękuję bardzo.

Teraz głos ma pan poseł Ludwik Dorn, Solidarna Polska.

Posel Ludwik Dorn:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Solidarna Polska ma do tego projektu stosunek ambiwalentny. Z jednej strony uważamy, że zmiany, i to głębokie zmiany, są potrzebne, a zasadnicza idea dotycząca zmiany systemu dowodzenia idzie w dobrym kierunku. Naprawdę nie ma czego bronić, jeśli chodzi o obecny system dowodzenia. Jeżeli pan poseł Wziątek zadaje takie pytanie, mówi: wskażcie, co było złego, to sugeruję panu ministrowi, by wreszcie postawił na porządku dziennym sprawę współdziałania ze sobą systemów Szafran, Dunaj i Łeba. Wszyscy wiedzą, jak jest i jak jest niedobrze. To jest koronny dowód i to w zupełnie podstawowym wymiarze bezpieczeństwa narodowego. To jest koronny dowód na to – a odpowiada za to sztab generalny P6 – że wadliwe rozwiązania w systemie dowodzenia Siłami Zbrojnymi przekładają się na całkowicie niesfunkcjonalne, niebezpieczne dla państwa rozwiązania w systemach dowodzeniach, w aplikacjach informatycznych. Zachodzi tu bardzo ścisły związek. Naprawdę nie ma tu czego bronić.

Ale powiem, dlaczego ten stosunek jest ambiwalentny. Po pierwsze, jesteśmy przekonani, że ten projekt ustawy ma przymiot niekonstytucyjności. Do tej pory wstrzymywaliśmy się w głosowaniach i pod pewnymi warunkami nie będziemy głosować przeciw, będziemy wstrzymywać się, dlatego że zmiany generalnie idą w dobrym kierunku, a będzie test Trybunału Konstytucyjnego. Sądzymy, że ta ustawa padnie w Trybunale Konstytucyjnym, ale bylibyśmy zadowoleni, gdyby nie padła.

Natomiast w tej beczce miodu jest jedna łyżeczka i dwie potężne łychy dziegiu. Do tego odnoszą się poprawki, które zgłosiła Solidarna Polska. Pierwsza łyżeczka dziegiu, nie robimy z tego kwestii zasadniczej, dotyczy sekretarzy stanu, czyli unormowania, które umożliwia zatrudnienie w urzędzie ministra obrony narodowej dowolnej liczby sekretarzy stanu. To jest wyjątek od zapisów ustawy o Radzie Ministrów. Wiem, że akurat żaden z ministrów, pan minister także, na jakąś wielką liczbę sekretarzy stanu nie byli pazerni. Myślę, że bierze się to po prostu z inercji, z nierozumu i oportunistu, urzędniczej inercji, że to było na zasadzie: kopiuj – wklej, bo tak było w 1995 r., potem przetrwało ustawę o rządzie i tak leciało. Składamy poprawkę. Jeśli zostanie odrzucona, będziemy uważali, że została odrzucona bez sensu, ale nie jest to kwestia zasadnicza.

Teraz dwie łychy dziegiu. Pierwsza łycha: dyrektor generalny, który wspólnie z ministrem, szefem sztabu, podsekretarzami stanu kieruje nie tylko resortem obrony narodowej, ale – uwaga – kieruje Siłami Zbrojnymi, bo projekt ustawy mówi: ministerstwem i Siłami Zbrojnymi. Panie ministrze, proszę o odpowiedź na pytanie: Jakie zadania w kierowaniu Siłami Zbrojnymi ma dyrektor generalny? Żadne, nie da się wymyślić, prawda? Myślę, że było tak, że pański dyrektor generalny bądź jego zastępca poszedł do

Posel Ludwik Dorn

Departamentu Prawnego MON i wydreptał taką zmianę, żeby puszyć się jak paw przed innymi dyrektorami generalnymi, bo innego uzasadnienia nie widzę. Stąd poprawka Solidarnej Polski.

Kwestia najpoważniejsza, osoby wskazywanej na potencjalnego przyszłego naczelnego dowódcę Sił Zbrojnych. To wymyślił minister Koziej i to nie jest dobry pomysł. To wprowadza taki strukturalny bałagan w bardzo hierarchiczny system kierowania Siłami Zbrojnymi, który powinien być uporządkowany. Moje pytanie jest następujące. Jest stwierdzony tryb powoływania nie na funkcję, nie na stanowisko tylko na osobę przewidywaną, prawda? A jaki jest system odwoływania? Przecież nawet w polszczyźnie nie ma właściwego słowa. To jest istotne, bo w przypadku dowódców rodzajów Sił Zbrojnych, szefa sztabu, mamy konstytucję, ale mamy też ustawę. Potrzebna jest kontrasygnata premiera, a tutaj nie wiadomo. Jak na wniosek premiera jest wskazany, to odwoływany musiałby być też na wniosek premiera. A jak się zmieni premier, jak się nie dogadają? Powstanie potężny bałagan. *(Dzwonek)*

Już kończę, panie marszałku.

W Siłach Zbrojnych z tego powodu, prędzej czy później, będzie kłopot, kwas i smród. Po co to robić? Jest też kwestia, jakie kompetencje ma osoba przewidywana, bardzo proszę o odpowiedź na to pytanie, poza tym, że jest przewidywana.

W związku z tym Solidarna Polska, jeżeli te dwie poprawki nie zostaną uwzględnione, z bólem serca będzie głosować przeciw tej ustawie. Jeżeli zostaną uwzględnione, to jak dotąd będzie się wstrzymywać od głosu, mówiąc: nie chcemy brać na siebie potencjalnie bardzo wysokiego prawdopodobieństwa stwierdzenia niekonstytucyjności, ale ta reforma jest potrzebna, a kto broni obecnego stanu rzeczy, to do SLD i PiS-u, broni na przykład tej sytuacji, w której Szafran, Dunaj i Łeba nie chodzą ze sobą, i nie będą chodzić. Dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję panu posłowi.

O głos prosi jeszcze pan poseł Bartłomiej Bodio, niezrzeszony.

Proszę bardzo.

Posel Bartłomiej Bodio:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panowie Ministrowie! Panie Generale! Ta ustawa idzie w dobrym kierunku...

(Głos z sali: 6 minut.)

6 minut, ale na całe posiedzenie, będę bardzo się streszczał, bo mam jeszcze inne punkty.

...ale chciałbym, żeby bardzo mocno wybrzmiała tutaj obawa o tę perełkę polskich Sił Zbrojnych, o naszą specjalizację w NATO, czyli o siły specjalne. Ważne jest, żeby przy tej reformie nie zatracić naszej specjalizacji, tego, czym możemy się wyróżnić w ogólnosiwiatowych siłach zbrojnych. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję panu posłowi.

Informuję państwa, że zgodnie z regulaminem każdy poseł niezrzeszony ma prawo do 6-minutowego wystąpienia, w sumie, podczas całego posiedzenia Sejmu.

O głos poprosił minister obrony narodowej pan Tomasz Siemoniak.

Proszę bardzo.

**Minister Obrony Narodowej
Tomasz Siemoniak:**

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Zacznę od podziękowań dla wszystkich, którzy w komisji i podkomisji pracowali nad rządowym projektem ustawy. Oceniamy tę pracę bardzo wysoko. Wiele merytorycznych argumentów wymieniono przy tej okazji. Sądzę, że to, co może być oczywiście też zarzutem, iż tych zmian nie było wiele, to jest efekt tego, że ta dyskusja była pogłębiona i merytoryczna.

Odnosząc się do uwag, które przedstawiciele klubów przedstawili Wysokiej Izbie, chciałbym zwrócić uwagę panu posłowi Jachowi z klubu Prawa i Sprawiedliwości, że w naszym przekonaniu to właśnie Sejm jest miejscem debaty nad projektami ustaw. Trudno mi przyjąć zarzut, że w jakiejś pozaformalnej, pozasejmowej procedurze należałoby wcześniej pracować nad takimi projektami. Niczego nie ukrywaliśmy. Od lipca roku 2012 założenia do projektu ustawy zostały poddane konsultacjom społecznym i wszyscy w tej sprawie mogli się wypowiedzieć. Zwrócę uwagę także, że jako pierwsza te założenia poznała Rada Bezpieczeństwa Narodowego w kwietniu roku 2012. Staraliśmy się, żeby ta informacja była możliwie szeroka i dyskusja możliwie pełna. Zwrócę też uwagę, że wychodząc naprzeciw tym głosom, które wskazywały na potrzebę wcześniejszej dyskusji, zanim jeszcze projekt rządowy wpłynął do Wysokiej Izby, spotykaliśmy się z szefem Biura Bezpieczeństwa Narodowego, z komisją sejmową i komisją senacką, wiele godzin dyskutując, rozważając różne elementy, przyjmując rozmaite uwagi. Natomiast miejscem debaty właściwym dla projektów rządowych jest Wysoka Izba i tutaj w ramach określonej procedury ta debata się odbyła.

Chciałbym podziękować panu posłowi Penkałskiemu za słowa pod adresem żołnierzy, słowa wsparcia dla Wojska Polskiego. Bardzo cenimy to poparcie,

Minister Obrony Narodowej Tomasz Siemoniak

które pan poseł był uprzejmy wyrazić też dla tego projektu, zwłaszcza że wiemy, że pański klub miał tutaj różne wątpliwości. W naszym przekonaniu dobro Sił Zbrojnych jest głównym celem też i naszym, więc cieszę się bardzo z tego, co pan był uprzejmy powiedzieć.

Pan przewodniczący Stanisław Wziątek mówił o tym, jakby dotknął dość istotnego czy podstawowego pytania, jakie są przyczyny zmian. Przy całym szacunku do pana posła, jaki żywię, chcę zwrócić uwagę, że to nie jest tak, że obecny system obowiązywał od 20 lat i teraz postanowiliśmy go zmieniać. Były różne momenty przez te 20 lat. Najpierw nie było dowództw rodzajów Sił Zbrojnych, był sam Sztab Generalny. Potem, przy okazji nowej konstytucji, wprowadzono te zmiany. A nie kiedy indziej, tylko za rządów pańskiego ugrupowania, panie przewodniczący, podjęto decyzję, wprowadzono Dowództwo Operacyjne jako zupełnie nowy element w systemie dotychczasowym. A więc w naszym przekonaniu, proponując to przedłożenie rządowe, my kończymy tę reformę, którą państwo zaczęli, a którą pan minister wtedy Bronisław Komorowski zaprojektował, będąc ministrem na przełomie wieków.

Konsekwencją tego, że powołane zostało Dowództwo Operacyjne, czyli taki organ połączony, jest stworzenie po stronie szkolenia również takiej połączonej jednostki. Myślę, że dowodów – mówił o tym pan marszałek Ludwik Dorn, nie chcę sypać rozmaitymi przykładami, miałem okazję też Wysokiej Izbie o tym mówić – na nieefektywność obecnego systemu jest dużo. Sądzę, że też jeśli chodzi o efektywność działania, zwiększenie cywilnej kontroli nad armią, przepływ informacji, jasne rozliczanie z odpowiedzialności, to zalety tego, co proponujemy, są bardzo wyraźne.

Jeśli chodzi o to, o czym mówił pan marszałek Ludwik Dorn, rzeczywiście tak jest. Sprawa sekretarzy stanu – to jest jakoś tam przepisane. Odkąd pamiętam, w ministerstwie obrony jest jeden sekretarz stanu, znakomity zresztą sekretarz stanu, tu obecny, pan minister Czesław Mroczek. Nie ma żadnej intencji, żeby powiększać tę liczbę. A zatem jakby pod rozważę Wysokiej Izby tego rodzaju zmiana... To znaczy to, że to jest w tym projekcie, bierze się z tego, że nie dotykaliśmy tutaj struktury ministerstwa, to nie była taka intencja, więc zauważenie pewnych elementów, które są i w dzisiejszych przepisach, a które nie odpowiadają ani rzeczywistości, ani intencjom, jest istotne.

Jeśli chodzi o sprawę dyrektora generalnego – jak to pan marszałek Ludwik Dorn był uprzejmy ująć: te duże łychy dziegiu – nie widzę powodu, żebyśmy się mieli jakoś upierać. Na tym etapie procedury jest to w rękach Wysokiej Izby. Nie ma tu żadnej intencji powiększania roli dyrektora generalnego, więc jeśli by ktoś pytał o moje skromne zdanie w tej sprawie, to uważam, że ta poprawka pana marszałka jest zasadna.

Jeśli zaś chodzi o sprawę naczelnego dowódcy, uważam, że ta sprawa jest dużo bardziej skomplikowana. W naszym przekonaniu bardzo istotną przesłanką wprowadzenia tych nowych regulacji jest to, że chcielibyśmy, aby struktura Sił Zbrojnych i dowodzenie Siłami Zbrojnymi czasu pokoju jak najbliższe były tym, które będą w czasie wojny, wręcz tożsame z nimi, żeby nie było takiej sytuacji – przeżyliśmy ją w historii – kiedy dopiero sytuacja wojenna wywołuje zmiany struktur, które nie są w stanie się wtedy efektywnie zająć obroną naszego państwa, tylko zajmują się przekształcaniem się i uformowaniem. Stąd wiele rozwiązań i cała filozofia tego projektu, które sprawiają, że chcemy, aby dowódca operacyjny i Dowództwo Operacyjne byli odpowiedzialni za prowadzenie operacji. I stąd taka przyjęta filozofia, żeby nie w sytuacji wojny czy zagrożenia, ale wcześniej funkcjonowała osoba przygotowana do tego i wiedząca o tym, że jest odpowiedzialna za dowodzenie w czasie wojny. To jest rozwiązanie obecne w praktyce i przepisach innych krajów. W naszym przekonaniu zadania tej osoby powinny być doprecyzowane w ustawie o stanie wojennym – jest to właściwa regulacja do tego, aby różne elementy przewidzieć, zapisać, tak aby nie było tych wątpliwości, o których mówił pan marszałek, wątpliwości oczywiście też biorących się z tego, że zapewne trzeba może wskazać procedury, jak taką osobę się zmienia, jeżeli się zmienia. Jak mówię, nie chcę tutaj na ten temat bardziej szczegółowej dyskusji wywołać.

Odnosząc się do jednej szczegółowej uwagi pana przewodniczącego Stanisława Wziątka mówiącej o tym, że przychylaliśmy się do dwóch poprawek, dwóch propozycji zmian w projekcie rządowym, dotyczących Inspektoratu Wsparcia i Żandarmerii Wojskowej, ja bym przyjął to bardziej jako dowód naszej otwartości na dyskusję. W dzisiejszym stanie rzeczy Inspektorat Wsparcia podlega szefowi Sztabu Generalnego. Nie jest to struktura bezpośrednio podległa ministrowi. Uznaliśmy po dyskusjach, biorąc też pod uwagę stanowisko szefa Biura Bezpieczeństwa Narodowego, że dla prostoty tej struktury i lepszej współpracy dowódcy generalnego z inspektoratem wsparcia lepsza jest taka sytuacja, żeby przychylić się do tych głosów, które padały w podkomisji, aby właśnie tak podporządkować.

Jeśli chodzi o sprawy żandarmerii, to jest ona w tej chwili podporządkowana bezpośrednio ministrowi. Głosy, które się pojawiały czy to w podkomisji, czy to w przestrzeni publicznej, mówiły o tym, jak ważne jest to, żeby żandarmeria podlegała właśnie bezpośrednio ministrowi, bo jest ona odpowiedzialna, realizuje swoje zadania wobec każdego żołnierza: od szefa sztabu generalnego po szeregowego. Aby nie było tutaj żadnych wątpliwości, tak jak inne służby wojskowe, powinna podlegać ministrowi. Wobec tych głosów uznaliśmy, że lepiej jest zachować obecny stan. Myślę, że te dwie poprawki są oczywiście zasadne i że u swojego zarania nie chodziło o jakieś niedopracowanie projektu, dlatego że każda z tych kwestii

**Minister Obrony Narodowej
Tomasz Siemoniak**

była wcześniej bardzo szeroko dyskutowana, natomiast na tamtym etapie dyskusji rządowej zwyciężały inne argumenty.

Na koniec chciałbym jeszcze odnieść się do kwestii konstytucyjności. W moim przekonaniu ta sprawa wygląda tak, że jeśli chodzi o Radę Ministrów, to Rada Ministrów na etapie procedury rządowej starała się o to, aby eksperci wypowiedzieli się niezależnie co do konstytucyjności tych regulacji. Informowaliśmy, że te prace trwały wiele miesięcy. Prosiłiśmy ekspertów o to, aby wyrazili własny pogląd. Nie sugerowaliśmy, że ma być tak lub inaczej. Pod wpływem różnych uwag dokonaliśmy pewnych zmian w tym projekcie. Z tego, co wiem, komisja sejmowa też posiłkowała się ekspertami.

Mogę powiedzieć tak: w naszym przekonaniu projekt jest zgodny z konstytucją. Ważnym argumentem, który nie jest może argumentem natury prawnej, ale natury politycznej, jest to, że te wątpliwości konstytucyjne dotyczą kompetencji prezydenta Rzeczypospolitej jako zwierzchnika Sił Zbrojnych, a właśnie prezydent w sposób jednoznaczny i zdecydowany popiera te rozwiązania. Prezydent – i przecież też jego zespół prawny – nie widzi w najmniejszym stopniu jakiegось umniejszenia kompetencji prezydenta czy jakichkolwiek uchybień. Myślę więc, że o tym też trzeba pamiętać. Dobrym prawem klubów parlamentarnych jest zgłaszanie do Trybunału Konstytucyjnego. Oczywiście Trybunał Konstytucyjny we właściwym dla siebie trybie i terminie będzie mógł tę regulację ocenić.

Bardzo dziękuję za te głosy. Chcę też zapewnić Wysoką Izbę, że biorąc pod uwagę terminy, jakie są zapisane w projekcie ustawy, bardzo intensywnie pracujemy w ministerstwie obrony, po to aby – jeżeli Wysoka Izba uchwali ten projekt, a prezydent podpisze ustawę – od pierwszego momentu być bardzo dobrze przygotowanym do wdrożenia tych rozwiązań, tak aby w najmniejszym stopniu nie było nawet cienia ryzyka, że bezpieczeństwo państwa i funkcjonowanie Sił Zbrojnych, choćby przez chwilę, będą zagrożone. Bardzo dziękuję.

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję panu ministrowi.

Pan poseł Stanisław Wziątek w trybie sprostowania zgłasza chęć zabrania głosu.

Proszę.

Poseł Stanisław Wziątek:

Dziękuję bardzo.

Panie Marszałku! Panie i Panowie Posłowie! Panie Ministrze! Najprawdopodobniej nie zrozumiał

pan mojej wypowiedzi, dlatego też pozwolę sobie sprostować swoją wypowiedź.

Otóż nie pytałem o przyczyny przedstawienia tego projektu, tylko prosiłem o wskazanie złych skutków aktualnego funkcjonowania, natomiast pan mówił o celach, pan wskazał cele: trzeba poprawić system szkolenia itd. To są cele. Różnica polega więc na punkcie wyjścia. Uważam, że podstawą do dokonywania zmian powinno być przeprowadzenie analizy stanu istniejącego, z której wypływają konkretne słabości. Dopiero na tej podstawie możemy mówić o wskazaniu innych rozwiązań i zastanawiać się nad tym, czy te cele mogły być osiągnięte innymi, alternatywnymi metodami. Moim zdaniem państwo tego nie prezentujecie.

Druga kwestia odnosi się do dowództwa operacyjnego. Ma pan absolutnie rację i dziękuję za uznanie, że rząd Sojuszu Lewicy Demokratycznej wprowadził dowództwo operacyjne. Byliśmy wówczas w zupełnie innej sytuacji, mieliśmy swoich żołnierzy w Afganistanie. Potrzeba ich odpowiedniego przygotowania, całej logistyki, wszystkich działań związanych z operacjami wymagała wprowadzenia tego dowództwa. To jest dobry pomysł. My tego nie negujemy. Powiem więcej, uważam, że właśnie takie dowództwo operacyjne wprowadzone w określonym czasie wynikającym z potrzeby jest jak najbardziej właściwe. Problem polega na tym, że teraz to dowództwo operacyjne jest rozbudowane. Będzie ono miało znacznie większe kompetencje. Jest traktowane równorzędnie, jak dowództwo generalne. Co się stało? Jakie są nadzwyczajne, nowe zagrożenia, że tego rodzaju zjawisko pojawia się w tej chwili? To są tego rodzaju dylematy. Dziękuję.

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję.

Jeszcze w trybie sprostowania poseł Michał Jach. Proszę.

Poseł Michał Jach:

Dziękuję, panie marszałku.

Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Mówiąc tutaj o braku konsultacji, chciałbym zwrócić uwagę na to, że chodzi nie tyle o to, że się nie spotykaliśmy, nie mogliśmy się wypowiedzieć, ile o to, że zastrzeżenia, które zgłaszaliśmy już na posiedzeniu komisji, o którym raczył pan wspomnieć, a więc wątpliwości konstytucyjne, a także tryb wprowadzenia, ten szybki tryb wprowadzenia, powodują to, że mamy taką, a nie inną opinię o tym projekcie, tym bardziej że, o czym wspominałem wcześniej, też uważamy, że system dowodzenia i kierowania wymaga jakiejś poprawy, zmian w Siłach Zbrojnych. Ten krótki bardzo czas, kilka miesięcy, kłóci się choćby z taką oto sytuacją – na posiedzeniu wyjazdowym Dowództwa Ope-

Posel Michał Jach

racyjnego jesienią ubiegłego roku pan gen. Gruszka stwierdził, że chociaż minęło już kilka lat od ustanowienia Dowództwa Operacyjnego, droga do osiągnięcia pełnej gotowości funkcjonowania Dowództwa Operacyjnego jest jeszcze daleka, a tutaj o wiele bardziej skomplikowane zmiany mają być zrealizowane w ciągu czterech miesięcy. Wydaje się to niewykonalne. Dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję.

Wysoki Sejmie! Do zadania pytania zgłosiło się 9 państwa posłów: Mariusz Antoni Kamiński, Zbyszek Zaborowski, Paweł Suski, Stanisław Wziątek, Piotr Zgorzelski, Krystyna Kłosin, Mieczysław Marcini Łuczak, Piotr Szeliga, Ludwik Dorn.

Proszę bardzo, pierwszy zabierze głos pan poseł Mariusz Antoni Kamiński.

Czas na zadanie pytania ustalę na 2 minuty. Proszę.

Posel Mariusz Antoni Kamiński:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Klub Prawa i Sprawiedliwości podtrzymuje wątpliwości konstytucyjne i zarzut niekonstytucyjności tej ustawy. To jest nasz najbardziej poważny argument. Rząd przedstawił swoje ekspertyzy prawne, Komisja Obrony Narodowej wystąpiła również o opinie prawne. Jest opinia prof. Muszyńskiego, prodziekana Wydziału Prawa i Administracji UKSW, która stwierdza wprost, iż ustawa jest niezgodna z art. 134 ust. 3 konstytucji, ale przedstawiam też nową opinię prof. Bogusława Banaszaka. Wybitny autorytet w dziedzinie prawa konstytucyjnego, absolutnie niekwestionowany, były przewodniczący Rady Legislacyjnej przy Prezesie Rady Ministrów (X kadencji) i szef Katedry Prawa Konstytucyjnego Uniwersytetu Wrocławskiego stwierdza, że nie można w rozumieniu art. 134 ust. 3 konstytucji ograniczyć się tylko do przesłanek czysto formalnych, ku czemu skłaniają się twórcy projektu, i założyć, że skoro ustrojodawca używa w liczbie mnogiej terminu „dowódcy rodzajów Sił Zbrojnych”, to wystarczy pozostawić prezydentowi kompetencje mianowania przynajmniej dwóch dowódców. Istotne w tym przypadku jest co innego: merytoryczny zakres działalności dowódców determinowany przez rozumienie podległych im rodzajów Sił Zbrojnych. Projekt ustawy przewiduje zastąpienie funkcjonujących dowódców rodzajów Sił Zbrojnych dwoma dowódcami strategicznymi. Prof. Banaszak stwierdza, że dokonanie tak daleko idącej zmiany konstytucyjnej jest niemożliwe bez samej zmiany konstytucji.

I wreszcie kolejny zarzut, który się pojawia, to niezgodność z zasadą przyzwoitej legislacji wpływającą z art. 2 konstytucji, czyli zasadą demokratycznego państwa prawnego. Są olbrzymie wątpliwości konstytucyjne. I pytanie, panie ministrze: Czy po prostu nie lepiej byłoby wnieść projektu ustawy zmieniającego konstytucję i na tej podstawie dopiero przygotować tak istotną reformę systemu (*Dzwonek*) dowodzenia Sił Zbrojnych niż ryzykować porażkę w Trybunale Konstytucyjnym – a zgłosimy tę ustawę do trybunału – a w ten sposób również chaos w armii, jeżeli ta ustawa zostanie uznana za niekonstytucyjną? Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję bardzo.

Głos ma poseł Zbyszek Zaborowski, Sojusz Lewicy Demokratycznej.

Posel Zbyszek Zaborowski:

Szanowny Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Ten projekt rządowy obchodzi konstytucję poprzez dodanie wyrazów „rodzajów Sił Zbrojnych” do nazw dwóch nowych dowódców: dowódcy generalnego i dowódcy operacyjnego. W konstytucji jest mowa o tym, że prezydent powołuje dowódców rodzajów Sił Zbrojnych. W związku z tym zapowiedzianym wnioskiem do Trybunału Konstytucyjnego jest pewna niepewność prawa. Ja mam pytanie do pana ministra obrony narodowej: Kto poniesie odpowiedzialność polityczną i finansową za przeprowadzoną transformację Sił Zbrojnych, jeżeli Trybunał Konstytucyjny dopatrzy się niezgodności z Konstytucją Rzeczypospolitej Polskiej?

Przypominam, że zmiany są daleko idące. W uzasadnieniu projektu rząd mówi o szerokiej alokacji żołnierzy zawodowych, o zwolnieniu 525 pracowników wojska i mimo alokacji liczy się, tu z ubolewaniem stwierdza pan minister obrony narodowej, z odejściem 450 żołnierzy zawodowych. Dzisiaj jesteśmy w przededniu, jak rozumiem, uchwalenia ustawy, bliżej jej realizacji, mam więc pytanie do pana ministra: Czy pan podtrzymuje te oceny? Czy te zmiany będą dotyczyły takiej właśnie liczby osób? Czy pan potwierdza dane, które pan zawarł w uzasadnieniu do projektu ustawy?

I drugie pytanie szczegółowe. W związku z połączeniem dowództw wszystkich rodzajów Sił Zbrojnych mam pytanie: Jaka część kadry dowódczej Marynarki Wojennej oraz Sił Powietrznych będzie odtąd pracować w Warszawie? Ile osób zmieni alokację, przeniesie się z nad morza do stolicy, do Warszawy, która leży nad Wisłą, nie nad Morzem Bałtyckim? Dziękuję za uwagę. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję.

Głos ma pan poseł Paweł Suski, Platforma Obywatelska.

Poseł Paweł Suski:

Dziękuję.

Panie Marszałku! Panowie Ministrowie! Wysoka Izbo! Wszystkie ugrupowania w trakcie prac legislacyjnych stwierdziły, że reforma systemu dowodzenia jest konieczna, a więc uczestniczymy w sytuacji paradoksalnej, bo rozpoczęła się kanonada, ostrzeliwanie tego projektu. Z prawej strony mamy stwierdzenia, że projekt jest niekonstytucyjny, poseł Dorn szantażuje Izbę wnioskami mniejszości – chociaż zadał sobie trud, żeby przygotować w procesie legislacyjnym jakieś propozycje. Z lewej strony – populistyczne zarzuty: po co to zmieniać, skoro funkcjonuje to dobrze. Wiemy, że, tak jak zaznaczyłem w swoim wystąpieniu, przedstawiając stanowisko klubowe, proces profesjonalizacji jeszcze ciągle trwa, że ta nowelizacja jest pierwszym krokiem do fundamentalnej zmiany całego systemu dowodzenia. Tak należy uznać. Zresztą moje pytanie, panie ministrze, które zadam za chwilę, będzie dotyczyło tego, czy zamierzamy reformować również inne szczeble dowodzenia. Ten projekt ustawy obejmuje szczebel najwyższy. Pozostają szczeble średniego poziomu i najniższe. Czy możemy liczyć na to, że pójdziemy dalej i doprowadzimy do usystematyzowania, dostosowania do warunków i potrzeb również szczebli niższego poziomu dowodzenia, wzmacniając dowodzenie taktyczne? Wydaje się, że takie są również oczekiwania w Siłach Zbrojnych, nie tylko Sztabu Generalnego, ale i innych żołnierzy i związków taktycznych. Chcę podkreślić, że jest to zmiana zdecydowanie potrzebna i zdecydowanie celowa. Wydaje się, że emocje biorą tutaj górę, zwykły populizm jest tutaj traktowany jako nadrzędna rzecz wobec bezpieczeństwa kraju. Dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję.

Głos ma pan poseł Stanisław Wziątek, Sojusz Lewicy Demokratycznej.

Poseł Stanisław Wziątek:

Panie Marszałku! Panie i Panowie Posłowie! Panowie Ministrowie! Mówi pan minister, że wszystkie proponowane zmiany są przemyślane, że były one przedyskutowane i nie powinny budzić wątpliwości. Panie ministrze, jeszcze nie tak dawno na tej sali proponowali pana koledzy, pana poprzednik różnego

rodzaju zmiany, np. przenoszenie dowództwa Wojsk Lądowych do Wrocławia. Powiedzieliśmy: To jest zły pomysł. To jest zły pomysł, nie róbcie tego. Wszyscy wtedy mówili: populizm, populizm, tylko krytyka. Pan tego nie zrobił, i dobrze, że pan tego nie zrobił. Mogę panu podać jeszcze parę innych przykładów zmiany decyzji. Ostatnie decyzje i zmiany, które pan wprowadził, szły w dobrym kierunku, łącznie z decyzją w sprawie korwety Gawron, czy też teraz Ślązaka. To są dobre zmiany. Niech pan wsłucha się w ten głos, bo tu nie ma żadnej woli krytykanctwa. Panie ministrze, pytanie brzmi tak: Czy pan jest pewny, że ta ustawa nie będzie za chwilę zmieniana? Czy może pan powiedzieć, że wszystkie rozwiązania są tak przemyślane, że pan już nic nie będzie wprowadzał w tej ustawie nowego?

Drugie pytanie odnosi się do gier decyzyjnych. Zawsze dobrze jest wypróbować w praktyce, jak system dowodzenia, system komunikowania się, podejmowania decyzji działa. Podczas pierwszego czytania zwróciłem się z tym problemem do pana. Pan powiedział, że przygotuje pan ewentualne propozycje gier decyzyjnych. Pytanie pierwsze dotyczy tego, dlaczego nie zrobiono tych gier wcześniej, kiedy państwo nie złożyliście jeszcze tego projektu ustawy. Może w wyniku tych gier pojawiłyby się wnioski, które dałyby podstawy do ewentualnych zmian. A teraz pan robi gry decyzyjne – proszę o informację, kiedy one będą – i wypłyną wnioski, które mogą skutkować tym, że będzie potrzeba wprowadzenia zmian do tego projektu *(Dzwonek)* ustawy. To nie jest ta kolejność. To jest ten tryb przyspieszony, niepotrzebny. Spokój i porozumienie – to jest podstawa do tego, żeby stabilizować armię. Dziękuję.

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję.

Głos ma poseł Piotr Zgorzelski, Polskie Stronnictwo Ludowe.

Poseł Piotr Zgorzelski:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Omawiany projekt ustawy dokonuje znaczących zmian w strukturze ministerstwa, jak i strukturach mu podległych. Przygotowane miałem pytanie dotyczące Żandarmerii Wojskowej, tego, komu ona będzie bezpośrednio podlegała. Jednak podczas swojego wystąpienia pan minister odpowiedzi na to pytanie już udzielił. Zatem chciałbym tylko powiedzieć, że w moim przekonaniu jest to dobra zmiana. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję.

Głos ma pani poseł Krystyna Kłosin, Platforma Obywatelska.

Posel Krystyna Kłosin:

Panie Marszałku! Panowie Ministrowie! Wysoka Izbo! Panie ministrze, głównym celem nowelizacji ustawy jest zwiększenie skuteczności systemu dowodzenia, a także jego ekonomizacja poprzez spłaszczenie struktur dowództwa i wyeliminowanie pewnej ilości powielających się w tej chwili struktur. Wiadomo, że dowództwo Marynarki Wojennej ma podlegać bardzo radykalnym zmianom. Moje pierwsze pytanie, panie ministrze: Czy Centrum Operacji Morskich, które ma powstać w Gdyni, będzie powiększało swoje struktury? Jaka będzie struktura tego centrum? I drugie pytanie: Jak będzie wyglądał Inspektorat Marynarki Wojennej, który ma być ulokowany w Warszawie? Pytania te wynikają z tego, że jako przedstawicielka pomorskich parlamentarzystów spotykam się z bardzo wieloma pytaniami ludzi, którzy związani są z Marynarką Wojenną, którzy tam pracują, którzy obawiają się o swoją przyszłość. To nie tylko są oficerowie, ale również pracownicy cywilni. Jakie będzie wsparcie dla tych ludzi, którzy być może nie znajdą pracy w nowym reformowanym systemie dowodzenia.

I kolejne moje pytanie, panie ministrze. Wiem, że sprawy te będą regulowały rozporządzenia, które resort dopiero przygotowuje. Mam takie pytanie i jednocześnie postulat tych środowisk: Czy można by powołać komisję do spraw Marynarki Wojennej na szczeblu ministerstwa, która swoim doświadczeniem, swoją wiedzą wspierałaby przygotowanie tych rozporządzeń i wprowadzenie tych zmian? Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję.

Głos ma poseł Mieczysław Marcin Łuczak, Polskie Stronnictwo Ludowe.

Posel Mieczysław Marcin Łuczak:

Panie Marszałku! Panowie Ministrowie! Wysoka Izbo! Cóż, posiadanie wojska, armii to przymioty każdego narodu, każdej nacji. W nawiązaniu do tego, co powiedział mój przyjaciel Paweł Suski, powiem, że populizm Wziątka, szantaż Dorna ani twój sarkazm, Pawle, to nie jest to. To jest tylko zwykła troska związana z tym, że nasza armia przechodzi modernizację, troska o to, żeby było lepiej (*Oklaski*), troska każdego z nas, jak pamiętam, całej Komisji Obrony Narodowej, każdego członka tej komisji. Tu nie chodzi o krytykę. Krytyka jest zawsze konstruktywna i zawsze wypływają z niej jakieś wnioski. Natomiast, panie ministrze, mam co do tej ustawy wątpliwości, które mnie nurtują, związane z wieloma pragmatycznymi rzeczami. W trosce o to mam pytania, również do ministra Kozieja.

Panie ministrze, co się stanie, kiedy prezydent będzie z Platformy, a minister obrony z PiS? Przecież z zapisów tej ustawy wynika dwuwładza. Dziś jest dobrze, ale co będzie, jak nastąpi taka zmiana. Przeczasz, to jest taki przykład. Nie mówię, że to musi być ktoś koniecznie z PiS, może to być ktoś z opozycji, koalicji, są różne warianty. To jest jedno pytanie. Czy to jest konstytucyjne?

Drugie pytanie – nie doczytałem, a może nie zauważyłem tego – to jest pytanie o to, jaki będzie zakres kompetencyjny dotyczący tego, o czym mówił marszałek Dorn, czyli właśnie kwestii dyrektora generalnego.

Wreszcie najważniejsze jest dla mnie to, bo tym się zajmuję, czy zmiany kompetencyjne dotyczące poszczególnych stanowisk dowódczych doprowadzą do poprawy realizacji inwestycji budżetowych, które są prowadzone przez wojsko (*Dzwonek*), bo jak wiemy, dzisiaj mamy taką, a nie inną sytuację.

Jeszcze jedno, nie wiadomo nic o tym, to nie wynika z tej ustawy, czy prezydent nadal będzie wyznaczał szefa inspektoratu wsparcia, czy też nie. Jeżeli tak, to art. 43 powinien być również znowelizowany.

To wszystkie pytania. Dziękuję. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję.

Głos ma poseł Piotr Szeliga, Solidarna Polska.

Posel Piotr Szeliga:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Chciałbym zapytać o kwestię dotyczącą kosztów osobowych. Chodzi mi konkretnie o to, ilu wojskowych, ilu pracowników cywilnych, po pierwsze, straci pracę, ile osób zostanie przeniesionych i gdzie. Czy państwo prowadziliście jakieś symulacje dotyczące tych kosztów? Czy były jakieś konsultacje właśnie z tymi środowiskami i jakie zabezpieczenia szykują państwo właśnie w przypadku, jeżeli np. ktoś nie zechce zmienić miejsca zamieszkania, i czy ogólnie skalkulował pan także koszty wcześniejszych szkoleń i przygotowania tej kadry, która dzisiaj de facto być może odejdzie na emeryturę. Jaka to będzie konkretnie strata, szczególnie dla wojska? (*Oklaski*)

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję.

Głos ma pan poseł, marszałek Ludwik Dorn, Solidarna Polska.

Posel Ludwik Dorn:

Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Mam pytanie, bo zwróciłem uwagę na fragment wypowiedzi pana ministra. Chciałbym zadać pytanie, czy to jest fragment ważki czy taki sobie, bo na tej trybunie różnie to bywa. Mianowicie rzecz dotyczy tej drugiej łychy dziegiu, czyli osoby przewidywanej na naczelnego dowódcę Sił Zbrojnych. Słabość tego rozwiązania, moim zdaniem, jest oczywista. Tu jest jedno – problem został postawiony właściwie, tylko zaprezentowano ulomne rozwiązanie. Jeżeli pan minister złoży deklarację, może nie dziś, ale przed trzecim czytaniem, że w ciągu pół roku czy roku w ustawie o stanie wojennym bądź także tej, bo trzeba będzie nowelizować tę ustawę, podejmie się próbę trafnej odpowiedzi na właściwie postawiony problem, to będzie istotny argument dla mojego klubu. Ze słów pana ministra wnoszę, że intencją jest, by tą osobą przewidywaną był dowódca operacyjny Sił Zbrojnych i to ma sens, prawda, ale chodzi o ustawowy zapis racjonalnej, sensownej intencji, czyli to, co jest niesłychanie trudne. Tylko o to trzeba właściwie zapytać, bo dowódca operacyjny podlega trzyletniej kadencji, a ta osoba wskazana nie bardzo. Jeżeli chodzi o rządy prezydencji – nie ma zharmonizowania trzyletnich kadencji ze zmianami rządów, premierów i prezydentów, więc jeżeli taka deklaracja padnie przed, nawet w formie pisemnej odpowiedzi na pytanie, to będzie (*Dzwonek*) to mocny argument dla mojego klubu.

Ostatnia rzecz. Pan poseł Suski mówił tutaj, że składanie wniosków mniejszości jest szantażowaniem Wysokiej Izby. To jest jednak dowód na to, że nawet jak minister uzna, że poprawka złożona przez posła opozycji ma sens i wszystko jest w rękach Wysokiej Izby, to nie wiem, czy cały klub, ale zawsze znajdzie się w pańskim klubie ktoś, kto powie, że jest to szantaż. Dziękuję.

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję panu posłowi.

Tym samym lista posłów zapisanych do głosu została wyczerpana.

Pan minister Siemoniak chce w tej chwili zabrać głos?

Minister obrony narodowej Tomasz Siemoniak zabierze w tej chwili głos.

Proszę bardzo.

**Minister Obrony Narodowej
Tomasz Siemoniak:**

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Dziękuję bardzo za pytania zadane w trakcie drugiego czytania. Oczywiście pojawił się tutaj wątek konstytucyjności. Miałem okazję wielokrotnie odnosić się do tej sprawy. Rozumiem, że to jest tak, że to nie jest kwestia liczby

ekspertyz, bo to nie funkcjonuje w taki sposób, i przyjmuję, że to Wysoka Izba zdecyduje w tej sprawie. Na etapie rządowym były te wątpliwości. Pracowaliśmy nad tym, żeby ich nie było, natomiast sądzę, że państwo posłowie to oceniają, bo nawet opinie największych autorytetów czasami potrafią się między sobą różnić. To nie jest matematyka, tylko materia, gdzie pewne kwestie można różnie oceniać. Natomiast patrząc z punktu widzenia pewnej efektywności działania, myślę jednak, że i Rada Ministrów, i Wysoka Izba powinny podejmować czasem ryzyko decyzji, bo właściwie każda sprawa czasami może budzić wątpliwości i Wysoka Izba, państwo posłowie wielokrotnie, w innych sprawach, byli świadkami tego, że były tego rodzaju wątpliwości.

Pan poseł Zbyszek Zaborowski odnosił się też do sprawy konstytucyjności, zadał pytanie o hipotetyczną sytuację związaną z tym, że Trybunał Konstytucyjny orzekłby o niekonstytucyjności tych zmian. Chcę powiedzieć, że jeśli chodzi o większość zmian dotyczących konkretnych stanowisk czy konkretnych osób, żołnierzy, pracowników cywilnych, one tak czy inaczej są zasadne i uważam, że ten kierunek, konsolidacja, efektywność struktur, zmniejszanie zatrudniania w centrali, a wzmacnianie konkretnych jednostek, jest dobrym kierunkiem i nie sądzę, żeby zaistniała taka hipotetyczna sytuacja, że to wszystko będzie musiało czy będzie wracało do punktu wyjścia.

To jest zresztą szersza refleksja odnosząca się też do innych wypowiedzi, zwłaszcza pana przewodniczącego Stanisława Wziątka. Nigdzie, w żadnym kraju nie jest tak, że tego rodzaju struktury są ustalone raz na zawsze i że uznaje się, iż one do końca świata będą dobrze funkcjonowały. Rosną nowe zagrożenia, zmieniają się zadania i wszystkie państwa starają się być elastyczne, starają się, aby ich struktury były przygotowane na sytuacje nieprzewidziane i aby to nie było tak, jak się kiedyś mówiło o generałach poprzednich wojen. Chodzi o to, żeby to nie była taka sytuacja, że zawsze myśli się kategorią poprzedników, trzeba myśleć o przyszłych konfliktach.

Szanowni państwo, nie sposób byłoby, nieodpowiedzialne byłoby powiedzieć, że ten rząd czy następne rządy nie będą zmieniały tej struktury. Dwa tygodnie temu miałem okazję być na spotkaniu ministrów obrony państw NATO w Brukseli, gdzie jednym z głównych tematów była cyberobrona. Dowódcy wojskowi NATO coraz głośniej mówią o tym, że w ciągu najbliższych lat będą potrzebne dowództwa odpowiedzialne za cyberwojnę, bo w tym widzą największe zagrożenie. Być może, jak powiedziałem, ten rząd czy następne rządy będą podejmowały takie decyzje. Wszyscy starają się, aby sektor bezpieczeństwa był coraz bardziej skonsolidowany, żeby nie był rozproszony, i to dotyczy zarówno bezpieczeństwa zewnętrznego, jak i bezpieczeństwa wewnętrznego. Państwa, które miały w tym względzie niedostatki, zapłaciły wysoką cenę za niedostatki swoich systemów. Jest też i taka tendencja, znana państwu posłom, że tradycyjne rodzaje Sił Zbrojnych są coraz

Minister Obrony Narodowej Tomasz Siemoniak

bliżej siebie, coraz trudniej jest rozróżnić, co jest Siłami Powietrznymi, Marynarką Wojenną, a co klasycznymi Wojskami Lądowymi. One muszą współdziałać, muszą być coraz bliżej siebie, a dowódcy muszą się znać na sprawach, które dotyczą też innego – w tradycyjnym rozumieniu – rodzaju Sił Zbrojnych.

Takim przykładem, który dotyczy Marynarki Wojennej, jest Nadbrzeżny Dywizjon Rakietowy. Wypozyczymy go, tworzymy. Na dobrą sprawę on mógłby być w Wojskach Lądowych, mógłby być także w Siłach Powietrznych. Jest w Marynarce Wojennej, ale jego zadania są tak określone, że tak naprawdę jest to narzędzie obrony naszego terytorium w ręku dowódcy i nie ma większego znaczenia, w jakim klasycznym, tradycyjnym rodzaju Sił Zbrojnych ta konkretna jednostka miałaby się znaleźć. To oczywiście będzie zmierzało w tę stronę.

Tego argumentu używałem już w Wysokiej Izbie, choć myślę, że dzisiaj pytania i debata może w mniejszym stopniu zmierzały w tę stronę, ale wszystkie siły zbrojne na świecie, w nowoczesnych państwach, zmieniają się w tym kierunku, że zacierają się różnice między rodzajami sił zbrojnych i wymagania stawiane żołnierzom i dowódcom są coraz wyższe. Oni po prostu muszą umieć prowadzić operacje połączone i używać wszelkich dostępnych środków.

Pan poseł Suski pytał o to, co dalej. Otóż jednym z zamiarów towarzyszących tej zmianie jest to, aby zmniejszając nadmiernie rozbudowane w naszej opinii struktury centralne, także pod względem liczby etatów, wzmocnić to na poziomie brygad, na poziomie dywizji etatami. Przez ostatnie lata tendencja była odwrotna. To znaczy, tam są realizowane szkolenia, tam są najważniejsze zadania, tam nie powinno być oszczędności i tam powinno być tylu oficerów, ilu powinno ich być. Przez ostatnie lata systematycznie rosło w centrali, a obcinano na poziomie brygad i dywizji.

Były pytania, były uwagi związane ze sprawami Marynarki Wojennej. Przewidujemy, odnoszę się do pytania pana posła Zbyszka Zaborowskiego, że około 60 marynarzy, którzy zresztą służą dzisiaj też w Sztabie Generalnym, zmieni swoją dyslokację i będzie służyło w Warszawie. Proszę przyjąć to, tak jest to też odbierane przez samą Marynarkę Wojenną, jako ruch, który wzmocni pozycję Marynarki Wojennej w Wojsku Polskim. Myślę, że nie z uwagi na miejsce położenia dowództwa, które przekształci się w inspektorat i Centrum Operacji Morskich, wynika pozycja Marynarki Wojennej. Tutaj pojawia się odrębny temat, znany dobrze wysokiej komisji – były specjalne posiedzenia – w jakim stanie jest Marynarka Wojenna. Podjęliśmy sprawę, przypomnę, programu rozwoju Marynarki Wojennej do roku 2030, ale żeby, jestem o tym głęboko przekonany, Marynarka Wojenna była silna, a Polsce potrzeba silnej Marynarki Wojennej, musi być bardzo mocno reprezentowana

w Warszawie. I to jest nie tylko polskie doświadczenie, to jest doświadczenie też innych krajów. Nie ma tutaj żadnej reguły, że dowódcy są i nad morzem, i w stolicach, nie ma tu jakiejś jednej doktryny. Zdecydowanie Centrum Operacji Morskich będzie wzmocnione, to będzie to miejsce, które w ramach Dowództwa Operacyjnego będzie odpowiedzialne za operacje morskie.

Odniosę się też do wypowiedzi dotyczącej gotowości Dowództwa Operacyjnego. Otóż mamy taką sytuację, że rzeczywiście Dowództwo Operacyjne powołano, kierując się bardzo silnie tym, że wtedy była prowadzona operacja w Iraku, a później na szerszą skalę w Afganistanie. Uważam, że to była słuszną decyzją, tylko że za nią nie poszły następne decyzje. Proponujemy, aby w tej nowej strukturze Dowództwu Operacyjnemu podlegało Centrum Operacji Powietrznych oraz Centrum Operacji Morskich właśnie po to, aby dowódca operacyjny, który dzisiaj w gruncie rzeczy jest skoncentrowany wyłącznie na nadzorze nad operacjami w Afganistanie i Kosowie, dysponował rzeczywiście jakimiś realnymi narzędziami. Także w czasie pokoju, przypomnę zeszłoroczne mistrzostwa Europy w piłce nożnej w Polsce, są sytuacje, w których dowódca operacyjny powinien dysponować niezbędnymi narzędziami do działania.

Pani posłanka Krystyna Kłosin sugerowała, żeby powołać komisję do spraw Marynarki Wojennej. Mogę powiedzieć, będąc bardzo otwartym na wszelkie dyskusje i spotkania, że od wielu miesięcy jednym z moich doradców jest były dowódca Marynarki pan admirał Ryszard Łukasik. Dlatego poprosiłem go o pracę w Warszawie, żeby był taką osobą, która tę morską refleksję wnosi do kierownictwa ministerstwa. A więc nie formalizowałbym tego, żeby była jakaś specjalna komisja, bo zaraz wszyscy będą chcieli powoływać takie speckomisje i będziemy zgadywali tematy, a nie rozwiązywali problemy. Mam okazję do częstych rozmów z dowódcami Marynarki, prowadzimy wiele poważnych projektów. Kilka tygodni temu podpisaliśmy list intencyjny z partnerami niemieckimi co do współpracy na Bałtyku. Mam zatem pełne poczucie, że argumenty marynarzy docierają do kierownictwa ministerstwa, została też powołana specjalna rada, w której pracują byli marynarze i przyjaciele Marynarki. Tezy, uwagi, rekomendacje tej rady docierają przez admirała Łukasika bezpośrednio do mnie.

Pan poseł Łuczak mówił o kwestii kontynuacji i trwałości pewnych zmian. Przywołam argument, którego używałem też w debacie sejmowej – że jeden z moich znakomitych poprzedników, pan minister Aleksander Szczygło, bez zmiany ustawy wprowadził system, iż dowódcy rodzajów Sił Zbrojnych podlegali mu bezpośrednio, nie przez szefa sztabu. Pracował z nimi bezpośrednio, ponieważ wychodził z założenia, że system, w którym jest jeden lejek, szef Sztabu Generalnego, pomniejsza zdolność cywilnej kontroli nad armią i jest po prostu nieefektywny.

**Minister Obrony Narodowej
Tomasz Siemoniak**

A więc wydaje mi się, że ktokolwiek przyjdzie i będzie miał w tym systemie pracować, będzie Wysokiej Izbie głęboko wdzięczny, że tę zmianę wprowadziła, bo oczywiście minister będzie miał większą odpowiedzialność. Dzisiaj bowiem można powiedzieć wszystko – szef Sztabu Generalnego sam dowodzi, sam siebie kontroluje, rozlicza itd. W nowym systemie odpowiedzialność ministra będzie większa, ale też narzędzia będą bardziej stosowne. A więc uważam, że w świetle wyzwań, o których mówię, rosnących zagrożeń, połączonych sił nie będzie intencją, żeby zawracać Wisłę kijem i wracać do systemu, który, co tu dużo mówić, jest archaiczny.

Pan marszałek Ludwik Dorn wspominał o bardzo konkretnej sprawie – trzech systemach, które niedostatecznie współdziałają ze sobą. To jest efekt takiego, powiedziałbym, nie resortowego, ale rodzajowego, takiego silosowego myślenia wewnątrz resortu, to znaczy każdy zajmuje się swoim i nieważne, czy jest to kompatybilne z innymi elementami. Ten przykład jest wymowny, bo dotyczy bardzo konkretnej sprawy, ale jest też wiele innych przykładów. Posługiwałem się w Wysokiej Izbie przykładem wdrażania wniosków po raporcie komisji Jerzego Millera. Uważam, że jest dużo argumentów na rzecz tego, co tutaj proponujemy, i że ktokolwiek znajdzie się w roli ministra obrony w przyszłości, doceni tę pracę, którą Wysoka Izba wykonała, a co wcześniej przedłożył rząd, bo po prostu ten system będzie działał efektywniej.

Jeśli chodzi o dyrektora generalnego, wspominałem już o swoim poparciu dla poprawki, o której mówił marszałek Ludwik Dorn. Uważamy, że ustawa o służbie cywilnej w sposób właściwy reguluje pozycję dyrektora generalnego, nie ma zatem powodu do jakiegś zmiany czy odstępstwa od tej reguły w Ministerstwie Obrony Narodowej.

Zadano pytanie dotyczące wyznaczania przez prezydenta szefa inspektoratu wsparcia. W tej nowej strukturze to nie prezydent będzie go wyznaczał. Będzie on podlegał dowódcy generalnemu. Taką decyzję w określonym trybie będzie po prostu podejmował minister obrony narodowej.

Pan poseł Szeliga pytał o kwestie związane z liczbą żołnierzy, których odejście – z czym trzeba się liczyć – jest możliwe. Te informacje są podane w ocenie skutków regulacji. Oczywiście mogę je przypomnieć. Chodzi o przedział do 450 żołnierzy. Sytuacja jest taka, że chcielibyśmy zaproponować im wszystkim służbę w innym miejscu. Bierzemy pod uwagę to, że w obecnej sytuacji wielu żołnierzy mieszkających poza Warszawą służy w Warszawie oraz że w wojsku wcale też nie jest tak, że wszyscy marzą o tym, żeby służyć w Warszawie, dojeżdżać do niej w niedziele wieczorem i wyjeżdżać w sobotę rano do domu. Tak więc ja nie wyczuwam – a mam okazję do wielu bezpośrednich rozmów z oficerami, żołnierzami – takiego napięcia związanego z tym, że wszyscy chcą trzymać się

w Warszawie swoich miejsc w dowództwach. Miewam okazje, aby rozmawiać z wieloma osobami, które od wielu lat pracują w Warszawie, i one raczej chcą po prostu podążać za swoimi dowódcami, być z nimi, pracować w tych dowództwach, bo wierzą, że to jest właśnie to miejsce, gdzie mogą się jako oficerowie, którzy poświęcili swoją karierę, swoje życie Siłom Zbrojnym, jak najlepiej zrealizować. Bardzo mnie to cieszy. Myślę, że jest to bardzo pozytywna tendencja.

Liczymy się też z tym, że te zmiany mogą objąć również ok. 500 pracowników cywilnych. Oczywiście będziemy się tu starali, w przypadku zarówno żołnierzy, jak i osób cywilnych, wspierać, pomagać i łagodzić ewentualne trudne sytuacje. Konsolidacja ma natomiast to do siebie, że jeżeli struktury nie są złożone, to jeden z celów stanowi to, żeby pracowało w nich mniej ludzi. Kierujemy się tutaj interesem Sił Zbrojnych, efektywnością działania. Jak mówię, będziemy w tym zakresie pomagać, wspierać, natomiast z pewnością będzie tak, że pewne osoby nie przyjmą propozycji bądź nie znajdą odpowiednich dla siebie.

Na koniec chciałbym odnieść się do pytania pana marszałka Ludwika Dorna. Jak najbardziej jestem w stanie zadeklarować to, że w krótkim terminie – pan marszałek mówił tutaj o pół roku – przygotujemy taką nowelizację. Przedłożę ją Radzie Ministrów, rekomendując, żeby ją przyjęła i następnie skierowała do Wysokiej Izby. Nad tą kwestią dyskutowaliśmy. Podczas tej dyskusji zgłaszano propozycje dotyczące tego, czy nie należałoby w ogóle całej tej regulacji przenieść do ustawy o stanie wojennym, ale uznaliśmy, że funkcja naczelnego dowódcy, która przecież jest też wskazana w konstytucji, stanowi element konstytucyjny, a zarazem silny składnik tradycji w tym zakresie w Polsce, tak że powinna być też zaznaczona i w tej regulacji.

Tak więc, jeśli chodzi o moją deklarację, a jestem po prostu przekonany, że zasadne byłoby takie działanie, przygotowanie wspomnianej regulacji, to będę zaszczycony, jeżeli będziemy mogli konsultować się i dyskutować wcześniej nad tym, jak powinno być to zrobione w szczegółach. Myślę, że pan minister Stanisław Koziej też jest gotowy do rozmowy. W ogóle jest to temat na odrębną dyskusję, nie chciałbym tutaj zajmować czasu Wysokiej Izbie, ale wszystkie kwestie związane z funkcjonowaniem państwa w stanie wojny, związane ze stanem wojennym wymagają refleksji. Wyraźnie pokazał to strategiczny przegląd bezpieczeństwa narodowego. Tak czy inaczej chcielibyśmy zmierzyć się z tymi sprawami, a kwestia dotycząca naczelnego dowódcy stanowi jeden z wielu istotnych elementów w tym procesie. Dziękuję bardzo. (Oklaski)

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję panu ministrowi.

Zanim o zabranie głosu poproszę pana ministra Kozieja, chciałbym poinformować Wysoką Izbę, że w tej chwili naszymi debatami przysłuchują się liczne

Wicemarszałek Marek Kuchciński

delegacje, wśród nich grupa mieszkańców, szczególnie emerytów i rencistów, miejscowości Międzychód w województwie wielkopolskim.

Serdecznie witamy. Słuchają państwo debaty poświęconej funkcjonowaniu urzędu ministra obrony narodowej. *(Oklaski)*

Wysoki Sejmie, o zabranie głosu proszę pana ministra Stanisława Kozieja, szefa Biura Bezpieczeństwa Narodowego, sekretarza stanu w Kancelarii Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej.

Szef Biura Bezpieczeństwa Narodowego Stanisław Koziej:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Chciałbym na wstępie podziękować za tę w większości bardzo merytoryczną debatę nad ważnym problemem dotyczącym doskonalenia systemu dowodzenia Siłami Zbrojnymi. Bardzo cieszy mnie też to, że w zasadzie wszyscy zgadzają się z tym, że ten system powinien być doskonalony, że powinny być w nim dokonane zmiany. Różnimy się nieco w detalach, szczegółach.

Najważniejszą sprawą jest kwestia konstytucyjności, o której dużo tutaj mówiono. Jeżeli chodzi o Biuro Bezpieczeństwa Narodowego, naszych prawników, prawników ze struktur kancelarii prezydenta, o opinie i ekspertyzy, które pozyskaliśmy również od konstytucjonalistów, to nie mamy zastrzeżeń ani wątpliwości co do konstytucyjności proponowanego rozwiązania. Nie ma takich wątpliwości również pan prezydent. Rozumiem, że są różnice zdań wśród ekspertów, prawników. Jeśli taka jest wola któregoś z klubów, to te dylematy zostaną rozstrzygnięte przez Trybunał Konstytucyjny, który stanowi najwłaściwsze forum do tego, aby ten problem został rozwiązany. Jestem przekonany, że Trybunał Konstytucyjny uzna zgodność proponowanych rozwiązań z konstytucją. A więc jeśli jest to poza możliwością rozstrzygnięcia przez nas, proponuję zastanowić się nad kwestiami merytorycznymi. Uznajmy, że kwestię konstytucyjności rozstrzygnie Trybunał Konstytucyjny.

Co ze spraw merytorycznych, poza wątpliwościami konstytucyjnymi, budzi państwa wątpliwości? Chciałbym odnieść się do kwestii merytorycznych, pomijając aspekt konstytucyjności.

Po pierwsze, pan poseł Jach słusznie poruszył problem tego, jaki będzie praktyczny wyraz tej zmiany, czy rzeczywiście zobaczy, przekona się, że wódzów będzie mniej niż Indian, że liczba wódzów się zmniejszy. Uważam, że po 1 stycznia, jeśli ta ustawa wejdzie w życie, najbardziej widoczną odpowiedzią, praktyczną, na wątpliwość pana posła będzie liczba tych najstarszych wódzów, bo dzisiaj głównych wódzów, najstarszych, jest 7, a gdy wejdzie w życie ustawa, będzie ich tylko 3, czyli liczba najstarszych wódzów zmniejszy się o więcej niż połowę.

Chcę też zwrócić uwagę na to, że pan prezydent konsekwentnie uważa, iż należy zmniejszyć liczbę wódzów. Myślę, że można będzie to dostrzec chociażby w czasie – tak zakładam, bo pan prezydent nam obu, z panem ministrem, stawia takie zadanie – nominacji generalskich. Jedni generałowie odchodzą, drudzy przychodzą, więc proces ten musi być widoczny w praktyce. Sądzę, że będzie można dostrzec praktyczne wyrazy realizacji tej zasady.

Druga sprawa, moim zdaniem bardzo ważna, bardzo istotna, poruszona została przez posła Wziątka. Dlaczego w ogóle ta reforma jest wprowadzana, skąd ona się wzięła? Pan poseł próbuje stworzyć wrażenie, że wzięła się ona z kapelusza, że ktoś usiadł parę miesięcy temu i pomyślał: bach, robimy reformę, wprowadzamy takie struktury. Chcę zatem odesłać tych z państwa, którzy chcieliby zapoznać się z tym głębiej, do różnych debat, dyskusji toczonych na ten temat nie tylko w Siłach Zbrojnych, ale i wśród ekspertów i specjalistów przez wiele ostatnich lat. Pan poseł sam przywoływał problem różnych pomysłów i koncepcji zmian w systemie dowodzenia, chociażby nieszczęśliwy, rzeczywiście, pomysł przenoszenia Dowództwa Wojsk Lądowych. Na ten temat od dawna dyskutuje się w Siłach Zbrojnych i wśród ekspertów, nie pojawiło się to teraz. To po drugie.

Jakie są słabości dotychczasowego systemu? Można wymienić długą listę. Nie chcę przekształcić swojego wystąpienia w wykazywanie słabości obecnego systemu dowodzenia, bo o tym rozmawialiśmy chociażby na spotkaniach, które organizowałem. Dziękuję panu posłowi Jachowi za przypomnienie. Organizowałem spotkania konsultacyjne w Biurze Bezpieczeństwa Narodowego z różnymi ekspertami, środowiskami, klubami parlamentarnymi, na których o tych sprawach bardzo szczegółowo, konkretnie mówiliśmy. Państwo posłowie z Sojuszu Lewicy Demokratycznej też w tych rozmowach uczestniczyli. Rozmawialiśmy o tym, więc chciałbym, żeby nie sprawiać jednak takiego wrażenia, że wzięło się to znikąd. Wymienię przynajmniej parę kwestii.

Pierwsza sprawa to słabość związana ze skupieniem w ręku jednego, najwyższego wojskowego, czyli szefa sztabu, wszystkich kompetencji: planowania, organizowania, realizacji, sprawozdawania ministrowi itd.

Sprawa Dowództwa Operacyjnego. Bardzo słusznie i dobrze, że ono powstało, ale już od dłuższego czasu widać, że Dowództwo Operacyjne ma za słabe kompetencje. Powstało ono – słusznie pan przypominał – na potrzeby doraźne, misji, kierowania operacją w Iraku, ale przez ten czas pojawiło się wiele kwestii.

Któryś z panów posłów mówił o spotkaniu w Dowództwie Operacyjnym, na którym mówiono o tym, jakie oni mają jeszcze nierozwiązane problemy. Istnieje więc konieczność wzmocnienia, poszerzenia kompetencji tego dowództwa operacyjnego, to nie ulega wątpliwości.

**Szef Biura Bezpieczeństwa Narodowego
Stanisław Koziej**

Największą słabością obecnego Dowództwa Operacyjnego jest to, że zajmuje się ono tylko misjami zagranicznymi, a przecież – co do tego wszyscy chyba się zgodzimy – pierwszą, podstawową i najważniejszą odpowiedzialnością Sił Zbrojnych jest obrona swojego kraju. Kto ma tę obronę kraju prowadzić, kto ma dowodzić, jeśli nie Dowództwo Operacyjne? Dzisiaj nie ma ono takich kompetencji. Proszę państwa, w sensie merytorycznym nie ulega wątpliwości, że istnieje potrzeba wzmocnienia funkcji dowodzenia operacyjnego, i bardzo apelowałbym o właśnie takie merytoryczne podejście.

Cały czas patrzę zwłaszcza na klub Sojuszu Lewicy Demokratycznej, bo w istocie rzeczy stał się ten klub jako prawie jedyny nieprzyjmujący argumentów merytorycznych. Rozumiem bowiem argumenty konstytucyjne, różnimy się, natomiast rozstrzygnie Trybunał Konstytucyjny. Jednak co do meritum prawie się zgadzamy. Trochę się dziwię, że państwo chcą to odrzucić. Rozumiem, że chcecie skierować do Trybunału Konstytucyjnego, natomiast nie rozumiem – naprawdę nie rozumiem – argumentów co do meritum, bo merytoryczne argumenty, o których rozmawiamy, są prawie oczywiste.

Trzecia sprawa, o której wspominali już tutaj pan marszałek Dorn i pan minister obrony narodowej. Chodzi o to, że istnienie różnych i niepołączonych dowództw rodzajów Sił Zbrojnych skutkuje właśnie rozwojem systemów dowodzenia zróżnicowanych technicznie, które nie mogą ze sobą współdziałać, nie mogą prowadzić wspólnych operacji. Czy państwo – zwracam się cały czas do panów posłów – nie możecie przekonać swoich kolegów w klubie, że jednak dzisiaj operacje muszą być połączone? Dzisiaj same Wojska Lądowe nie będą broniły Rzeczypospolitej, a Marynarka Wojenna pozostanie sama sobie, podobnie jak lotnictwo. Muszą one działać razem. Jeżeli mają one różne systemy dowodzenia i łączności, to jak będą razem działać? Bardzo proszę o przekonanie swoich kolegów i koleżanek w klubie do tego typu argumentów merytorycznych.

Sprawa czwarta: system dowodzenia na czas pokoju i wojny. Proszę państwa, czy nie uznajecie za słabość fundamentalną tego, co mamy dzisiaj, czyli że w razie wojny, gdyby, odpukać oczywiście, wybuchła wojna, dopiero improwizowalibyśmy system dowodzenia Siłami Zbrojnymi na potrzeby wojny, że wszystkie struktury, które są dzisiaj, byśmy zmieniali, że Sztab Generalny dzielilibyśmy na kawałki: ci dowodzą, ci planują, tamci coś robią, wszystko w rozsypce i na nowo się organizuje? Czy do państwa nie przemawia ten argument, że trzeba ujednolicić w sensie modelowym system dowodzenia Siłami Zbrojnymi, który jest potrzebny w czasie wojny? Te wszystkie załączki muszą być już w czasie pokoju. To jest istota tej reformy i tej ustawy, której państwo nie chcecie przyjąć, zresztą nie wiem, dlaczego. Apeluje, byście

przyjęli chociaż ten argument. Można mówić jeszcze o szeregu innych, ale nie będę rozwijał tego wątku.

Teraz jeszcze jedna kwestia, moim zdaniem fundamentalna. Czy musimy wyznawać filozofię, że poprawiamy się i doskonalimy się dopiero wtedy, kiedy popełnimy błędy, kiedy wydarzy się coś złego? Tak rozumiem pytania pana posła Wziątka. Co jest złego, że musimy zmieniać? Może jednak podchodzimy do tego inaczej, zwłaszcza w sprawach wojskowych. Może ktoś ma te systemy dobrze zorganizowane i fantastycznie u niego funkcjonują. Nie czekajmy aż u nas zacznie skrzypieć, rdzewieć i się psuć, tylko zrobmy tak, jak jest w przypadku innych modeli. Proszę państwa, są takie modele, które chcemy także tutaj wprowadzić. To są modele dwóch najlepszych systemów wojskowych, jakie zna dzisiaj świat: model NATO i model Stanów Zjednoczonych. To są dwa modele najbardziej doświadczonych systemów wojskowych, najbardziej doświadczone w sensie bojowym, operacyjnym, prowadzące bez przerwy operacje, modele na wskroś stosowane w systemach demokratycznych. Dlaczego mamy nie skorzystać z tych modeli, które już od wielu, wielu lat funkcjonują? Przypomnę, że chcemy wprowadzić identyczny model jak w NATO. W NATO jest szef Komitetu Szefów Sztabów, który nie dowodzi, nie podlega mu dowódca, i są dwa dowództwa strategiczne. Czy panowie posłowie tego nie wiedzą i nie widzą? Są dwa dowództwa: dowództwo strategiczne ds. operacji w Mons i dowództwo ds. transformacji w Norfolk. Co my proponujemy? Otóż dowództwo operacyjne, dowództwo generalne i Sztab Generalny, który nie dowodzi. Przecież to jest czysty model NATO-wski.

Jeśli chodzi o Stany Zjednoczone, to przyniosłem amerykańską doktrynę Sił Zbrojnych. Co w niej jest napisane? Otóż tutaj jest opisany system dowodzenia w Stanach Zjednoczonych. Jeżeli system NATO-wski w nowej strukturze funkcjonuje już ponad 10 lat i ma z tego punktu widzenia doświadczenia, to ten amerykański funkcjonuje już ponad 25 lat, od 1986 r. Jak on wygląda, panowie posłowie? Otóż jest tu napisane dosłownie, że prezydent kieruje Siłami Zbrojnymi wspólnie z sekretarzem obrony w dwóch pionach łańcuchów dowodzenia: operacyjnym, poprzez dowódców bojowych na teatrach działań, i drugim, czyli przygotowawczym, a więc poprzez ministrów do spraw poszczególnych rodzajów Sił Zbrojnych i rodzaje Sił Zbrojnych.

(Głos z sali: Aż tyle?)

My nie jesteśmy Ameryką, żeby mieć tyle. Chodzi o model, o istotę, o te dwa łańcuchy dowodzenia: jeden operacyjny, a drugi przygotowawczy. Czy państwo nie chcecie skorzystać z doświadczeń najważniejszych, najbardziej udoskonalonych, unowocześnionych i sprawdzonych w praktyce systemów wojskowych? Mam pytanie do państwa: Dlaczego?

Było też pytanie pana posła Łuczaka, na które nie jestem w stanie odpowiedzieć. Co będzie, gdy prezydent i rząd będą znowu z innych opcji? Ta ustawa nie dotyczy zmian ustroju konstytucyjnego. To jest nasz

Szef Biura Bezpieczeństwa Narodowego Stanisław Koziej

ustrój konstytucyjny, tak że na to pytanie ta ustawa, niestety, nie daje żadnej odpowiedzi. To jest kwestia konstytucji.

Na zakończenie jeszcze jedna kwestia, o której mówił już pan minister Siemoniak. Szkoda, że nie ma pana marszałka Dorna. Rozglądam się, ale nie ma. Kwestia wskazania osoby przewidzianej do mianowania na naczelnego dowódcę jest rzeczywiście jednym z najważniejszych praktycznych rozwiązań, które w tej ustawie chcemy wprowadzić, z punktu widzenia przygotowania kraju do obrony. Otóż konstytucja, niestety, nie daje możliwości wyznaczenia tego dowódcy zawczasu, a powinien być on wyznaczany zawczasu i wstępować w swoje obowiązki dopiero w czasie wojny. Niestety, konstytucja mówi dosyć wyraźnie, że powołuje się go na czas wojny. Jednak możemy wskazać osobę, która będzie powołana na to stanowisko, i to chcemy poprzez tę ustawę wprowadzić.

Pan marszałek Dorn pytał, jeżeli będzie wskazywana, to jak będzie odskazywana. Gdyby była taka potrzeba, wola premiera i prezydenta, że chcą go zmienić, to po prostu wskażą następną osobę, tak to sobie wyobrażam. Ale słuszne jest, w zupełności zgadzam się z ministrem obrony narodowej, warto doprecyzować kompetencje, może nie tyle kompetencje, bo ta osoba nie powinna mieć żadnych kompetencji dowódczych w czasie pokoju, dopóki nie zostanie naczelnym dowódcą, ale jej obowiązki, a ona ma się szkolić, przygotowywać, uczestniczyć, bo to będzie jedna z osób funkcyjnych, które są w systemie dowodzenia. Najprawdopodobniej prezydent z premierem zgodzą się, że to powinien być dowódca operacyjny, jak słusznie państwo zauważają, chociaż tego im ustawa nie może nakazać. To będzie osoba funkcyjna, która wykonuje swoje normalne obowiązki, a dodatkowo będzie musiała się przygotowywać do spełniania tej funkcji, gdy zostanie powołana. Była tu mowa o strategicznym przeglądzie bezpieczeństwa narodowego, w rekomendacjach tego przeglądu m.in. jest rekomendacja przygotowania ustawy o zintegrowanym systemie kierowania bezpieczeństwem narodowym, gdzie przewidywaliśmy doprecyzowanie kompetencji zarówno naczelnego dowódcy, jak i osoby wskazywanej na naczelnego dowódcę, jeśli to rozwiązanie zostanie przyjęte przez parlament. Możemy to zrobić poprzez nowelizację ustawy o stanie wojennym, nie czekając, aż opracujemy kompleksowo ustawę o zintegrowanym systemie kierowania bezpieczeństwem narodowym. Tu rozwiązania są przygotowane. Myślę, że dobrze by było, bardzo apelowałbym o to, i prosił, do pana posła Wziątka i pana posła Zaborowskiego, abyście panowie spróbowali przekonać jeszcze swoich kolegów w klubie do wycofania tego wniosku, bo naprawdę wydaje mi się, że jest niedobrym sygnałem, tak Bogiem a prawdą, że w takich sprawach, jak wojsko, dwa skrajne ugrupowania

na lewo i na prawo głosują przeciw, a cały racjonalny środek nie jest przeciw temu. To jest odzwierciedlenie politycznego myślenia. Dla mnie jako niepolityka jest to niedobry sygnał. Dlatego bardzo bym prosił, aby być może przemyśleć jeszcze raz tę decyzję, zwracam się zwłaszcza do klubu SLD. Dziękuję bardzo, panie marszałku.

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję bardzo panu ministrowi.

Co do racjonalności, czy środek, czy lewica, czy prawica, to o tym oczywiście decyduje naród, panie ministrze.

Proszę bardzo, w trybie sprostowania zgłosiło się dwóch panów posłów.

Pierwszy zgłosił się pan poseł Michał Jach.

Proszę bardzo.

Poseł Michał Jach:

Dziękuję, panie marszałku.

Panowie ministrowie, jest mi smutno, że jesteśmy odbierani, a przynajmniej moje wystąpienie w imieniu klubu jest odbierane jako atak lub jako obstrukcja. Chodzi nam przede wszystkim, i tylko, i w tym stanowisku o generalia.

Panie ministrze, panowie ministrowie, aby jakiś projekt osiągnął sukces, to trzeba wykonać, jeśli chodzi o zarządzanie, trzy kroki. Po pierwsze, trzeba opracować cel, wizję, co chcemy osiągnąć, i to często jest najprostsze. Drugie to jest przygotowanie projektu, realizacja tego przedsięwzięcia, z rozpisaniem go na szczegóły. W naszym głębokim przekonaniu przygotowanie projektu, czyli projekt tej ustawy, jest wadliwe. Oczywiście zdecyduje o tym odpowiedni organ, ale, panie ministrze, pana ministra Siemoniaka nie ma, trudno się zgodzić z taką oto tezą, że rząd musi podejmować pewne ryzyko.

(Poseł Paweł Suski: To miało być sprostowanie.)

Siły Zbrojne jest to taka sfera funkcjonowania państwa, że stabilność, przewidywalność jest jedną z esencji dobrego funkcjonowania Sił Zbrojnych, a tutaj tego nie ma, ten projekt tego nie daje. Co będzie, jeśli za pół roku Trybunał Konstytucyjny to zakwestionuje? Spowoduje to chaos. Dlaczego minister, jakaś osoba odpowiedzialna, nie podjął rozmowy z opozycją w kwestii np. zmiany konstytucji. Być może opozycja podjęłaby rozmowy i zagrożenie perturbacji w Siłach Zbrojnych zostałoby usunięte. (Dzwonek)

Panie marszałku, już kończę.

Trzeci punkt to jest opracowanie szczegółowego, realistycznego harmonogramu zrealizowania tego projektu. Termin 1 stycznia 2014 r. jest w naszym głębokim przekonaniu nierealistyczny, będzie powodował zbyt szybką realizację. To może spowodować chaos. Dlatego uważamy, że ten projekt w kwestii

Posel Michał Jach

przygotowania, a także harmonogramu, jest zły. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

(Poseł Stefan Niesiołowski: To nie są sprostowania, ale polemiki.)

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję.

Prosiłbym panów posłów o przestrzeganie regulaminowej zasady sprostowania.

Przypomnę, że art. 184 regulaminu Sejmu mówi, że można zabrać głos w trybie sprostowania, w sytuacji gdy poseł odnosi się do błędnie zrozumianego lub nieściśle przytoczonego swojego stwierdzenia.

Proszę bardzo, pan poseł Stanisław Wziątek.

Posel Stanisław Wziątek:

Dziękuję bardzo.

Panie Marszałku! Chcę sprostować swoje słowa, ponieważ pan minister Koziej nie zrozumiał mnie i apelował do nas, abyśmy zmienili swoje stanowisko. Chciałbym wobec tego powiedzieć, panie ministrze, że w strategicznym przeglądzie bezpieczeństwa miałem przyjemność na pana i pana prezydenta zaproszenie uczestniczyć. Pan nie zrozumiał mojej wypowiedzi w tej części, kiedy mówię, że idea jest właściwa, że sformułowane wnioski wynikające ze strategicznego przeglądu bezpieczeństwa i z białej księgi są właściwe, ale zastosowane narzędzia, zastosowane rozwiązania – nie. Jeżeli pan mówi o modelach, podaje pan przykład modeli zupełnie nieprzystających do polskich warunków.

(Poseł Stefan Niesiołowski: To jest polemika.)

Podaje pan przykład, a NATO to organizacja sojusznicza, to nie państwo. Podaje pan przykład Stanów Zjednoczonych, który jest absolutnie nieadekwatny do żadnego innego. Podaje pan przykład Stanów Zjednoczonych, wyciągając część rozwiązań, a część mówi: a, bo to jest inne państwo, to rodzaje Sił Zbrojnych mogą pozostać.

A więc bądźmy konsekwentni. Jeżeli mówimy o konsekwencji, to będę przewrotny i powiem przewrotnie. Mówicie państwo o połączości. Szef sztabu generalnego ma połączość w jednym ręku, ma wszystko. To jak może być lepsza połączość? Mówicie państwo o działaniach operacyjnych połączonych. Oczywiście, że dowództwo operacyjne jest potrzebne do tego, żeby prowadzić działania operacyjne. Ale po co dowództwo generalne? Po co? Rodzaje Sił Zbrojnych są potrzebne, ale wynikające z tego konsekwencje: przenoszenie dowództw?

Panie ministrze, ganc egal czy będzie dowództwo wojsk specjalnych w Bydgoszczy, Warszawie czy Krakowie, tak jak jest to w tej chwili, było i za chwilę pewno będzie. Ale dowództwo Marynarki Wojennej?

To jest po prostu żywy, wyraźny przykład odwracania się od tego, jak się wyrywa znad morza to, co jest jego częścią. Jeżeli mówimy jeszcze także o kwestiach naczelnego dowództwa i wyznaczania naczelnego dowódcy *(Dzwonek)*, to, panie ministrze, z tej ustawy nie wynika, jak będzie wyznaczony, i nie wynika, że może to być dowódca operacyjny, a moim zdaniem powinien, co oznacza, że niektóre rozwiązania w tej ustawie są dobre, ale nie wszystkie. My wskazujemy na to, żeby te, które są niedobre, wyeliminować. Dziękuję. *(Oklaski)*

(Poseł Stefan Niesiołowski: To są normalne polemiki. Co to jest?)

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję.

Wydaje mi się, panowie posłowie, że wasze wystąpienia bardziej przypominają polemikę aniżeli sprostowania. Prosiłbym jednak o przestrzeganie trybu regulaminowego.

Proszę, pan poseł Mariusz Antoni Kamiński także w trybie sprostowania.

Posel Mariusz Antoni Kamiński:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Jeżeli pan minister Koziej twierdzi, iż z lewej i prawej strony są nieracjonalne siły polityczne, a tylko środek jest racjonalny, to znaczy, że dokładnie nie rozumiał i mojej wypowiedzi, i moich kolegów, i z prawej, i z lewej strony, bo właśnie my prowadzimy merytoryczną debatę.

Nie chciałbym być złym prorokiem, panie ministrze, ale jeżeli ta ustawa wejdzie w życie i zacznie normalnie funkcjonować, w wojsku zaczną zachodzić wszystkie zmiany z nią związane, a Trybunał Konstytucyjny, powiedzmy, za rok rozstrzygnie, że ta ustawa jest niekonstytucyjna, to trudno sobie wyobrazić, jaki wtedy będzie chaos w armii. Wtedy okaże się, że i z prawej, i z lewej strony były racjonalne siły, a środek sali, który tak twardo chciał przegłosować tę ustawę wbrew zarzutom o niekonstytucyjność, okazał się nieracjonalny. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję bardzo.

W tej chwili proszę o zabranie głosu sprawozdawcę komisji pana posła Stefana Niesiołowskiego.

Posel Stefan Niesiołowski:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panowie Ministrze! Od razu proszę, błagam, panie marszałku – dobrze zrozumiałem posłów, moich kolegów, dobrze

Posel Stefan Niesiolowski

zrozumiałem – żeby nikt nie wstał i nie mówił, że prostuje moją wypowiedź, bo go nie zrozumiałem. Natomiast to, co mówicie, to są absolutnie polemiki. Pan marszałek to mówił. Dziękuję za te słowa. To nic nie pomaga, to jest łamanie regulaminu.

Po pierwsze, odniosę się już właściwie tylko do trybu, bo co do treści to już właśnie wyjaśnili panowie ministrowie, pan minister Koziej. Nie ma o czym dyskutować. Panowie, macie inne zdanie. Rozumiem to. Macie inne zdanie i panowie posłowie zarówno z Prawa i Sprawiedliwości, jak i z lewicy od początku właściwie mówili: nie uchwalimy tej ustawy, bo jest sprzeczna z konstytucją. To jest uczciwe. Proszę bardzo, macie takie prawo. Ale co, mamy najpierw wysłać ją do Trybunału Konstytucyjnego, a potem uchwalić, bo jest taki zarzut, że jeżeli ustawa będzie uchwalona, a potem jak trybunał zakwestionuje... To jest stały problem wszystkich ustaw. Taką mamy procedurę. Czyli alternatywą byłoby najpierw pytanie do trybunału: mamy taki projekt i panowie, pomóżcie nam. To jest absurd. To jest całkowita fikcja.

Druga uwaga. Bardzo prosiłbym jednak o odrobinę uczciwości. Na razie w tej debacie nie neguję uczciwości osobistej, bo to w ogóle jest niekwestionowane. Pan jest kryształowym człowiekiem, panie pośle, i tak samo pan, ale pan poseł Dorn zaprezentował uczciwość polityczną, bo jednak zgłaszał poprawki, brał udział w dyskusji. Nie przypominam sobie, ale chyba poza panem większość posłów pana klubu w ogóle nie była w podkomisji, nie przychodziła na posiedzenia – proszę sprawdzić w protokołach – i w ogóle na tych posiedzeniach nie była aktywna. Wszystkie możliwości demokratycznego państwa zostały wyczerpane. O co wam chodzi? Jakiej procedury nie było? O czym mamy rozmawiać? Przecież na początku powiedzieliście: nie poprzemy tego, i jesteście chwalnie konsekwentni. Ale dokąd miały trwać te dyskusje? Wszystkie procedury zostały zachowane, dyskusje odbyły się i w biurze pana ministra Kozieja, i u prezydenta, i komisja się zbierała, i podkomisja. Co jeszcze chcecie? Od początku mówicie to samo. To samo mówicie na sali: nie poprzemy tej ustawy, bo jest zła. Proszę bardzo.

Niektóre słowa są przesadne. Darowałbym sobie to o zardzewiałym wytrychu – to jest jednak słowo przesadne. Jeżeli mówimy o pewnym konsensusie i chcemy odpolitycznić tę debatę – to właściwie stało się w różnym stopniu, może poza samą końcówką – to darujemy sobie zardzewiałe wytrychy. Chciałbym powiedzieć panu posłowi Dornowi, że w imieniu mojego młodego kolegi odwołuję słowo o szantażu i zastąpię je łagodniejszą formą, nie wiem: targowanie się, przetarg, bo jednak coś takiego pan poseł Dorn powiedział: jak wy to uchwalicie, to my to, jak wy to zrobicie, to my to. Szantaż w języku polskim oznacza oczywiście coś innego, że ktoś jest bezradny, musi płacić szantażystom, ale jednak jakiś element targu tutaj był, tak że pan poseł Dorn chyba się przesadnie

tym przejął, a jeżeli mówi, że z bólem serca będzie głosował przeciw tej ustawie, to jest to niewielki ból – odnoszę wrażenie – zawału tutaj chyba nie będzie, co najwyżej jakieś pikanie serca.

Chciałbym podziękować panu posłowi Penkałskiemu przede wszystkim za rzeczowość wystąpienia i formę, i treść, bo mamy tu przykład tego, że można jednak dochodzić w pewnych sprawach do jakiegoś wspólnego czy zbliżonego stanowiska, a nie mówić bez końca, bo to jest niełatwe. Jestem tu od początku, jeszcze od Sejmu kontraktowego i właściwie zawsze jest to samo, że każdy mówi: ta ustawa jest oczywiście dobra, tylko albo nie w tym momencie, albo forma, albo treść jest zła, zasada tak, oczywiście. I to samo ja słyszę. Ustawa, tak, oczywiście, reforma, tylko nie taka. Tylko panowie nawet nie powiedzieli, jaka. Pan poseł Dorn – nie były to rewolucyjne poprawki, ale jakieś zgłosił. Natomiast panowie, którzy krytykują tę ustawę, nie zgłosili żadnych.

Jeszcze co do ostatniej kwestii, panie ministrze, ja bym tu jednak panią posłankę Kłosin... Sam pochyliłbym się nad tą propozycją.

Właściwie dwie jeszcze historyczne uwagi. Jednak jak admirał urzędował w stolicy, to nie zawsze się kończyło dobrze. Admirał Horthy był przykładem tego, że efekt ostateczny nie był najlepszy. Tak że ja bym tutaj przynajmniej uważnie słuchał tego, co ma pani posłanka Kłosin do przekazania.

I już zupełnie ostatnia uwaga do klubu Prawa i Sprawiedliwości. Ta ustawa przynajmniej pod jednym względem powinna być dla was sympatyczna – to właściwie trochę rozwiązania przedwojenne. Przecież główny dowódca operacyjny to jest generał inspektor Sił Zbrojnych, czyli Rydz-Śmigły. Już nie oceniam postawy Rydza-Śmigłego, to nie jest ten moment, ale jednak model tego rozwiązania jest modelem trochę podobnym do tych rozwiązań. Oczywiście po zamachu majowym Polska była ograniczoną demokracją i nie o tym mówię, ale jednak, jeśli chodzi o armię, to dla was, którzy odwołujecie się czasem do tej tradycji, tam są takie mniej więcej rozwiązania. Są oczywiście pewne zmiany historyczne, ale pewne rozwiązania są podobne. Tak że taka ostra krytyka tych rozwiązań, wydaje mi się, przynajmniej z tego punktu widzenia jest przesadna.

Dziękuję raz jeszcze za dyskusję wszystkim uczestnikom prac w komisji, generałom, którzy przychodzili, oficerom, ekspertom, doradcom, oczywiście panom ministrom, posłom z wszystkich absolutnie klubów, bo troski o kraj tutaj nie neguję u nikogo. Chciałbym w imieniu komisji podziękować i mam nadzieję, że ten projekt, który dobrze przysłuży się naszej armii, będzie uchwalony. Dziękuję bardzo, panie marszałku. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję bardzo.
Zamykam dyskusję.

Wicemarszałek Marek Kuchciński

Informuję, że podczas debaty został zgłoszony wniosek o odrzucenie projektu ustawy, a ponieważ jest zapowiedź skierowania ustawy do Trybunału Konstytucyjnego, jeżeli w tym kształcie zostanie przyjęta, proponuję, żeby Sejm ponownie skierował ten projekt do Komisji Obrony Narodowej w celu odniesienia się do wniosku.

Jeżeli nie usłyszę sprzeciwu, będę rozumiał, że Sejm propozycję przyjął.

Sprzeciwu nie słyszę.

Przystępujemy do rozpatrzenia punktu 2. porządku dziennego: Pierwsze czytanie rządowego projektu ustawy o pomocy państwa w nabyciu pierwszego mieszkania przez ludzi młodych (druk nr 1421).

Proszę o zabranie głosu ministra transportu, budownictwa i gospodarki morskiej pana Sławomira Nowaka w celu przedstawienia uzasadnienia projektu ustawy.

**Minister Transportu,
Budownictwa i Gospodarki Morskiej
Sławomir Nowak:**

Panie Marszałku! Panie Posłanki! Panowie Posłowie! Można by było zażartować, że debata na temat Ministerstwa Obrony Narodowej opóźnia wejście w życie programu „Mieszkanie dla młodych”. Jest godzina opóźnienia, mam nadzieję, że nadrobimy to w czasie prac w Sejmie.

Wysoka Izbo! Pan premier Donald Tusk 12 października 2012 r. w czasie swojego tzw. drugiego exposé mówił: „Rodzina to pokolenia, od ludzi najstarszych do najmłodszych. Kiedy chcemy skupić się dzisiaj na bezpieczeństwie rodziny, to wiemy (...) że trzeba przerwać te wieloletnie cząstkowe i nieprzynoszące właściwych efektów działania. To jest jedyny obszar, co do którego przejdzie mi przez gardło słowo »rewolucja«, ale takiej rewolucji na rzecz dietności, na rzecz bezpieczeństwa matki, która decyduje się wraz z ojcem na urodzenie dziecka (...)”. W ten sposób premier naszego rządu w czasie swojego drugiego exposé zapowiedział wejście w życie kompleksu działań, które nazywamy działaniami prorodzinnymi, działaniami aktywnymi na rzecz polskich rodzin, w które ubieramy ten rok, 2013 rok, jako rok rodziny.

(Minister transportu, budownictwa i gospodarki morskiej Sławomir Nowak ilustruje swoje wystąpienie prezentacją multimedialną)

Dzisiaj przedstawiam Wysokiej Izbie powód do satysfakcji dla każdego ministra odpowiedzialnego również za budownictwo i mieszkalnictwo, owoc pracy przez ponad rok ekspertów, urzędników w ministerstwie transportu i ministrów w ministerstwie transportu – przedstawiamy państwu piąty element programów prorodzinnych, które pan premier Tusk w swoim drugim exposé zapowiedział, czyli program

„Mieszkanie dla młodych”. Albo są na ukończeniu ścieżki legislacyjnej, albo już weszły w życie pozostałe elementy tego pakietu na rzecz polskich rodzin. Po pierwsze, wprowadziliśmy roczny urlop macierzyński. Po drugie, dofinansowujemy w ramach programu rządowego metodę zapłodnienia in vitro. Po trzecie, wprowadzamy pakiet działań na rzecz tańszych i bardziej dostępnych przedszkoli dla naszych maluchów. Po czwarte, rozwijamy program budowy żłobków, tak aby samorządy otrzymywały wsparcie na poziomie 80% dofinansowania na budowę nowych żłobków. Piąty element, wspierający ludzi młodych w zakupie pierwszego mieszkania, to właśnie program „Mieszkanie dla młodych”.

W ramach narodowego spisu powszechnego z 2011 r. dowiedzieliśmy się, że obecny deficyt mieszkaniowy w Polsce wynosi ok. 700 tys. mieszkań. Jest to nadal bardzo dużo, ale jednocześnie najmniej w historii Polski. Przy utrzymaniu obecnego tempa budownictwa mieszkaniowego, ale właśnie pobudzaniu również rynku budownictwa mieszkaniowego, jak chociażby właśnie poprzez program MdM, problem deficytu mieszkaniowego w naszym kraju może zostać rozwiązany w ciągu kilku lat. Prezentowany dzisiaj Wysokiej Izbie nasz flagowy projekt „Mieszkanie dla młodych” bazuje na części dobrych doświadczeń i parametrów programu „Rodzina na swoim”, jednakowoż wprowadza zasadnicze zmiany i nową jakość, nowe rozwiązania zwiększające jego atrakcyjność dla ludzi młodych, dla beneficjentów. Kiedy nasz rząd w 2008 r. rozszerzał, uzdrawiał działanie programu „Rodzina na swoim”, słyszeliśmy również podobną, bardzo często mało konstruktywną krytykę, jak dzisiaj. Ale „Rodzina na swoim” zadziałała. Blisko 200 tys. rodzin, samotnych osób również skorzystało z wsparcia rządu polskiego i otrzymuje dofinansowanie do swojego kredytu.

Dzisiaj proponujemy nieco inne rozwiązanie, ale takie, które też wychodzi naprzeciw oczekiwaniom polskich rodzin, młodych ludzi. Aby uniknąć luki finansowej między zakończonym programem „Rodzina na swoim”, zakończonym w grudniu 2012 r., a rozpoczynającym się w styczniu 2014 r. programem „Mieszkanie dla młodych” wprowadziliśmy możliwość wynajęcia już w tym roku mieszkania od dewelopera, od spółdzielni mieszkaniowej, od towarzystwa budownictwa społecznego czy od innych przedsiębiorców prowadzących działalność gospodarczą w obszarze budownictwa – wynajęcia w tym roku, a podpisania umowy o dofinansowanie z bankiem, przy wsparciu rządu, od 1 stycznia 2014 r.

Kto może otrzymać wsparcie z rządowego programu „Mieszkanie dla młodych”? Wszyscy młodzi ludzie do 35. roku życia, którzy nie posiadają jeszcze własnego mieszkania, czyli rodziny posiadające dzieci, rodziny bezdzietne i osoby samotne, tzw. single, czy osoby również samotnie wychowujące dzieci. Każda z tych grup – warunkiem jest próg wiekowy do 35. roku życia, w przypadku małżeństw decyduje wiek młodszego z małżonków. Produkt ten, „Miesz-

**Minister Transportu, Budownictwa
i Gospodarki Morskiej Sławomir Nowak**

kanie dla młodych”, ten program dedykowany jest nabywającym mieszkania na rynku pierwotnym. Podejmujemy to działanie z pełną świadomością konsekwencji. Ta propozycja składana dzisiaj Wysokiej Izbie jest głęboko przemyślana. Uważamy, że w czasie kryzysu gospodarczego pieniądze podatników, a przecież z pieniędzy podatników budżet, rząd będzie dopłacał do tych kredytów w ramach „Mieszkania dla młodych”, powinny wspierać wszelkie działania antykryzysowe, również wspierające rynek budowlany, pobudzające ten rynek, który jest elementem rozkręcania gospodarki w czasie kryzysu. Stąd bardzo ściśle określony warunek, że muszą to być mieszkania na rynku pierwotnym.

Beneficjenci, ci, którzy skorzystają z pomocy rządu w ramach programu, przy tym warunku wiekowym, o którym powiedziałem – ludzie młodzi, do 35. roku życia, rodziny z dziećmi, rodziny bez dzieci, osoby samotnie wychowujące dzieci, single – otrzymają jednorazowo, do wkładu własnego, dopłatę od naszego rządu, tak aby w czasie kryzysu, kiedy jest najtrudniej o pracę, kiedy jest najtrudniej o zdolność kredytową, właśnie pomóc tym młodym ludziom w zgromadzeniu wkładu własnego. Czyli inaczej niż w „Rodzinie na swoim” – nie „kapiemy” pieniędzy budżetowych do odsetek, tylko jednorazowo do wkładu własnego, do kredytu. Przez to bardzo wymiennie pomożemy młodym ludziom wejść w ogóle na rynek kredytów, wejść do banku z wnioskiem o udzielenie kredytu, bo zamiast potrzebnego do tej pory X wkładu własnego będzie potrzebny X minus pomoc rządowa do tego wkładu własnego.

I tak wszyscy, którzy spełniają warunek wieku, ale są rodziną albo singlami nieposiadającymi dzieci, otrzymają 10% do wkładu własnego liczonego według ceny metra kwadratowego, tzw. metra odtworzeniowego, którą wojewoda ogłasza w każdym województwie, a która jest różna dla każdego województwa. 10% do wkładu własnego – rodziny, które nie mają dzieci, i single, którzy też dzieci nie posiadają. Jeśli mamy do czynienia z rodziną, która posiada co najmniej jedno dziecko, ta pomoc rośnie do 15% wkładu własnego w odniesieniu do wartości udzielanego kredytu, a jeśli w ciągu 5 lat w tym mieszkaniu, czego wszystkim serdecznie życzymy, pojawi się trzecie lub kolejne dziecko w tej rodzinie, jeszcze rząd dopłaci dodatkowo 5% na to dziecko.

Zatem zbijam argument, choć po części oczywiście jest on prawdziwy, że w czasie kryzysu trudno jest zgromadzić wkład własny, a potem uzyskać kredyt w banku, bo właśnie poprzez tę pomoc jednorazową do wkładu własnego, 10% dla bezdzietnych, 15% dla rodzin z dziećmi plus jeszcze 5% dodatkowego wsparcia na trzecie i kolejne dziecko bardzo wymiennie młodym ludziom pomożemy.

Nasz program zakłada również równe traktowanie młodych ludzi w ramach programu „Mieszkanie

dla młodych”. Po pierwsze, nie przewidujemy ograniczeń związanych z programami dochodowymi. Każdy będzie mógł się tego wsparcia w postaci dopłaty rządowej spodziewać. Ponadto przy stosowaniu dopłat – wiem, że to budzi kontrowersje i pewnie też wywoła żywą debatę w Wysokiej Izbie – bardzo świadomie dedykujemy pomoc ludziom młodym w zakupie mieszkań, a nie domów. Uważamy, że pierwsze lokum dla młodych ludzi, do którego zakupu wszyscy inni podatnicy mają się dołożyć, musi spełniać pewne warunki, powinno być mieszkaniem, a nie domem, o powierzchni do 75 m², a dopłacać będziemy do 50 m² tego mieszkania.

Bardzo chętnie w czasie debaty odniosę się również do pytania, dlaczego nie obejmuje to domów jednorodzinnych. Albo zrobimy to teraz. Bardzo często słyszę, że w mniejszych miejscowościach trudniej jest o dewelopera. Nie buduje się tam nowych mieszkań. Bardzo świadomie dzięki tej ustawie chcemy pobudzić rozwój rynku mieszkań w mniejszych miejscowościach poprzez zachęcanie ludzi młodych do tworzenia spółdzielni mieszkaniowych. Spółdzielnia, nawet 15-osobowa, może zbudować budynek 15-mieszkaniowy i ubiegać się o dofinansowanie kosztów tych 15 mieszkań ze strony rządu. Można zbudować dom dwumieszkaniowy, dwurodzinny, spełniający warunek powierzchni do 75 m² każdego z tych mieszkań i uzyskać również dofinansowanie od rządu. Również nic nie stoi na przeszkodzie – pozwalamy na to w ustawie – aby po okresie trwania projektu, po 5 latach, swobodnie obracać tymi mieszkaniem, tymi nieruchomościami. Można te mieszkania łączyć.

Zatem zasada równego traktowania legła u podstaw dedykowania tego programu wyłącznie nabywającym mieszkania 75-metrowe. Niestety, nierówne traktowanie było w „Rodzinie na swoim”. Wówczas była dopłata, tak jak w MdM, do mieszkań o powierzchni do 75 m², ale już domów do 140 m². Uważam, że należy równo traktować wszystkich beneficjentów, wszystkich młodych Polaków, zachęcać ich do tworzenia wspólnot takich jak spółdzielnia mieszkaniowa, czy innych wspólnot, kupna mieszkań od inwestora, od przedsiębiorcy w domu dwumieszkaniowym i skorzystania z tej pomocy również w mniejszych miejscowościach.

Warunkiem uzyskania wsparcia w ramach programu „Mieszkanie dla młodych” będzie zaciągnięcie kredytu mieszkaniowego o określonych parametrach w banku komercyjnym. Oczekujemy, że będzie ok. 20 podmiotów bankowych, które będą taki produkt na rynku oferowały, a operatorem programu, takim operatorem zarządzającym programem, podobnie jak w „Rodzinie na swoim”, będzie Bank Gospodarstwa Krajowego, którego doświadczenia w obsłudze takich programów, jak chociażby „Rodzina na swoim”, powinny sprzyjać skutecznemu wdrażaniu programu rządowego „Mieszkanie dla młodych”.

Program będzie finansowany z budżetu państwa w ramach specjalnej rezerwy. Rocznie wszystkich

Minister Transportu, Budownictwa i Gospodarki Morskiej Sławomir Nowak

podatników będzie on kosztował ok. 600 mln zł. Będzie on waloryzowany inflacyjnie i w kolejnych latach będzie to więcej niż 600 mln. W roku bazowym, pierwszym roku, w 2014 r., udzielimy wsparcia w wysokości do 600 mln zł. Na początku roku 2017 rząd przeprowadzi ewaluację tego programu przed podjęciem decyzji o ewentualnym jego rozwinięciu, powiększeniu, o jego kontynuacji.

Przewidujemy, że w ciągu 5 lat trwania tego programu, programu „Mieszkanie dla młodych”, 115–120 tys. młodych polskich rodzin i osób samotnych otrzyma wsparcie od rządu na zakup pierwszego mieszkania. Liczymy również, że będzie to zachęta demograficzna ten mechanizm zaszyty w tym programie, zachęta, aby rodzić dzieci, trzecie i kolejne, w tym mieszkaniu w ciągu 5 lat trwania tego programu. Liczymy, że pobudzi on młodych ludzi, pomoże im podjąć decyzję – wiadomo, w jaki sposób – jeśli chodzi o posiadanie potomstwa, bo wszyscy, którzy mamy dzieci, wiemy, jak trudna jest dzisiaj czasami decyzja, również ze względu na skutki finansowe, o posiadaniu potomstwa. W ramach Roku Rodziny, o którym mówiłem na samym początku, chcemy zachęcić młodych ludzi, aby podejmowali tę odważną decyzję o posiadaniu trzeciego i kolejnego dziecka poprzez specjalną 5-procentową dopłatę do tego kredytu.

Przyjmowanie wniosków o finansowe wsparcie zostanie zakończone do 30 września 2018 r. Zachęcam wszystkich, którzy nie mają jeszcze pierwszego własnego mieszkania, a spełniają warunki, o których mówiłem wcześniej, aby już 1 stycznia ustawili się w kolejce do banku. Mam nadzieję, że to zainteresowanie będzie tak duże, że tych beneficjentów będzie naprawdę bardzo, bardzo dużo. A już od 1 stycznia w kolejnych tygodniach i miesiącach młodzi ludzie będą otrzymywali od nas wsparcie na wniesienie wkładu własnego i bardzo szybko ten program pozwoli im wprowadzić się do pierwszego M.

Bardzo dziękuję Wysokiej Izbie za zainteresowanie tym programem. Dziękuję wszystkim z państwa, którzy pomagali nam w ministerstwie w pracy nad tym programem. Dziękuję urzędnikom ministerstwa transportu i panu ministrowi Styczniowi za istotny wkład w powstanie tego programu. Cieszę się, jest to powód do dumy, sprawia mi to osobistą satysfakcję, że mogę przed Wysoką Izbą powiedzieć, że kolejny flagowy projekt ministerstwa transportu w tej kadencji jest zrealizowany.

Bardzo proszę o konstruktywną pracę w podkomisjach, a potem w Sejmie. Proszę o pilne uchwalenie programu, na który czekają młodzi ludzie, tak abyśmy bez opóźnień wystartowali 1 stycznia 2014 r., bo oni bardzo oczekują na to rządowe wsparcie udzielane im w związku z zakupem przez nich pierwszego mieszkania. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję panu ministrowi.

Sejm ustalił, że w dyskusji nad tym punktem porządku dziennego wysłucha 10-minutowych oświadczeń w imieniu klubów.

Otwieram dyskusję.

Jako pierwszą proszę o zabranie głosu panią poseł Elżbietę Apolonię Pierzchałę z klubu Platforma Obywatelska.

Poseł Elżbieta Apolonia Pierzchała:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! W imieniu klubu Platforma Obywatelska RP mam zaszczyt przedstawić stanowisko dotyczące rządowego projektu ustawy o pomocy państwa w nabyciu pierwszego mieszkania przez ludzi młodych, druk nr 1421. Ustawowe wprowadzenie z końcem 2012 r. terminu zakończenia przyjmowania wniosków o kredyt preferencyjny w programie „Rodzina na swoim” rozpoczęło wygaszanie programu wsparcia budownictwa własnościowego. Projektowana regulacja stanowi kontynuację udzielania pomocy państwa młodym obywatelom naszego kraju mającej na celu uzyskanie przez nich mieszkania na własność.

Celem proponowanych rozwiązań jest zwiększenie dostępności lokali mieszkalnych na rynku pierwotnym dla osób młodych nabywających pierwsze mieszkanie, niedysponujących zdolnością kredytową do obsługi zobowiązania, które bez wsparcia finansowego byłoby wyższe. Bardzo ważne jest w tym projekcie złagodzenie początkowej bariery uniemożliwiającej zaciągnięcie kredytu mieszkaniowego, czyli wymogów dotyczących wysokości wkładu własnego. Pokrycie ze środków publicznych części wkładu własnego zmniejszy wysokość wymaganego kredytu, co przełoży się na niższą wysokość spłacanych rat i objęcie zdolnością kredytową większej liczby potencjalnych kredytobiorców. Zaplanowane wsparcie w postaci dofinansowania wkładu własnego będzie udzielane na podstawie wniosków składanych do końca 2018 r. Wnioski o dodatkowe wsparcie w formie spłaty części kredytu będzie można składać w okresie 5 lat od dnia zawarcia umowy ustanowienia lub przeniesienia własności lokalu mieszkalnego, którego zakup był warunkiem uzyskania dofinansowania wkładu własnego.

Pomoc w nabyciu własnego mieszkania kierowana jest do małżeństw, osób samotnie wychowujących dzieci i osób samotnych, tzw. singli. Podlega ona pewnym ograniczeniom, takim jak wiek wnioskodawców. Wnioskodawca można składać wniosek do końca roku, w którym kończy 35 lat. Warunkiem jest również to, że ma to być dla wnioskodawcy pierwsze mieszkanie. Lokal musi być również po raz pierwszy zasiedlony przez nabywcę. Wielkość powierzchni użytkowej lokalu nie może przekroczyć 75 m², z tym że

Posel Elżbieta Apolonia Pierzchała

dofinansowaniem objęty będzie metraż maksymalnie 50 m². Finansowego wsparcia będzie udzielał Bank Gospodarstwa Krajowego ze środków Funduszu Dopląt. Określone w projekcie ustawy formy wsparcia mają charakter bezzwrotnej pomocy z budżetu państwa. Cena 1 m² mieszkania jest równa średniej arytmetycznej dwóch ostatnio ogłoszonych wskaźników dla miast będących siedzibą wojewody lub sejmiku województwa, dla gmin sąsiadujących z tymi miastami oraz dla pozostałych gmin w województwie.

Zaproponowany w ustawie mechanizm, czyli dofinansowanie wkładu własnego przy zaciągnięciu kredytu mieszkaniowego, wpływa na zmniejszanie wymagań dotyczących minimalnych dochodów uwzględnionych przez banki komercyjne w analizie zdolności kredytowej. Zdolność kredytowa osoby bezdzietnej poprawia się w wyniku obniżenia raty spłaty kredytu o 10%. Zdolność kredytowa osoby z dzieckiem może poprawić się o 15%. Dodatkowe wsparcie otrzymują osoby lub małżeństwa, którym w ciągu 5 lat od dnia nabycia mieszkania finansowego w ramach ustawy urodzi się trzecie lub kolejne dziecko lub które przysposobią dziecko będące trzecim lub kolejnym dzieckiem w rodzinie. W ich przypadku ostateczna miesięczna rata spłaty kredytu obniży się aż o 20% w stosunku do kredytu nieobjętego wsparciem finansowym. W przypadku gdy docelowy nabywca nie posiada zdolności kredytowej na poziomie umożliwiającym mu zakup mieszkania, może w ramach programu wynająć mieszkanie od osoby, która wybudowała je w ramach prowadzonej działalności gospodarczej, a następnie nabyć ten lokal, korzystając ze wsparcia ze strony państwa, w momencie gdy sytuacja materialna nabywcy umożliwi mu przeprowadzenie takiej transakcji. Zaproponowana formuła wsparcia promuje model rodziny 2 + 3. W sumie w zaproponowanym i przeanalizowanym w projekcie ustawy 5-letnim okresie z dofinansowania może skorzystać nawet 115 tys. beneficjentów.

Proponowane instrumenty wsparcia realizują nie tylko cele polityki mieszkaniowej, ale również polityki prorodzinnej, co może być przyczyną powstrzymania negatywnych tendencji demograficznych. Priorytety polityki państwa to przede wszystkim inwestycje, praca i rodzina. Wśród działań zmierzających do poprawy sytuacji polskich rodzin i wzrostu dzietności są nie tylko wydłużenie okresu urlopu macierzyńskiego oraz ułatwienia w dostępie do żłobków i przedszkoli, ale przede wszystkim umożliwienie ludziom zakupu własnego upragnionego mieszkania. Projektowane rozwiązania to również siła napędowa rozwoju branży budowlanej, a co za tym idzie, gospodarki.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Klub Platforma Obywatelska RP pozytywnie opiniuje projekt ustawy zawarty w druku nr 1421. Dziękuję.

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję, pani poseł.

Głos ma pan poseł Andrzej Adamczyk, Prawo i Sprawiedliwość.

Posel Andrzej Adamczyk:

Dziękuję bardzo.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Mam zaszczyt przedstawić w imieniu Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość stanowisko w sprawie rządowego projektu ustawy o pomocy państwa w nabyciu pierwszego mieszkania przez ludzi młodych, zawartego w druku nr 1421.

Otóż, kiedy mówimy o programie „Rodzina na swoim”, nie możemy poświęcić chwili czasu na krótką retrospekcję. Minister przedstawiający to dzisiaj w imieniu rządu powiedział mniej więcej tak, że debata nad projektem Ministerstwa Obrony Narodowej może opóźnić przyjęcie programu, który zawarty jest w tymże projekcie. Otóż program „Rodzina na swoim” zaproponowany przez rząd Prawa i Sprawiedliwości i przyjęty przez Wysoką Izbę w 2005 r. był przeznaczony dla wszystkich Polaków. Chodzi nie tylko o obszar deklaracji, deklaratywny, ale przede wszystkim o realia określające możliwość skorzystania z tego wsparcia.

183 tys. beneficjentów tego programu, 1440 mln udzielonego wsparcia w latach 2007–2012 wykreowało kwotę kredytów o wartości ponad 33 mld zł, kredytów, które zostały skierowane na szeroko rozumiany rynek budownictwa mieszkaniowego – to pobudzenie koniunktury w budownictwie. Dzisiaj nikt nie polemizuje z faktem, że jedno miejsce w budownictwie to cztery miejsca pracy w przemyśle produkującym na potrzeby budownictwa, na potrzeby mieszkalnictwa. Kiedy Platforma Obywatelska wygaszała w ostatnich latach program „Rodzina na swoim”, deklarowano, że od 1 stycznia 2013 r. będzie przyjęty program wsparcia, że przejdziemy płynnie w kolejnym roku do wspierania tychże przedsięwzięć. Dlatego pozwoliłem sobie na odniesienie się do słów odwołujących się do możliwych opóźnień. Czy to był żart, czy to nie był żart – mówimy o sprawach poważnych.

Oto przez cały poprzedni rok rząd nie znalazł możliwości ani motywacji do tego, ani sposobu na to, żeby zaproponować Wysokiej Izbie projekt dokumentu, projekt ustawy, która funkcjonowałaby w 2013 r. Jakie są tego skutki? Trzeba pamiętać o skutkach. A skutki tego są tego takie – i tutaj możecie się uśmiechnąć – produkcja cementu mierzona kwartał do kwartału spadła o 64%. To jest informacja świadcząca o zapaści na rynku budowlanym. Mało tego, jeżeli chodzi o pozwolenia na budowę, to w I kwartale 2012 r. było 38 tys. pozwoleń na budowę, w I kwartale 2013 r. – 29 tys., spadek o 25%. To jest skutek zaniedbania tych kwestii przez koalicję rządową. Nie przedstawiliście żadne-

Posel Andrzej Adamczyk

go programu wsparcia. Jako jedno z niewielu państw w Europie Polska w 2013 r. nie wspiera budownictwa mieszkaniowego w żaden sposób. W I kwartale 2012 r. rozpoczęto budowę 31 tys. mieszkań, a w 2013 r. – 21 tys. mieszkań, to spadek o 33%, czyli o jedną trzecią. Takie są skutki zaniedbania i zaniechania.

Proszę nie wzywać Wysokiej Izby do pilnych prac, bo jest taka potrzeba. Doprowadziliście do zapaści polskiego budownictwa. Proszę nie opowiadać tutaj propagandowych bzdur świadczących niby o tym, że rząd się stara. Zaproponowaliście projekt ustawy dotyczący wsparcia młodych ludzi w nabyciu własnego mieszkania, który jest tylko i wyłącznie stworzony na potrzeby uzupełnienia wystąpienia Donalda Tuska z jesieni ubiegłego roku. To nie jest plan rewolucyjny. To jest plan, który tylko i wyłącznie odpowiada potrzebom młodych ludzi w dużych aglomeracjach i potrzebom deweloperów.

Minister przedstawiający to w imieniu rządu stwierdził, że na pewno pojawiają się negatywne opinie na temat tego projektu. Szanowni państwo, trudno nie mówić o negatywnych zapisach dotyczących tego projektu. A jakież to negatywne zapisy? Zapisy, które powodują, że beneficjent będzie mógł skorzystać z zakupu mieszkania tylko i wyłącznie wybudowanego przez podmiot prowadzący działalność gospodarczą, w którym jest co najmniej jeden lokal mieszkalny. Niech pan nie opowiada, przepraszam, bzdur, panie ministrze, że oto w Polsce powiatowej, w tych regionach w Polsce, gdzie nie prowadzi się inwestycji deweloperskich, będzie można zawiązać spółdzielnię. Proponuję panu zawiązać spółdzielnię w trzech wioskach, w których, w każdej z nich, jedna rodzina chce skorzystać z dopłaty w ramach programu wsparcia. A więc gratuluję takiego rozwiązania.

Mam nadzieję, że posłowie Polskiego Stronnictwa Ludowego odniosą się do tych propozycji. Proponuję zastanowić się, czym jest dom, panie ministrze, a czym jest mieszkanie. Pan wyobraża sobie dom w takich kategoriach, jak syn pańskiego przyjaciela Donalda Tuska, który zakupił willę. Mówię panu i wiem, co mówię, że może pan wybudować dom, gdyby pan chciał, i każdy z młodych ludzi, który będzie miał 75 m² powierzchni użytkowej...

(*Minister Transportu, Budownictwa i Gospodarki Morskiej Sławomir Nowak: Spokojnie, ciśnienie panu skoczyło.*)

...poddasze niezabudowane, bez podpiwniczenia...

Niech pan mi nie przeszkadza.

(*Minister Transportu, Budownictwa i Gospodarki Morskiej Sławomir Nowak: Bo?*)

(*Głos z sali: Bo zegarek.*)

Panie i Panowie Posłowie! Wysoka Izbo! Program ten eliminuje 3/4 powierzchni kraju, chodzi o mieszkańców, młodych ludzi mieszkających na 3/4 terytorium kraju, bo oto bez mała w 200 powiatach nie rozpoczęto żadnej inwestycji wielomieszkaniowej. W żadnym z 200 bez mała powiatów nie wydano po-

stanowienia, tzn. nie zgłoszono rozpoczęcia budowy budynków wielorodzinnych realizowanych przez podmioty gospodarcze. A to oznacza, że w 3/4 tych powiatów nie będzie produktu, który będzie mógł być wsparty tą ustawą. Jeżeli pan, panie ministrze, mówi o tym, że ten program, ten projekt pobudzi polskie budownictwo, to ja nie mogę oprzeć się nazwaniu tego czystą hipokryzją.

Dlaczego w dzisiejszym wystąpieniu nie powiedział pan o tym, że w art. 26 tejże ustawy widnieje zapis, który wygasza ustawę o zwrocie osobom fizycznym niektórych wydatków związanych z budownictwem mieszkaniowym? Co, strach was ogarnął? Nie mogliście zaproponować Wysokiej Izbie debaty na temat wygaszenia tej ustawy z 2005 r.? I jeżeli teraz eliminujecie możliwość zwrotu VAT, a w 2011 r. było 1060 mln zł zwrotu, to znaczy, że wypychacie budownictwo w obszar szarej gospodarki. Mało tego, wygaszacie rynek budowlany, bo zgodnie z zapisami projektu ustawy kierujecie rok do roku ok. 600 mln zł na wsparcie tego obszaru budownictwa mieszkaniowego. Co to oznacza? To oznacza, że tak naprawdę zabieracie polskiemu społeczeństwu ok. 0,5 mld zł rocznie, które wspierało polskie budownictwo. I pan będzie tutaj w imieniu rządu opowiadał o tym, że proponujecie państwo rewolucję?

Panie i Panowie Posłowie! Wysoka Izbo! Mam nadzieję, że w trakcie dalszych prac nad projektem ustawy z protezy, z bajpasu (*Dzwonek*), z materiału propagandowego uda nam się wypracować dokument, który w sposób jasny, czytelny wesprze wszystkich młodych Polaków albo da szansę wsparcia wszystkim młodym Polakom, nie tych mieszkających w wielkich miastach, nie tych, których rząd chce wesprzeć, a szczególnie nie te konkretne przedsiębiorstwa czy sektor gospodarczy, które macie na myśli. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję panu posłowi.

Głos ma pan poseł Witold Klepacz, Ruch Palikota.

Posel Witold Klepacz:

Dziękuję bardzo.

Szanowny Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! W imieniu klubu Ruch Palikota mam zaszczyt przedstawić opinię na temat rządowego projektu ustawy o wsparciu dla młodych ludzi w nabyciu własnego mieszkania.

Wysoka Izbo! Prawie 50% Polaków uważa, że głównym problemem polskich rodzin jest brak mieszkań i perspektyw na rozwiązanie tego problemu. 70% Polaków uważa, że zła sytuacja mieszkaniowa jest główną przyczyną kryzysu demograficznego. Brak

Posel Witold Klepacz

mieszkania i perspektyw rozwiązania tego problemu wskazywane są jako jeden z najważniejszych problemów polskich rodzin we wszystkich grupach społeczno-demograficznych. Również opinie, że sytuacja mieszkaniowa ma znaczący wpływ na spadek przyrostu naturalnego w Polsce, dominują we wszystkich grupach społeczno-demograficznych. Polacy zapytani o to, kto ich zdaniem przede wszystkim odpowiada za to, że Polska zajmuje jedno z ostatnich miejsc we wszystkich statystykach europejskich dotyczących mieszkalnictwa, najczęściej wskazywali, iż winę za ten stan rzeczy ponoszą polskie rządy, w tym obecny rząd.

Nowy program rządowy „Mieszkanie dla młodych” w opinii mojego klubu spełnia raczej rolę propagandową, co zresztą potwierdziło wystąpienie pana ministra, w którym była mowa o propagandzie sukcesu. Ta propaganda sukcesu dotyczy przede wszystkim sukcesu pana premiera, sukcesu rządu, sukcesu pana ministra i samego ministerstwa. Trudno nam się zgodzić z taką opinią, gdyż w naszej ocenie ten program ma przykryć poważne zaniedbania rządu w polityce mieszkaniowej, a jednocześnie ten program bardzo, znacząco pogarsza warunki finansowe pomocy w stosunku do zlikwidowanego programu „Rodzina na swoim” oraz tworzy trudny do przebrnięcia system barier. Ostatnio doszła nowa bariera w postaci limitowania rocznych wydatków na dopłaty do kredytu. Poza tym doszło do takiej sytuacji: Jak tu mówić o sukcesie, skoro mamy roczną przerwę w realizacji programu wsparcia dla młodych ludzi? Nie znajduje to żadnego wytłumaczenia, bo wszystko to, o czym dzisiaj mówimy, będzie obowiązywało od przyszłego roku. W tym roku nie działa żaden program mieszkaniowy.

W Polsce generalnie brakuje długofalowej, konsekwentnej polityki mieszkaniowej rządu. Podstawowym błędem dotychczasowych programów jest wspieranie własności. Mamy za dużo własnościowych mieszkań w stosunku do możliwości wynajmu lokali. W krajach rozwiniętych, takich jak Niemcy, Szwajcaria, Holandia czy Wielka Brytania, znaczna lub większa część mieszkań to tzw. czynszówki. W Polsce 85% mieszkań stanowią lokale własnościowe, podobnie jest w takich krajach jak Grecja, Bułgaria czy Rumunia. Jesteśmy więc po stronie państw, które nie są liderami cywilizacyjnymi i gospodarczymi. Budownictwo czynszowe wymaga zachęt ekonomicznych, które obniżyłyby koszty wynajmu, oraz – co już niejednokrotnie postulowaliśmy – specjalnego programu wspierającego samorządy środkami z Unii Europejskiej. Takich planów rządu próżno szukać.

Objęte dopłatą państwa limity ceny metra kwadratowego mieszkania będą ustalane przez wojewodów, w naszej ocenie pod presją sytuacji budżetowej. W przypadku programu „Rodzina na swoim” takie

parametry w jednym mieście dotyczyły 70% mieszkań, a w innych miastach tylko 10% mieszkań.

Program jest adresowany do młodych, których być może nie stać na kredyt. Jeżeli osoba na starcie nie ma wkładu własnego w wysokości 10% ceny mieszkania, to od razu rodzi się pytanie, czy będzie ją stać na spłatę kredytu. Jest to ryzykowne dla takich osób, ale też dla banku i dla całej gospodarki.

Rządowy projekt dopuszcza możliwość wynajęcia nowo wybudowanego mieszkania od dewelopera, a dopiero po jakimś czasie sfinalizowania z nim transakcji zakupu mieszkania. W tym zapisie naszym zdaniem są też pułapki. Co będzie, jeżeli po paru latach nabywca powie, że rezygnuje z takiej możliwości?

Wadą programu jest też to, że nie obejmuje on mieszkań kupowanych na rynku wtórnym, a także domów jednorodzinnych. Osoby samotne korzystające z programu będą miały ratę kredytu niższą o 10% niż w przypadku kredytu standardowego. W poprzednim programie przez pierwsze 8 lat rata była niższa nawet o połowę, o 50%.

Rodziny z dziećmi powinny skorzystać z pomocy państwa bardziej niż rodziny bezdzietne. Taka jest nasza analiza i ocena. W przypadku programu „Rodzina na swoim” nawet bezdzietne rodziny były w grupie osób uprzywilejowanych.

Młodzi ludzie, zwłaszcza w obecnej trudnej sytuacji na rynku pracy, nie mają środków na wkład własny na zakup mieszkania i mają ograniczone możliwości zaciągnięcia kredytu w banku. Banki stosują obecnie ze względu na kryzys bardziej restrykcyjne kryteria niż kilka lat temu. Problem z uzyskaniem kredytu w banku może okazać się podstawową barierą w skorzystaniu z tego programu. Prawdopodobnie od przyszłego roku również Komisja Nadzoru Finansowego będzie wymagała wkładu własnego przy zaciągnięciu kredytu. Teraz nie ma takiego obowiązku.

Jeżeli program „Mieszkanie dla młodych” dofinansowuje kredyt, a nie odsetki, to czy będzie to traktowane jako wkład własny? To jest też klucz do możliwości korzystania z tego programu.

Jednak nawet w sytuacji, w której deweloperzy budują budynki wielorodzinne, barierą w dostępie do dopłat może okazać się kryterium cenowe. Chodzi o to, że ceny mieszkań nie będą mogły przekraczać ustawowego pułapu innego dla miast wojewódzkich, innego dla gmin sąsiadujących z nimi oraz dla reszty województwa.

W Warszawie młodzi mogliby starać się o dopłatę do mieszkania w cenie do prawie 5800 zł za 1 m², w Krakowie – 4400 zł za 1 m², w Lublinie prawie 3700 zł za 1 m². Natomiast ponieważ dopłata ma obejmować maksymalnie 50 m², to w Warszawie, jak łatwo policzyć, wynosiłaby ona 43 tys. zł, w Krakowie byłaby o 10 tys. zł niższa, a w Lublinie o ponad 15 tys. zł. W Łodzi sytuacja nie wygląda źle, bo do dopłaty kwalifikuje się aż 6 na 10 mieszkań oferowanych obecnie

Posel Witold Klepacz

przez firmy deweloperskie, a w Gdańsku 4 na 10. Jednak w Krakowie znalezienie takiego mieszkania może wręcz graniczyć z cudem. W Warszawie program „Mieszkanie dla młodych” objąłby obecnie 1/10 oferty deweloperskiej. Takie są fakty w ocenie tego programu, z którymi na pewno będziemy musieli zmierzyć się podczas prac w komisji, aby te wątpliwości i wady wyeliminować.

Jednocześnie chciałbym powiedzieć, że ten projekt, o czym nie mówił pan minister, w sposób niedopuszczalny doprowadza... Niedopuszczalny, bo przeżywa likwidację ulgi w podatku VAT na materiały budowlane dla indywidualnego budownictwa mieszkaniowego i na remonty. Jest to kolejny przykład manipulacji opinią publiczną. Młodzi ludzie budujący indywidualnie mieszkania na wsi, w małych miastach zostaną uderzeni podwójnie. Nowa ustawa nie przewiduje dla nich pomocy kredytowej, a gdy będą budowali sami, nie dostaną też ulgi w podatku VAT na materiały budowlane. Wprowadzenie tych restrykcji pod płaszczykiem nowego programu mieszkaniowego nie jest uczciwe. Jeżeli rząd chce podjąć temat likwidacji ulgowego VAT dla budownictwa mieszkaniowego, to w naszej ocenie powinna być oddzielna dyskusja na ten temat i nie należy powoływać się przy tym na wymagania Unii Europejskiej, bowiem dzisiaj pomimo znacząco lepszej sytuacji mieszkaniowej w większości tych krajów obowiązują ulgowe stawki podatku VAT w różnego rodzaju budownictwie.

Wysoka Izbo! Projekt posiada wiele wad, budzi też sporo wątpliwości. Starałem się przedstawić w swoim wystąpieniu te najważniejsze kwestie. Będziemy już w czasie pracy w komisji zgłaszali poprawki idące w takim kierunku, aby program umożliwiał też nabycie mieszkania na rynku wtórnym i aby obejmował również dofinansowanie budowy domu jednorodzinnego. *(Dzwonek)*

Pan minister w swoim wystąpieniu mówił, że w tym projekcie jest zaszyty mechanizm działania tego programu. To jest na pewno przejęzyczenie, ale ono oddaje istotę tego programu. Mechanizm jest zaszyty i trzeba zrobić wszystko, żeby go wydobyć, uruchomić, i żeby on rzeczywiście był nie tylko projektem flagowym tego rządu czy ministerstwa, ale też parlamentu, bo sytuacja demograficzna i sytuacja młodych ludzi tego od nas, członków parlamentu, wymaga.

Klub Poselski Ruch Palikota opowiada się za skierowaniem tego projektu do dalszych prac w Komisji Infrastruktury. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję panu posłowi.

Teraz głos ma pan poseł Józef Racki, Polskie Stronnictwo Ludowe.

Posel Józef Racki:

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Panie Ministrze! Z upoważnienia Klubu Parlamentarnego Polskiego Stronnictwa Ludowego odniosę się do rządowego projektu ustawy o pomocy państwa w nabyciu pierwszego mieszkania przez ludzi młodych (druk nr 1421).

Wygaszenie dotychczasowego programu wsparcia budownictwa własnościowego „Rodzina na swoim” następuje stopniowo, ponieważ złożone do końca 2012 r. wnioski o preferencyjne kredyty będą nadal rozpatrywane, budżet państwa zaś będzie ponosił do 2021 r. wydatki związane z przysługującymi dopłatami do ich oprocentowania.

Celem rządowego projektu jest zwiększenie dostępności lokali mieszkalnych na rynku dla osób młodych nabywających pierwsze mieszkanie i niedysponujących zdolnością kredytową. Projekt przewiduje pokrycie ze środków publicznych części wkładu własnego, a to wpłynie na wysokość wymaganego kredytu, co przełoży się na obniżenie wysokości spłacanych rat i objęcie zdolnością kredytową większej liczby kredytobiorców. Wsparcie dofinansowania wkładu własnego będzie udzielone na podstawie wniosków składanych do końca 2018 r. Wnioski o dodatkowe wsparcie w formie spłaty części kredytu będzie można składać w okresie pięciu lat od dnia zawarcia umowy nabycia lokalu.

Projekt ustawy określa zasady udzielania ze środków Funduszu Dopłat finansowego wsparcia w związku z nabyciem pierwszego własnego lokalu mieszkalnego. Dofinansowanie wkładu własnego może zostać udzielone nabywcy lokalu mieszkalnego w związku z nabyciem nowo wybudowanego lokalu i zaciągnięciem na ten cel kredytu w instytucji kredytującej. Ponadto nabywca lokalu, aby otrzymać dofinansowanie wkładu własnego, nie może przekroczyć 35 lat, być właścicielem lub współwłaścicielem budynku mieszkalnego lub lokalu w różnych formach.

Artykuł 5 określa warunki, jakie musi spełnić lokal mieszkalny, aby mogło być udzielone wsparcie finansowe: nabyty lokal ma służyć zaspokojeniu własnych potrzeb mieszkaniowych nabywcy, być po raz pierwszy zasiedlony, powierzchnia użytkowa ma nie przekraczać 75 m², a cena zakupu – kwoty stanowiącej iloczyn powierzchni użytkowej lokalu mieszkalnego i średniego wskaźnika przeliczeniowego kosztu odtworzenia 1 m² powierzchni użytkowej budynków mieszkalnych obowiązującego w gminie.

Artykuł 6 określa warunki dotyczące kredytu zaciągniętego na zakup mieszkania. Kredyt może być udzielony tylko na zakup mieszkania, na okres spłaty co najmniej 15 lat. Zapis ust. 1 pkt 1 wyklucza finansowanie ze środków kredytu garażu, miejsc postojowych czy pomieszczeń gospodarczych – czy słusznie? Kwota kredytu musi stanowić co najmniej 50% ceny należnej za zakup mieszkania. W przypadku osób niedysponujących zdolnością kredytową w wysokości umożliwiającej nabycie mieszkania pro-

Posel Józef Racki

jekt przewiduje możliwość przystąpienia do kredytu w charakterze dodatkowego kredytobiorcy członków najbliższej rodziny.

Artykuł 7 określa zasady ustalania wsparcia finansowego udzielonego w formie dofinansowania wkładu własnego. Dofinansowaniem będzie objęty tylko metraż nieprzekraczający 50 m² powierzchni użytkowej lokalu. Wysokość dofinansowania w przypadku osób nieposiadających dzieci wyniesie 10% podstawy naliczenia wkładu własnego. Kwota ta będzie powiększona o dodatkowe 50% w przypadku wieloosobowych gospodarstw domowych.

Artykuł 8 określa zasady ustalania dodatkowego wsparcia finansowego udzielonego w formie spłaty części kredytu zaciągniętego na zakup lokalu mieszkalnego objętego finansowym wsparciem. Wsparcie finansowe może zostać przyznane nabywcy lokalu mieszkalnego z tytułu urodzenia trzeciego lub kolejnego dziecka lub przysposobienia dziecka w okresie pięciu lat od dnia zawarcia umowy ustanowienia lub przeniesienia własności lokalu mieszkalnego.

Rozdział 3 zawiera zasady udzielania i rozliczania finansowego wsparcia. Finansowe wsparcie będzie udzielone przez Bank Gospodarstwa Krajowego ze środków Funduszu Dopłat na wniosek nabywcy lokalu. Wnioski o dofinansowanie wkładu własnego nabywcy lokalu mieszkalnego będą mogli składać do dnia 30 września 2018 r. Wniosek o spłatę części kredytu nabywca lokalu mieszkalnego składa do Banku Gospodarstwa Krajowego za pośrednictwem instytucji kredytującej w okresie sześciu miesięcy od dnia wystąpienia sytuacji wymienionych w art. 8.

Artykuł 14 zawiera opis sankcji w przypadku zbycia, wynajęcia, zamiany i sposobu użytkowania lokalu, na który było udzielone wsparcie finansowe. Projekt ustawy przewiduje też zmiany w trzech obowiązujących aktach prawnych. W przepisach przejściowych wnioskodawca zamieścił przepis dotyczący tego, że osoba fizyczna, która przed dniem 1 stycznia 2014 r. poniosła wydatki na zakup materiałów budowlanych, ma prawo ubiegać się po dniu 31 grudnia 2013 r. o zwrot części tych wydatków na dotychczasowych zasadach.

Przepisy ustawy będą miały zastosowanie tam, gdzie jest lub będzie prowadzone budownictwo jednorodzinne, najczęściej będą to obszary dużych aglomeracji. W 3/4 powiatów nie buduje się mieszkań na sprzedaż. Oznacza to, że młode rodziny, których członkowie nie przekroczyli 35. roku życia, zostaną pozbawione pomocy państwa, jeżeli chodzi o nabycie własnego lokalu w mniejszych ośrodkach. Projekt ustawy likwiduje też możliwość zakupu mieszkania na rynku wtórnym. W trakcie obowiązywania programu „Rodzina na swoim” z możliwości zakupu mieszkania na rynku wtórnym skorzystało około 18% chętnych. Młodzi, którzy budują się tam, gdzie nie ma budownictwa wielorodzinnego, zostaną pozbawieni pomocy kredytowej, a jak będą budowali

sami, to nie dostaną ulgi, jeżeli chodzi o VAT na materiały budowlane.

Klub Parlamentarny Polskiego Stronnictwa Ludowego na etapie prac nad ustawą będzie zgłaszał poprawki polegające na: przywróceniu pomocy przy budowie domu mieszkalnego, przywróceniu możliwości zakupu mieszkania na rynku wtórnym, odstąpieniu od likwidacji ulgi dotyczącej podatku VAT na materiały budowlane, jeżeli chodzi o budowę, remonty mieszkań i budynków mieszkalnych.

Klub Parlamentarny Polskiego Stronnictwa Ludowego wnosi o przekazanie tego projektu do właściwej komisji. Dziękuję za uwagę.

(Przewodnictwo w obradach obejmuje wicemarszałek Sejmu Eugeniusz Tomasz Grzeszczak)

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję panu posłowi.

Zanim poproszę o zabranie głosu pana posła Tomasza Kamińskiego, pragnę poinformować, że na galerii jest młodzież z gimnazjum w gminie Brzyska, którą gości pan poseł Bogdan Rzońca. Pozdrawiamy młodzież. *(Oklaski)*

Proszę pana posła Tomasza Kamińskiego z Klubu Poselskiego Sojusz Lewicy Demokratycznej o zabranie głosu.

Bardzo proszę, panie pośle.

Posel Tomasz Kamiński:

Dziękuję.

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Panie Ministrze! W imieniu Klubu Poselskiego Sojusz Lewicy Demokratycznej pragnę przedstawić stanowisko klubu w sprawie omawianego projektu ustawy o pomocy państwa w nabyciu pierwszego mieszkania przez ludzi młodych, druk nr 1421.

Wysoki Sejmie! Sojusz Lewicy Demokratycznej od lat głośno mówi o konieczności wsparcia ludzi młodych, którzy wkraczają w dorosłe życie. Tak często na tej sali z troską mówimy o niekorzystnej sytuacji demograficznej w Polsce, jednak bardzo rzadko szukamy przyczyn czy też niwelujemy przyczyny tak niekorzystnej sytuacji demograficznej. Bardzo często ubolewamy nad faktem, iż rodzi się coraz mniej dzieci, ale nie mówimy, dlaczego tak jest. Przyczyn takiego stanu rzeczy jest kilka.

Pierwszą przyczyną, i chyba podstawową, jest praca, a dokładniej brak pracy dla ludzi młodych. Dzisiaj w Polsce najwyższy wskaźnik bezrobocia dotyczy właśnie ludzi młodych, i to pomimo faktu, iż ponad 2 mln Polek i Polaków wyjechało w ostatnich latach z Polski za granicę. Spory procent tej liczby stanowi właśnie grupa młodych ludzi.

Drugą przyczyną takiego stanu rzeczy jest brak możliwości pozyskania własnego mieszkania. Dzisiaj

Posel Tomasz Kamiński

tylko nieliczni młodzi Polacy mają szczęście posiadać własne mieszkanie. Zamożniejsza część żyje, spłacając kredyt, a większość mieszka u rodziców lub we wspólnie wynajmowanym mieszkaniu. Dzisiaj nie jest niczym dziwnym to, że kilkoro trzydziestolatków wspólnie wynajmuje mieszkanie. Mieszkania pod wynajem są horrendalnie drogie, bo ci, którzy je kupili, muszą spłacać raty kredytów. Im większe miasto, gdzie łatwiej z pracą, tym droższe mieszkania. Zagranica kusi, zwłaszcza tym, że na własne cztery kąty stać tam nawet tych, którzy otrzymują płacę minimalną.

Według Sojuszu Lewicy Demokratycznej obowiązkiem państwa jest wspieranie ludzi wchodzących w dorosłe życie, zakładających rodziny, a także tych, którzy znajdują się w trudniejszej sytuacji ekonomicznej. Wyrównywanie życiowych szans to według nas, partii lewicowej, podstawowy obowiązek każdego państwa.

Jako przedstawiciel pokolenia 30-latków ze smutkiem obserwuję ciężką sytuację życiową moich rówieśników. Niestety, spora część moich przyjaciół z czasów licealnych, a później z czasów studiów, pomnaża dzisiaj produkt krajowy brutto innych krajów, pracując w Stanach Zjednoczonych Ameryki, Wielkiej Brytanii i w innych krajach europejskich. To jest smutne, ale niestety prawdziwe. Wyjechali, bo musieli, bo zmusiło ich do tego, niestety, polskie państwo, nie dając im szansy na godną pracę, godną płacę i godne, normalne życie. Ci, którzy zostali, również nie mają lekko. Jeśli mają pracę, etat, co dzisiaj jest sukcesem, to ledwo wiążą koniec z końcem. Jednak większość młodych ludzi w Polsce pracuje na podstawie tak zwanych umów śmieciowych, co jest z ogromną krzywdą dla nich, bo umożliwia im to jedynie egzystencję, nie daje żadnej nadziei na przyszłość.

Podczas różnych debat często zastanawiamy się, dlaczego młode Polki i młodzi Polacy nie zakładają rodzin. Odpowiedź na to pytanie jest równie prosta, co smutna: nie zakładają rodzin, bo ich na to po prostu nie stać. Jeśli już mają pracę i decydują się na założenie rodziny, to stają przed kolejnym poważnym życiowym problemem, a mianowicie gdzie będą mieszkać, gdzie się podzieją. Szczęście mają ci, którzy mogą liczyć na pomoc rodziców, ale to tylko garstka. Co z pozostałymi? Co z tymi, którzy pochodzą z biedniejszych rodzin? Czy oni już na zawsze będą skazani na gorsze życie, na życie bez perspektyw? Według nas tak być nie może, a w takiej sytuacji do działania powinno wkroczyć państwo. To właśnie w tym obszarze państwo ma obowiązek wykorzystać wszystkie dostępne instrumenty, aby do takich sytuacji nie dopuszczać.

Sojusz Lewicy Demokratycznej z zadowoleniem przyjmuje każdą propozycję rządu, która wychodzi naprzeciw oczekiwaniom młodych ludzi. Jeżeli chodzi o ten projekt ustawy, również żywiliśmy ogromną

nadzieję, jednak ten program w dużej mierze nie wykorzystuje wszystkich możliwości dotyczących wsparcia młodych ludzi przez państwo, a jego celem jest, według nas, propagandowe przesłonięcie braku dotychczasowych działań wspierających rynek mieszkaniowy, zwłaszcza w przypadku młodych ludzi.

Przykład, rok 2013. Gdzie był rząd Platformy Obywatelskiej i Polskiego Stronnictwa Ludowego w latach 2011–2012, kiedy wszyscy wiedzieliśmy, że poprzedni program nie będzie obowiązywał w roku 2013? Jest dziura.

Oczywiście, jak już mówił pan minister, z finansowego wsparcia będą mogły skorzystać osoby w wieku do 35 lat, to jest podstawowy warunek. Nas cieszy, że obok małżeństw z dofinansowania będą mogły skorzystać osoby samotne. Program przeznaczony jest wyłącznie dla osób nabywających pierwsze mieszkanie. Osoba bezdzietna może liczyć na dopłatę w wysokości 10% wartości, jeżeli posiada co najmniej jedno dziecko, otrzyma 15%. Dodatkowe 5% będzie można otrzymać w ciągu 5 lat od zakupu, jeśli urodzi się trzecie lub kolejne dziecko.

Wysokość dopłaty liczona będzie w specyficzny sposób, jako iloczyn powierzchni lokalu oraz wskaźnika przeliczeniowego kosztu odtworzenia 1 m² powierzchni użytkowej. Co to oznacza w praktyce? Oznacza to, że cena przyjęta do obliczenia dopłaty może odbiegać od ceny narzuconej przez dewelopera i ten aspekt, według nas, również wymaga doprecyzowania w komisji.

Na finansowe wsparcie mogą liczyć wyłącznie osoby kupujące nieruchomości na rynku pierwotnym. Według nas ten zapis będzie sprzyjał deweloperom i to również budzi nasze zastrzeżenia, gdyż budujący domy i kupujący na rynku wtórnym zostaną pozbawieni jakiegokolwiek wsparcia ze strony rządu, a bardzo często mieszkania na rynku wtórnym są tańsze od mieszkań na rynku pierwotnym. W jeszcze gorszej sytuacji znajdują się mieszkańcy wsi i małych miejscowości, gdzie rynek mieszkań pierwotnych jest znacznie ograniczony. Oni też będą pozbawieni jakiegokolwiek wsparcia. Fakt ten według nas będzie jeszcze bardziej pogłębiał podział, jeżeli chodzi o szanse życiowe, pomiędzy wsią a miastem, i to jest kolejny, zasadniczy mankament tej ustawy. Słuchając słów pana ministra, nie wiedziałem, czy żartuje, czy po prostu ma taką wiedzę o Polsce powiatowej. Nie wiem, jak on sobie wyobraża tworzenie spółdzielni i budownictwo wielorodzinne w wioskach i małych miejscowościach. Proszę zejść na ziemię, panie ministrze, pojechać w Polskę, porozmawiać z ludźmi.

Kolejnym ograniczeniem dla osób liczących na rządowe dopłaty będzie cena 1 m² nabywanego mieszkania. Podobnie jak w zakończonym już programie „Rodzina na swoim”, limitem będzie wskaźnik przeliczeniowy kosztu odtworzenia 1 m² powierzchni użytkowej. Wskaźniki te będą podawane osobno dla poszczególnych typów gmin, m.in. dla miast wojewódzkich i jednostek sąsiadujących z miastami wojewódzkimi.

Posel Tomasz Kamiński

W głównej mierze popieramy, Wysoki Sejmie, panie ministrze, ten projekt, choć według nas nie wyczerpuje on w całości instrumentów, jakimi dysponuje państwo. Natomiast na koniec piszecie państwo, że środki przeznaczone na dopłaty będą wynosiły ok. 600 mln zł, gdy limit zostanie wyczerpany, dofinansowanie nie będzie wypłacane w danym roku. W tym projekcie ustawy art. 26 brzmi następująco: Traci moc ustawa z dnia 29 sierpnia 2005 r. o zwrocie osobom fizycznym niektórych wydatków związanych z budownictwem mieszkaniowym.

Panie ministrze, wy tak naprawdę wyciągacie z rynku budownictwa prawie 0,5 mld zł. Dlaczego? Ponieważ za rok 2011 ze zwrotów państwo wydało ponad 1060 mln zł, na program przewidujecie 600 mln, a gdzie jest 500 mln, które brakuje? Zostaje w budżecie, a nie idzie na wsparcie budownictwa mieszkaniowego w Polsce.

(Poseł Adam Lipiński: W dziurze Rostowskiego.)

Panie Ministrze! Wysoki Sejmie! Panie Marszałku! Sojusz Lewicy Demokratycznej będzie głosował za skierowaniem do komisji projektu ustawy i będziemy zgłaszać poprawki, podobne do tych, o których mówili moi przedmówcy, bo chcemy, aby z tego kadłubowego projektu ustawy powstał projekt ustawy, który faktycznie będzie wspierał młodych ludzi na rynku mieszkaniowym. Dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek**Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję panu posłowi.

Głos zabierze pan poseł Piotr Szeliga z Solidarnej Polski.

Proszę, panie pośle.

Posel Piotr Szeliga:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Mam zaszczyt w imieniu Klubu Parlamentarnego Solidarna Polska przedstawić stanowisko dotyczące rządowego projektu ustawy o pomocy państwa w nabyciu pierwszego mieszkania przez ludzi młodych.

System budownictwa mieszkaniowego wprowadzony ustawą z dnia 8 września 2006 r. jest jednym z głównym filarów solidarnej polityki gospodarczej naszego państwa. Już przepisy Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej zawierają szereg norm w zakresie szeroko rozumianego prawa do mieszkania. Na przykład art. 75 konstytucji zobowiązuje władze publiczne do prowadzenia takiej polityki mieszkalnej, której celem byłoby zaspokojenie potrzeb mieszkaniowych obywateli, przeciwdziałanie bezdomności oraz wsparcie rozwoju budownictwa socjalnego i poparcie działań obywateli dążących do uzyskania własnego

mieszkania. Sposób realizacji normy zawartej w art. 75 konstytucja pozostawia do decyzji ustawodawcy.

W 2012 r. oddano w Polsce ponad 152 tys. mieszkań, co stanowi wzrost o 16,5% w stosunku do 2011 r. Było to spowodowane przede wszystkim zapowiedzią rządu likwidacji w 2013 r. ustawy „Rodzina na swoim”. Znaczący wzrost liczby oddanych mieszkań odnotowali deweloperzy (o ok. 41,4%) i inwestorzy indywidualni (o ok. 10,5%). Według opinii wielu ekspertów dobre efekty budownictwa nie są zasługą polityki rządu, ale do ich uzyskania przyczyniła się obawa przed wygaszeniem ustawy, która realnie przez lata wspierała finansowo budowę mieszkań. W efekcie ogółem ok. 96% stanowią mieszkania dla ludzi bardziej zamożnych. Tam, gdzie potrzeby są największe, wybudowano zaledwie 4% mieszkań. W grupie mieszkań komunalnych, socjalnych i czynszowych był dramatyczny spadek. W tych grupach oddano najmniej mieszkań od 22 lat. W stosunku do 2007 r., jeżeli porównamy chociażby poprzedni rok, było to dwukrotnie mniej.

W budownictwie spółdzielczym nastąpiła prawdziwa tragedia: oddano 20 razy mniej mieszkań niż w 1991 r. i dwa razy mniej niż w 1997 r. Przy obecnym tempie budownictwa socjalnego zaspokojenie uzasadnionych potrzeb nastąpi za ok. 70 lat. Oznacza to, że w dalszym ciągu nie ma żadnej kompleksowej polityki państwa w tym zakresie, mimo że Najwyższa Izba Kontroli na podstawie wielokrotnych kontroli potwierdzała, że gminne zasoby mieszkaniowe dla biedniejszej części społeczeństwa systematycznie kurczą się, zamiast rosnać.

W I kwartale bieżącego roku negatywne trendy w grupie mieszkań dla mniej zamożnych rodzin przybrały na sile. W budownictwie spółdzielczym oddano do użytku zaledwie 1047 mieszkań, tj. o 8,7% mniej niż w I kwartale ubiegłego roku, w budownictwie komunalnym – 449 mieszkań, tj. o 18,7% mniej, a w społeczno-czynszowym – 142 mieszkania, tj. o 65,5% mniej niż w I kwartale ubiegłego roku.

Wiele do myślenia daje porównanie wyników budownictwa mieszkaniowego w całym kraju do wyników w 5 dużych i bogatych miastach. Oddano w nich ponad 27% wszystkich mieszkań, ale aż 70% mieszkań spółdzielczych i 57% mieszkań deweloperskich. W I kwartale bieżącego roku w trzech spośród pięciu miast nie oddano ani jednego mieszkania komunalnego, w żadnym nie oddano ani jednego mieszkania społecznego. W miastach tych są ogromne kolejki po mieszkania socjalne i komunalne i miasta te są stosunkowo zamożne, a jednak nie podejmują działań adekwatnych do potrzeb swoich mieszkańców. To jest właśnie przykład braku jakiegokolwiek skutecznej polityki państwa w tym obszarze. Nieprawdą jest tłumaczenie, że to problem samorządów, a nie rządu. Z inspiracji rządu francuskiego w podobnej sytuacji uchwalono dwie specjalne ustawy w 2006 r.: jedną w sprawie kilkuletniego programu budowy mieszkań dla biednych wspomaganego z budżetu państwa, dru-

Posel Piotr Szeliga

gą w sprawie zaskarżalnego prawa do mieszkań mniej zamożnych rodzin, jeżeli samorządy nie wykorzystują swojej szansy.

Nowy program rządowy „Mieszkanie dla młodych” w opinii wielu komentatorów spełnia raczej rolę propagandową mającą przykryć poważne zaniedbania rządu w polityce mieszkaniowej i jednocześnie znacząco pogarsza warunki finansowe pomocy w stosunku do wygaszonego programu „Rodzina na swoim” oraz tworzy trudny do przebrnięcia system barier. Ostatnio doszła nowa bariera w postaci limitowania rocznych wydatków na dopłaty do kredytów. W nowym programie kredyty z jednorazowymi dopłatami mają być udzielane tylko na mieszkania w blokach, z pominięciem budowy domów mieszkalnych, co oznacza nieuzasadnioną preferencję przede wszystkim wielkich i bogatych miast. Argumentacja ministerstwa, że jest to celowe ograniczenie, ażeby tworzyć warunki do przenoszenia się rodzin do dużych miast za pracę, jest żenująca. Dla osiągnięcia tego celu konieczny jest długo oczekiwany program budowy mieszkań na wynajem o niskich czynszach i stworzenie szans na dobre funkcjonowanie spółdzielczości mieszkaniowej oraz TBS-ów, a nie sztuczne ograniczanie możliwości budownictwa mieszkaniowego na terenach wiejskich bądź w miastach powiatowych i mniejszych miejscowościach. Home broker ocenia, że w 3/4 powiatów nie buduje się mieszkań w blokach lub jest to budownictwo śladowe, co oznacza, że młode rodziny w tych ośrodkach i na terenach wiejskich zostały automatycznie pozbawione szansy na pomoc państwa w zdobyciu własnego dachu nad głową.

Projekt ustawy dotyczący „Mieszkania dla młodych” likwiduje też możliwość zakupu mieszkań na rynku wtórnym, co w istotny sposób ogranicza możliwość poprawy sytuacji mieszkaniowej młodych rodzin. Chociażby w ramach wygaszonego programu „Rodzina na swoim” z możliwości zakupu mieszkania na rynku wtórnym skorzystało ok. 18% chętnych. Pieniądze uzyskiwane ze sprzedaży mieszkań na rynku wtórnym są zwykle przeznaczane na zakup nowych mieszkań na rynku pierwotnym, a więc przynoszą też dodatkowe wpływy do budżetu państwa z różnego typu podatków.

Początkowo pan minister Nowak zapowiedział, że nowa ustawa dotycząca „Mieszkania dla młodych” wejdzie w życie w połowie 2013 r., co już stanowiło poważną utratę ciągłości w pomocy państwa dla młodych ludzi. Dzisiaj już wiadomo, że cały rok 2013 będzie bez pomocy państwa w staraniach o własne mieszkanie. Młodzi ludzie budujący indywidualnie mieszkanie na wsi, w małych miastach zostaną uderzeni podwójnie, bo nowa ustawa nie przewiduje dla nich pomocy kredytowej, a jak będą budowali sami, to nie dostaną też ulgi w podatku VAT za materiały budowlane. Wprowadzenie tych restrykcji pod płaszczykiem nowego programu mieszkaniowego jest wy-

soce naganne i nieuczciwe. Jeżeli rząd chce podjąć temat likwidacji ulgowego VAT dla budownictwa mieszkaniowego, niech go podejmie oddzielnie i nie powołuje się przy tym na wymagania Unii Europejskiej, bowiem dzisiaj pomimo znacząco lepszej sytuacji mieszkaniowej w większości tych krajów dalej obowiązują ulgowe stawki podatku VAT na różne rodzaje budownictwa mieszkaniowego.

Program „Mieszkanie dla młodych” został przygotowany pośpiesznie, koniunkturalnie, na potrzeby drugiego eksposé premiera Donalda Tuska. Programu nie ma w świeżo przyjętym przez Sejm w 2011 r. programie rządowym i przede wszystkim nie uwzględniono w nim większości uwag zgłaszanych w trakcie szerego nagłaśnianych konsultacji społecznych.

Solidarna Polska opowiada się za procedowaniem nad tym projektem, ale będziemy zgłaszać poprawki. Przede wszystkim uważamy, że nie można wykluczać z programu pozostałych form wsparcia. Uważamy, że trzeba oczywiście wspierać budownictwo deweloperskie, ale trzeba także dać szansę zakupu na rynku wtórnym czy też różne zwolnienia przy budowie mieszkań. Dlatego też będziemy głosować za skierowaniem projektu tej ustawy do komisji i tam zgłosimy swoje poprawki.

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję panu posłowi.

Wystąpienie pana posła zamyka wystąpienia klubowe.

Do pytań zapisało się 23 posłów.

Czy ktoś z pań lub panów posłów chciałby się jeszcze zapisać do pytań?

Nie widzę.

Zamykam listę.

Ustalam czas na zadanie pytania – 1,5 minuty.

(Poseł Adam Lipiński: 2 minuty.)

1,5 minuty. Jest 23 posłów.

Jako pierwszy zadawał będzie pytania pan poseł Krzysztof Gadowski, Platforma Obywatelska.

Bardzo proszę, panie posle.

Poseł Krzysztof Gadowski:

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Niewątpliwie ważny program „Mieszkanie dla młodych”. Słuchałem wypowiedzi przedstawicieli klubów. Wszyscy mówią jednym głosem, że będą dyskutować i analizować ten projekt ustawy w komisji. To bardzo ważne stwierdzenie. W wielu wypowiedziach zasmuciło mnie to, że wszyscy mówili, że trzeba budować itd., a kiedy rządzili, to obiecywali, nic nie robili. Natomiast Platforma, rząd Donalda Tuska przedstawia konkretny projekt, realizuje konkretne działania. Ostatnio ponad 200 tys., teraz 150 tys. mieszkań – to są naprawdę konkretne działania.

(Poseł Anna Paluch: Ale propaganda.)

Posel Krzysztof Gadowski

Panie ministrze, chciałbym panu zadać pytanie, które kieruję w kontekście art. 4 ust. 3. Dofinansowanie wkładu własnego jest uzależnione od opuszczenia lokalu i rozwiązania umowy najmu, zrzeczenia się spółdzielczego prawa do lokalu mieszkalnego na rzecz spółdzielni mieszkaniowej. Wszystko to dotyczy lokalu, który wynajmuje się, ale nie tego, na który chcemy otrzymać dofinansowanie. Okres na opuszczenie tego mieszkania, lokalu jest wyznaczony na 6 miesięcy. Pytanie jest takie: Czy to nie jest za krótki okres, kiedy młoda rodzina, singiel chce kupić mieszkanie, oszczędza, wszystkie te środki wpakuje, otrzymuje mieszkanie, które jest w stanie deweloperskim, bez podłóg, bez drzwi, bez łazienki, bez kuchni, zbiera jakieś środki na ten cel? Czy być może nie należy się zastanowić nad tym, żeby ten (*Dzwonek*) termin przedłużyć do 10 miesięcy czy do roku? Na pewno by to pomogło tym młodym lepiej zagospodarować to mieszkanie. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję panu posłowi.

Głos zabierze pani poseł Iwona Kozłowska, Platforma Obywatelska.

Prosimy bardzo, pani poseł.

Posel Iwona Kozłowska:

Dziękuję.

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Program pomocy państwa w nabyciu pierwszego mieszkania przez ludzi młodych jest dobrym dokumentem – dokumentem, który daje możliwość wsparcia osobom młodym, rodzinom, ale również singlom, ludziom, którzy chcą osiedlić się, zamieszkać w jednym miejscu, ale też pracować i realizować swoje cele życiowe.

Mam jednak szczegółowe pytania, panie ministrze. Dodatkowe finansowe wsparcie w formie spłaty części kredytu, o którym mowa w art. 8, może zostać przyznane nabywcy lokalu mieszkalnego z tytułu urodzenia trzeciego lub kolejnego dziecka lub przysposobienia dziecka będącego trzecim lub kolejnym dzieckiem, jeżeli spełnione zostaną oczywiście określone w ustawie warunki. Czy z tego zapisu wynika, iż rodzina posiadająca jedno dziecko i spodziewająca się drugiego również otrzyma takie wsparcie? Czy rodzina, która w momencie zawierania umowy posiada już troje dzieci, otrzyma 5-procentowe dodatkowe wsparcie w formie spłaty części kredytu? I czy nie warto byłoby się zastanowić jednak nad zapisem, iż na każde kolejne dziecko przysługuje to 5-procentowe wsparcie?

Udzielone finansowe wsparcie podlega zwrotowi w określonych w ustawie przypadkach. I kolejne moje

pytanie: Czy więc część finansowego wsparcia udzielonego nabywcy lokalu mieszkalnego podlega zwrotowi do Funduszu Dopłat również w sytuacji, gdy nabywca lokalu mieszkalnego w okresie 5 lat od dnia zawarcia umowy (*Dzwonek*) uzyskał prawo do lokalu w drodze spadku? Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję, pani poseł.

Głos zabierze pan poseł Marian Cycoń, Platforma Obywatelska.

Proszę, panie posle.

Posel Marian Cycoń:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Program „Mieszkanie dla młodych” to z pewnością szansa na pierwsze mieszkanie dla bardzo wielu osób i ciekawa propozycja zamiast wygaszonego programu „Rodzina na swoim”. Chciałbym jednak zwrócić uwagę na fakt, że wedle opinii Związku Pracodawców – Producentów Materiałów dla Budownictwa w Polsce ok. 50% nowych mieszkań powstaje w systemie indywidualnego budownictwa, w ramach którego wciąż ogromna większość domów realizowana jest systemem gospodarczym. Taka forma prowadzenia inwestycji mieszkaniowych dominuje w mniejszych miastach i na wsi, czyli tam, gdzie firmy deweloperskie praktycznie nie budują. Czy oprócz planowanej ustawy rząd planuje w przyszłości jakieś inne instrumenty wsparcia dla tej grupy budujących, dla których dzisiaj zwrot części podatku VAT za materiały budowlane był jedyną formą pomocy?

Bardzo dobra jest propozycja ze strony rządu, że w małych ośrodkach mogą być budowane mieszkania przez spółdzielnie mieszkaniowe. Spotkało się to z takim trochę negatywnym spojrzeniem, ale ja myślę, że w małych miastach, a szczególnie w miastach powiatowych, takie szanse na pewno są, tym bardziej że samorządy też są odpowiedzialne za budowę mieszkań.

Mam pytanie: Jak proponowany projekt może wpłynąć na kreowanie rynku pierwotnego (*Dzwonek*) na obszarach, gdzie aktualnie taki rynek nie występuje? Czy z firm deweloperskich płyną sygnały, że podejmą inwestycje również na takich terenach w przypadku zainteresowania konsumentów? Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję.

Pytania zadawać będzie pani poseł Anna Paluch, Prawo i Sprawiedliwość.

Prosimy panią poseł.

Posel Anna Paluch:

Dziękuję bardzo.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Dlaczego wsparcie dotyczy, zgodnie z art. 3 projektu ustawy, tylko nowo wybudowanych lokali mieszkalnych zakupionych od osób, które je wybudowały w ramach prowadzonej działalności gospodarczej – czyli, krótko mówiąc, nie dotyczy rynku wtórnego? Niejednokrotnie wsparcie młodej rodziny w nabyciu lokalu na rynku wtórnym – czyli takiego lokalu, który może jest w trochę gorszym stanie technicznym, ale z tego powodu jest tańszy – byłoby bardziej oczekiwaną formą pomocy. Tańsze lokale mieszkalne bardziej odpowiadają potrzebom młodych, mniej zasobnych osób.

Kwestia druga. Czy osoby z małych miast i wsi oraz osoby budujące domy mieszkalne nie są polskimi obywatelami? Czy nie mają prawa do równego traktowania przez władze publiczne, takiego samego jak tzw. młodzi, wykształceni z wielkich miast?

Kolejna kwestia, pytanie dotyczące art. 16. Czy umowa pomiędzy instytucjami, tzn. Bankiem Gospodarstwa Krajowego a instytucją kredytującą, może określać zakres danych w ewidencjach, o których mowa w art. 9 ust. 2? Przypomnę, że są to dane osobowe. Jedna ewidencja to jest ewidencja nabywców, a druga to jest ewidencja dzieci, w związku z urodzeniem których udzielone zostało finansowe wsparcie. Czy dwie instytucje mogą się umawiać na temat zakresu danych osobowych w ewidencjach, które mają być zbierane?

I ostatnia kwestia. Dlaczego wnioski o opinie składa się do instytucji, które nie uznają za celowe opiniowania projektu? Przypomnę, że Krajowa Izba Biegłych Rewidentów (*Dzwonek*) stwierdziła, że nie jest zainteresowana opiniowaniem tego projektu, również Sąd Najwyższy nie uznawał za celowe opiniowania tego projektu. Z jakich konkretnych instytucji ten projekt uzyskał opinie i jakie to były opinie? Dziękuję bardzo.

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję, pani poseł.

Pytania zadawał będzie pan poseł Andrzej Adamczyk, Prawo i Sprawiedliwość.

Panie pośle, proszę bardzo.

Posel Andrzej Adamczyk:

Dziękuję bardzo.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Kieruję pytanie do wnioskodawców. Czy posiadacie państwo opinie prawną, która potwierdza, że przedłożony projekt jest zgodny z konstytucją? Czy eliminowanie części obywateli państwa z możliwości skorzystania ze wsparcia budżetowego jest zgodne z konstytucją? Proszę

o konkretną odpowiedź. Poza tym w wystąpieniu w imieniu wnioskodawców pojawiły się oto słowa, że projekt pobudza gospodarkę, bo dotyczy tylko nowych przedsięwzięć gospodarczych. Czy wnioskodawca, czyli rząd, w imieniu którego występuje minister Sławomir Nowak, wyobraża sobie, że sprzedaż mieszkania na rynku wtórnym, środki pochodzące z tej sprzedaży przyczyniają się do zakupu futer, biżuterii...

(*Posel Zbigniew Babalski: Cygar.*)

...cygar, garniturów...

(*Posel Wiesław Janczyk: Zegarków.*)

...zegarów ściennych i zaspokajania bieżących potrzeb? Kiedy państwo przestaniecie bajdurzyć i wprowadzać świadomie społeczeństwo w błąd? Czy macie świadomość, że 95% środków pochodzących ze sprzedaży jest kierowane na kolejne inwestycje (*Dzwonek*) w zakresie budownictwa mieszkaniowego? Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję panu posłowi.

Głos zabierze pan poseł Wiesław Janczyk, Prawo i Sprawiedliwość.

Proszę bardzo.

Posel Wiesław Janczyk:

Dziękuję bardzo.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Muszę powiedzieć, że duży stopień bezkrytycyzmu towarzyszył wypowiedzi pana ministra, który prezentował ten projekt. Po zdemonstrowaniu dobrego produktu do połowy przedstawia kolejny produkt jako coś wspaniałego i nie obawia się wychwalać nowego produktu. Ja mam naprawdę szereg obaw. W tym samym projekcie znosi się ulgę co do VAT w wydatkach na cele budowlane na kwotę dwakroć większą niż tę, jaką przeznacza się rocznie, 600 mln, na dopłaty do zakupu nowych mieszkań. Jest pytanie, czy fakt, że ta kwota będzie ograniczona i że w drugiej połowie roku zabraknie tych pieniędzy, nie spowoduje presji kupujących na rynku i czy oni nie zapłacą za te mieszkania na przykład o 10% więcej. Inna sprawa, która mnie interesuje, to kwestia dostępu do tych transakcji finansowych ze strony banków i instytucji kredytujących. Czy będą kontrolowane parametry w odniesieniu do zawieranych umów? Czy będzie zgoda na to, żeby te umowy były zawierane w walutach obcych? Przypomnę kredyty zaciągane przez młodych ludzi 7, 8 lat temu – dzisiaj w przeliczeniu na złotówki mają oni nominalnie dokładnie tyle samo do spłaty. To znaczy, spłacając przez 7 lat ekspozycje kredytowe, młodzi ludzie w Polsce, młode rodziny mają dalej do spłaty tyle samo, jeśli policzyć to w zło-

Posel Wiesław Janczyk

tówkach. Pytanie: Czy państwo (*Dzwonek*) wejdzie w ten segment, czy wymusi konkurencję banków, czy w umowach, które BGK będzie w jakimś sensie firmował, te parametry będą zapisane w taki sposób, żeby nie były szkodliwe, żeby nie uderzały w młodych nie-doświadczonych ludzi, którzy zaciagną zobowiązania na całe życie? I oczywiście pragnę wyrazić tutaj sprzeciw wobec przymuszania młodych ludzi do kupowania na rynku pierwotnym substancji mieszkaniowej, która zdecydowanie jest droższa, o kilkadziesiąt procent, a często jest tak, że zaraz po zakupie te mieszkania są tańsze o 30%. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję panu posłowi.
Głos zabierze pan poseł Grzegorz Adam Woźniak.
Proszę bardzo, panie posle.

Posel Grzegorz Adam Woźniak:

Dziękuję.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Wiele polskich rodzin czeka na swoje wymarzone mieszkanie latami, ponieważ ze względów finansowych nie może sobie pozwolić na zakup własnego wymarzonego mieszkania. Ponad 40% Polaków w wieku 25–35 lat mieszka z rodzicami, czyli to jest ok. 2,5 mln osób. Dla wielu rodzin wsparciem był program „Rodzina na swoim” wprowadzony przez rząd Prawa i Sprawiedliwości w 2006 r., a wygaszony przez obecny rząd z końcem roku ubiegłego. Obecnie polskie rodziny nie mają wsparcia w zakupie mieszkania ze strony rządu. Mam następujące pytania: Dlaczego w roku 2013 rząd nie zdołał wprowadzić żadnego programu wspierającego zakup własnego mieszkania przez polskie rodziny? Tu była mowa o kontynuacji umów z programu „Rodzina na swoim”, ale to nie jest nowy program, to jest tylko skutek niezrealizowania tego programu w okresie do końca roku 2012. I drugie pytanie: Dlaczego program, który ma wejść w życie od 2014 r., „Mieszkanie dla młodych”, nie pozwala na zakup mieszkań na rynku wtórnym, o wiele tańszych i możliwie łatwych do zakupu poza dużymi aglomeracjami? Pan minister dzisiaj powiedział, że muszą to być mieszkania nowe, ponieważ dzięki temu będzie się rozwijał rynek budowlany. Ale w tej ustawie raczej nie chodzi nam o rozwój rynku budowlanego, lecz o wsparcie polskich rodzin, które nie mają własnego mieszkania. Jeżeli rząd chce wesprzeć rozwój firm deweloperskich, powinien to zrobić inną ustawą. Taka jest moja propozycja. Dziękuję bardzo.

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję panu posłowi.
Głos zabierze pan poseł Lech Kołakowski.
Bardzo proszę.

Posel Lech Kołakowski:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panowie Ministrze! Specjaliści zajmujący się rynkiem nieruchomości oceniają, że z MdM skorzysta niewielu beneficjentów, a wpływ na ceny mieszkań będzie znikomy. Najbardziej prawdopodobnym efektem państwowych dopłat będzie sprzedaż najmniej atrakcyjnych mieszkań, których obniżenie ceny i tak będzie konieczne.

Wiele osób, które chciałyby skorzystać z pomocy państwa, nie będzie w stanie spełnić wymaganych kryteriów. Olbrzymie bezrobocie wśród młodych, niskie wynagrodzenia pracujących ograniczają dostęp do kredytu bankowego. Rodziny, które już mają mieszkania, a chciałyby zamienić je na większe, na przykład z powodu zwiększenia liczby ich członków, nie będą mogły z tego skorzystać.

Autorzy programu rządowego zupełnie zapomnieli o rodzinach z miast powiatowych, miasteczek i wsi, gdzie deweloperzy w ogóle nie prowadzą żadnej działalności. Obecny rząd podzielił już Polskę, przyjmując program rozwoju metropolitalnego kraju kosztem miast powiatowych, miasteczek i wsi. Po raz kolejny rząd dzieli Polaków, tym razem młodych, na mieszkających w miastach z budownictwem wielomieszkaniowym i pozostałych. Tylko kupujący mieszkania w blokach skorzystają z pomocy MdM, natomiast pozostali zostaną wykluczeni. Rzeczywistym celem jest wsparcie grupy deweloperów, którzy dzięki programowi pozbędą się trudno sprzedawanych lokali.

Chciałbym zadać cztery pytania. Pierwsze: Dlaczego program MdM obejmuje pomoc w zakupie mieszkań tylko z rynku pierwotnego w budownictwie wielomieszkaniowym? (*Dzwonek*) Drugie: Dlaczego wprowadzenie programu pozbawia możliwości odliczenia VAT osoby budujące lub remontujące swoje mieszkania bądź domy?

Panie marszałku, jeszcze dwa pytania. Można?

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Proszę bardzo.

Posel Lech Kołakowski:

Kolejne, trzecie: Dlaczego w programie MdM nie przyjęto rozwiązań z programu „Rodzina na swoim”? I czwarte, ostatnie: Dlaczego rząd dyskryminuje młodych mieszkańców miast powiatowych, miasteczek i wsi, wykluczając ich z programu MdM? Dziękuję panu. (*Oklaski*)

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję panu posłowi.

Głos zabierze pan poseł Jerzy Szmit, Prawo i Sprawiedliwość.

Poseł Jerzy Szmit:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Zaproponowany dzisiaj program ma poprawić sytuację i ma być lepszy od tego, który był do tej pory. Tymczasem program „Rodzina na swoim” przyniósł 183 tys. mieszkań, natomiast ten program, o czym mówił pan minister, ma przynieść od 115 do 120 tys. mieszkań. A więc w czym ma być lepszy, czy w efektach, czy w wynikach? Trudno tutaj to udowodnić.

Mało tego, MdM wprowadza, o czym mówili już moi przedmówcy, ograniczenia terytorialne. Dlaczego ma być tak, że beneficjentami tego programu przede wszystkim, bo tak będzie w praktyce, mają być mieszkańcy wielkich miast, tych, w których budownictwo wielorodzinne, budownictwo deweloperskie jest najlepiej rozwinięte, a praktycznie nie występuje na 2/3 obszaru Polski? Dlaczego ten program ma objąć tylko pierwsze mieszkanie? Mieszkania na rynku wtórnym są tańsze. Znaczna ich część może być zajmowana, dlatego że ludzie kupują tanie, czasami zdewastowane mieszkania i własnym wysiłkiem, własną pracą, własnymi siłami remontują je i dzięki temu poprawiają swoje możliwości mieszkaniowe czy w ogóle posiadają wreszcie to pierwsze w swoim życiu mieszkanie.

Jak ten program ma być lepszy, jeżeli likwiduje tak ważną ulgę w systemie podatkowym, jaką jest ulga VAT w budownictwie? *(Dzwonek)* To jest właśnie ta rewolucja, o której wspomniał pan minister, ale niestety to nie jest pozytywna rewolucja, bo tak minister to przedstawia, tylko negatywna. Myślę, że wszystkie środowiska zainteresowane budownictwem będą głośno krzyczały przeciwko takiemu kształtowi tej ustawy. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję panu posłowi.

Pan poseł Tomasz Piotr Nowak, Platforma Obywatelska, zadawał będzie pytania przez 1,5 minuty. Bardzo proszę, panie pośle.

Poseł Tomasz Piotr Nowak:

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Mimo kryzysu rząd podejmuje bardzo poważne zobowiązanie. Jest to fragment dużego realnego progra-

mu prorodzinnego, realnego chociażby w kontekście pustych obietnic typu 3 mln mieszkań.

Panie ministrze, zadaje pytanie o standardy przydzielanych kredytów w kontekście zdolności kredytowej młodych. BGK jest operatorem dla 20 banków. To dobrze, że młodzi będą mogli skorzystać z gwarancji rodziców. Jednak jakie inne standardy będą musiały spełniać banki, aby sprzedawać kredyty MdM, czy na przykład określona będzie wysokość oprocentowania, marż, możliwość wcześniejszej spłaty kredytu czy możliwość stopniowego, wraz z biegiem lat, zastępowania gwarancji rodziców przez bezpośrednich beneficjentów programu?

Program jest fragmentem większej całości przygotowanej przez rząd, roczne urlopy, żłobki, przedszkola, ale pojawia się także inicjatywa prezydenta – budowa mieszkań czynszowych. Czy rząd przygotowuje także takie rozwiązanie? Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję panu posłowi.

Pytania zadawał będzie pan poseł Krzysztof Tchórzewski, Prawo i Sprawiedliwość.

Poseł Krzysztof Tchórzewski:

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! W pierwszych słowach swojego wystąpienia pan minister Nowak stwierdził, że jest to następny program rządu Platformy Obywatelskiej i PSL-u skierowany do rodzin, do małżeństw.

Otóż po likwidacji programu „Rodzina na swoim” programu, który jest skierowany tylko do rodzin, już nie ma, a więc obecny rząd nie ma żadnego programu skierowanego tylko do rodzin. Słowa, że jest skierowany do rodzin, są w tym momencie kłamstwem, dlatego że ten program daje większe szanse właśnie bogatym, dobrze zarabiającym osobom samotnym, które są w stanie z tego programu skorzystać, a które i tak kupują mieszkania, bo je na to stać.

A więc jest pytanie: Dlaczego pan minister skłamał, mówiąc, że myśli się o rodzinach i o dietności? Jakże ten program ma zwiększyć dietność, jeżeli ok. 30 tys. mieszkań – chodzi o ok. 100 tys. beneficjentów w przeciągu 5 lat – będzie skierowanych do osób samotnych, a prawdopodobnie drugie 30 tys., wynika to jakby z wyliczeń, będzie skierowanych ewentualnie do osób, które wspólnie mieszkają i nie mają dzieci. Chodzi o osoby, które wspólnie mieszkają, nie mają dzieci i nie ma szans, żeby miały dzieci. Tak więc w żaden sposób ten program – poza pewną grupą, o której się mówi w kontekście posiadania trzeciego dziecka – właściwie nie spełnia zadania doprowadzenia do wzrostu dietności. Dlaczego rząd nie wykorzystuje tego programu, żeby doprowadzić do

Posel Krzysztof Tchórzewski

rzeczywistego wzrostu diety, a więc zachęcić do posiadania dzieci, stworzyć takie warunki, żeby rodziny miały więcej dzieci? Dziękuję. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję panu posłowi.

Głos zabierze pan poseł Marek Poznański, Ruch Palikota.

Nie ma.

Pan poseł Zbyszek Zaborowski, Sojusz Lewicy Demokratycznej, zabierze głos i zadawał będzie pytania.

Bardzo proszę.

Posel Zbyszek Zaborowski:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Chciałbym zapytać pana ministra o to, dlaczego tak późno, dlaczego tak mało i dlaczego dla tak niewielu. Późno, bo mamy roczną przerwę między jednym a drugim programem, panie pośle.

(Poseł Jakub Rutnicki: A SLD ile programów przygotowało? Niech pan powie.)

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Proszę nie zadawać pytań panu posłowi.

Posel Zbyszek Zaborowski:

Niech pan porówna wyniki w zakresie budownictwa mieszkaniowego z okresu...

(Poseł Jakub Rutnicki: Niech pan powie, panie pośle.)

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Panie pośle, ale...

Posel Zbyszek Zaborowski:

... Polski Ludowej, z okresu rządów Sojuszu Lewicy Demokratycznej...

(Poseł Jakub Rutnicki: O, Polski Ludowej.) (Wesołość na sali)

...i rządów neoliberalistów w naszym kraju.

Dlaczego tak mało? To pytanie jest oczywiste. Dlaczego obejmuje tak niewielu? Dlatego że program

dotyczy wyłącznie budynków wielorodzinnych, więc wykluczamy, jak przedmówcy mówili, wieś i małe miasteczka. Tam, panie ministrze, budynków wielorodzinnych jest tyle co kot napłakał. Czasami są przy byłych PGR-ach, które zlikwidowano w latach 90. Dzisiaj na wsi nie buduje się budynków wielorodzinnych. Nie wiem w związku z tym, dlaczego rząd świadomie pomija tę liczną grupę naszych obywateli i dlaczego pan minister, mówiąc o wspieraniu budownictwa mieszkaniowego, jednocześnie chce zlikwidować odpis z tytułu VAT, a więc zaoszczędzić na wspieraniu budownictwa mieszkaniowego w Polsce około 500 mln zł per saldo rocznie.

Panie ministrze, jaki to jest interes dla polskich obywateli? Jaki interes chce zrobić rząd na tym nowym programie? Dziękuję bardzo.

(Poseł Andrzej Adamczyk: 5 mld zł dla budżetu.)

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję.

Pan poseł Józef Lassota, Platforma Obywatelska, zabierze głos i zadawał będzie pytania.

Proszę bardzo.

Posel Józef Lassota:

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Powiem szczerze, że zakłamanie w niektórych wystąpieniach się nam jawi. Na przykład mówienie o odbieraniu 500 mln zł jest po prostu zakłamaniem. Gdyby ktoś popatrzył do lustra, to pewnie by tego nie mówił. Tak samo...

(Poseł Andrzej Adamczyk: Niech pan poseł to rozwinie.)

Rozwinę przy okazji.

...kiedy ktoś mówi o likwidacji programu „Mieszkanie na swoim”. Panie ministrze, mam pytanie. Czy rząd zlikwidował ten program...

(Głos z sali: Tak, panie pośle?)

...czy po prostu...

(Poseł Anna Paluch: Dwa lata temu)

...ten program się zakończył, bo miał określone ramy czasowe?

(Poseł Anna Paluch: Platforma go zlikwidowała.)

(Poseł Andrzej Adamczyk: Proszę powiedzieć dlaczego.)

Ale ja nie pytam pana, panie pośle, bo pan się nie orientuje, naprawdę.

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Panie pośle, przepraszam.

Proszę o spokój w ławach poselskich. Proszę nie utrudniać prowadzenia obrad.

Pan poseł Lassota ma głos.

Posel Józef Lassota:

Panie pośle, gdyby pan czytał uważnie materiały, toby pan wiedział i nie pytałby pan tak abstrakcyjnie.

(Posel Jakub Rutnicki: Trochę wyrozumiałości, panie pośle.)

To jest jedna sprawa. Druga sprawa. Mówimy o tych 500 mln zł. Przecież jeśli mówimy o sprawie poprawienia diety, to pan minister na początku wskazał działania, które są podejmowane w tym zakresie. To nie jest tylko sprawa dopłaty do zakupu mieszkań. Tak nawiasem mówiąc, pewnie to czasem różnie wygląda. I tu mam pytanie do pana ministra takie. *(Dzwonek)* Otóż jest przewidywane na to 600 mln zł.

Panie Marszałku! Ponieważ pan poseł Adamczyk mi bardzo przeszkadzał...

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Proszę bardzo.

Posel Józef Lassota:

Dziękuję bardzo.

Co będzie, jeśli w ciągu roku te 600 mln okaże się niewystarczające? Czy będą przyjęte jakieś kryteria, kto będzie mógł być zakwalifikowany? I kolejne pytanie: Jak będą banki traktować ten program, gdyż ja znam sytuację z programów de minimis, kiedy banki po prostu w sposób dosyć swobodny ustalały kryteria? Czy te kryteria będą jednoznacznie ustalone w umowach z bankami komercyjnymi? Dziękuję. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję panu posłowi.

Pan poseł Tomasz Górski z Solidarnej Polski bierze głos i zadawał będzie pytania ministrowi.

Proszę bardzo.

Posel Tomasz Górski:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Mam pytanie do pana ministra. Ten projekt ustawy możemy rozpatrywać w dwóch aspektach. Pierwszy to jak ludzie młodzi mają pozyskać nowe mieszkanie i ewentualnie pomoc dla ludzi młodych. Drugi to jest wsparcie rynku mieszkaniowego i budownictwa w Polsce.

Jeżeli odnosimy się do pierwszego aspektu, to oczywiście uznajemy, że lepszy ten program niż żaden, bo na pewno w jakiejś części pomoże on młodym ludziom w nabyciu mieszkania, wyłączając jednak rynek wtórny i budownictwo jednorodzinne. Nato-

miast w kwestii drugiej jest poważniejszy problem, bo mamy fatalną, dramatyczną sytuację na rynku budowlanym, a wystarczy likwidacja ulgi w VAT przy równoczesnym, może niezależnym od rządu, wskazaniu przez Komisję Nadzoru Finansowego innych zaostreżeń w kwestiach kredytów mieszkaniowych, i mamy sytuację naprawdę poważnego kryzysu.

Mam pytanie do rządu. Co zamierza on zrobić, by wzruszyć rynek budownictwa mieszkaniowego w Polsce? Dziękuję. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję.

Pan poseł Piotr Szeliga, Solidarna Polska, zadawał będzie pytania.

Proszę bardzo.

Posel Piotr Szeliga:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Zasadnicze jest pytanie o to, czy będzie to zgodne z konstytucją, bo wspieramy tylko jeden rodzaj budownictwa – a co z pozostałymi – no i wspieramy tylko pewną grupę Polaków, a pozostałe osoby nie będą miały dostępu do tego, nie będą miały takich preferencyjnych kredytów. Czy pan w ogóle nie widzi tego, że poprzez wprowadzanie tej ustawy de facto wywołujecie państwo zamieszanie, a także, można powiedzieć, kolejne rozczarowanie wśród Polaków? Przecież poprzedni program był bardzo dobry. Sprawdził się. Tutaj pan poseł dociekał, czy on wygaś, czy nie. To nie ma znaczenia, ponieważ chociażby Solidarna Polska złożyła projekt ustawy, który w głosowaniu odrzucił między innymi pan poseł z Platformy Obywatelskiej, który mówił o wygaśnięciu. Chodziło o to, żeby właśnie wydłużyć realizację programu „Rodzina na swoim” i żeby kontynuować to, co miało realny wpływ na rozwój polskiego budownictwa. Dlaczego pan, panie ministrze, uważa, że akurat ten projekt jest lepszy? W czym miałby być lepszy? Przecież de facto większość moich poprzedników mówiła tutaj, że wykluczycie pewne grupy Polaków, np. ze względu na miejsce zamieszkania, dochody czy też chęć kupienia mieszkania na rynku wtórnym. Od razu wprowadziliście pewne obostrzenia. Dlaczego?

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję panu posłowi.

Pan poseł Łukasz Krupa, Ruch Palikota.

Nieobecny.

Pani poseł Lidia Gądek, Platforma Obywatelska.

Proszę bardzo, pani poseł.

Posel Lidia Gadek:

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Panie Ministrze! Młodzi ludzie w Polsce czekają na efektywne programy w zakresie wspomagania starań o własne mieszkanie. Jest to niezmiernie ważne ze społecznego punktu widzenia. Program „Mieszkanie dla młodych” z pewnością jest jedną z szans na pomoc w pozyskaniu własnego mieszkania dla młodych ludzi i rodzin.

Cieszy również fakt, że we wszystkich wystąpieniach klubowych podkreślono wolę pracy nad tymże projektem, mimo że występują pewne zastrzeżenia i pytania co do jego kształtu.

Moje pytanie jest następujące. W nowym programie, niestety, promowane jest głównie budownictwo deweloperskie, nowe budownictwo w wielkich aglomeracjach. Czy nie należałoby się zastanowić i w jakiś sposób przewidzieć pomoc dla budownictwa w tak zwanej Polsce powiatowej, w małych miasteczkach i na wsiach, gdzie budownictwo deweloperskie, niestety, z wielu względów istnieje w szczątkowej formie? Mamy przecież dużo powodów do tego, aby starać się zatrzymać młodych ludzi w małych miejscowościach, biorąc pod uwagę stały odpływ osób w wieku produkcyjnym właśnie z terenów wiejskich i małomiasteczkowych.

Moje pytanie: Czy rząd przewiduje wprowadzenie zmian jeszcze w tym projekcie? A jeżeli nie, to czy przewiduje przyjęcie dodatkowo innego programu, którego realizacja dawałaby osobom młodym większe szanse na pozyskanie mieszkań w małych miasteczkach i na wsiach? Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję, pani poseł.
Pan poseł Grzegorz Tobiszowski.
Bardzo proszę.

Posel Grzegorz Tobiszowski:

Panie Marszałku! Panie i Panowie Posłowie! Panie Ministrze! Boleję nad tym, że nie mogę zadać tego pytania wprost panu ministrowi Nowakowi. Ten projekt ustawy ma bardzo szczytny tytuł: o pomocy państwa w nabyciu pierwszego mieszkania przez ludzi młodych. Jeśli przeanalizujemy ten program, proszę państwa, to okazuje się, iż jedynym jego beneficjentem jest środowisko przedsiębiorców, którzy budują domy w systemie deweloperskim. Jeśli posłuchamy o tym, co się ostatnio wydarzyło, jakie były komentarze przedstawicieli i prezesów firm deweloperskich, to można stwierdzić, iż kryzys spowodował, że rzeczywiście przeinwestowali na polskim rynku i dzisiaj mają problem ze zbyciem swoich mieszkań. Pan minister Nowak, biorąc pod kuratelę młodych ludzi, de facto dofinansowuje zbyt mieszkań prywatnym przed-

siębiorcom. Proszę nie mówić o jakimkolwiek programie skierowanym do rodzin ani o programie wsparcia budownictwa mieszkaniowego, bowiem realizacja tego projektu ewidentnie ma służyć temu, żeby deweloperzy, którzy przeinwestowali na polskim rynku, mogli zbyć swoje mieszkania. To 15- czy 10-procentowe dofinansowanie powoduje, że młody człowiek może łatwiej nabyć mieszkanie, ale nie jednorodzinne, tylko takie w blokach wielorodzinnych.

Powstaje pytanie: Dlaczego rząd zmienia w ustawie art. 26 dotyczący wycofania zwrotu za VAT, który to zwrot powodował, że młodzi ludzie mogli budować domy jednorodzinne? To jest pierwsze pytanie.

Drugie pytanie. Dlaczego Platforma Obywatelska złożyła równoległe projekt ustawy o spółdzielniach mieszkaniowych, w którym likwiduje się spółdzielnie poprzez wprowadzenie wspólnot? Spowoduje to, iż deweloperzy będą mogli nabywać grunty i kolejny raz stworzy się warunki dogodne dla nich. Nie skorzystają na tym gminy ani spółdzielnie mieszkaniowe, które z tego powodu nie wspomogą rozwoju budownictwa czynszowego. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję panu posłowi.
Pan poseł Bogdan Rzońca.
Bardzo proszę.

Posel Bogdan Rzońca:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Kilka miesięcy temu minister przedstawiał informację rządu na temat generalnie budownictwa w Polsce i programów w tym zakresie, które będą realizowane. I wtedy zdarzyła się rzecz straszna. Była to informacja, a wśród posłów klubów koalicji, którzy dzisiaj płaczą, że właśnie nie tak, a nie inaczej, jest z tym budownictwem, obowiązywała dyscyplina w głosowaniu. Przypomnę, że chodziło o informację rządu, proszę państwa. Wtedy był czas na to, żeby podyskutować o tym, czym jest między innymi program „Mieszkanie dla młodych”. Musieliście jednak przyjąć informację rządu, tak żeby nie było dyskusji na temat programów w zakresie budownictwa, które będą czy są realizowane w tym i w przyszłym roku. Wielka szkoda, że ta debata skończyła się wtedy tak szybko. Przegłosowaliśmy, pojechaliśmy do domu. Koniec, kropka. Dzisiaj natomiast mówi się, że program „Mieszkanie dla młodych” jest taki lub siaki.

Dziwię się ogromnie, że Polskie Stronnictwo Ludowe wtedy też zastosowało dyscyplinę w głosowaniu. Bowiem wtedy był czas na to, aby spróbować zmusić ministra budownictwa do tego, żeby wprowadził do programu „Mieszkanie dla młodych” autopoprawki, które nie skutkowałyby ucieczką młodych ludzi z wiosek i miasteczek. Realizacja tego programu spowoduje kolejną emigrację z wiosek do miast, do

Posel Bogdan Rzońca

wielkich aglomeracji. Niestety, psujemy przestrzeń społeczną poprzez przyjmowanie właśnie takich ustaw, można powiedzieć, deweloperskich, które przysłużą się interesom wielkich miast. Ogromnie się więc dziwię. Panie ministrze, moje pytanie jest następujące: Dlaczego, skoro cała dojrzała Europa prowadzi naprawdę społeczność gospodarkę mieszkaniową – społeczność gospodarkę – u nas jest to gospodarka absolutnie liberalna? Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję panu posłowi.

Pan poseł Wojciech Zubowski zabierze głos i będzie zadawał pytania.

Bardzo proszę.

Posel Wojciech Zubowski:

Dziękuję, panie marszałku.

Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Będę kolejną osobą, która będzie prosiła o odpowiedź na pytanie, dlaczego wsparcie zaproponowane w omawianym dziś projekcie ma dotyczyć tylko lokali kupowanych na rynku pierwotnym. Trzeba pamiętać, że lokale kupowane na rynku wtórnym są znacznie tańsze niż lokale nowe, a cena jest najistotniejszym czynnikiem decydującym o zakupie mieszkania. Trudno oczekiwać, że ze wsparcia skorzystają mieszkańcy mniejszych miejscowości i wsi, w których po prostu nie buduje się nowych lokali. Jest to działanie, które ma wspierać tylko młodych, wykształconych i z dużych miast i ma zachęcać do wyprowadzania się młodych ludzi z miejscowości, w których ten program nie będzie obowiązywać. Dodatkowo planowana likwidacja możliwości odpisania VAT spowoduje, że osoby mimo wszystko chcące pozostać w mniejszych miejscowościach i podejmujące trud budowy własnego domu nie będą mogły skorzystać z takiego wsparcia ze strony państwa. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję panu posłowi.

Pan poseł Józef Rojek z Solidarnej Polski.

Proszę bardzo, panie pośle.

Czas na zadawanie pytań – 1,5 minuty.

Posel Józef Rojek:

Dziękuję bardzo.

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Panie Ministrze! Ustawa prawdopodobnie będzie. Ktoś na pew-

no na tym zarobi, ale: ktoś. Słusznie poruszył sprawę pan poseł Grzegorz Tobiszowski. Chciałem celnie uderzyć dosłownie w ten sam temat, bo informacja rozejdzie się PR-owsko w Polsce i ludzie będą pytać, jak to jest, panie pośle, z tą ustawą, ile będę z tego miał itd. Sądzę jednak, panie ministrze i drodzy państwo, że ta ustawa narobi nam dużo kłopotu, bo będzie dużo uwag i dużo pretensji o to, że ci w wielkich miastach mogą, a my, mieszkając na wsi, dostajemy na przykład działkę od rodziców. Panie ministrze, dzisiaj koszty budowy domku jednorodzinnego na wsi i mieszkania w mieście są porównywalne. Ludzie młodzi naprawdę chcą pracować i umieją liczyć, bo Polacy są mądrzy, umieją kalkulować. Po co kupować mieszkanie u dewelopera? Tych mieszkań stoi dzisiaj chyba z 50 tys., tak mówią, i co z tego, skoro nie ma pieniędzy w kieszeni ludzi młodych? Oczywiście, darowanemu koniowi w zęby się nie zagląda, bo ktoś na tym skorzysta, ale to nadal nie jest remedium, żeby zatrzymać młodych ludzi w Polsce, nawet ze względu na mieszkanie, już nie mówię o pracy, ale ze względu na mieszkanie. *(Dzwonek)* Panie ministrze, dlaczego rząd nie podejmuje tematu domków jednorodzinnych, budowy itd.? Powinien być kompleksowy program, a nie tylko wycinkowy. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję, panie pośle.

Pan poseł Jakub Rutnicki, Platforma Obywatelska.

Bardzo proszę, panie pośle.

Posel Jakub Rutnicki:

Dziękuję bardzo.

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Bardzo dobrze, że przygotowujemy programy, które są dedykowane ludziom młodym, ale też jako poseł z małej miejscowości, ośmiotysięcznych Pniew, i powiatu Szamotulskiego uważam, że rzeczywiście powinniśmy, panie ministrze, przygotowywać rozwiązania, które będą dawały szansę ludziom młodym szczególnie w małych miejscowościach, żeby mogli pozyskiwać te mieszkania, bo jednak budownictwo wielorodzinne czy na wsi, czy w Polsce powiatowej nie jest tak mocno rozwinięte. Czy nie warto poszukać takiego kompromisu, żeby projekt, na który czeka mnóstwo młodych ludzi, mógł być skierowany także tam, gdzie budownictwo wielorodzinne mocno się nie rozwija? Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję, panie pośle.

Pan poseł Zbigniew Babalski.

Bardzo proszę, panie pośle.

Posel Zbigniew Babalski:

Dziękuję bardzo, panie marszałku. Przede wszystkim dziękuję panu za to, że mogę zabrać głos, jako że byłem na posiedzeniu komisji i nie mogłem się zapisać.

Panie Ministrze! Zasadnicze pytanie: Komu ma służyć ta ustawa? Panie ministrze, lata 90., 1995–1996, miasto Ostróda, miasto, w którym się urodziłem, mieszkalem. W tamtym czasie miałem zaszczyt pełnić funkcję burmistrza tegoż miasta. Dlaczego o tym mówię? Podjęliśmy uchwałę, panie ministrze, jako jedni z pierwszych w Polsce na tamte czasy, w sprawie sprzedaży mieszkań komunalnych za 5% wartości. Proszę sięgnąć do tych uchwał, znajdzie je pan. Dlaczego to zrobiliśmy? Po prostu dlatego, że chcieliśmy, żeby ludzie w Polsce – w nowej Polsce – mieli w końcu coś na własność, coś, co jest bezwzględnie największą wartością, oczywiście poza rodziną, czyli mieszkanie. Uruchomiliśmy rzecz niesamowitą. Powstało kilka firm budowlanych, zostało wybudowanych mnóstwo nowych mieszkań. Dlaczego? Dlatego że ludzie, kupując za 5% wartości mieszkania w Ostródzie, po prostu je sprzedawali i kupowali sobie nowe mieszkania, czyli powstał rynek wtórny, obrót absolutnie całą gospodarką mieszkaniową.

(Głos z sali: Prezenty.)

To był absolutnie prezent dla tych ludzi, ale ten prezent spowodował, że uruchomiony został proces budowy nowych mieszkań. Ci, których było stać, kupowali nowe mieszkania, ci, których nie było stać, kupowali stare mieszkania na rynku wtórnym. *(Dzwonek)* Panie ministrze, myślę, że jest czas na to, aby popracować nad tym w komisji, tak aby w ramach tej ustawy został uruchomiony rynek wtórny. Ten rynek musi być uwzględniony. Gwarantuję panu na podstawie własnego doświadczenia i biorąc pod uwagę własny przykład, że dopiero to spowoduje tak naprawdę ruch, który w tej chwili już troszeczkę zamiera, jeśli chodzi o budownictwo mieszkaniowe. Dziękuję bardzo, panie marszałku. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję, panie pośle.

Lista posłów zapisanych do głosu została wyczerpana.

Proszę o zabranie głosu podsekretarza stanu w Ministerstwie Transportu, Budownictwa i Gospodarki Morskiej pana Piotra Styczenia, który będzie udzielał odpowiedzi na zadane pytania.

Proszę bardzo.

**Podsekretarz Stanu
w Ministerstwie Transportu,
Budownictwa i Gospodarki Morskiej
Piotr Styczeń:**

Dziękuję bardzo, panie marszałku.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Chciałbym podziękować wszystkim przedstawicielom klubów po-

selskich za to, że zadeklarowali nieskładanie wniosków o odrzucenie tego projektu ustawy, a wprost przeciwnie, w tych głosach, które później były na końcu każdego z wystąpień, wyrażaliście państwo wolę pracy nad tekstem projektu ustawy w odpowiednich komisjach czy też w powołanej komisji. Za to państwu bardzo serdecznie dziękuję.

Chciałbym również gorąco podziękować za wszystkie zadane pytania. Część z nich wpisuje się w nurt dyskusji na temat informacji o zakończeniu „Rodziny na swoim”. Niektóre po przeczytaniu tekstu projektu ustawy stanowią powody do kolejnych refleksji i ocen tekstu, który został Wysokiej Izbie przedłożony, a także, co jest bardzo ważne, powstania pewnego rodzaju lustra, które poprzez państwa wystąpienia i pytania daje możliwość przejrzenia raz jeszcze tekstu ustawy w czasie procesu legislacyjnego.

Zanotowałem w sumie 36 pytań. Oczywiście stenogram z posiedzenia Wysokiej Izby będzie weryfikował tę moją niedoskonałość w notowaniu pytań. W pierwszym pytaniu, które dotyczyło artykułu określającego, że w ciągu 6 miesięcy należy pozbawić się tytułu do zajmowanego lokalu, w momencie kiedy nabywamy nowy lokal z pomocą budżetu państwa, pojawiała się obawa, czy ten okres nie jest za krótki. Odpowiadam, że te 6 miesięcy liczymy od dnia zakupu lokalu mieszkalnego, to po pierwsze. Po drugie, jest to parametr przeniesiony wprost z „Rodziny na swoim”, który tam się sprawdził. Nie mieliśmy żadnych problemów, żadnych zgłoszeń i kłopotów z tego tytułu. W związku z tym uważam, że tego okresu nie należy przedłużać, tym bardziej że działa on dyscyplinująco na stronę, która korzysta z pomocy budżetu państwa.

Drugie pytanie: Dlaczego brakuje wsparcia na drugie dziecko? Założyliśmy w programie, że osoby posiadające jedno lub dwoje dzieci otrzymują 5% więcej dotacji na samym starcie. Z kolei jeśli urodzi się trzecie lub kolejne dziecko, to wtedy dochodzi kolejne 5% wsparcia dotyczącego spłaty zaciągniętego już wcześniej kredytu. Oznacza to podobny mechanizm, jeśli urodzi się czwarte, piąte lub szóste dziecko, ale nie będę dalej mnożył sytuacji mało prawdopodobnych.

Kolejne pytanie dotyczyło zwrotu pieniędzy do Funduszu Dopłat w związku z faktem, że ktoś otrzymał pomoc, nabył lokal mieszkalny, a następnie przed upływem 5 lat wynajął go lub zbył. W sytuacji gdy taki dodatkowy lokal jest objęty przez beneficjenta programu w wyniku otrzymania spadku, taka osoba nie czyni zwrotu do Funduszu Dopłat, czyli otrzymanie takiego spadku nie powoduje zagrożenia związanego ze zwrotem do Funduszu Dopłat np. kilkunastu tysięcy złotych, jeśli się taka sytuacja zdarzy. W tym przypadku ustawa jest skonstruowana przyjaźnie.

Czy planowane są dalsze programy wsparcia? Szanowni państwo, pracujemy w tej chwili nad takimi programami dotyczącymi budownictwa mieszkaniowego, aby istotnie bardziej efektywnie działał przede wszystkim program budownictwa komunalnego.

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Transportu, Budownictwa i Gospodarki Morskiej Piotr Styczeń

Chciałbym przedłożyć Wysokiej Izbie komunikat, że kwoty, które dotychczas są przeznaczone w budżecie państwa na wsparcie budownictwa komunalnego i socjalnego, nie są wykorzystywane przez gminy. Doszliśmy więc do wniosku, że należy zreformować ten program wsparcia, żeby te środki, skoro w budżecie przeznacza się je na taki cel, były wykorzystane w całości, to po pierwsze. Po drugie, aby były bardziej efektywnie zagospodarowywane przez gminy i służyły realizacji przez nie ich lokalnej, gminnej polityki mieszkaniowej. Jeszcze raz powtórzę, że planujemy taką zmianę. Proszę mi nie zadawać pytania, kiedy to będzie, ponieważ jesteśmy na etapie analizowania pewnych zdarzeń związanych m.in. z tym, że wykonujemy wśród gmin ankiety, pytając je, jakiego kształtu program byłby najbardziej przyjazny dla lokalnych społeczności gminnych.

Czy projekt może wpływać na inwestycje w małych miejscowościach? Wysoka Izbo, problemem małych miejscowości jest brak inwestycji wielomieszkaniowych, bo domki jednorodzinne nawet w tych małych miejscowościach są budowane. Można to zaobserwować, wystarczy oczywiście przejechać przez Polskę. Dzięki takiemu budowaniu te małe miejscowości w istotny sposób pięknieją, rozwiązuje się też lokalne problemy mieszkaniowe. Przede wszystkim istotą naszego problemu jest to, że nie tylko nie buduje się budynków wielomieszkaniowych w Polskich wioskach, ale przede wszystkim w miejscowościach poniżej 50 tys. mieszkańców. Ten problem wiąże się także z tym, że w tych miejscowościach nie istnieje w takim natężeniu działalność produkcyjna, nie istnieją miejsca pracy, które umożliwiłyby sprostanie wyzwaniu, jakim jest pozyskanie przez rodziny i osoby samotne takiego dochodu, który mógłby być przeznaczony na zakup lokalu mieszkalnego czy domu budowanego w takiej miejscowości.

Wysoka Izbo, można powiedzieć, że system bankowy w sposób obiektywny, ale w pewnym sensie także bezwzględny ocenia zdolności kredytowe tych grup mieszkańców małych miejscowości i że ta zdolność ostatecznie nie jest taka, by umożliwiać wzięcie kredytu, który mógłby być spożytkowany na zakup lokalu lub domu jednorodzinnego w miejscowości, w której oczywiście miejsca pracy takiego dochodu nie dają. Wydaje się, że gdybyśmy w tych miejscowościach wsparli także rynek wtórny, oznaczałoby to powstanie konkurencji, która zminimalizowałaby do zera szanse zaistnienia rynku pierwotnego, czytając: inwestycyjnego, a także miejsc pracy w budownictwie w tych miejscowościach.

Podczas projektowania kolejnych zdarzeń związanych z realizacją, ewentualnie przyzwoleniem Wysokiej Izby na działanie ustawy w przedłożonym kształcie, doszliśmy do wniosku, że w tym stanie rzeczy, w którym znajduje się budownictwo polskie

dzisiaj, nie 6 czy 8 lat temu, kiedy powstawał program „Rodzina na swoim”, przede wszystkim musimy dbać o rozwój i utrzymanie mocy produkcyjnych polskiego budownictwa mieszkaniowego wszędzie tam, gdzie powinno lub może spotkać się ono z przyjaznym dla niego rynkiem popytowym. Mówię to z całą odwagą: rynek popytowy jest parametrem, bez którego rynek podażowy tak naprawdę nie zaistnieje. Zbyt wiele ryzyk jest związanych z tym, żeby budować na zapas.

Dlaczego program dotyczy tylko rynku pierwotnego? W roku 2006 przedłożony Wysokiej Izbie program „Rodzina na swoim” także dotyczył tylko rynku pierwotnego. Bazując na starcie tamtego programu, oczywiście poddanego rewizji przez Wysoką Izbę, bo wtedy właśnie dopiero w trakcie prac komisji dopisano rynek wtórny, staraliśmy się także pobudzić polski rynek mieszkaniowy rozumiany jako przyrost zasobów, a nie obrót istniejącymi zasobami. Wolę przekazać państwu posłom zgromadzonym na sali informację twardszą niż ta, która będzie podczas pracy w podkomisji czy komisjach sejmowych, gdzie będziemy dyskutować nad ostatecznym kształtem ustawy. To przyrost, wzrost, rozwój polskiego mieszkalnictwa, a nie jego obrót, jest jedną z części, jedną z nóg działania tego programu.

(Poseł Andrzej Adamczyk: Przy założeniu, że pieniądze nie będą przeznaczane na zakup kawioru albo zegarka.)

(Poseł Jakub Rutnicki: Na ochronę pana prezesa.)

Jeśli pan marszałek pozwoli...

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Panie i panowie posłowie, proszę nie prowadzić polemiki z ław poselskich. Głos zabiera i odpowiada na zadawane pytania pan minister Styczeń.

Bardzo proszę.

**Podsekretarz Stanu
w Ministerstwie Transportu,
Budownictwa i Gospodarki Morskiej
Piotr Styczeń:**

Szanowni Państwo! Wysoka Izbo! Tak się składa, że w dziedzinie produktów, które są mi imputowane z ław sejmowych, jestem wysoce pozbawiony znawstwa w tym temacie. Postaram się mówić tylko o mieszkalnictwie, jeśli państwo pozwolą. W ten sposób do końca wyczerpiemy listę zadanych pytań.

Były pytania dotyczące tego, dlaczego skierowano do Krajowej Izby Biegłych Rewidentów lub do jeszcze jednej instytucji zapytanie o kształt ustawy. Myśmy nie kierowali tego pytania. Prawdopodobnie, jeśli chodzi o projekt, było to skierowane już w trakcie, że tak powiem, pobytu projektu w Sejmie. Mamy listę instytucji, do których kierowaliśmy pytania w zwią-

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Transportu, Budownictwa i Gospodarki Morskiej Piotr Styczeń

ku z konsultacjami społecznymi. Zresztą nie widzę w tym niczego zdrożnego, ponieważ zadanie pytania, Wysoka Izbo, także osobom, które zajmują się np. oceną stanu finansów w podmiotach gospodarczych parających się budownictwem mieszkaniowym, jak oceniają działanie programu w kontekście wpływu na kondycję tych przedsiębiorstw, jest niezwykle cenne. Możliwość pozyskania takiej opinii, choćby nawet tego odmówiono, czy okazja do pozyskania takiej opinii na pewno nie będzie przeszkadzała przy podejmowaniu decyzji podczas pracy odpowiednich komisji czy podkomisji sejmowych.

Sprawa związana z systemem bankowym, BGK i problemem danych osobowych traktowanych jako dane wrażliwe. Myśmy z instytucją, która jest w Polsce odpowiedzialna za pilnowanie, aby w żaden sposób nie stała się krzywdą osobom, które przekazują swoje dane osobowe w związku z jakimikolwiek zdarzeniami, w tym przypadku zdarzeniami związanymi z zaciągniętym kredytem, czyli z urzędem, który zajmuje się ochroną danych osobowych, bardzo precyzyjnie konsultowaliśmy kształt przepisów ustawy. Były w tym zakresie długie dyskusje. Mam dla Wysokiej Izby informację, że te systemy będą działały wyłącznie do wewnątrz i tylko na literalnie wymienione w ustawie potrzeby. Nie ma zagrożenia utraty czy też przekazania danych osobowych w związku z działaniem ustawy osobom, które nie działają w ramach systemu: Bank Gospodarstwa Krajowego, system bankowy i beneficjent programu.

Padły pytania dotyczące konstytucyjności proponowanych rozwiązań. Szanowni państwo, Wysoka Izbo, z pełną odpowiedzialnością muszę powiedzieć, że w trakcie prac nad programem nie było zastrzeżeń związanych z kształtem ustawy jako takim, który mógłby naruszać konstytucję. W żaden sposób nie mogę zgodzić się, jeśli chodzi o określanie przez państwo polskie w warunkach wolności i swobody czynienia takiego określenia skutecznym, że dostęp do środków publicznych ma wybrana grupa lub też określone przedmioty są związane z dostępem do środków publicznych w obrocie, że jest to sytuacja, która jest niezgodna z konstytucją. Przypomnę, że w różnych okresach również program „Rodzina na swoim”, a działał przecież przez kilka lat, miał cechy zbliżone, jeśli chodzi o tzw. wyłączenia, do programu MdM i w tamtym okresie nie pojawiły się przez ani jeden moment zarzuty niekonstytucyjności.

Pytanie 10: Czy rynek wtórny jest także rynkiem inwestycyjnym? W rozumieniu zagospodarowania potencjału przemysłu związanego z budownictwem mieszkaniowym – tak, ale w rozumieniu przyrostu zasobów – nie. Rynkiem inwestycyjnym, który daje przyrost zasobów, jest jedynie rynek pierwotny: i domów jednorodzinnych, i lokali mieszkalnych. Ale wtedy dochodzi nowe zdarzenie pt. nowy lokal miesz-

kalny, nowy budynek, nowa powierzchnia użytkowa, nowe zarejestrowanie, ujęcie, oczywiście w odpowiednich rejestrach, zdarzenia pt. zabudowa gruntu, który wcześniej mógł być przygotowany pod taką inwestycję.

Czy nie będzie presji na rynku z powodu ograniczeń limitów? Spodziewamy się, Wysoka Izbo, że w momencie, kiedy Bank Gospodarstwa Krajowego ogłosi, że w danym roku kończy się limit środków z budżetu państwa na działanie programu, będzie to powodowało wzmocnienie przede wszystkim takiego działania jak składanie wniosków do banków o udzielenie kredytu z dopłatą do wkładu własnego z budżetu państwa. Do takiego zdarzenia doszło pod koniec działania programu „Rodzina na swoim”. Wtedy w grupie beneficjentów, która nie mogła być obsłużona, było 26 tys. osób. Z tego tytułu 10,5 tys. wniosków zostało zrealizowanych w 2013 r. Twierdzimy, że część osób, które chciałyby złożyć w ramach konkretnego roku wnioski o udzielenie kredytu, a także dopłatę z budżetu państwa do wkładu własnego, przechodzi na zdarzenia w roku przyszłym, bo wtedy otwarty jest nowy limit. Można przesunąć tę relację między nabywcą a zbywcą lokalu mieszkalnego i dokończyć tej operacji już w warunkach obecności w budżecie państwa środków na dopłaty do wkładu własnego z tytułu nabycia lokalu mieszkalnego w ramach programu.

Pytanie 12. dotyczyło obcych walut. Nie, w naszym programie obce waluty w ogóle nie są objęte działaniem ustawy, która dotyczy wyłącznie kredytów udzielonych w złotych. W związku z tym nie widzimy tutaj żadnego z zagrożeń, które były podstawą zadania tego pytania.

Jeżeli chodzi o kolejne pytanie, które dotyczyło kształtowania się relacji między Bankiem Gospodarstwa Krajowego a systemem bankowym, rozporządzenie, które wyda minister transportu, budownictwa i gospodarki morskiej, określi to, co powinno być zawarte w umowach i będzie podbudową do stworzenia systemu umów pomiędzy Bankiem Gospodarstwa Krajowego a kolejnymi bankami. W ramach tych umów będzie przeprowadzana przez Bank Gospodarstwa Krajowego odpowiednia kontrola w bankach, tak aby program działał prawidłowo. W programie „Rodzina na swoim” te mechanizmy były podobne i większych perturbacji z tego tytułu, właściwie rzecz biorąc, poza niektórymi zastrzeżeniami ze strony BGK do konkretnych banków komercyjnych, nie widzieliśmy.

Dlaczego w 2013 r. rząd nie wprowadził nowego programu? Wysoka Izbo, w odpowiedzi zawsze można się posiłkować twierdzeniem, że przecież nowy program powinien działać w warunkach, w których budżet państwa upora się najpierw z programem, który dotychczas powodował wydatki z budżetu. Tak się nie dzieje. Postanowiliśmy, że w przypadku programu „Rodzina na swoim” do 2021 r. nadal będzie sięgać się do budżetu państwa. W tym roku, jak planujemy, będzie to kwota około 900 mln zł. Pomimo tej pozycji,

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Transportu, Budownictwa i Gospodarki Morskiej Piotr Styczeń

która będzie w budżecie państwa do 2021 r., i tak wprowadzamy program, który w tym przypadku będzie działał od 1 stycznia 2014 r. Licząc się z konsekwencjami pełnego działania programu „Rodzina na swoim”, w 2013 r. żadnym limitem nie obcinamy liczby wniosków, która jest zbliżona do 26 tys. W rzeczywistości jest to potencjalna liczba wniosków, bo najprawdopodobniej nie zostanie zrealizowana ze względu na decyzje beneficjentów. W związku z tym, szanowni państwo, jeżeli mamy wydać środki w przypadku 26 tys. wniosków, a w 2012 r. była taka świadomość, bo banki przedłożyły nam informacje, ile wpłynęło wniosków o kredyt, to trudno było przyjąć tezę, a na pewno ograniczało to wolę rządu do jej przyjęcia, że w 2013 r. powinien zostać wdrożony program wydatkowy z budżetu państwa, który nakłada się na działający program „Rodzina na swoim”. Byłoby to swego rodzaju podjęcie decyzji o konieczności szukania później dofinansowania tego programu z różnych źródeł choćby dlatego, że program „Rodzina na swoim” czerpie z budżetu państwa bez ograniczeń. Z budżetu państwa płynie tyle złotych, zgodnie z przepisami ustawy, ile wynosi zapotrzebowanie systemu bankowego z powodu zawartych umów kredytowych.

Dlaczego w programie „Mieszkanie dla młodych” nie przyjęto rozwiązań z programu „Rodzina na swoim”? W odpowiedzi na to pytanie zalecam przeczytanie ustawy dotyczącej programu „Mieszkanie dla młodych” właśnie pod kątem porównania pomiędzy programem „Rodzina na swoim” a programem MdM, jeżeli chodzi o rozwiązania w nich zawarte. Wtedy okazałoby się, jak wiele przejęto z tamtego programu, zmieniając tylko filozofię wydatków z budżetu państwa.

Wysoka Izbo! Zawsze można powiedzieć tak: jeżeli w ramach programu „Rodzina na swoim” beneficjent otrzymuje pomoc w wysokości 100 jednostek przez okres trwania dopłaty z budżetu państwa, a w ramach programu MdM otrzymuje na przykład 80 jednostek, ale na starcie, to należy stworzyć warunki porównawcze prowadzące do zupełnie odmiennych konkluzji niż te, które miały miejsce dzisiaj w Wysokiej Izbie. Wydając nominalnie mniej z budżetu państwa, lewarując w ten sposób zdolność kredytową beneficjentów, dajemy w okresie spłaty kredytu większą pomoc niż w ramach poprzedniego programu. Te obliczenia, które miałem już przyjemność i zaszczyt przedstawić Wysokiej Izbie, w całości podtrzymuję.

Pytania dotyczące wykluczenia mieszkańców małych miasteczek zawierają tezy dotyczące rynku wtórnego, generalnie funkcjonującego w małych miasteczkach. Wysoka Izbo, to jest tak, że jeśli wprowadzamy do określonego systemu gospodarczego lub do jego fragmentu pomoc z budżetu państwa, to ze swej natury nie spotyka on się z filantropią tych, którzy chcą osiągnąć skutek dodatni w przychodach z tytu-

łu obrotu na przykład lokalem mieszkalnym, co jest związane z faktem, że pojawia się beneficjent programu z dodatkowymi środkami z budżetu. Najczęściej zbywca chce osiągnąć dodatkowe powodzenie biznesowe w tej dziedzinie, czyli, innymi słowy, więcej zarobić na zdarzeniu pod tytułem sprzedaż lokalu mieszkalnego. Próbuję w związku z tym powiedzieć, że lokale mieszkalne na rynku wtórnym, skoro ich obrót nie powoduje bezpośrednio przyrostu zasobów, co do zasady powinny być objęte tylko takim działaniem, które jest związane z bezpośrednią relacją między nabywcą a zbywcą, bez udziału budżetu państwa. W takim przypadku nie tworzymy sytuacji podbijania cen na rynku wtórnym, szczególnie w małych miastach.

Druga rzecz, która jest niezwykle istotna: jeśli wprowadzimy na rynek wtórny w małych miasteczkach dodatkowe środki budżetowe – w ten sposób powtórzę część poprzedniej wypowiedzi – całkowicie wyzerujemy procesy inwestycyjne w tych miejscowościach. Nie będzie szansy na to, żeby konkurencyjny, czytaj: bardziej widoczny w obrocie, jeśli chodzi o liczbę i jakość zdarzeń kupna-sprzedaży, rynek wtórny przyzwolił na powstanie rynku pierwotnego, który ze swej natury powinien być przede wszystkim ze względu na standardy oferty i jej nowość droższy od tego pierwszego. Zresztą chciałbym Wysokiej Izbie zakomunikować, że w miejscowościach, które były dzisiaj określane jako metropolie, wielkie miasta, tam właśnie występuje zjawisko odwrotne – w dobrych lokalizacjach mieszkania z rynku wtórnego są często droższe od tych z nowych lokalizacji, od nowych inwestycji, mieszkań pobudowanych na przykład na obrzeżach dużych miast.

Jest jeszcze jedna kwestia, o której mówiłem przy okazji przedstawiania sprawozdania dotyczącego „Rodziny na swoim”, a która mieści się w tym wszystkim, co w ogóle wiąże się z budownictwem mieszkaniowym jako takim. Wysoka Izbo! Mamy w tej chwili do czynienia z jednej strony z nadwyżką lokali mieszkalnych na rynku pierwotnym, z drugiej strony także z nadwyżką lokali na rynku wtórnym, które to lokale na przykład nie są wynajmowane. Te lokale mieszkalne bardzo często powstały w oparciu o programy dotujące budownictwo mieszkaniowe w Polsce w przeszłości. Objęte były dużą ulgą mieszkaniową, ulgą na wynajem, także programem „Rodzina na swoim”. W stosunku do rynku pierwotnego funkcjonującego aktualnie byłoby to zdarzenie gospodarcze polegające na dwukrotnym dofinansowaniu z budżetu państwa zdarzeń polegających wyłącznie na obrocie lokalami mieszkalnymi. Sądę, że w trakcie prac w komisji będziemy rozwijać te tezy, oczywiście wiodąc dyskusję, czy rynek wtórny powinien być wprowadzony do programu.

Czy rząd przygotowuje rozwiązania dotyczące budowy mieszkań czynszowych? Mówiłem wcześniej, że rekonstruujemy program budownictwa komunalnego, ale jeśli chodzi o lokale czynszowe, czyli mieszka-

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Transportu, Budownictwa i Gospodarki Morskiej Piotr Styczeń

nia na wynajem, to nawet w programie MdM mamy już zawarte rozwiązanie dotyczące najmu okazjonalnego, które, okazuje się, rozwija się stopniowo na rynku, na którym funkcjonują osoby fizyczne, ale potrzebne jest także w działalności gospodarczej. Jest już pierwsza jaskółka, jeśli chodzi o nową koncepcję dotyczącą budownictwa czynszowego – pokazaliśmy mechanizm: najpierw możesz, beneficjencie programu, wynająć lokal, a po pewnym czasie wykupić go od inwestora.

Padło pytanie, czy nie będzie groźne dla inwestora, jeżeli najemca zrezygnuje z kupna takiego lokalu. Wysoka Izbo! Sądzę, że te ryzyka będą mogły być uwzględnione czy też rozwiązane w umowie zawartej przez najemcę i wynajmującego. Przystępują do tego dwie wolne, nieskrępowane żadnym zakazem ustawowym strony.

Dlaczego program nie popiera dietności? Wysoka Izbo, szykuję odpowiedź, która mieściłaby się w zakresie następującym, mianowicie, w jaki sposób zapisać wprost, że program popiera dietność lub też jakie mechanizmy umieścić w programie inne niż te, które dotyczą mieszkalnictwa. Byłaby to jednak na pewno odpowiedź, której Wysoka Izba nie przyjąłaby. Starliśmy się z problemem poparcia dietności w tym programie wyłącznie w oparciu o czynnik ekonomiczny. Twierdzę, że w takim aspekcie popieramy w tym programie dietność. Każdy inny aspekt najprawdopodobniej nie mieściłby się już w ustawie wspierającej budownictwo mieszkaniowe jako takie.

Dlaczego likwidujemy zwrot VAT-u? Zadano w związku z tym kilka pytań, zresztą pojawiły się one także wtedy, kiedy udzielałem odpowiedzi na pytania zadane wcześniej, jako problem, dopełnienie zadanego wprost pytania. Po pierwsze, Wysoka Izbo, w dokumencie dotyczącym głównych problemów i kierunków rozwoju budownictwa mieszkaniowego w Polsce wykazaliśmy konieczność ponownego przedefiniowania wydatków z budżetu państwa na rzecz budownictwa mieszkaniowego. Ten dokument był podstawą refleksji, która przyczyniła się do wpisania do tego projektu ustawy – nie w ukryciu, jak słyszałem w niektórych pytaniach, ale w artykule, który mieści się, zgodnie ze sztuką legislacyjną, na końcu ustawy – likwidacji zwrotu niektórych wydatków mieszkaniowych. Ponieważ badania i dane, które posiadamy, pokazują, że w przypadku nowych inwestycji mieszkaniowych, w szczególności budowy domku, zwłaszcza gdy budowany jest on własnym wysiłkiem, to nie ten zwrot decyduje w ogóle o kształcie, charakterze i celności podjętej decyzji dotyczącej inwestycji mieszkaniowej. On jest zbyt małą częścią kosztów tej inwestycji, aby mówić, że decyzja inwestycyjna jest zależna od tej instytucji, która nadal funkcjonuje w Polsce. Średni zwrot VAT-u w Polsce to 2200 zł

przy 1100 mln, dla zaokrąglenia, łącznego wydatku z budżetu państwa. Podjęliśmy odważną decyzję odejścia od systemu, który już raz w historii jego istnienia określony był jako czasowy, został tylko przedłużony przez Wysoką Izbę. Te pieniądze powinny zostać przekazane w kwotach, o których mówimy: rocznie ok. 600 mln, a różnica – w przeszłości na dopełnienie budownictwa mieszkaniowego w Polsce, które na przykład wiąże się z programami budownictwa czynszowego. Ale dzisiaj twierdzimy, że tak rozmyty, niedoskonale kierowany strumień środków na rynek budownictwa mieszkaniowego powinien być poddany rewizji, powinien być przeznaczony na inne cele mieszkaniowe.

Chciałbym jednocześnie Wysokiej Izbie przekazać informację, że tzw. wewnętrzne rozliczenie VAT-u w ramach kontraktów, które związane są z budową czy zakupem lokalu mieszkalnego lub domku, odbywa się poprzez usługę budowy domku, gdzie różnica między VAT-em naliczonym i należnym jest rozliczana przez tego, który czyni taką usługę skutecznie na rzecz beneficjenta. To nie jest tak, że jeżeli chodzi o rozliczenie VAT-u bezpośrednio z tytułu faktur, które mamy na zakupione materiały od dostawcy takich materiałów, to jest to jedyny sposób na umniejszenie kosztu inwestycji. To jest nieprawda. Umniejszamy także, zamawiając usługę budowy domu czy też remontu domu konkretnie w firmie parającej się taką usługą i następnie rozliczającej ją w ramach zawartej umowy o wykonanie usługi.

Pytanie 23. Kto zlikwidował program „Rodzina na swoim”? Wysoki Sejmie, program ten oczywiście został zlikwidowany. Zaproponowaliśmy wtedy – pamiętam to, byłem wtedy podsekretarzem stanu – likwidację programu zapowiedzianą już wcześniej w głównych problemach i kierunkach rozwoju budownictwa mieszkaniowego jako podejście zmieniające sposób wydatkowania pieniędzy z budżetu państwa, pamiętając jednocześnie o tym, że z jednej strony program ten powstawał w warunkach bardzo liberalnej polityki kredytowej w Polsce, a z drugiej strony w czasach wysokiego wzrostu cen, co ostatecznie przełożyło się także na skutek wynikający z działania w ramach tego programu przekładający się na wydatki z budżetu państwa.

Jeśli chodzi o koniec programu i limit środków. Nie przewidujemy w tej chwili innego mechanizmu niż coroczne limitowanie środków z jednoczesnym podziałem tych środków na dwie pule. W ramach przepisów projektu ustawy pokazujemy, że część, 50%, tych środków idzie na to, co związane ze zdarzeniem kupna w konkretnym roku lokalu mieszkalnego, a 50% jest rezerwowane na rok następny na zdarzenia, które związane są z zawarciem umowy o budowę lokalu mieszkalnego. Ten mechanizm, jeżeli będzie przedstawiony dokładnie, najprawdopodobniej rozwieje wątpliwości, poza jednym zastrzeżeniem związanym w ogóle z istnieniem limitu. To jest poza sporem, li-

**Podsekretarz Stanu w Ministerstwie
Transportu, Budownictwa
i Gospodarki Morskiej Piotr Styczeń**

mit jest oczywistością i w ustawie wpisany jest jako rozwiązanie trwałe.

Co rząd zamierza zrobić, by wzruszyć budownictwo mieszkaniowe? Po pierwsze, już zrobił, bo zaproponował Wysokiej Izbie program, o którym dzisiaj mówimy. Po drugie, zapowiadam, że kolejne działania będą zmierzały do ustabilizowania polskiego rynku mieszkaniowego, zresztą w oparciu o popyt, który w Polsce, w polskich warunkach mieszkaniowych musi mieć charakter realny, a nie tak jak w innych gospodarkach europejskich, w których popyt ten nie sprostął wyzwaniu, jakim była nadmierna podaż lokali mieszkalnych.

Na pytanie, dlaczego Platforma Obywatelska likwiduje spółdzielnie mieszkaniowe, mogę odpowiedzieć tylko jednym zdaniem. Platforma Obywatelska nie likwiduje spółdzielni mieszkaniowych.

Dlaczego Polska prowadzi liberalną politykę mieszkaniową? W warunkach gospodarki rynkowej, w szczególności tej, która podlega, bo inaczej być nie może, także wpływowi gospodarki globalnej, zależna jest ona od zdarzeń gospodarczych i stanów gospodarek państw Unii Europejskiej. Liberalna polityka mieszkaniowa z jednej strony ma swoje wady, ponieważ nie powoduje powstania wielkich, często nazwanych narodowymi, programów mieszkaniowych, ale wady te przekładają się także na korzyści związane z faktem, że w Polsce, m.in. jeżeli chodzi o regulator rynkowy działający w warunkach pojedynczych kalkulacji przedsiębiorstw inwestujących w budownictwo mieszkaniowe, gmin polskich, ale także dotacji z budżetu państwa, to polityka ta doprowadziła do tego, że na rynku mieszkaniowym – wbrew wielu wyrażonym tutaj opiniom, słowami, które moim zdaniem do tej oceny nie powinny należeć – nie mamy zapaści w budownictwie mieszkaniowym traktowanych np. jako zdarzenia związane z upadłością przedsiębiorstw, brakiem lokali mieszkalnych, poza trudnym do nich dostępem, czy też całkowitym upadkiem rynku popytowego, gdyby nam się taki zdarzył.

Panie marszałku, Wysoka Izbo, zmierzam do końca udzielania odpowiedzi na zadane pytania. Ostatnie pytanie, przedostatnie pytanie było o to, komu służyć ma ta ustawa. Odpowiadam z pełną odpowiedzialnością, że tak jak w przypadku wszystkich ustaw, w ramach których pieniądze dostarczane są pojedynczym beneficjentom, nie systemowi mieszkaniowemu, nie firmom, które pod różnymi postaciami i programami mogłyby budować lokale mieszkalne i następnie zagospodarowywać je dla konkretnych grup osób, ta ustawa służy bezpośrednio beneficjentom ustalonym w przepisach ustawy: osobom samotnym, rodzinom, osobom posiadającym lub nieposiadającym dzieci.

Panie marszałku, Wysoka Izbo, dziękuję za wysłuchanie mojej odpowiedzi. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję panu ministrowi.

Pan poseł Adamczyk w jakim trybie? Przepraszam, w jakim trybie?

Poseł Andrzej Adamczyk:

Formalnym, panie marszałku.

Panie marszałku, pragnę przeprosić z tego miejsca pana posła Józefa Lassotę za to, że przeszkadzałem mu w wystąpieniu, ale muszę powiedzieć, że trudno było powstrzymać emocje, ponieważ pan poseł Lassota nie wie o tym, że w poprzedniej kadencji Sejmu rządowy projekt ustawy wygasił obowiązwanie programu „Rodzina na swoim” z dniem 31 grudnia. Ponadto poseł Lassota powinien też wiedzieć, że projekt ustawy, który przedłużał działanie programu „Rodzina na swoim” do 2017 r., leży w zamrażarce w Komisji Infrastruktury, do dzisiaj nierozpatrzonej. Tak że w jakiejś mierze usprawiedliwia to też moje emocje. Dziękuję bardzo.

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

To była raczej forma pouczenia niż przeprosin.

Panie i Panowie Posłowie! Zamykam dyskusję.

Marszałek Sejmu, po zasięgnięciu opinii Prezydium Sejmu, proponuje, aby Sejm skierował rządowy projekt ustawy o pomocy państwa w nabyciu pierwszego mieszkania przez ludzi młodych, zawarty w druku nr 1421, do Komisji Finansów Publicznych i Komisji Infrastruktury w celu rozpatrzenia.

Jeżeli nie usłyszę sprzeciwu, będę uważał, że Sejm propozycję przyjął.

Sprzeciwu nie słyszę.

Komisja Infrastruktury przedłożyła sprawozdanie o projekcie ustawy o zmianie niektórych ustaw dotyczących praw pasażerów podróżujących drogą morską i drogą wodną śródlądową.

Sprawozdanie to zostało paniom i panom posłom doręczone w druku nr 1464.

W związku z tym, na podstawie art. 95e regulaminu Sejmu, marszałek Sejmu podjęła decyzję o uzupełnieniu porządku dziennego o punkt obejmujący rozpatrzenie tego sprawozdania.

Proponuję, aby w dyskusji nad tym punktem porządku dziennego Sejm wysłuchał 5-minutowych oświadczeń w imieniu klubów.

Jeżeli nie usłyszę sprzeciwu, będę uważał, że Sejm propozycję przyjął.

Sprzeciwu nie słyszę.

Myślę, że obecnie oczekiwania państwa posłów dotyczą punktu 3.

Wicemarszałek Eugeniusz Tomasz Grzeszczak

Przystępujemy do rozpatrzenia punktu 3. porządku dziennego: Sprawozdanie Komisji Polityki Społecznej i Rodziny o rządowym projekcie ustawy o zmianie ustawy o systemie ubezpieczeń społecznych oraz niektórych innych ustaw (druki nr 939 i 1428).

Proszę o zabranie głosu sprawozdawcę komisji panią poseł Izabelę Katarzynę Mrzygłocką.

Bardzo proszę, pani poseł.

Poseł Sprawozdawca Izabela Katarzyna Mrzygłocka:

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Panie Ministrze! W imieniu Komisji Polityki Społecznej i Rodziny mam zaszczyt przedstawić sprawozdanie o rządowym projekcie ustawy o zmianie ustawy o systemie ubezpieczeń społecznych oraz niektórych innych ustaw. Projekt zawarty jest w druku sejmowym nr 939, natomiast sprawozdanie komisji – w druku nr 1428.

Wysoka Izbo! Przedmiotowy projekt realizuje m.in. zapowiedź Rady Ministrów dotyczącą prac nad ustawą podnoszącą wiek emerytalny. Jesteśmy zgodni, że przepisy muszą wychodzić naprzeciw wyzwaniom wynikającym ze starzenia się polskiego społeczeństwa m.in. poprzez zabezpieczenie pewności realizacji przyszłych świadczeń.

Obserwując sytuację w całej Europie, nie mamy wątpliwości, że wysokość emerytury musi być ściśle uzależniona od długości aktywności zawodowej. Dłuższe pozostawanie na rynku pracy sprzyja bowiem zwiększeniu zgromadzonego kapitału, co w sposób istotny przekłada się na wysokość świadczeń. Jednak dyskutując o reformie systemu emerytalnego, nie należy zapominać o znaczeniu okresów dezaktywacji zawodowej spowodowanej rodzicielstwem. To właśnie jest istotą przedmiotowego projektu.

W aktualnym stanie prawnym z urlopu wychowawczego mogą korzystać jedynie pracownicy, tj. osoby zatrudnione w ramach stosunku pracy. Takiego prawa nie mają obecnie ani osoby prowadzące działalność gospodarczą na własny rachunek, ani zleceniobiorcy. Mając na uwadze potrzebę zadbania o wysokość przyszłych świadczeń osób wychowujących dzieci, projektodawca uznał za właściwe rozszerzenie kręgu osób, za które budżet państwa opłacałby składki w związku ze sprawowaniem opieki nad dzieckiem. Składki te, jak w przypadku osób przebywających na urlopach wychowawczych, mają być finansowane w całości z budżetu państwa za pośrednictwem Zakładu Ubezpieczeń Społecznych.

Jak czytamy w uzasadnieniu, projekt ten ma tę zaletę, że wymaga stosunkowo niewysokich w chwili obecnej nakładów przy oczekiwanych istotnych korzyściach finansowych w przyszłości, jednocześnie poprawiając w sposób wyraźny oczekiwane zabezpie-

czenie emerytalne osób, które podjęły się trudów i wyzwań rodzicielstwa.

Podsumowując, główną projektowaną zmianą jest wprowadzenie opłacania składek na ubezpieczenia emerytalne i rentowe dla osób sprawujących opiekę nad dzieckiem i z tego tytułu rezygnujących z dotychczasowej aktywności zawodowej, tj. osób prowadzących pozarolniczą działalność gospodarczą, osób prowadzących inną działalność pozarolniczą, osób wykonujących przez okres co najmniej sześciu miesięcy pracę na podstawie umowy agencyjnej lub umowy zlecenia albo innej umowy o świadczenie usług oraz osób z nimi współpracujących, duchownych, a także osób nieubezpieczonych – w tym przypadku opłacone będą jedynie składki na ubezpieczenie emerytalne, jeśli osoba chce podlegać ubezpieczeniu w systemie powszechnym – i osób podlegających ubezpieczeniu społecznemu rolników.

3 stycznia br. Komisja Polityki Społecznej i Rodziny skierowała przedmiotowy projekt do prac w podkomisji stałej do spraw rynku pracy. Podkomisja zajmowała się przedmiotowym projektem na dwóch posiedzeniach, tj. 6 marca oraz 23 maja br. Sprawozdanie komisji zostało przyjęte jednogłośnie 13 czerwca br. W trakcie prac wprowadziliśmy kilka poprawek o charakterze porządkującym i doprecyzowującym.

W art. 1 projektu ujednolicono zapisy, tj. zastąpiono wyrażenie „przed okresem sprawowania osobistej opieki nad dzieckiem”, które zawarte jest w zmianie 2 art. 1, na „przed dniem rozpoczęcia sprawowania osobistej opieki nad dzieckiem”. Pozwoli to skorelować brzmienie pozostałych artykułów projektu, m.in. w ustawie z dnia 13 października 1998 r. o systemie ubezpieczeń społecznych.

W trakcie prac skreślono zbędny art. 3 projektu, którego brzmienie skonsumowane zostało już we wcześniejszej nowelizacji.

Artykuł 6 projektu wprowadza zmiany do ustawy z dnia 27 sierpnia 2004 r. o świadczeniach opieki zdrowotnej finansowanej ze środków publicznych. W trakcie prac dostosowaliśmy zapis zawarty w 4 zmianie art. 6 do obecnie obowiązujących przepisów, zmieniając termin „wysokość świadczenia pielęgnacyjnego” przysługującego na podstawie przepisów o świadczeniach rodzinnych na „wysokość specjalnego zasiłku opiekuńczego”.

Skreślono również art. 8 projektu, uznając go za zbędny zapis informacyjny. Poprawka ta ma charakter techniczny.

Trzy ostatnie wprowadzone przez komisję poprawki mają za zadanie zagwarantować grupie osób, którą obejmie przedmiotowa ustawa, prawo do wykorzystania urlopu wychowawczego w całości lub w czterech częściach. Kodeks pracy zapewnia obecnie taką możliwość pracownikom, tj. osobom zatrudnionym w ramach stosunku pracy, poprawki zaś wprowadzają analogiczne rozwiązanie m.in. dla osób prowadzących działalność gospodarczą na własny rachunek. Zmiany polegają na rozszerzeniu brzmienia art. 6a i art. 6b ustawy o systemie ubezpieczeń społecznych

Posel Sprawozdawca
Izabela Katarzyna Mrzygłocka

oraz na dodaniu ust. 1e w art. 14a ustawy o swobodzie działalności gospodarczej.

Wysoka Izbo! Poprawki do projektu zostały szczegółowo omówione podczas posiedzeń. Zaistniałe wątpliwości wyjaśniali obecni przedstawiciele z Ministerstwa Pracy i Polityki Społecznej oraz Biura Legislacyjnego. W imieniu Komisji Polityki Społecznej i Rodziny rekomenduję Wysokiemu Sejmowi przyjęcie sprawozdania komisji zawartego w druku nr 1428. Dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:

Dziękuję, pani poseł.

Sejm ustalił, że w dyskusji nad tym punktem porządku dziennego wysłucha 5-minutowych oświadczeń w imieniu klubów.

Otwieram dyskusję.

W imieniu klubu Platformy Obywatelskiej głos zabierze pani poseł Janina Okrągły.

Bardzo proszę, pani poseł.

Posel Janina Okrągły:

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Mam zaszczyt przedstawić stanowisko Klubu Parlamentarnego Platforma Obywatelska wobec sprawozdania Komisji Polityki Społecznej i Rodziny o projekcie ustawy o zmianie ustawy o systemie ubezpieczeń społecznych oraz niektórych innych ustaw.

Jest to projekt rządowy. Realizuje on zobowiązanie, które zostało złożone przez rząd podczas prac nad ustawą zwiększającą wiek emerytalny. Zobowiązanie dotyczyło zrównania praw kobiet sprawujących opiekę nad dzieckiem niezależnie od formy zatrudnienia. Przedstawiany projekt idzie dalej, poszerza krąg osób, za które budżet państwa opłacałby składki na ubezpieczenie emerytalne w czasie przeznaczonym na wychowanie dziecka, nie tylko o osoby aktywne zawodowo, ale też o te nieubezpieczone i rolników.

Projekt przewiduje wprowadzenie rozwiązania, zgodnie z którym samozatrudnieni, kobiety i mężczyźni, mają takie samo prawo do urlopu wychowawczego jak osoby pracujące na etacie i do odprowadzanych w tym czasie przez państwo składek emerytalnych od 60% przeciętnego wynagrodzenia. Jest to zrównanie praw osób sprawujących opiekę nad dzieckiem niezależnie od formy i rodzaju zatrudnienia, czy to będzie umowa o pracę, czy prowadzenie działalności gospodarczej. Osobom, które mają co najmniej półroczny staż ubezpieczeniowy bezpośrednio przed okresem sprawowania opieki nad dzieckiem, budżet państwa będzie finansował składki na ubezpieczenia emerytalne, rentowe i zdrowotne.

Jednocześnie w ustawie o swobodzie działalności gospodarczej z 2004 r. wprowadzono przepis dotyczący możliwości zawieszenia na czas wychowania dziecka prowadzenia pozarolniczej działalności przez przedsiębiorcę niezatrudniającego pracownika, a wykorzystującego ten czas na opiekę nad dzieckiem. Może on korzystać z tego uprawnienia w 4 częściach dostosowanych do czasu wychowania dziecka.

Natomiast jeżeli osoba była nieubezpieczona bądź jej staż ubezpieczeniowy był krótszy niż 6 miesięcy, budżet państwa będzie finansował składki na ubezpieczenie emerytalne, a podstawą wymiaru składek na ubezpieczenie emerytalne byłaby kwota 75% minimalnego wynagrodzenia za pracę. Jednocześnie zagwarantowano pracownikom przebywającym na urlopach wychowawczych podstawę wymiaru składek nie niższą niż przysługująca osobom dotychczas nieubezpieczonym i nie może być ona niższa od 70% minimalnego wynagrodzenia za pracę.

W projekcie przedstawia się też propozycję dotyczącą objęcia rolników wychowujących dzieci ubezpieczeniem społecznym finansowanym ze środków publicznych. Za rolnika lub domownika ubezpieczonego w KRUS lub nieubezpieczonego składka na to ubezpieczenie będzie finansowana z dotacji budżetu państwa poprzez KRUS i wynosić będzie miesięcznie 10% emerytury podstawowej. Będzie to wymierna pomoc dla rodziny rolniczej sprawującej osobistą opiekę nad dzieckiem.

Projekt zakłada też zmiany w zakresie prawa do zasiłku macierzyńskiego rolników w związku z przysposobieniem dziecka. Zmiana ta jest analogiczna do przepisów obowiązujących w zakresie powszechnego systemu ubezpieczeniowego. Będzie to świadczenie finansowane z Funduszu Składowego Ubezpieczenia Społecznego Rolników, czyli ze składek rolników. Aktualnie zasiłek macierzyński rolnika wynosi czterokrotność emerytury podstawowej.

Wysoka Izbo! Przedstawiany projekt ustawy wymaga w chwili obecnej stosunkowo niewysokich nakładów, przy oczekiwanych istotnych korzyściach finansowych w przyszłości, poprawia w wyraźny sposób oczekiwane zabezpieczenie emerytalne osób wychowujących dzieci. Jak już mówiłam, stanowi realizację zobowiązania podjętego przy uchwalaniu ustawy podnoszącej wiek emerytalny i wpisuje się w filozofię długookresowych działań państwa na rzecz rodziny.

Wysoka Izbo! Panie Marszałku! Klub Parlamentarny Platforma Obywatelska rekomenduje przyjęcie stanowiska komisji i będzie głosował za przyjęciem przedstawianego projektu ustawy. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:

Dziękuję, pani poseł.

Głos zabierze pan poseł Janusz Śniadek, Prawo i Sprawiedliwość.

Proszę bardzo, panie pośle.

Posel Janusz Śniadek:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! W imieniu Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość prezentuję stanowisko w sprawie projektu ustawy o zmianie ustawy o systemie ubezpieczeń społecznych oraz niektórych innych ustaw, druki nr 939 i 1428.

Kiedy pierwszy raz usłyszałem o tym projekcie, byłem pozytywnie zaskoczony. To wrażenie nie trwało długo, prysło jak bańka mydlana, gdy przeczytałem druk sejmowy. Idea finansowania przez państwo składek emerytalnych osobom, które ze względu na opiekę nad dzieckiem przerywają swoją aktywność zawodową, bez względu na formę zatrudnienia, zasługuje na poparcie. Prawo i Sprawiedliwość poprze ten projekt ustawy, ale tym bardziej trzeba mówić także o jego ciemnych stronach.

Na czym polega problem? Chodzi o to, że Platforma zamiast realnie rozwiązywać największe zagrożenie dla rozwoju i przyszłości Polski, stosuje zwykłą księgową sztuczkę, żeby, jak sama mówi w uzasadnieniu, zmierzać do odwrócenia zjawiska depopulacji Polski. Rachunki będzie płacił kto inny. Księgową sztuczką, bo składki do ZUS sfinansuje się z budżetowych dopłat. Pokrycie składek zmniejszy konieczność niezbędnej dotacji do funduszu – czytamy w uzasadnieniu. Bez wątplenia osoby opiekujące się dziećmi odniosą korzyść, co leży w interesie społecznym. Pytanie, kto i kiedy będzie regulował rachunek? Zobowiązania emerytalne gwarantuje państwo. Zapłacą podatnicy, czyli wszyscy. Kiedy? W uzasadnieniu jest odpowiedź: skutki zwiększonych wypłat pojawią się po 2033 r. Rachunek za to rozwiązanie Platformy zapłaci następne pokolenie. Najwyższa Izba Kontroli w raporcie z wykonania budżetu ZUS za 2012 r. ostrzega: Pogłębianie się nierównowagi pomiędzy dochodami i wydatkami funduszu stanowi zagrożenie dla finansów publicznych. Spytany na posiedzeniu komisji sejmowej o to zagrożenie prezes ZUS odpowiedział: Rząd podniósł wiek emerytalny, to poprawia bilans ZUS, są takie prognozy – uspokajał. W poniedziałek „Gazeta Prawna” bije na alarm: Z prognozy demograficznej GUS wynika, że 2030 r. na jednego emeryta przypadać będzie tylko dwóch pracujących, obecnie jest czterech, ale prezes ZUS uspokaja: będzie dobrze. Autorzy projektu też uspokajają: po roku 2030 można oczekiwać wzrostu dochodów FUS. Komu wierzyć? „Gazeta Prawna”, powołując się na prof. Iglicką, podaje inne zatrważające dane: Za granicą jest już ponad 2,5 mln Polaków. Przebywa z nimi ponad 300 tys. polskich dzieci. Dietność kobiet w Polsce wynosi 1,3, takie brzydkie współczynniki, przepraszam, natomiast Polek w Anglii – 2,4. Polki na emigracji, za granicą mają dużo większe poczucie bezpieczeństwa, chętniej rodzą dzieci niż w kraju.

Czy omawiany dzisiaj projekt ograniczy emigrację młodzieży, emigrację wymuszoną w kolejnych latach podniesieniem wieku emerytalnego i zablokowaniem naturalnej wymiany międzypokoleniowej? Odcho-

dzący później na emerytury nie zwolnią miejsc pracy dla ludzi młodych. Wyludnianie się Polski to ogromny problem. Grozi to załamaniem się systemu emerytalnego, stanowi wielką barierę rozwoju kraju. To wymaga działań nadzwyczajnych, a nie księgowych sztuczek dla pozorowania działań, dla uspokojenia Polaków. Udawanie, że choroba jest leczona, może okazać się zabójcze dla pacjenta. Trzeba uszczelniać dziurawy system.

Prawo i Sprawiedliwość, alarmując o zagrożeniu, zgłasza za tą ustawą idącą w dobrym kierunku, ale tylko tuszującą brak zasadniczych rozwiązań problemu. Zamiast uszczelniać system, Platforma podejmuje działania uspokajające, wystawiając rachunek następnym pokoleniom. Dziękuję bardzo. (Oklaski)

(Posel Anna Bańkowska: Dać czy nie dać?)

Wicemarszałek Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:

Dziękuję panu posłowi.

Głos zabierze pani poseł Zofia Popiołek, Ruch Palikota.

Proszę bardzo.

Posel Zofia Popiołek:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! W imieniu klubu Ruch Palikota mam zaszczyt przedstawić stanowisko w sprawie zmiany ustawy o systemie ubezpieczeń społecznych oraz niektórych innych ustaw (druki nr 939 i 1428).

Przedłożony projekt rozszerza katalog uprawnień do doliczenia do stażu osób, których dezaktywacja zawodowa związana jest z rodzicielstwem. Jednym z rozwiązań jest zrównanie praw kobiet bez względu na rodzaj zatrudnienia (umowa o pracę, prowadzenie działalności gospodarczej itd.), nie będę powtarzać, ponieważ koleżanki wcześniej o tym mówiły, np. w zakresie urlopu wychowawczego, w tym wprowadzono rozwiązanie, zgodnie z którym samozatrudnieni, kobiety i mężczyźni, powinni mieć takie same prawa jak osoby na etacie, prawo do urlopu wychowawczego i odprowadzanych w tym czasie przez państwo składek emerytalnych od 60% przeciętnego wynagrodzenia naliczonego za poprzedni kwartał. Tylko w tym katalogu wymienionym w projekcie ustawy nasze wątpliwości budzą, proszę bez podtekstów, osoby duchowne. Może mam za mało wyobraźni albo niezbyt uważałam na posiedzeniu podkomisji, w każdym razie proszę o uszczegółowienie, jakiego przypadku może to dotyczyć.

Każde rozwiązanie sprzyjające polityce prorodzinnej i społecznej zasługuje na poparcie i żaden rodzic przez to, że nie jest zatrudniony na tzw. etacie, nie może być dyskryminowany. Zważywszy na to, że aktualnie na rynku pracy funkcjonują różne formy zatrudnienia, osoby te nie mogą być dyskryminowa-

Posel Zofia Popiolek

ne w sytuacji dezaktywacji zawodowej spowodowanej opieką na dzieckiem.

Klub Ruchu Palikota poprze proponowane zmiany, prosimy jednak o wyjaśnienie tej pozycji. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję.

Pan poseł Henryk Smolarz, Polskie Stronnictwo Ludowe, zabierze głos w tym punkcie.

Bardzo proszę.

Posel Henryk Smolarz:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Zanim przedstawię stanowisko mojego klubu, pozwolę sobie, wyręczając trochę pana ministra, wyjaśnić kwestię osób duchownych. Otóż w naszym kraju mamy różne rodzaje wyznań i w niektórych w nich dopuszcza się, w ramach obowiązujących zasad danej religii, także zakładanie rodziny i posiadanie dzieci, a nawet wtedy, kiedy się nie dopuszcza, to do takich sytuacji może dojść, ale tego ustawodawca chyba nie przewidywał. Zatem przewidywał te przypadki, w których jest to zgodne z wyznawaną religią.

(*Posel Anna Bańkowska*: Tak może być... że to będzie zachęta.)

Pani poseł...

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Przepraszam, pan poseł Smolarz ma głos. Panie pośle, bardzo proszę.

Posel Henryk Smolarz:

Szanowni państwo, słyszałem przed chwilą wystąpienie przedstawiciela Prawa i Sprawiedliwości, on je zakończył wątpliwościami – w sumie wszyscy chyba mieliśmy zadawać pytanie, jeżeli jest takie poparcie bez poparcia, bowiem coś jest złego, nie wiadomo co – a na koniec padły magiczne słowa: uszczelnić system. Ja z tymi słowami, jako sprawujący kiedyś funkcję prezesa KRUS, spotykałem się każdego dnia wielokrotnie. Uszczelnić system. Tylko że w tym przypadku cóż miałoby to oznaczać? Myślę, że – tak w przypadku KRUS, jak i w przypadku ZUS i tych rozwiązań, zmian – samo hasło: uszczelnienie systemu nie daje nic. Musimy pamiętać, że pełne uszczelnienie może spowodować, że system przestanie funkcjonować. Ci, którzy znają się na innych dzie-

dzinach życia, wiedzą, że w każdej dziedzinie życia potrzebny jest, jak mówił premier Pawlak, luz i tolerancja. Ale nie o to w tym projekcie idzie.

Projekt rządowy, to warte jest przypomnienia, jest efektem uzgodnień, które miały miejsce w czasie debaty nad wydłużeniem wieku emerytalnego. Wtedy Polskie Stronnictwo Ludowe wyraźnie podkreślało rolę kobiety i chciało w sposób szczególny odnieść się do wychowania dzieci przez kobiety, do tego trudu, który ponoszą. Jak państwo pamiętacie, proponowaliśmy podwyższenie ich świadczenia, przyznając trzy lata składkowe za każde urodzone i wychowane dziecko. To rozwiązanie nie znalazło się ostatecznie w ustawie. Zaproponowaliśmy w związku z tym inne rozwiązania wspierające polską rodzinę i wspierające przede wszystkim kobiety. I oto dzisiaj jest moment, kiedy dochodzi do realizacji tych obietnic. Ten projekt zrównuje w prawach osoby, które są na umowach o pracę, z osobami, które mają inny rodzaj zatrudnienia bądź prowadzą działalność gospodarczą, bądź prowadzą działalność rolniczą, są ubezpieczone w systemie rolniczym albo też nie mają tytułu do takiego ubezpieczenia. To zrównanie jest sprzeczne być może z filozofią pewnej podejrzliwości, która panuje w Prawie i Sprawiedliwości. My bowiem zakładamy, że obywatele nie chcą oszukiwać państwa, nie wykorzystują nieszczelności systemu i nie dążą do tego, by kogokolwiek, a przede wszystkim swoich współobywateli, oszukiwać.

Chciałbym podkreślić, że omawiany projekt jest właśnie ważnym elementem polityki prorodzinnej, realizującym wiele celów. Wypada mieć nadzieję i z pewnością tak się stanie, i stąd te wyliczenia, że ten projekt, kiedy wejdzie w życie, przede wszystkim spowoduje wzrost dzietności poprzez to, że łatwiej będzie rodzicom, a w szczególności matkom, podejmować decyzje o rodzicielstwie, odmiennie niż to jest dzisiaj. Wyobraźmy sobie bowiem sytuację, w której młodzi ludzie, i tak jest dzisiaj, uczą się, kończą studia, poszukują pracy, wielokrotnie, to także podkreślaliśmy, bardzo często zostają zatrudnieni na różne rodzaje umów niebędących umowami o pracę, a dopiero kiedy przejdą umowę na okres próby, wcześniej stażową czy na czas określony, mają stałe zatrudnienie i decydują się na rodzicielstwo. To jest zbyt późno, aby później urodziło się więcej dzieci. To rozwiązanie spowoduje osobistą korzyść dla tych rodziców, którzy podejmą trud urodzenia i wychowania dzieci, bowiem opłacenie przez budżet państwa składki na ubezpieczenie – w różnych przypadkach różnie to jest, emerytalne, rentowe, w szczególnych przypadkach również zdrowotne – da w efekcie kobietom wyższą emeryturę w przyszłości.

Niepotrzebna jest ta wątpliwość, którą tutaj usłyszałem, kto zapłaci za to. Mamy nadzieję na to, że tak będzie, jak założymy, a więc będzie przybywało obywateli (*Dzwonek*), gospodarka będzie się rozwijała i przyszłe pokolenie za korzyści, które będzie odnosiło dzisiaj, będzie ponosić właściwe świadczenia.

Posel Henryk Smolarz

Kończąc, panie marszałku, chciałbym powiedzieć z dużą satysfakcją, że procedujemy dzisiaj nad projektem ustawy, który jest jakby wypełnieniem zobowiązania z czasów dyskusji nad systemem emerytalnym. Oczywiście klub Polskiego Stronnictwa Ludowego będzie głosował za przyjęciem sprawozdania i uchwaleniem tej ustawy. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:

Dziękuję panu posłowi.

Głos zabierze pani poseł Anna Bańkowska, Sojusz Lewicy Demokratycznej.

Proszę bardzo, pani poseł.

Posel Anna Bańkowska:

Dziękuję bardzo.

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Właściwie chciałabym zacząć od polemiki z panem posłem Śniadkiem, ale zadam tylko takie pytanie w próżnię. Jak zrozumiałam, pan poseł w imieniu PiS wyraził szereg wątpliwości co do sensu czy celu tej ustawy, i nie zrozumiałam, czy dobrze, że obejmujemy szeroką grupę osób ubezpieczeniem w związku z wychowaniem dzieci, czy źle.

(Głos z sali: Ale kto płaci?)

Kto zapłaci? Zapłacą ci, którzy wtedy będą żyć i płacić podatki, opłacać składki itd. To jest naturalna kolej rzeczy. Trudno, żeby kobiety, które dzisiaj skorzystają z tego dobrodziejstwa, same za siebie kiedyś płaciły.

Bardzo się cieszę, że zaczynamy poruszać temat, który się zwie: Jak gromadzić więcej składek po to, żeby była w przyszłości wyższa emerytura? Wszyscy wiemy bowiem, że emerytury po nowemu uzależnione są w pierwszym rzędzie, a właściwie równolegle, od tego, ile składek osoba ubezpieczona zgromadzi pod przyszłą emeryturę i w jak późnym wieku będzie na emeryturę przechodzić. Trzeba sobie powiedzieć, że liczy się tutaj każda złotówka opłacona w postaci składki, bo ona będzie procentować w wymiarze emerytury. I faktem jest, że mamy w Polsce wielki problem, to znaczy za mało dzieci się rodzi. Wskaźnik 1,32 jest niesatysfakcjonujący dla wszystkich, którzy choć trochę się znają na polityce, dzisiejszej i przyszłościowej, związanej z demografią. Trzeba szukać wielu rozwiązań. Myślę, że ta ustawa, jak i ustawa o urlopach macierzyńskich i rodzicielskich, jest takim pierwszym krokiem. Tu powinno być wiele jeszcze innych działań po to, żeby rzeczywiście polska rodzina uwierzyła, że rodząc, decydując się na dzieci, nie wpada w jakąś spiralę niemocy finansowej, ekonomicznej itd.

Rząd chce rozszerzyć krąg osób, za które budżet państwa będzie opłacał składki w czasie, kiedy te

osoby będą sprawowały opiekę nad dzieckiem. Wiemy, że dzisiaj ta kwestia dotyczy przedstawicieli Służby Celnej, również pracowników spółdzielni produkcyjnych i kółek rolniczych, natomiast wszyscy inni, którzy są ubezpieczeni, tytułu do takiego „przywileju”, że państwo opłaca składkę za czas wychowywania dziecka, urlopu przez okres 3 lat, a w przypadku dziecka niepełnosprawnego dłużej, nie mają. I tutaj dochodzimy do zrównania tych praw. Ale powiem tak: rząd zdecydował się podzielić ludzi ubezpieczonych czy tych, którzy będą korzystać z tej ustawy, na dwie grupy. Jedna grupa to są te osoby ubezpieczone, które mają staż przed podjęciem się opieki nad dzieckiem, dłuższy niż 6 miesięcy, i one będą miały prawo do składki na ubezpieczenia emerytalne, rentowe i zdrowotne. Druga grupa osób to osoby, które mają staż ubezpieczeniowy krótszy niż 6 miesięcy lub w ogóle nie były ubezpieczone i będą miały prawo tylko i wyłącznie do składki emerytalnej. Problem tego podziału był wyjaśniany, ale on będzie i tak budził kontrowersje. W uzasadnieniu na przykład rzecznik praw obywatelskich pyta, dlaczego jednym takie ubezpieczenia, a drugim tylko emerytalne, mówi, że pewnie lepiej by było, gdyby były tylko emerytalne. Ja się tutaj z rzecznikiem praw obywatelskich nie zgadzam. Problem stanowi również podstawa wymiaru składki. Otóż dla pracowników będzie to 60% przeciętnego wynagrodzenia, natomiast dla tej drugiej grupy, która ma staż ubezpieczeniowy krótszy niż 6 miesięcy lub w ogóle nie była ubezpieczona, będzie to 75% minimalnego wynagrodzenia. I tutaj już Ogólnopolskie Porozumienie Związków Zawodowych na takie rozwiązanie *(Dzwonek)* się nie zgadza. Ja myślę, że pan minister zechce się do tego problemu odnieść.

Jeśli pan marszałek pozwoli, to na dwie kwestie, które tutaj nie padły, chciałabym zwrócić uwagę. Otóż rząd decyduje się zmienić podstawę bazową do obliczania składki. Dzisiaj jest to rzeczywiste przeciętne wynagrodzenie z poprzedniego kwartału, rząd proponuje zmienić to na prognozowane. Ja bym chciała usłyszeć od pana ministra, jakie będą tego reperkusje dla tych osób, które dzisiaj już są na urlopach wychowawczych, czy w ogóle to będzie dla nich jakakolwiek zmiana. I ostatnia uwaga – w moim przekonaniu to bardzo słuszną propozycją, żeby osoby prowadzące działalność gospodarczą, które nie zatrudniają pracowników, mogły zawiesić swoją działalność. To jest niezmiernie ważne. Również ta ustawa traktuje, że tak powiem, bardziej sprawiedliwie ludzi. Oczywiście SLD tę propozycję poprze. Czekaemy też na inne pomysły rządowe i mamy nadzieję, że też nasze pomysły w tej dziedzinie rząd zechce popierać. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:

Dziękuję bardzo.

Głos zabierze pan poseł Piotr Szeliga.

Posel Piotr Szeliga:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Mam zaszczyt w imieniu Klubu Parlamentarnego Solidarna Polska przedstawić nasze stanowisko dotyczące sprawozdania komisji o projekcie ustawy o zmianie ustawy o systemie ubezpieczeń społecznych oraz niektórych innych ustaw.

Solidarna Polska w pełni popiera ten projekt. Oczywiście to nie jest czas i miejsce, żeby się rozwozić szerzej nad całą polityką prorodziną, bo wiemy, że na pewno jest jeszcze bardzo dużo do zrobienia, ale te rozwiązania, które zrównują prawa kobiet niezależnie od ich sytuacji życiowej, zawodowej, należy w pełni popierać. I też uważam, że nie powinniśmy się już dzisiaj martwić, kto to opłaci, bo jeżeli faktycznie rozwiązanie tutaj proponowane przyniesie efekty, czyli kobiety zdecydują się na to właśnie, żeby jednak opiekować się, wychowywać, rodzić dzieci, to i w przyszłości, kiedy pracy nie zabraknie także dla tych dzieci, nie będzie problemu, aby one miały wypłacane te świadczenia emerytalne, tak jak tutaj przedmówcy podkreślali. W dzisiejszych czasach jednak wymiar opłacania składek, wymiar stażu pracy będzie wpływał właśnie na wielkość tego. Dlatego też Solidarna Polska w pełni będzie popierać to, aby państwo właśnie wspierało politykę prorodziną poprzez opłacanie składek.

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję panu posłowi.

W ten sposób wyczerpaliliśmy wystąpienia klubowe. Do pytań zapisało się 6 posłów.

Czy ktoś z pań i panów posłów chciałby jeszcze w ramach pytań zabrać głos?

Nie widzę.

Zamykam listę.

Proszę o zabranie głosu pana posła Zbigniewa Kuźmiuka.

Posel Zbigniew Kuźmiuk:

Dziękuję bardzo, panie marszałku. Nie ma pana posła Śniadka, poszedł na posiedzenie prezydium komisji. Pewnie ustosunkowałby się do państwa wątpliwości, ale żeby ich nie było, powiem bardzo wyraźnie, że klub popiera ten projekt. Pan poseł Śniadek w swojej wypowiedzi tylko zwrócił uwagę na przesunięcie zobowiązań z tego tytułu poza rok 2030 i nic więcej.

Mam pytanie do pana ministra. Otóż, panie ministrze, to jest oczywiście krok w dobrym kierunku, szczególnie jeżeli chodzi o politykę prorodziną, co do tego nie mamy najmniejszych wątpliwości. Chciałbym jednak zapytać o ten projekt w świetle tego, co państwo przygotowujecie w resorcie pracy, czyli oce-

ny otwartych funduszy emerytalnych. Z tego, co już w tej chwili znalazło się w mediach, wynika, że bardzo krytycznie państwo oceniacie między innymi pobór opłat ze strony funduszy – chodzi właśnie o składkę, której tak naprawdę fundusze nie pobierają, i o zarządzanie środkami. Padały sumy, media donosiły, że fundusze do tej pory z tego tytułu zarobiły 17,5 mld.

Nie ulega wątpliwości, że to, co robimy w tej ustawie, to powiększenie puli środków, które będą dopływały także do OFE. Chciałbym więc zapytać o pewną sprzeczność – z jednej strony bardzo krytyczne podejście resortu co do opłat, które pobierają fundusze z tytułu prowadzenia ubezpieczeń emerytalnych, i z drugiej strony jednocześnie dosypanie do tego w tym przypadku środków budżetowych. Czy ewentualnie nie należałoby najpierw rozstrzygnąć wreszcie sprawy otwartych funduszy emerytalnych, a później rzeczywiście doprowadzić do sytuacji, aby jak najwięcej Polek było objętych ubezpieczeniem emerytalnym? Dziękuję bardzo.

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję panu posłowi.

Głos zabierze pani poseł Anna Bańkowska.

Posel Anna Bańkowska:

Dziękuję.

Mam pytanie co do sprawy, o której wspomniała pani poseł Popiołek, a rzecz dotyczy duchownych. Nie rozumiem, jak mówiłam, dlaczego podzieliliśmy ludzi, to znaczy dlaczego za jednych będzie odprowadzana składka od 60% przeciętnego wynagrodzenia lub 75% minimalnego, natomiast dla osób duchownych będzie wyjątek – będzie to kwota minimalnego wynagrodzenia za pracę. Nie rozumiem, dlaczego.

Panie ministrze, dlaczego również tylko ta grupa obywateli będzie objęta ubezpieczeniem zarówno emerytalnym, jak i rentowym? Co to w ogóle znaczy i dlaczego tego typu rozwiązania państwo wprowadzacie? Na czyj wniosek to nastąpiło, jeśli można wiedzieć itd.? Dziękuję bardzo. (Oklaski)

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję, pani poseł.

Głos zabierze pan poseł Tomasz Górski.

Posel Tomasz Górski:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Mam pytanie do pana ministra, bo mam wrażenie, że polityka proro-

Posel Tomasz Górski

dzinna rządu była wprowadzana na raty i tak naprawdę może bardziej pod naciskiem opozycji krok po kroku coś się pojawia.

Oczywiście ten projekt ustawy to jest krok w dobrym kierunku – bo wydłużenie urlopów macierzyńskich, w tej chwili opłacanie składek – ale brakuje jeszcze takiego pakietowego podejścia, jeżeli chodzi o przedsiębiorców. Brakuje mi w tym wszystkim ewentualnie obniżenia składek bądź wsparcia przedsiębiorców przy opłacaniu składek po powrocie kobiety z urlopu macierzyńskiego do pracy.

Mam pytanie: Czy rząd również w tym zakresie jest w stanie się ugiąć i przyjąć postulaty opozycji? Dziękuję.

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję panu posłowi.

Głos zabierze pan poseł Henryk Smolarz, Polskie Stronnictwo Ludowe.

Posel Henryk Smolarz:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! W tej regulacji ustawowej dochodzi do pewnej bardzo istotnej zmiany dotyczącej zasiłku macierzyńskiego dla osób, które są ubezpieczone w Kasie Rolniczego Ubezpieczenia Społecznego, w sytuacji kiedy osoby będące rolnikami zdecydowały się na przysposobienie dziecka. Do tej pory istniała nierówność w sposobie korzystania z zasiłku macierzyńskiego pomiędzy systemem powszechnym a systemem KRUS-owskim.

Po raz kolejny obserwujemy – oczywiście dobrze, że ta regulacja, ta zmiana zostaje wprowadzona – iż w następnych ustawach wprowadzamy rozwiązania, które są jednakowe, bardziej sprawiedliwe, i w systemie powszechnym, i w systemie rolniczym. Takich nieścisłości i nierówności mamy jeszcze kilka. Podam chociażby przykład pobierania zasiłku chorobowego, w systemie powszechnym wynosi on 182 dni, a w systemie KRUS-owskim – 180 dni. Ta różnica 2 dni wynikała z tego, że podczas prac nad projektami ustaw gdzieś zdarzało się, że odpowiednie projekty nie były przysyłane do opiniowania Radzie Ubezpieczenia Społecznego Rolników, w której skupieni są przedstawiciele rolników z poszczególnych związków zawodowych, te opinie nie trafiały w sposób właściwy do rządu i zmieniając jedną ustawę, zapominaliśmy o rozwiązaniach dotyczących rolników i w efekcie nie wprowadzaliśmy zmian.

Zatem z mojej strony jest prośba o to, aby tak jak do tej pory przypilnować tego, żebyśmy w przypadku kolejnych regulacji patrzyli na problem całościowo i rozpatrywali wszystkie możliwe warianty, a także zastanowili się nad tym, czy nie znaleźć czasu, aby

przygotować rozwiązanie ustawowe, które uregułuje i ujednolici obydwie systemy, tak abyśmy mieli sprawę już jak gdyby jasną i aby wszyscy mieli poczucie sprawiedliwości. Dziękuję.

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję panu posłowi.

Pan poseł Piotr Szeliga, bardzo proszę.

Posel Piotr Szeliga:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Mam pytanie: Który sposób naliczania tych składek, czy od rzeczywistego, czy od prognozowanego wynagrodzenia, jest de facto lepszy dla kobiet? Jakież tutaj byłyby różnice, dlaczego państwo poszli właśnie w tym, a nie w innym kierunku? Kolejna sprawa: Czy w ministerstwie trwają jakieś prace, czy państwo przewidują później wsparcie pracodawców, szczególnie w przypadku powrotu kobiet po urlopach, czy będą jakieś zniżki co do składek dla pracodawców? Czy trwają jakieś prace w tym zakresie? Dziękuję.

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję.

Jako ostatni zadawał będzie pytania pan poseł Romuald Ajchler.

Bardzo proszę.

Posel Romuald Ajchler:

Dziękuję bardzo.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Klub Sojuszu Lewicy Demokratycznej poprze ustawę. Zresztą mówiła o tym dość wyraźnie pani poseł Anna Bańkowska. Wskazywała na argumenty, które spowodowały, że klub tak się zachowa, jak przed chwilą powiedziałem. Dostrzegamy także, że w świetle ustawy do tej pory istniała nierówność szczególnie pomiędzy dwoma systemami, między systemem KRUS-owskim i systemem ZUS-owskim, i że w pewnym sensie ta ustawa niweluje te różnice w podejściu do zawartych w niej kwestii. Ale również, panie ministrze, nie wyzbywacie się rozstrzygnięć dotyczących stosowania wyjątków. I o te wyjątki chciałbym zapytać. Czy nie warto by było wreszcie zrobić porządku generalnego z tym wszystkim i uporządkować tych kwestii? Sprawiłoby to przede wszystkim, że ci, którzy są od ustawy uzależnieni, nie mieliby przekonania, że jedni muszą płacić taką składkę, drudzy inną, jedni od najwyższego wynagrodzenia, a następna grupa jeszcze od czego innego, jedni mają prawo do ubezpieczeń zwią-

Posel Romuald Ajchler

zanych z emeryturami i z ubezpieczeniem zdrowotnym, a inni z kolei są tego pozbawieni. W dalszym ciągu istnieje tu nierówność. Chciałbym zapytać, panie ministrze: Czy podczas prac, o których wspominało, państwo to przygotowujecie? Dziękuję bardzo.

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję.

Lista posłów zapisanych do pytań została wyczerpana.

Głos zabierze podsekretarz stanu w Ministerstwie Pracy i Polityki Społecznej pan minister Marek Bucior celem udzielenia odpowiedzi na zadane pytania.

Bardzo proszę, panie ministrze.

**Podsekretarz Stanu w Ministerstwie
Pracy i Polityki Społecznej
Marek Bucior:**

Panie Marszałku! Panie i Panowie Posłowie! Dziękuję bardzo za przychylne potraktowanie projektu rządowego. Ten projekt, jak rozumiem, spotkał się z poparciem wszystkich klubów poselskich mimo zgłaszanych zastrzeżeń, które, jak widzę, nie zaowocowały zgłoszeniem jakichkolwiek poprawek. W związku z tym uznajemy, że projekt jest projektem dopracowanym, że jego kształt jest właściwy i że spełnia on oczekiwania, cele, które po prostu przyświecały jego tworzeniu.

Pozwolę sobie już nie referować punkt po punkcie treści tego projektu. Jest on zrozumiały i został przedstawiony przez moich przedmówców bardzo dokładnie, więc nie ma takiej potrzeby, żeby referować te wszystkie kwestie.

Podczas debaty, w której projekt został poparty, padło kilka pytań. Wśród nich przede wszystkim pytanie o to, jak to jest z osobami duchownymi. Chcę zwrócić uwagę, że w Polsce jest ponad 170 kościołów i związków wyznaniowych, a nie jest tak, że jest tu jakaś dominująca specyfika, musimy więc uwzględnić wszystkie te różnorodne sytuacje, w związku z czym przepisy są tak sformułowane.

Kolejna kwestia, która była tu poruszana, dotyczyła podstawy wymiaru składek w przypadku pracowników. Należy zwrócić uwagę, że jest to podstawa ustalona dla danego pracownika, który wcześniej wykonywał pracę, ale nie mniejsza niż 75% minimalnego wynagrodzenia i nie większa niż 60% przeciętnego wynagrodzenia. W związku z tym ten pracownik ma ustaloną dokładnie taką podstawę. My rzeczywiście ujednolicamy kwestię ustalania podstawy na przyszłość, a więc nie zmieniamy jej cztery razy w roku, a ustalamy ją w oparciu o jedną prognozę roczną dotyczącą przeciętnego wynagrodzenia, tych

60% przeciętnego wynagrodzenia. Ale przecież takie działania rząd już podjął wiele lat wcześniej. Takie ustalenie co do prognozy ma swój wyraz w ustawie o systemie ubezpieczeń społecznych, takie ustalenie ma swój wyraz w przypadkach, w których określamy chociażby podstawę wymiaru składek, limitu składek, które mogą być opłacane w zakresie czy to indywidualnych kont emerytalnych, czy to pracowniczych programów emerytalnych. W związku z tym to nie jest coś, co ma zmienić wymiar tej podstawy ze względów fiskalnych, by dokonać tu jakichś oszczędności. Nie, tu chodzi o proste ułatwienie, tak abyśmy nie zmieniali po kilkakroć w roku tej podstawy.

Padło pytanie dotyczące otwartych funduszy emerytalnych. Wszyscy wiemy doskonale, że dyskusja o tym dopiero się tak naprawdę rozpocznie wraz z przedstawieniem przeglądu ich działania, który jest przygotowywany przez Radę Ministrów, ale musimy też zwrócić uwagę na jedną rzecz. To nie może być tak, że ze względu na ten przegląd wstrzymamy prace nad wszystkimi innymi ustawami, bo jeżeli popatrzymy na to z takiej pozycji, to należałoby powiedzieć wprost, że przedwcześnie nie powinna wejść w życie ustawa wydłużająca okres urlopu macierzyńskiego do 52 tygodni, bo przecież tu od podstawy również są odprowadzane składki na otwarte fundusze emerytalne. W tym wypadku system ubezpieczeń społecznych przewiduje także odprowadzanie składek do OFE. Po prostu taka jest konstrukcja polskiego systemu emerytalnego. W związku z tym to nie ma się do tego nijak i nie należy tych kwestii łączyć.

Padło pytanie o podstawy wymiaru składek w przypadku duchownych. W tym wypadku wynagrodzenie jest minimalne. Taka podstawa funkcjonuje dziś w zakresie ustawy o systemie ubezpieczeń społecznych jako podstawa wymiaru składek na ubezpieczenia społeczne. Oznacza to tyle, że od takiej podstawy będą odprowadzane w przyszłości składki w przypadku braku aktywności zawodowej osób duchownych.

Padły pytania o to, dlaczego raz mówimy o ubezpieczeniu emerytalnym i rentowym, emerytalno-rentowym, tudzież tylko o ubezpieczeniu emerytalnym. Proszę państwa, jeżeli regulujemy kwestię kilku grup zawodowych, a więc osób aktywnych zawodowo, które prowadziły chociażby działalność gospodarczą, to niewątpliwie w okresie przerwy, w której nie jest prowadzona ta działalność, jest ona zawieszona, należy, tak jak w przypadku pracowników, opłacić składkę emerytalną i rentową, ponieważ jest to kontynuacja i jest głębokie uzasadnienie, jako że to jest kontynuacja aktywności zawodowej, a więc wchodzimy z dwoma składkami.

W przypadku KRUS nie ma rozdzielności składki emerytalno-rentowej, w związku z tym jest Fundusz Emerytalno-Rentowy i stąd taka składka. W przypadku osób nieubezpieczonych osoby te są nieaktywne zawodowo. Nie następuje wyparcie aktywności zawodowej poprzez przerwę w pracy, nie ma tej przerwy, nie jest podjęta praca. W związku z tym osoba nieaktywna zawodowo nie może mieć opłaconej skład-

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Pracy i Polityki Społecznej Marek Bucior

ki rentowej, stąd też opłacamy tylko składkę emerytalną.

Padł wniosek o to, aby wszystkie regulacje dotyczące KRUS były konsultowane z KRUS. Wydaje mi się, że takie konsultacje każdorazowo przeprowadzamy. Zwracamy jednak uwagę na to, że jednym z członków rządu jest minister rolnictwa, w związku z tym, jeżeli nawet doszłoby do jakiegoś przeoczenia, ostateczną poprzeczką przy przyjmowaniu projektów rządowych jest przyjęcie przez Radę Ministrów, której członkiem jest minister rolnictwa, i on, jak rozumiem, stoi na straży tych wszystkich spraw.

Czy dojdzie do ujednolicenia systemów KRUS i ZUS i w jakiej perspektywie, o co postulował pan poseł Smolarz, trudno mi w tej chwili powiedzieć, ale chciałbym zwrócić uwagę na to, że ujednolicenie jest zagadnieniem dużo szerszym, bo przecież to jest ujednolicenie po stronie nie tylko świadczeń, ale również składek. Dziękuję bardzo.

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję panu ministrowi.

Głos zabierze sprawozdawca komisji pani poseł Izabela Katarzyna Mrzygłocka.

Pani poseł, bardzo proszę.

Poseł Izabela Katarzyna Mrzygłocka:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Chciałabym z tego miejsca bardzo serdecznie podziękować wszystkim członkom komisji za merytoryczną pracę. Pragnę jeszcze raz podkreślić, że wszystkie poprawki zostały przyjęte jednogłośnie. Jednogłośnie zostało przyjęte także sprawozdanie komisji na posiedzeniu Komisji Polityki Społecznej i Rodziny. Stąd nieco ze zdziwieniem przyjąłam wystąpienie pana posła Śniadka i zastrzeżenia czy wątpliwości, które zgłosił, ale szanuję prawo opozycji. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję, pani poseł.

Zamykam dyskusję w tym punkcie.

Do trzeciego czytania projektu ustawy przystąpimy w bloku głosowań, które odbędą się w piątek.

Przystępujemy do rozpatrzenia punktu 4. porządku dziennego: Sprawozdanie Komisji Polityki Społecznej i Rodziny o poselskim projekcie ustawy o zmianie ustawy o emeryturach i rentach z Funduszu Ubezpieczeń Społecznych (druk nr 636 i 1455).

Proszę o zabranie głosu sprawozdawcę komisji panią poseł Annę Bańkowską.

Bardzo proszę.

Poseł Sprawozdawca Anna Bańkowska:

Dziękuję bardzo.

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Koleżanki i Koledzy Posłowie! Mam zaszczyt w imieniu Komisji Polityki Społecznej i Rodziny złożyć przed Wysoką Izbą sprawozdanie. Rzeczą dotyczy inicjatywy poselskiej przedstawionej w druku nr 636, z którą wystąpił klub Sojuszu Lewicy Demokratycznej, którą miałam zaszczyt reprezentować przed Komisją Polityki Społecznej i Rodziny. Projekt ten został zgłoszony 15 czerwca 2012 r. i już 27 lipca 2012 r. pani marszałek skierowała ten projekt do Komisji Polityki Społecznej i Rodziny do pierwszego czytania. Komisja zajęła się tym projektem po raz pierwszy 21 marca br., czyli po długim okresie oczekiwania, ale opłaciło się, czas minął, ale opłaciło się, dlatego że ten projekt skierowany został po przeprowadzeniu pierwszego czytania do podkomisji w celu dalszych prac. Podkomisja obradowała 21 i 23 maja, a 13 czerwca Komisja Polityki Społecznej i Rodziny bez głosów wstrzymujących się i bez sprzeciwu przyjęła projekt w wersji, którą proponowała podkomisja, którą za chwilę omówię.

Projekt ustawy dotyczy kapitału początkowego, czyli elementu składowego emerytury obliczanej według nowych zasad, a osoby, które urodziły się przed 1949 r., zgodnie z reformą ubezpieczeń społecznych wprowadzoną od 1 stycznia 1999 r., mają prawo do emerytury ustalanej według nowych zasad. Nowe zasady, o czym powiedziałam już w poprzednim wystąpieniu, ściśle wiążą wymiar świadczenia z sumą składek zgromadzonych na koncie indywidualnym, czyli sumą zapłaconych składek na ubezpieczenie emerytalne, i wiekiem, w którym przechodzi się na emeryturę, a właściwie z okresem, przez który będzie się pobierało emeryturę.

Jest to prosta sprawa w przypadku tych, którzy rozpoczęli pracę po 1 stycznia 1999 r. Mianowicie dla tych osób ubezpieczonych składki są ewidencjonowane na ich osobistych kontach. Natomiast ci ubezpieczeni, którzy mieli staż przed styczniem 1999 r. i opłacali składki, takiej ewidencji indywidualnej nie posiadają. W związku z tym ustawodawca w 1998 r. postanowił wywianować te osoby, które pracowały przed styczniem 1999 r., i doliczyć im, włączyć do przyszłej emerytury składki, które były za nich lub przez nich opłacane przed styczniem 1999 r. Postanowił też zawrzeć taki przepis, który mówi o kapitale początkowym, czyli specyficznym wianie, takim ekwiwalencie za składki opłacane przed dniem wejścia w życie tej reformy, o której mówię. Właśnie kapitał początkowy to coś na kształt emerytury liczonej po staremu. Ten kapitał początkowy będzie elementem składowym sumy składek, od których będzie

Posel Sprawozdawca Anna Bańkowska

zależała przyszła emerytura. W związku z tym jest troska o to, żeby każda złotówka wpłacona do systemu ubezpieczeń społecznych przez ubezpieczonego była rzeczywiście wykorzystana do obliczenia przyszłej emerytury. To jest bardzo ważne.

Grupa posłów doszła do wniosku, że w 1998 r. miały miejsce pewne nieścisłości, zaniechania, popełniono błędy, które spowodowały, że w niektórych przypadkach kapitał początkowy byłby liczony w sposób niesprawiedliwy. Te przepisy Wysoka Izba w 2011 r. zechciała w części naprawić. Rzeczą dotyczyła osób, których staż ubezpieczeniowy przed 1 stycznia 1999 r. był krótszy niż pół roku lub które nie miały pełnych lat okresów składowych, całych 12 miesięcy w danym roku. To naprawiliśmy, ale pozostaje jeszcze cały szereg rzeczy do naprawienia.

Otóż problem tkwi w tym, że aby obliczyć kapitał początkowy, trzeba obliczyć stosunek podstawy wymiaru składki ubezpieczonego do przeciętnego wynagrodzenia rocznego będącego efektem działania całej gospodarki. Podkreślam wyraz „rocznego”. Kiedy ktoś pracował nie przez cały rok, czyli nie miał pełnych 12 miesięcy ubezpieczenia w danym roku, to obliczając stosunek podstawy wymiaru składki, czyli jego zarobków, do przeciętnego wynagrodzenia rocznego, powodujemy, że ten wskaźnik jest zaniżany, nie oddaje w sposób bezpośredni rzeczywistej wysokości zarobków. Założmy, że ktoś pracował przez pół roku w danym roku obliczeniowym, który musiał przedstawić do obliczenia kapitału początkowego, i przez te pół roku otrzymywał pełne przeciętne wynagrodzenie. Jeśli weźmiemy pod uwagę ten rok przy obliczaniu kapitału początkowego i obliczymy stosunek jego wynagrodzenia do wynagrodzenia obowiązującego w kraju, porównamy jego półroczne zarobki z rocznymi zarobkami w kraju, wychodzi na to, że ktoś zarabiał połowę przeciętnego wynagrodzenia. Tym samym, obliczając to według takiego wzoru, zaniżamy mu kapitał początkowy. Wpływa to na obniżenie wymiaru przyszłej emerytury. W 2011 r. Sejm uznał, że to niesprawiedliwe, tak jak powiedziałam, w przypadku ludzi, którzy mieli krótki staż ubezpieczeniowy.

Druk nr 636 dotyczył natomiast naprawienia tego samego rozwiązania w przypadku kobiet, które w jakimś roku x rozpoczynały urlop wychowawczy lub wracały z urlopu wychowawczego. Siłą rzeczy, jeśli nie rozpoczynały tego urlopu i nie kończyły w dniu 1 stycznia, nie miały pełnego roku zatrudnienia i bardzo źle na tym wychodziły w momencie ustalania kapitału początkowego. W druku nr 636 był zawarty projekt, zgodnie z którym tym kobietom przy obliczaniu stosunku wynagrodzenia należałoby uwzględnić ten sam wymiar, czyli jeśli ktoś pracował 5 miesięcy, to przyrównujemy jego zarobki do sumy przeciętnych wynagrodzeń w kraju za 5 miesięcy.

Podczas pracy w podkomisji doszliśmy też do wniosku, że nie może być tak, że te kwestie będziemy odnosili tylko do kobiet, które były na urlopach wy-

chowawczych. Jest jeszcze kilka grup zatrudnionych, które powinny mieć to uregulowane w taki sam sposób. Na przykład ktoś wracający z wojska siłą rzeczy nie będzie miał pełnego okresu, pełnego roku, jeśli wrócił z wojska i kontynuował pracę zarobkową w trakcie roku, a osoba, która została pozbawiona na jakiś czas pracy, też przez pełen rok nie będzie mogła tego ubezpieczenia zdobyć. W związku z tym postanowiliśmy rozszerzyć to na wszystkie przypadki, kiedy dana osoba musi dodać do kapitału początkowego zarobki z roku, który nie był w pełni przeprowadzony. Tyle można na ten temat powiedzieć. W relacji wynagrodzenia takiej osoby do przeciętnego wynagrodzenia przyjmowana będzie, według naszego projektu, suma kwot przeciętnego wynagrodzenia, która jest odpowiednia do liczby miesięcy pozostawiania w ubezpieczeniu, a nie z całego roku kalendarzowego. O tym mówi pierwsza poprawka złożona przez nas do art. 174, czyli art. 1. Art. 2 mówi o tym, że osoby, których ta ustawa dotyczy, mogą zgłosić się do ZUS, który będzie im przeliczał kapitał początkowy, uwzględniając te korzystniejsze zdarzenia, które w tym momencie przedstawiamy. Natomiast jeśli dany obywatel w ogóle nie będzie o tym wiedział, będzie opieszła, to w momencie, kiedy będzie przechodził na emeryturę, ZUS z urzędu takich przeliczeń dokona, jeśli będzie posiadał odpowiednie dokumenty. Ustawa, według naszej propozycji, ma wejść w życie 1 października bieżącego roku.

Jeszcze kilka argumentów dotyczących tego, kogo głównie te zmiany będą dotyczyły. Otóż w głównej mierze te przepisy będą dotyczyły ludzi młodych, czyli 30- i 35-latków, którzy mieli, siłą rzeczy, przed 1999 r. krótki staż ubezpieczeniowy. Oni nie mogli sobie wybrać z długiego przedziału czasowego tych pełnych lat ubezpieczeniowych. Data 1 stycznia 1999 r. jest datą sztywną, ustawodawca ją wymyślił, by ludzie nie mogli w jakikolwiek sposób pomanipulować czy pogospodarować, w dobrym tego słowa znaczeniu, swoim życiem zawodowym. Ponadto trzeba powiedzieć, że w większości przypadków przy obliczaniu kapitału początkowego nie bierze się całej tak zwanej kwoty bazowej, czyli części socjalnej świadczenia, co też bije niekorzystnie w przyszłe świadczenia emerytalne. Nasza propozycja, naprawiając niektóre kwestie, w korzystny sposób wpłynie na wymiar przyszłego świadczenia. Równocześnie projekt, który w tym momencie przedstawiamy, spowoduje, że wielu ludzi będzie miało poczucie sprawiedliwości, a także tego, że myślimy racjonalnie i bierzemy pod uwagę różne sytuacje życiowe, które się ludziom zdarzały. Koszty tego przedsięwzięcia będą za jakiś czas, za 30–35 lat. Spełniamy obywatelski obowiązek i naprawiamy nieścisłości, które niosła ze sobą reforma.

W imieniu Komisji Polityki Społecznej i Rodziny rekomenduję Wysokiej Izbie ten projekt, licząc na to, że zostanie on przez Wysoką Izbę, tak jak na posiedzeniu komisji, przyjęty wszystkimi głosami. Dziękuję serdecznie za uwagę. (*Oklaski*)

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję, pani poseł.

Sejm ustalił, że w dyskusji nad tym punktem porządku dziennego wysłucha 5-minutowych oświadczeń w imieniu klubów.

Otwieram dyskusję.

Pierwsza w imieniu Klubu Parlamentarnego Platforma Obywatelska zabierze głos pani poseł Agnieszka Hanajczyk.

Bardzo proszę, pani poseł.

Poseł Agnieszka Hanajczyk:

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Mam zaszczyt przedstawić stanowisko Klubu Parlamentarnego Platforma Obywatelska w sprawie projektu ustawy o zmianie ustawy o emeryturach i rentach z Funduszu Ubezpieczeń Społecznych, druk nr 636.

Jest to projekt poselski, klubu Sojusz Lewicy Demokratycznej, który wpłynął do Sejmu w ubiegłym roku. Pierwsze czytanie odbyło się na posiedzeniu Komisji Polityki Społecznej i Rodziny w marcu bieżącego roku, a zasadnicza konstrukcja rozwiązań przyjętych w sprawozdaniu podkomisji nastąpiła na posiedzeniu majowym. Nie będę omawiała szczegółowo przedmiotowego projektu, gdyż moja szanowna przedmówczyni, pani poseł Anna Bańkowska, zrobiła to w sposób tak precyzyjny, obrazowy, merytoryczny i fachowy, że w zasadzie już nic więcej dodać nie można. Powiem tylko tyle, że przedłożony projekt różni się nieco od projektu, który wpłynął do Sejmu, ale akurat te zmiany są bardzo korzystne dla beneficjentów tego aktu, bo z jednej strony rozszerzony został krąg podmiotowy, a z drugiej strony przyspieszono wejście w życie ustawy, art. 3 mówi o 1 października 2013 r. Dla porządku powiem tylko, że regulacją zostały objęte osoby, które nie miały pełnych 10-letnich okresów na dzień 1 stycznia 1999 r., a na skutek zdarzeń losowych i sytuacji życiowej w danym roku nie mogły przepracować 12 miesięcy. Są to osoby, o których pani poseł mówiła, nie będę tego powtarzała. Powiem jeszcze tylko, że ten projekt ustawy nie daje żadnych dodatkowych uprawnień, nowych przywilejów czy też innych korzyści, a usuwa jedynie błąd, który został popełniony w 1998 r. przy konstruowaniu przepisów ustawy o emeryturach i rentach z Funduszu Ubezpieczeń Społecznych. Materia związana z kapitałem początkowym rzeczywiście jest tak skomplikowana, że ta kwestia mogła umknąć twórcom ustawy, a sam problem zaczął pojawiać się później.

Reasumując, dzisiejszy projekt w pełni koresponduje z ideą reformy przyjętej w 1999 r., która jednoznacznie wskazuje, że emerytura będzie wyliczana z każdej opłacanej składki.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Klub Platforma Obywatelska popiera przedstawiony projekt ustawy, uznając, że ten projekt jest merytorycznie zasadny. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję, pani poseł.

Głos zabierze pan poseł Stanisław Szwed, Prawo i Sprawiedliwość.

Proszę, panie pośle.

Poseł Stanisław Szwed:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Przedstawiam stanowisko Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość wobec poselskiego projektu ustawy o zmianie ustawy o emeryturach i rentach z Funduszu Ubezpieczeń Społecznych, druk nr 636, zawarty w sprawozdaniu Komisji Polityki Społecznej i Rodziny, druk nr 1455.

Pani przewodnicząca Bańkowska nie dała nam szans na merytoryczną dyskusję i bardzo precyzyjnie i jasno wytłumaczyła, na czym polegają te zmiany. Wprowadzając one korzystniejsze zasady ustalania kapitału początkowego w przypadku kobiet, które przed 1 stycznia 1999 r. korzystały z urlopu wychowawczego, w związku z czym pracowały tylko przez część roku kalendarzowego. Z tego powodu ponosiłyby jakieś straty. W czasie trwania prac podkomisji, a później komisji, rozszerzyliśmy to na wszystkie przypadki dotyczące takich zdarzeń, czyli przyjęcie projektu, nad którym będziemy w piątek głosować, spowoduje, że te osoby będą miały jednakowe szanse, tak jak w pozostałych przypadkach.

Reasumując, panie marszałku, Wysoka Izbo, Klub Parlamentarny Prawo i Sprawiedliwość będzie głosował za przyjęciem sprawozdania i zmianą ustawy o emeryturach i rentach z Funduszu Ubezpieczeń Społecznych. Dziękuję. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję bardzo.

Głos zabierze pani poseł Zofia Popiołek.

Poseł Zofia Popiołek:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Jako że mamy opóźnienie w rozpatrywaniu punktów, dlatego ja również chcę w imieniu klubu Ruch Palikota przedstawić stanowisko odnośnie do rozwiązania zaproponowanego przez Sojusz Lewicy Demokratycznej, a następnie zmodyfikowanego w komisji.

Oczywiście rozwiązanie jest logiczne i sprawiedliwe i klub Ruchu Palikota będzie głosował za jego przyjęciem.

A moi koledzy, szczególnie pani poseł Bańkowska, tak dokładnie to wszystko wyjaśnili, że wydaje mi się, iż już szkoda słów. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję.

Głos zabierze pan poseł Henryk Smolarz, Polskie Stronnictwo Ludowe.

Poseł Henryk Smolarz:

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Rzadko się zdarza, że wszyscy jesteśmy tak zgodni i jednomyślni i nie dyskutujemy nad sprawami, bo nie budzą one żadnych wątpliwości i w swoim założeniu dają rozwiązania bardziej sprawiedliwe od tych, które mamy.

Przedstawiając stanowisko Polskiego Stronnictwa Ludowego, również powiem, iż będziemy popierali zaproponowane rozwiązanie, pomimo że tak naprawdę w swoich skutkach będzie ono obowiązywało dopiero za kilka, a nawet kilkanaście lat. Mimo to jest bardzo istotne, że zwracamy uwagę na problem kobiet i wyrównujemy im szanse na wyższą emeryturę i inny sposób naliczania, niż miało to miejsce do tej pory. Omawiany dzisiaj projekt to kolejny przykład ustawy, dzięki której staramy się wprowadzać lepsze, bardziej sprawiedliwe rozwiązania. Oczywiście będziemy każdą tego typu inicjatywę popierać, a wiele takich inicjatyw zostało także przez nas zaproponowanych. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję panu posłowi.

Głos zabierze pani poseł Anna Bańkowska.
Bardzo proszę.

Poseł Anna Bańkowska:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Oczywiście jest, że Sojusz Lewicy Demokratycznej w całej rozciągłości popiera ten projekt ustawy, ponieważ był w ogóle pomysłodawcą doprowadzenia do tego, żeby problem dotyczący relacji między wynagrodzeniem stanowiącym podstawę wymiaru składki a przeciętnym wynagrodzeniem wreszcie uregulować w sposób należyty. Bardzo się z tego powodu cieszymy i popieramy ten projekt, uznając, że będzie to, jeśli Wysoka Izba go przyjmie, jakiś wkład w to, żeby ludzie mieli w przyszłości wyższe świadczenia. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję, pani poseł.

Głos zabierze w imieniu klubu Solidarna Polska pan poseł Piotr Szeliga.

Poseł Piotr Szeliga:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Także Klub Parlamentarny Solidarna Polska podpisuje się pod tym projektem ustawy o zmianie ustawy i w pełni popiera te wszystkie rozwiązania. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Zakończyliśmy wystąpienia klubowe.

Do pytań zapisało się dwóch posłów.

Czy ktoś z pań lub panów chce jeszcze się dopisać? Nie widzę.

Zamykam listę.

Pierwszy zabierze głos w celu zadania pytań pan poseł Romuald Ajchler, Sojusz Lewicy Demokratycznej.

Bardzo proszę.

1,5 minuty na zadanie pytania.

Poseł Romuald Ajchler:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Jak się okazuje, po kilkunastu latach dopatrzone się, w tym przypadku dopatrył się Sojusz Lewicy Demokratycznej, iż ustawa nie jest sprawiedliwa, i Sojusz postanowił swoją inicjatywą naprawić ten problem.

(Poseł Henryk Smolarz: Naprawiliście błąd.)

Niemniej jednak chciałbym zapytać rząd. Państwo rządzą 6 lat, więc rozumiem, że o tym błędzie również wiedzieliśmy. Stąd pytanie: Dlaczego rząd nie wystąpił z taką inicjatywą?

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję.

Pan poseł Piotr Polak, Prawo i Sprawiedliwość.
Proszę bardzo.

Poseł Piotr Polak:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Pani poseł sprawozdawca w swoim bardzo szczegółowym i merytorycznym wystąpieniu bardzo szczegółowo przedstawiła założenia do tego projektu, ale nawiązywała również w sumie do – okazuje się po tylu latach – nie do końca szczęśliwej ustawy z roku 1998. Wskazała pani w swoim wystąpieniu, pani poseł, pani minister, na fakt, że naprawiamy jeden element, jedną rzecz, ale pozostaje jeszcze, jeśli dobrze zrozumiałem, szereg spraw do naprawienia, do poprawy, jeśli chodzi o zapisy tejże ustawy. Czy rzeczywiście tak jest, że tamta reforma, tamta ustawa z roku 1998 niesie z sobą tyle nieścisłości i tyle nieprawid-

Posel Piotr Polak

łowości, mimo że w roku 2011 zajmowaliśmy się jej nowelizacją? Teraz też zajmujemy się i oczywiście dobrze, że się zajmujemy, ale czy czekają nas jeszcze w przyszłości kolejne nowelizacje tejże ustawy, skoro okazuje się, że jest tyle nieprawidłowości w tej ustawie z roku 1998? Dziękuję. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję panu posłowi.

Lista posłów zapisanych do zadania pytań została wyczerpana.

Proszę o zabranie głosu podsekretarza stanu w Ministerstwie Pracy i Polityki Społecznej pana ministra Marka Buciora.

Bardzo proszę, panie ministrze.

**Podsekretarz Stanu w Ministerstwie
Pracy i Polityki Społecznej
Marek Bucior:**

Panie Marszałku! Panie i Panowie Posłowie! Dziękuję bardzo za szybką pracę nad tym projektem. Jest to projekt przedłożony i doskonale zreferowany przez panią posel Annę Bańkowską, stąd też nie będę powtarzał tego całego wywodu. Chciałbym tylko zwrócić uwagę, że kwestia ta była dostrzeżona przez Radę Ministrów. Nawet w trakcie pracy nad tym projektem ustawy, który był omawiany w poprzednim punkcie, na pewnym etapie uznaliśmy za właściwe wprowadzenie analogicznego rozwiązania, ale zrezygnowaliśmy z niego, gdyż uznaliśmy, że skoro jest już projekt, to wprowadzanie w projekcie rządowym dokładnie takich samych rozwiązań byłoby nieeleganckie. Stąd też nie jest tak, że rząd nie dostrzegął problemu.

(Posel Anna Bańkowska: Bardzo ładnie, dziękuję.)

Rząd problem dostrzegł i, jak było widać w trakcie prac parlamentarnych, w żadnym zakresie nie przeciwstawiał się przyjęciu tego rozwiązania. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję panu ministrowi.

Głos zabierze pani posel sprawozdawca Anna Bieńkowska. Bańkowska, przepraszam.

Bardzo proszę.

Posel Anna Bańkowska:

Tak, dziękuję bardzo.

Kiedys ktoś powiedział, że Wersalu tutaj w tej Izbie nie będzie, a ja właśnie w takim duchu w tym podsumowaniu chciałabym wystąpić. Otóż chciałabym najserdeczniej podziękować panu ministrowi i wszystkim przedstawicielom Ministerstwa Pracy i Polityki Społecznej za konstruktywną współpracę. Myślę, że gdyby nie zderzyły się spostrzeżenia obydwu stron, jeśli chodzi o mankamenty, projekt nie miałby takiego kształtu, jaki ma, bo gdyby dotyczył tylko i wyłącznie kobiet będących na urlopach wychowawczych, to mielibyśmy zapewne niebawem kolejne nowelizacje, ponieważ życie jest bogatsze od koncepcji, która w danym momencie wydaje się być najważniejsza. Także w tym zakresie – teraz mówię do pana posła – kwestie dotyczące nierówności, jeśli chodzi o podstawę wymiaru składki na ubezpieczenie emerytalne w przypadku osób, które nie mają przepracowanych 12 miesięcy w roku, zostały uregulowane już ostatecznie, sprawiedliwie i dobrze właśnie w tym projekcie.

Za tę merytoryczną współpracę serdecznie dziękuję. Bardzo się cieszę, że w tym przypadku rząd pomyślał o tym, że nie warto składać swojego projektu, skoro jest już projekt poselski. Przypomnę, że inna sytuacja była w 2011 r., ale skończyło się dobrze. Wtedy to został przygotowany projekt rządowy, który pochłoniął projekt Sojuszu Lewicy Demokratycznej. Możemy mieć z tego satysfakcję.

Dziękuję bardzo także posłom z podkomisji i członkom komisji polityki społecznej za współpracę, za tak duże zainteresowanie się tym problemem i za podzielenie racji tych, którzy na tę nowelizację czekają. Serdecznie dziękuję. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję, pani posel.

Zamykam dyskusję w tym punkcie.

Do trzeciego czytania projektu ustawy przystąpimy w bloku głosowań w najbliższy piątek.

Przystępujemy do rozpatrzenia punktu 5. porządku dziennego: Sprawozdanie Komisji Polityki Społecznej i Rodziny o senackim projekcie ustawy o zmianie ustawy o świadczeniach pieniężnych z ubezpieczenia społecznego w razie choroby i macierzyństwa (druki nr 1186 i 1460).

Proszę o zabranie głosu sprawozdawcę komisji panią posel Iwonę Guzowską.

Proszę bardzo, pani posel.

Posel Sprawozdawca Iwona Guzowska:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! W imieniu komisji polityki społecznej mam zaszczyt przedstawić sprawozdanie zawarte w druku nr 1460 dotyczące

Poseł Sprawozdawca Iwona Guzowska

senackiego projektu ustawy o zmianie ustawy o świadczeniach pieniężnych z ubezpieczenia społecznego w razie choroby i macierzyństwa zawartego w druku nr 1186.

Podczas 43. posiedzenia Sejmu w dniu 13 czerwca 2013 r. odbyło się pierwsze czytanie senackiego projektu, który w imieniu Senatu przedstawił senator Stanisław Jurcewicz. Celem projektu ustawy jest dostosowanie prawa do wyroku Trybunału Konstytucyjnego z dnia 24 maja 2012 r., którego sentencja została ogłoszona 1 czerwca 2012 r. Istotą projektu stanowi zbliżenie sytuacji prawnej niebędącego pracownikiem ubezpieczonego, którego niezdolność do pracy powstała przed upływem pełnego miesiąca kalendarzowego ubezpieczenia chorobowego, do sytuacji ubezpieczonego będącego pracownikiem, tak aby tę podstawę wymiaru zasiłku chorobowego stanowiło wynagrodzenie, które ubezpieczony niebędący pracownikiem osiągnąłby, gdyby pracował pełny miesiąc kalendarzowy. Dotychczas podstawą było wynagrodzenie za niepełny miesiąc.

Trybunał orzekł, że art. 48 ust. 2 i art. 52 ustawy z dnia 25 czerwca 1999 r. o świadczeniach pieniężnych z ubezpieczenia społecznego w razie choroby i macierzyństwa, jeśli chodzi o stosowanie art. 37 tejże ustawy, są niezgodne z art. 32 ust. 1 konstytucji, a wiemy, że ten artykuł mówi o równości wobec prawa każdego obywatela. Trybunał podkreślił, że niesprawiedliwość tej regulacji jest szczególnie widoczna i wyraźna w odniesieniu do grupy samozatrudnionych, która z roku na rok oczywiście się powiększa.

Różnica między dotychczasowym a proponowanym stanem prawnym polega na tym, aby wobec ubezpieczonych niebędących pracownikami stosować podobne zasady ustalenia podstawy wymiaru zasiłków jak w przypadku ubezpieczonych będących pracownikami. Senator Jurcewicz podkreślił również, że zmiana zasad ustalenia podstawy wymiaru zasiłków wymaga również zmiany algorytmów w aplikacji informatycznej stosowanej przez ZUS do wypłaty zasiłków, co wymaga czasu, a zatem wejście w życie ustawy zaproponowano na pierwszy dzień czwartego miesiąca następującego po miesiącu ogłoszenia. W trakcie prac i konsultacji Ministerstwo Pracy i Polityki Społecznej oraz ZUS zgłosili uwagi, które zostały uwzględnione w projekcie.

Podczas posiedzenia komisji projektowi ustawy nadano brzmienie: „Art. 1. W ustawie z dnia 25 czerwca 1999 r. o świadczeniach pieniężnych z ubezpieczenia społecznego w razie choroby i macierzyństwa art. 49 otrzymuje brzmienie: Art. 49. ust. 1. Jeżeli niezdolność do pracy powstała przed upływem pełnego miesiąca kalendarzowego ubezpieczenia chorobowego, podstawę wymiaru zasiłku stanowi: 1) najniższa miesięczna podstawa wymiaru składek na ubezpieczenie chorobowe za miesiąc, w którym powstało prawo do zasiłku, po odliczeniach, o których mowa w art. 3 pkt 4 – dla ubezpieczonych, dla których określono najniższą podstawę wymiaru składek; 2) kwo-

ta przychodu określona w umowie przypadająca na pierwszy miesiąc kalendarzowy ubezpieczenia, po odliczeniach, o których mowa w art. 3 pkt 4, a jeżeli kwota ta w umowie nie została określona, kwota przeciętnego miesięcznego przychodu innych ubezpieczonych, z którymi płatnik składek zawarł takie same lub podobne umowy – dla ubezpieczonych wykonujących pracę na podstawie umowy agencyjnej lub umowy zlecenia; 3) przeciętny miesięczny przychód innych członków spółdzielni za miesiąc, w którym powstało prawo do zasiłku – dla ubezpieczonych będących członkami rolniczych spółdzielni produkcyjnych i spółdzielni kółek rolniczych; 4) przeciętny miesięczny dochód osób wykonujących pracę nakładczą na rzecz danego płatnika składek za miesiąc, w którym powstało prawo do zasiłku – dla osób wykonujących pracę nakładczą. Ust. 2. Jeżeli niezdolność do pracy powstała przed upływem pełnego miesiąca kalendarzowego ubezpieczenia chorobowego, a okres ubezpieczenia chorobowego rozpoczął się nie później niż 30 dni od ustania ubezpieczenia chorobowego z innego tytułu, przy ustaleniu podstawy wymiaru zasiłku chorobowego stosuje się odpowiednio przepis art. 37. Art. 2. Ustawa wchodzi w życie pierwszego dnia czwartego miesiąca następującego po miesiącu ogłoszenia”. To, jak wcześniej wspomniałam, ma wpływ na zmianę algorytmu.

Komisja bez głosu sprzeciwu w całości przyjęła projekt ustawy i wnosi, aby Wysoka Izba również ten projekt przyjęła. Dziękuję. (*Oklaski*)

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję, pani poseł.

Otwieram dyskusję.

Głos zabierze pan poseł Jacek Świat, Prawo i Sprawiedliwość.

Przepraszam bardzo. Jako pierwszy głos zabierze pan poseł Rajmund Miller, Platforma Obywatelska, a w następnej kolejności pan poseł Jacek Świat.

Poseł Rajmund Miller:

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoki Sejmie! Ponieważ koleżanka sprawozdawca powiedziała bardzo dokładnie o konieczności poprawy zapisów ustawy i o treści zarówno poprzedniego zapisu, jak obecnego, pozwolę sobie to pominąć.

W imieniu klubu Platforma Obywatelska mam zaszczyt przedstawić stanowisko klubu w sprawie projektu ustawy o zmianie ustawy o świadczeniach pieniężnych z ubezpieczenia społecznego w razie choroby i macierzyństwa. Celem nowelizacji tej ustawy jest dostosowanie prawa do wyroku Trybunału Konstytucyjnego z dnia 24 maja 2012 r. Nie będę przytaczał już wyroku Trybunału Konstytucyjnego, natomiast powiem tak, że nowelizacja zawiera zapis,

Posel Rajmund Miller

który doprowadzi do zrównania w prawach do zasiłku chorobowego i macierzyńskiego ubezpieczonych będących pracownikami z ubezpieczonymi prowadzącymi działalność gospodarczą. Jest to zgodne z zapisem art. 32 ust. 1 Konstytucji RP: Wszyscy są wobec prawa równi, wszyscy mają prawo do równego traktowania przez władze publiczne. Projekt obejmuje także inne zasiłki wypłacane na podstawie ustawy o świadczeniach pieniężnych z ubezpieczenia społecznego.

W imieniu klubu Platforma Obywatelska rekomenduję przyjęcie tego projektu ustawy. Natomiast, uprzedzając pytania kolegów, ponieważ chodzi tu o tę samą ustawę z 1999 r., chciałbym przypomnieć, że od 1999 r. było kilka rządów, które mogły zauważyć i poprawić to, i był tam również rząd SLD z panem premierem Millerem, był rząd PiS, więc myślę, że te niedopatrzenia dotyczą wszystkich i stosując się do tego, co powiedziała pani poseł Bańkowska, zachowajmy tutaj umiar i zdrowy rozsądek. Dobrze, że zaczynamy to poprawiać i myślę, że mogą wyjść tu jeszcze niejedne błędy. To, co jest złe w zapisach, trzeba poprawić. Jesteśmy za tym, postulujemy to i prosimy o poparcie tego projektu. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję bardzo, panie pośle.

Właśnie teraz poproszę pana posła Jacka Świata z PiS.

Bardzo proszę, panie pośle.

Posel Jacek Świat:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Pragnę przedstawić stanowisko Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość w sprawie projektu ustawy o zmianie ustawy o świadczeniach pieniężnych z ubezpieczenia społecznego w razie choroby i macierzyństwa. Tą nowelizacją wykonujemy wyrok Trybunału Konstytucyjnego, który uznał za niezgodne z ustawą zasadniczą zapisy art. 48 ust. 2 oraz art. 52 ustawy zwanej zasiłkową. Istota sprawy była na tej sali już przywoływana i omawiana, zrobiła to bardzo szeroko pani poseł sprawozdawca, więc nie będę do tego wracał.

Otóż trybunał orzekł, że zasady obliczenia podstawy wymiaru świadczenia rodzą sytuację niedopuszczalną, ponieważ obywatel, który latami odprowadzał składki potrącane z jego pensji, może otrzymać rażąco niskie świadczenia tylko dlatego, że zachorował przed upływem miesiąca od przejścia na ubezpieczenie dobrowolne.

Realizując wyrok trybunału, Senat w swoim projekcie nowelizacji zaproponował metody obliczania

podstawy wymiaru zasiłku chorobowego zrównujące uprawnienia pracowników etatowych i pracujących na własny rachunek, prowadzących samodzielną działalność. Ta nowelizacja nie unieważnia dotychczasowych przepisów, a jedynie wprowadza zapisy uzupełniające. Z analiz wynika, że będą one miały niewielki zasięg, obejmą, jak można sądzić, kilkaset osób rocznie. Stwierdzono również, że nie ma tutaj zagrożenia nadużyciami czy wyłudzeniem świadczeń. Projekt nowej ustawy uzyskał więc pełną aprobatę rządu i wszystkich klubów parlamentarnych. Oczywiście klub Prawo i Sprawiedliwość także będzie głosował za jej przyjęciem.

Wysoka Izbo, w całej sprawie najciekawsze i najważniejsze jest jednak co innego, a mianowicie spór, jaki pojawił się podczas postępowania przed trybunałem, spór w istocie fundamentalny – o interpretację i rozumienie konstytucyjnych norm sprawiedliwości społecznej i równości wobec prawa. W swoim stanowisku marszałek Sejmu pisze m.in., że wskazane różnice w statusie prawnym ubezpieczonych z tytułu stosunku pracy oraz z tytułu prowadzenia pozarolniczej działalności gospodarczej dowodzą, że ustawodawcy nie traktują obu grup ubezpieczonych w sposób identyczny, w innym zaś miejscu pisze, że samodzielny charakter prowadzonej działalności wiąże się z obciążeniem przedsiębiorcy pełnym ryzykiem wynikającym z tego faktu.

O ile mogę się zgodzić, że równość wobec prawa nie oznacza identyczności rozwiązań prawnych, o tyle uważam za dziwaczne obarczanie przedsiębiorców dodatkowym ryzykiem. Ustawodawca – czyli my – powinien minimalizować ryzyko związane z prowadzeniem samodzielnej działalności, a nie je zwiększać, szczególnie że chodzi tutaj w dużym stopniu o tzw. samozatrudnionych, którzy do podjęcia działalności zostali zmuszeni przez pracodawcę, mamy tutaj taki gorący przykład dziennikarzy telewizji publicznej.

Podobne stanowisko do marszałka przedstawił zresztą trybunałowi prokurator generalny. Dziwię się tym stanowiskom, bo przecież nie chodzi w tym wypadku o mechaniczne zrównywanie zasad ubezpieczeń pracowników i pracodawców, ale o eliminację sytuacji rażąco niesprawiedliwych. Na szczęście trybunał nie podzielił wątpliwości zgłoszonych przez marszałka czy prokuratora generalnego i uznał zapisy ustawy zasiłkowej za sprzeczne z konstytucją. Należy więc zgodzić się ze stwierdzeniem trybunału, cytuję: Zarówno Trybunał Konstytucyjny, jak i ustawodawca są świadomi różnorodności życiowych sytuacji, które mogą mieć miejsce w życiu jednostek, prowadząc do zmiany tytułu ubezpieczenia chorobowego. Ustawodawca powinien tę różnorodność w miarę możliwości brać pod uwagę, kształtując przepisy tak, by nie uderzały one w obywateli rzetelnie wiążących się ze swych obowiązków.

Myślę, że te zdania powinniśmy potraktować jako wskazanie w odniesieniu nie tylko do omawianej ustawy, ale całej naszej pracy parlamentarnej. W sporze między naturalnym różnicowaniem prawnym

Posel Jacek Świat

i ekonomicznym różnych grup społecznych a zasadą sprawiedliwości społecznej ja, i jak sądzę mój klub, zawsze z większą przychylnością będziemy patrzeć na zasadę sprawiedliwości. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję panu posłowi.
Głos zabierze pani poseł Zofia Popiołek.
Proszę bardzo.

Posel Zofia Popiołek:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! W imieniu klubu Ruch Palikota mam zaszczyt przedstawić stanowisko w sprawie senackiego projektu ustawy o zmianie ustawy o świadczeniach pieniężnych z ubezpieczenia społecznego w razie choroby i macierzyństwa, druki nr 1186 i 1460.

Celem projektu jest dostosowanie systemu prawa do wyroku Trybunału Konstytucyjnego. Ja również nie będę omawiała szczegółowo proponowanych rozwiązań, które pani poseł Guzowska bardzo dokładnie przedstawiła. My jako jedyni nie uczestniczyliśmy w rządach i na kształt ustawy z 1999 r. nie mieliśmy żadnego wpływu, niemniej jednak uważam, że tylko ten nie czyni błędów, kto nic nie robi, natomiast sztuką jest te błędy poprawiać, jak się je zauważy. Nasze dotychczasowe rozwiązania dyskryminowały osoby, które nie były zatrudnione na podstawie umowy o pracę, nie były pracownikami, co ewidentnie narusza art. 32 ust. 1 w związku z wynikającą z art. 2 konstytucji zasadą sprawiedliwości społecznej. A więc te rozwiązania oczywiście poprzemy. Dziękuję bardzo.

(Przewodnictwo w obradach obejmuje wicemarszałek Sejmu Cezary Grabarczyk)

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję, pani poseł.
Głos ma pan poseł Henryk Smolarz, Polskie Stronictwo Ludowe.

Posel Henryk Smolarz:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Można powiedzieć, że dzisiaj jest dzień równości i sprawiedliwości społecznej, jeśli chodzi o rozwiązania, które proponuje Sejm – kolejny projekt prowadzący do zrównania sytuacji prawnej ubezpieczonego niebędącego pracownikiem z sytuacją prawną ubezpieczonego będącego pracownikiem, nad którym pro-

cedujemy z Senatem po wyroku Trybunału Konstytucyjnego z 24 maja 2012 r.

Muszę przyznać, że z zadowoleniem wysłuchałem wypowiedzi wygłoszonych przede mną, nawet głosu przedstawiciela Prawa i Sprawiedliwości. Chciałbym jednak powiedzieć, że pewnie mniej mielibyśmy takich sytuacji jak ta, która legła u podstaw skargi do Trybunału Konstytucyjnego i ostatecznie wyroku, gdyby mniej było w naszych założeniach, projektach ustaw i w trakcie dyskusji nad nimi podejrzliwości co do tego, czy obywatele postąpią sprawiedliwie, czy niesprawiedliwie. Taka nadmierna ostrożność – w języku prawniczym mówi się – procesowa – doprowadziła do tego, że rozwiązanie to było krzywdzące. Ono było krzywdzące dla osób, które cały czas pracowały, a zmuszone sytuacją życiową, jak to już poprzednio powiedziano, zaprzestały tej pracy, samozatrudniły się bądź założyły działalność gospodarczą i w krótkim czasie, przed upływem 30 dni, uległy wypadkowi i chciały skorzystać ze świadczenia, zasiłku chorobowego. W takiej sytuacji one go nie otrzymywały. Trybunał Konstytucyjny słusznie zauważył, że gdyby ktoś planowo, celowo podchodził do tego, aby wykorzystać system zabezpieczenia społecznego i skorzystać z zasiłku chorobowego, to, mówiąc w cudzysłowie, zaplanowałby swoją chorobę w taki sposób, aby na tym skorzystać. Okazało się, że ofiarą padły osoby, które zupełnie tego nie planowały i wskutek pełnego przypadku nie mogły skorzystać z tego świadczenia, mając do niego pełny tytuł prawny i – bardzo często – moralny, tak jak było w przypadku osoby, która złożyła skargę konstytucyjną.

A zatem popieramy wszelkie rozwiązania, które dążą do wyrównania tego i do zapewnienia obywatelom poczucia sprawiedliwości. Klub Parlamentarny Polskiego Stronictwa Ludowego będzie głosował za proponowanym przedłożeniem. Dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję panu posłowi.
Głos ma pani posłanka Anna Bańkowska, Sojusz Lewicy Demokratycznej.

Posel Anna Bańkowska:

Dziękuję, panie marszałku.
Trybunał Konstytucyjny zajął się, powiedziała-bym, diskutowaną i bardzo dyskusyjną sprawą, która zawsze powodowała, że w momencie tworzenia regulacji prawnych zastanawiano się, na ile ktoś, kto prowadzi działalność gospodarczą, może swobodnie kształtować swoją sytuację, a na ile nie. Powiem szczerze, że pamiętam taki czas, kiedy nie było górnej granicy ubezpieczenia dla osób prowadzących działalność gospodarczą. Wtedy zdarzały się różne sytuacje. Teraz trybunał wytyka, i słusznie, na przykładzie sytuacji pewnego obywatela niesprawiedli-

Posel Anna Bańkowska

wość, która – zgodnie z prawem – jest w zakresie świadczeń chorobowych. Różnicowane są prawa pracownicze do zasiłku chorobowego i uprawnienia dla osób niebędących pracownikami, ubezpieczonych fakultatywnie, jeśli chodzi o czas, w jakim trzeba być ubezpieczonym, ale również podstawa wymiaru zasiłku jest różna. Pracownik, który pracował niepełny miesiąc i zachorował, ma dopełnienie do miesiąca, jeśli chodzi o podstawę zasiłku, osoba fakultatywnie ubezpieczona – nie.

Jest to szczególnie niesprawiedliwe w przypadku osób samozatrudnionych. Właściwie ta nazwa jest nieadekwatna. One samozatrudniają się, ale często nie z własnej woli i one na tym traciły. Kuriozalne jest to, że osoba, która była pracownikiem, przestała nim być, ubezpieczyła się dobrowolnie i zachorowała, bo o takich osobach mówimy, często jest w gorszej sytuacji niż osoba, która była pracownikiem, przestała nim być, nie jest ubezpieczona i zachorowała w tym samym czasie, co ta pierwsza. Ta druga osoba jest w lepszej sytuacji, jeśli chodzi o zasiłek, niż ta pierwsza. Taką nielogiczność po prostu musimy zlikwidować, dlatego jesteśmy za przyjęciem tego projektu ustawy, który rzeczywiście spowoduje, że będziemy mieć bardziej sprawiedliwe przepisy. To tyle, dziękuję bardzo. SLD oczywiście poprze ten projekt. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję, pani poseł.

Głos ma pan poseł Andrzej Romanek, Solidarna Polska.

Posel Andrzej Romanek:

Panie Marszałku! Panie i Panowie Ministrowie! Wysoka Izbo! Ta regulacja jest tak oczywista, że tak naprawdę rodzi się pytanie o to, dlaczego pojawia się tak późno. Ona oczywiście jest następstwem orzeczenia Trybunału Konstytucyjnego. Słusznie się stało, że trybunał zwrócił uwagę, iż tak naprawdę różnicowanie – choć trybunał podkreśla, że różnicowanie podstawy wymiaru zasiłku jest dopuszczalne, nie kwestionuje tego, ale musi mieć to pewne racje – w tym wypadku, jeżeli chodzi o kwestię ubezpieczonych pracowników i innych osób, które są ubezpieczone na wniosek, czyli fakultatywnie, jest tak daleko idące i tak daleko niekorzystne, że zawiera wręcz element, powiedzmy sobie szczerze, dyskryminujący. W związku z tym Trybunał Konstytucyjny stanął na stanowisku, i skądinąd słusznie, że ze wszech miar należy zlikwidować tę dyskryminację. Konsekwencją, następstwem tej zmiany czy eliminacji tej dyskryminacji jest właśnie nowelizacja ustawy o świadczeniach z ubezpieczenia w razie choroby i macierzyństwa.

Regulacja proponowana przez Senat jest zasadna. Sprawadza się ona, o czym zresztą była już tutaj mowa, tak naprawdę do tego, żeby podstawa wymiaru zasiłku dla osoby, która nie ma pełnego miesiąca ubezpieczenia ze względów, które zostały opisane w orzeczeniu, w wyroku Trybunału Konstytucyjnego, ale i w uzasadnieniu tegoż aktu prawnego, była podobna czy zbliżona do podstawy, jaką ma pracownik, który nie przepracował pełnego miesiąca – czyli pełny miesiąc nie podlega ubezpieczeniu – czyli żeby było to traktowane, jakby przepracował pełny miesiąc. Dlatego też takie rozwiązanie, taka regulacja, jak podkreśla trybunał, jest zasadna, jeśli chodzi o osoby, które podlegają fakultatywnemu ubezpieczeniu, w tym przede wszystkim przecież przedsiębiorcy.

Trybunał Konstytucyjny słusznie zwraca uwagę, tak jak już to podkreśliłem, że można różnicować, ale żeby ta różnica, jeżeli chodzi o kwestię podstawy wymiaru zasiłku, nie była tak daleko idąca, by miała charakter wręcz dyskryminacji. W związku z tym, że ta regulacja zmierza w dobrym kierunku i ma na celu zlikwidowanie, cokolwiek by powiedzieć, niesprawiedliwości w przypadku osób prowadzących przede wszystkim działalność gospodarczą, Solidarna Polska uważa, że to rozwiązanie ze wszech miar trzeba popierać. Co więcej, wnosimy o to, aby skierować ten projekt ustawy do dalszych prac w komisjach.

Przy czym pojawia się też pewien problem, o którym wspominano w uzasadnieniu tego projektu ustawy czy też w opiniach, związany z tym, że ministerstwo pracuje nad rozwiązaniami w tym zakresie, które kompleksowo mają objąć aspekty tejże regulacji. Jest zasadnicze pytanie: Jak te regulacje mają się do kontekstu, o którym tutaj mówimy, czyli regulacji przygotowanej przez Senat? W związku z tym pytanie o ten aspekt będę też zadawał podczas tury pytań, kiedy będziemy zadawać pytania. Czy w tym momencie rzeczywiście regulacje przygotowywane przez ministerstwo są uzasadnione, są konieczne, czy one rzeczywiście kompleksowo obejmują aspekty, o których mówi Trybunał Konstytucyjny, a ta regulacja ma charakter tylko częściowy? To byłoby istotą rzeczy, na którą musimy zwrócić uwagę. Czy ta regulacja zaproponowana przez Senat, aczkolwiek o tym się mówi w uzasadnieniu, że ona ma rozwiązać problem, w rzeczy samej ten problem całościowo rozwiązuje? Żeby się nie okazało za kilka czy za kilkanaście tygodni, że będziemy mieć projekt przygotowany przez ministerstwo pracy i będzie on poprawiał obecnie procedowany projekt. W związku z powyższym tu jest istota rzeczy i na to chcę zwrócić uwagę, żebyśmy regulowali w sposób kompleksowy i całościowy, a nie dotyczyli tylko pewnego aspektu materii, na który zresztą, skądinąd słusznie, zwraca uwagę Trybunał Konstytucyjny.

Mając na uwadze kierunkową zasadność i słuszność takich regulacji, Solidarna Polska te rozwiązania popiera i wnosi o skierowanie tego projektu do dalszych prac w komisjach. Przy czym, podkreślam, cały czas rodzi się zasadnicze pytanie: Czy regulacja

Posel Andrzej Romanek

jest pełna czy też tylko częściowa? Na ten aspekt my, jako Solidarna Polska, chcemy zwrócić uwagę, bo chcemy, żeby legislacja była ze wszech miar legislacją prawidłową, legislacją, która jest pełna, i legislacją, która nie będzie poprawiana co kilka tygodni czy co kilka miesięcy, bo tworzy się rzeczywiście bardzo daleko idący nieporządek. Na konsekwencje tego nieporządku zwraca uwagę Trybunał Konstytucyjny, a prawidłowa czy poprawna legislacja wymaga tego, że jeżeli coś regulujemy, to regulujemy to w sposób pełny, całościowy, racjonalny i adekwatny. Dziękuję uprzejmie. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję panu posłowi.

Przystępujemy do pytań.

Mam w tej chwili jedno zgłoszenie.

Pan poseł Romanek jeszcze chce się dopisać.

Czy ktoś z państwa posłów chciałby dopisać się do listy pytających?

Nie widzę dalszych zgłoszeń.

Zamykam listę.

Zakreślam limit czasu na zadanie pytania na 2 minuty.

Bardzo proszę o zadanie pytania panią posłankę Annę Bańkowską, Sojusz Lewicy Demokratycznej.

Posel Anna Bańkowska:

Dziękuję bardzo.

Najpierw takie słowo wstępne, panie ministrze. Myślę, że nadchodzi czas, żebyśmy podjęli przegląd ustaw o emeryturach i rentach i o systemie ubezpieczeń społecznych, bo chyba wszyscy mamy dość tej częstotliwości, jeśli chodzi o zmiany tych przepisów.

Mam następujące pytanie. Otóż 10 czerwca otrzymałam list od obywatela. Dotyczy on możliwości wyciągania niesłusznie, wyłudzenia pieniędzy z ZUS, jak pisze. Jeden problem przekażę panu ministrowi przy innej okazji, a teraz przeczytam fragment i poproszę pana ministra o ustosunkowanie się, jeśli można, to dzisiaj, jeśli nie, to na piśmie. Otóż ten pan pisze: Drugi sposób winien być już powszechnie znany od dwóch lat, ale okazuje się, że nic nie można zrobić. Dotyczy to też pań rozpoczynających prowadzenie działalności gospodarczej, które deklarują podstawę wymiaru składek na ubezpieczenia społeczne w maksymalnej wysokości 250% przeciętnego wynagrodzenia – cytuję dosłownie – bo tak mogą, i po krótkim czasie przedstawiających zwolnienie, np. z powodu ciąży. Wystarczy właściwie, jak pisze ten pan, podjąć działalność na jeden dzień, np. w zakresie udzielania korepetycji członkom rodziny lub znajomym albo działalności związanej z Internetem, bo to trudno sprawdzić, opłacić składki za jeden dzień

i stać się niezdolną do pracy. Daje to gwarancję utrzymania na przyzwoitym poziomie przez następny rok lub dłużej. Dlaczego tak musi być? Czy nie można by zmienić przepisów w ten sposób, że podstawę wymiaru zasiłku chorobowego dla osób podlegających ubezpieczeniu chorobowemu dobrowolnie ustalano by z 12 miesięcy, a w przypadku krótszego okresu ubezpieczenia – z podstawy (*Dzwonek*) w wysokości 60% przeciętnego wynagrodzenia, aż upłyną pozostałe miesiące brakujące do 12 miesięcy? Czy to taki wielki problem zmienić przepisy w ten sposób, żeby unieвозмоżliwić wyłudzenie wspólnych pieniędzy? Dlatego w okresie szukania oszczędności wszędzie i wszelkich poddaję pod rozagę możliwość niewielkich i zasadnych zmian w przepisach. Jeśli posłowie tego nie zrobią, to kto ma pilnować publicznych pieniędzy bez środków do tego? – nazwisko zachowuję do swojej wiadomości. Prośba o komentarz. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję, pani poseł.

Głos ma pan poseł Andrzej Romanek, Solidarna Polska.

Posel Andrzej Romanek:

Panie Marszałku! Państwo Ministrowie! Wysoka Izbo! Otóż wróć do tego, o czym mówiłem wcześniej. W rzeczy samej te ustawy ubezpieczeniowe czasami rodzą bardzo poważne problemy. Czasami odnosi się wrażenie, że one są niekonsekwentne w swojej treści, czasami wręcz, można powiedzieć, że są sprzeczne, chociaż mają uzasadnienie, tak jak chociażby moment powstania ubezpieczenia, ten okres oczekiwania dla osób ubezpieczonych obligatoryjnie, osób ubezpieczonych fakultatywnie. Ale jeżeli w tej ustawie, nad którą dzisiaj debatujemy, o której dzisiaj mówimy, o świadczeniach pieniężnych z ubezpieczenia społecznego w razie choroby i macierzyństwa, kwestia dotycząca tych pracowników, innych osób, ubezpieczonych na wniosek, pracowników oczywiście obligatoryjnie, podstawa chociażby wymiaru składek została już uregulowana i raczej nie powinna czy też nie budzi większych kontrowersji, zresztą o tym mówiła w czasie wcześniejszego wystąpienia pani poseł, co do tej górnej granicy, to podstawa wymiaru zasiłku stanowi rzeczywiście, jak zauważył Trybunał Konstytucyjny, poważny problem. Moje pytanie prowadzi się do tego, o czym mówiłem wcześniej – rzetelnej, racjonalnej, rozsądnej legislacji, nie takiej szarpanej legislacji. Czy w istocie rzeczy w tym zakresie, o którym mówimy, co zresztą też odnosiloby się do orzeczenia Trybunału Konstytucyjnego, który mówi: można różnicować, zresztą w tej ustawie te różnice są wyraźne, dla osób ubezpieczonych na wniosek i osób ubezpieczonych obligatoryjnie, czy w tym

Posel Andrzej Romanek

kontekście, o czym zresztą powiedział też Trybunał Konstytucyjny, propozycje – o ile takowe są, a jeżeli dobrze doczytałem się w opiniach załączonych do tego projektu, tak w rzeczy samej jest – ministerstwa są inne niż to, które zaproponował Senat? A jeżeli tak, to w jakim zakresie ta różnica by się mieściła? Czy powinniśmy nad tą ustawą procedować? Czy nie okaże się, że ta ustawa pójdzie do komisji, będziemy procedować, będzie drugie czytanie, uchwalimy ją, a ministerstwo proponuje coś, co pozostanie albo w sprzeczności z tym, co proponujemy, albo będzie tak dalece różne, że tak naprawdę cała nasza praca pójdzie na marne? W związku z tym bardzo proszę o odpowiedź, w jakim kierunku (*Dzwonek*), w jakim zakresie chce to regulować ministerstwo, jaki projekt w tej materii przygotowało. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję panu posłowi.

Lista posłów zapisanych do głosu została wyczerpana.

Proszę o zabranie głosu podsekretarza stanu w Ministerstwie Pracy i Polityki Społecznej pana ministra Marka Buciora.

**Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Pracy i Polityki Społecznej
Marek Bucior:**

Panie Marszałku! Panie i Panowie Posłowie! Kolejna ustawa i kolejne podziękowania za bardzo sprawną pracę, i dodatkowo pewne wyjaśnienia.

Projekt, który w tej chwili omawiamy, jest projektem senackim. On został przekazany do Sejmu przy piśmie z 22 lutego 2013 r., ale zanim został przekazany, przeszedł naturalną ścieżkę legislacyjną w Senacie, a to oznacza, że odbyło się i pierwsze, i drugie, i trzecie czytanie w Senacie, a więc on został przyjęty w Senacie po tej całej ścieżce legislacyjnej. Faktycznie ministerstwo pracy przygotowało wystąpienie do przewodniczącego Komisji Ustawodawczej Senatu RP, jest to wystąpienie z 6 listopada 2012 r., które podpisałem. Ale pragnę zwrócić uwagę, że to wystąpienie jest z 6 listopada 2012 r. w ramach pierwszego czytania projektu w Senacie, a druk, który omawiamy dziś, jest z 22 lutego 2013 r. i, dla jasności, dziś odbywa się drugie czytanie tego projektu, a nie pierwsze, on już nie będzie kierowany, jak rozumiem, do komisji, ponieważ żadne poprawki nie zostały zgłoszone. W tym druku Senat zreferował przebieg konsultacji społecznych i uzgodnień, również z ministrem pracy. Na str. 6 uzasadnienia jest bardzo wyraźnie wskazane: minister i ZUS zgłosili uwagi, które zostały uwzględnione. W związku z tym

rozumiem, że wszelkie obawy są rozwiane, projekt uwzględnia te wszystkie uwagi i nie mamy z tym projektem problemu. Ministerstwo nie jest przeciwne temu projektowi, ponieważ on uwzględnia uwagi ministerstwa pracy.

Pani poseł Bańkowska odczytała fragment listu skierowanego do pani poseł, w którym to fragmencie omówiona jest pewna kwestia, która może wskazywać na potencjalne pole do nadużyć. Oczywiście nie możemy założyć, że każda osoba deklarująca wyższą podstawę wymiaru składek na ubezpieczenie chorobowe to jest osoba, która deklaruje ją tylko po to, aby następnie w kolejnym miesiącu skorzystać, aby ją zrealizować w postaci czy to wyższego zasiłku chorobowego... Przecież zasiłek chorobowy jeszcze jest poprzedzony okresem wyczekiwania. W związku z tym albo mamy do czynienia z przerwą nie dłuższą niż 30-dniowa, albo musimy przeprowadzić proces polegający na 90-dniowym okresie wyczekiwania, a więc również opłacenia składek, albo rzeczywiście może się tak zdarzyć, co jest szczególnie drastyczne w przypadku zasiłku macierzyńskiego, bo w końcu wiemy, że dana osoba jest w ciąży i że urodzi dziecko, a składka ma charakter dobrowolny i ubezpieczenie jest dobrowolne. A zatem przystępowanie w ostatniej chwili do takiego ubezpieczenia może faktycznie nosić znamiona jakiejś próby obejścia. Ale nie zawsze, bo przecież po prostu zwyczajnie w świecie osoba podjęła działalność w tym momencie.

W związku z tym ministerstwo pracy przygotowało odpowiednie założenia nowelizacji ustawy. One zostały już przyjęte przez Radę Ministrów. My proponujemy może nie aż tak radykalnie, jak autor tego listu zaproponował, aby ta podstawa została „rozsmarowana”, rozłożona na okres 12 miesięcy, bo wtedy rzeczywiście ten zasiłek byłby bardzo niski, ale proponujemy, aby w takiej sytuacji było zawsze gwarantowane to, co jest gwarantowane już dziś wszystkim, czyli podstawa 60-procentowa przeciętnego wynagrodzenia, a nadwyżka, którą jeszcze wypłacimy ponad tę podstawę, była zależna od tego, jak długo i od jak wysokiej podstawy, wyższej niż 60-procentowa, osoba opłacała składki na ubezpieczenie chorobowe. Te składki rozkładamy, różnicę, jeśli chodzi o nadwyżkę, pomiędzy podstawą opłacaną a 60-procentową „rozsmarowujemy” na 12 miesięcy, czyli jest zawsze 60% przeciętnego wynagrodzenia plus jeszcze coś, 1/12 tej nadwyżki. Rozumiem, że to w pełni rozwiewa jakiejkolwiek obawy. Dziękuję serdecznie.

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję panu ministrowi.

O podsumowanie debaty proszę sprawozdawcę komisji panią posłankę Iwonę Guzowską.

Posel Iwona Guzowska:

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Podsumowanie może być tylko i wyłącznie krótkie i bardzo pozytywne. Udało się bardzo szybko, jak zauważył pan minister, przeprowadzić proces legislacyjny, w komisji również ta zmiana spotkała się z całkowitą akceptacją, co oczywiście nas bardzo cieszy w kontekście przyszłych zmian. Mam nadzieję, że wszystkie prace, które w naszej komisji będą dotyczyły tych pozytywnych zmian, będą równie szybko przebiegały. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję, pani poseł.
Zamykam dyskusję.

Do trzeciego czytania projektu ustawy przystąpimy w bloku głosowań.

Przystępujemy do rozpatrzenia punktu 6. porządku dziennego: Sprawozdanie Komisji Finansów Publicznych o rządowym projekcie ustawy o zmianie ustawy o Bankowym Funduszu Gwarancyjnym oraz niektórych innych ustaw (druki nr 1045 i 1431).

Proszę o zabranie głosu sprawozdawcę komisji pana posła Jakuba Szulca.

Posel Sprawozdawca Jakub Szulc:

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Mam zaszczyt przedłożyć sprawozdanie Komisji Finansów Publicznych o rządowym projekcie ustawy o zmianie ustawy o Bankowym Funduszu Gwarancyjnym oraz niektórych innych ustaw (projekt ustawy zawarty w druku sejmowym nr 1045 oraz sprawozdanie komisji zawarte w druku nr 1431).

Wysoka Izbo! Sejm skierował projekt przedmiotowej ustawy do rozpatrzenia w dniu 6 lutego. Komisja Finansów Publicznych zajmowała się tym projektem na dwóch posiedzeniach, 7 lutego i 12 czerwca. Nad tym projektem trwały też prace w podkomisji stałej do spraw instytucji finansowych. Na posiedzeniu w dniu 12 czerwca komisja finansów zdecydowała się przedmiotowy projekt ustawy przyjąć i zarekomendować Sejmowi jego przyjęcie. Bardzo serdecznie dziękuję.

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję panu posłowi.

Sejm ustalił, że w dyskusji nad tym punktem porządku dziennego wysłucha 5-minutowych oświadczeń w imieniu klubów.

Otwieram dyskusję.

Jako pierwsza głos zabierze pani posłanka Renata Zaremba, Platforma Obywatelska.

Posel Renata Zaremba:

Dziękuję.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! W imieniu klubu Platformy Obywatelskiej przedstawiam stanowisko dotyczące rządowego projektu ustawy o zmianie ustawy o Bankowym Funduszu Gwarancyjnym oraz niektórych innych ustaw (druki nr 1045 i 1431).

Kryzys ekonomiczny i finansowy to nie złudzenie, ale fakt. Różne państwa różnie sobie radzą z wciąż zmieniającą się sytuacją na rynku finansowym i gospodarczym. Musimy być czujni, aby móc zareagować w odpowiednim momencie i uchronić się przed ewentualnymi skutkami załamania się systemu finansowego. Naszym obowiązkiem jest chronić naszą gospodarkę i naszych obywateli. Dlatego tak ważne jest to – pomimo iż nasz system bankowy ma solidne korzenie – aby zabezpieczyć się na przyszłość i móc w razie potrzeby udzielić doraźnej pomocy w sektorze bankowym, przeprowadzając postępowanie naprawcze. Unikniemy dzięki temu efektu domina, który obserwowaliśmy już na światowych rynkach. Dlatego tak ważny jest rządowy projekt ustawy mający na celu utworzenie w Bankowym Funduszu Gwarancyjnym nowego funduszu własnego – funduszu stabilizacyjnego. Ustawa wprowadza opłatę ostrożnościową, w wysokości iloczynu stawki nieprzekraczającej 0,2% i podstawy naliczania opłaty rocznej, jako sposób pozyskania dodatkowych środków na finansowanie działań stabilizujących. Fundusz stabilizacyjny będzie wykorzystywany do udzielania przez BFG na wniosek ministra finansów gwarancji zwiększenia funduszy własnych banku (gwarancja rekapitalizacyjna). Minister finansów, występując z takim wnioskiem, będzie brał pod uwagę konieczność zapewnienia stabilności krajowego systemu finansowego i, co jest ważne, również zasadność wykorzystania budżetowych i pozabudżetowych źródeł finansowania w procesie udzielania gwarancji. Utworzenie funduszu stabilizacyjnego ma na celu zwiększenie zaufania przedsiębiorstw, ale także gospodarstw domowych do sektora bankowego. W przyszłości środki z funduszu mogłyby zostać wykorzystane również do restrukturyzacji banków i ich uporządkowanej likwidacji.

Maksymalna wielkość opłaty na podstawie danych na koniec 2011 r. to 1687 mln zł. Co ważne, tutaj Rada BFG będzie brała pod uwagę cykl koniunkturalny. Wysokość tej opłaty będzie od niego uzależniona, a przede wszystkim od wyniku banków. W momencie wejścia w życie ustawy dodatkowe obowiązki zostaną też nałożone na ministra finansów, jeżeli chodzi o dokapitalizowanie czy przekazanie obligacji na potrzeby Bankowego Funduszu Gwarancyjnego. Warto zaznaczyć, że szacowane koszty bezpośredniego wsparcia dla zagrożonych instytucji finansowych, gdyby miały oczywiście takowe wystąpić, prawdopodobnie będą niższe niż koszty choćby czasowego uczestnictwa w bezpośrednich wypłatach depozytów gwarantowanych.

Posel Renata Zaremba

Chciałabym przypomnieć, iż działania poszczególnych państw członkowskich Unii Europejskiej przyczyniły się już do podjęcia na szczeblu wspólnotowym prac mających zharmonizować rozwiązania krajowe. Chodzi o działania, które zostały wprowadzone w niektórych krajach Unii, dotyczące procesów i narzędzi zarządzania sytuacją kryzysową w sektorze bankowym. Wskazują one na potrzebę tworzenia funduszy restrukturyzacyjnych.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Klub Parlamentarny Platforma Obywatelska popiera projekt tej ustawy, mając nadzieję, że pozostałe kluby również przyłączą się i zagłosują za przyjęciem przedmiotowej ustawy. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję, pani poseł.

Głos ma pan poseł Wiesław Janczyk, Prawo i Sprawiedliwość.

Posel Wiesław Janczyk:

Dziękuję bardzo.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Mam zaszczyt w imieniu klubu Prawo i Sprawiedliwość przedstawić stanowisko klubu w odniesieniu do projektu ustawy o zmianie ustawy o Bankowym Funduszu Gwarancyjnym oraz niektórych innych ustaw, zawartego pierwotnie w druku nr 1045 (sprawozdanie druk nr 1431).

Istotnie odbyła się wyczerpująca dyskusja nad tym projektem i, można powiedzieć, w jej toku nie zgłoszono bardzo istotnych uwag, nie było też dużych emocji. Wszyscy rozumieją potrzebę budowania i powiększania takich środków, które w sytuacji ewentualnej destabilizacji na rynku finansowym, na rynku bankowym mogłyby wesprzeć te instytucje, które w innym wypadku mogłyby uruchomić efekt domina i spowodować utratę płynności kolejnych instytucji i zagrożenie dla wypłaty depozytów zgromadzonych w bankach przez ich klientów. Przypomnę, że na tej sali były już czytane i procedowane różnego typu projekty z tej sfery, z tego obszaru. Jeden, który zapewne wszyscy pamiętamy, dotyczył wsparcia dla instytucji finansowych i dawał ministrowi finansów kompetencje do tego, żeby pożyczał, w sumie bez niczyjej ostatecznie wiążącej opinii, kwoty do 50 mld zł. W pierwotnym wydaniu miał jeszcze kompetencje do ich umarzania, potem, w ostatecznej wersji tej ustawy z tego zrezygnowano.

Była też inna ciekawa ustawa – o rekapitalizacji instytucji finansowych. Ona dawała też szczególne kompetencje do podejmowania interwencji w sytuacji utraty płynności przez określone instytucje finansowe, które działają na naszym rynku, bardzo ciekawe

kompetencje do zasilania płynnością za obejmowanie udziałów. Tam też były kontrowersje polegające na tym, że w ustawie zapisano bezpośrednio konieczność zbywania tych udziałów, które Skarb Państwa nabył w zamian za generowanie płynności dla tych instytucji poprzez zasilenie kapitałowe w określonym terminie, zresztą dość krótkim, bodaj, jak pamiętam, 3-miesięcznym, co wywoływało obawę o to, że jednak te aktywa Skarbu Państwa w ten sposób będą niedoszacowane. Po udzieleniu pomocy instytucja w momencie odzyskania płynności uzyskiwała zupełnie inną wycenę, która mogła rosnąć wraz z upływem czasu. A więc tam spieraliśmy się o takie rzeczy.

Przy tym projekcie ustawy jedyny spór stron dotyczył tego, czy owa składka na fundusz ostrożnościowy może stanowić podstawę kosztów uzyskania przychodu. Przyznam szczerze, że tutaj wnioskodawcy i strona koalicji, bo mamy do czynienia z projektem rządowym, prezentowali rozdwojenie jaźni, bo raz zgłaszali poprawki, które na to pozwalały, a innym razem poprawki przeciwnie. Było to trochę zabawne, ale ostateczna wersja, która poszła do drugiego czytania, jest zgodna z projektem rządowym i te kwoty nie będą stanowiły kosztu uzyskania przychodu, jeśli by w takiej wersji ten dokument ostatecznie został przyjęty. To o tyle dobrze, że jednostki samorządu terytorialnego nie utracą ewentualnie swoich dochodów budżetowych, co do czego występowała obawa.

Kolejna sprawa, która do tej pory nie znalazła większości podczas prac nad tym dokumentem, a była podnoszona przez reprezentowany przeze mnie klub Prawa i Sprawiedliwości, dotyczyła zapisania w art. 1 pkt 5 po art. 14 zmiany w art. 14a, w brzmieniu: Podmioty objęte obowiązkowym systemem gwarantowania wnoszą na rzecz funduszu opłatę ostrożnościową w wysokości iloczynu stawki nie niższej niż 0,05% itd., zgodnie z dotychczasowym brzmieniem.

Wysoka Izbo! Panie i Panowie Posłowie! Uważamy, że brak takiego zapisu może spowodować różnorakie konsekwencje, a mianowicie takie, że będzie próba lobbowania, żeby opłatę ostrożnościową ustanowić na poziomie zerowym. A więc de facto ustawa będzie miała charakter wirtualny, fikcyjny i nigdy nie nastąpi zbudowanie tego funduszu według tego projektu, który dało się przewidzieć, tutaj zapisanego, który mówił, że rocznie ta składka mogłaby wynieść ponad 1600 mln zł, ale równie dobrze, jeśli kwota minimalna nie będzie zapisana w projekcie, może okazać się, że ta wpłata rocznie może wynieść nawet zero.

Stąd nasz klub, żeby wszystkim ułatwić pracę oraz zapewnić przejrzystość, czytelność i możliwość realnego, potrzebnego dla rynku usług finansowych (*Dzwonek*) funkcjonowania tej instytucji, postanowił po raz kolejny w drugim czytaniu zgłosić – i niniejszym zgłaszam na ręce pana marszałka – zmianę do tej ustawy, którą omówiłem. Zatem wnioskujemy o powrót tej ustawy do Komisji Finansów Publicznych, która zaopiniuje naszą poprawkę. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję.

Głos ma pan poseł Wincenty Elsner, Ruch Palikota.

Poseł Wincenty Elsner:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! W uzasadnieniu co do zmiany ustawy o Bankowym Funduszu Gwarancyjnym oraz niektórych innych ustaw zawartych w drukach nr 1045 i 1431 piszą państwo: Nowy fundusz własny, fundusz stabilizacyjny, wpisuje się w szerszą tendencję występującą na przestrzeni 3 ostatnich lat w ustawodawstwie państw członkowskich Unii Europejskiej. Istotą tej tendencji jest przenoszenie z sektora publicznego na sektory rynku finansowego ciężaru wsparcia udzielanego zmagającym się z problemami instytucjom finansowym. I dalej: Już w komunikacie z dnia 26 maja 2010 r. Komisja Europejska wskazała na potrzebę tworzenia funduszy zasilanych z opłat pobieranych od banków. Przedstawiona propozycja pobierania opłat od banków spotkała się z akceptacją rządów państw członkowskich w ramach Rady Europejskiej z dnia 17 czerwca 2010 r.

I co dalej? Czy rząd Polski coś zrobił w tym czasie? Nie, nie zrobił nic, mimo że szereg innych państw w tym okresie zdołało wprowadzić różnego rodzaju podatki bankowe, względnie opłaty na fundusze stabilizacyjne – w Wielkiej Brytanii od 1 stycznia 2011 r., na Węgrzech od 2010 r., w Austrii od 1 stycznia 2011 r., w Portugalii od 1 stycznia 2011 r., na Słowacji od 1 stycznia 2012 r., we Francji od 1 stycznia 2011 r., w Szwecji nawet od października 2008 r., czyli znacznie wcześniej, a w Niemczech od 1 stycznia 2011 r.

Nasze ugrupowanie Ruch Palikota również składało już rok temu projekt ustawy proponujący wprowadzenie specjalnego podatku o charakterze transakcyjnym, od szeregu transakcji na rynku finansowym. Według naszego projektu opodatkowanie wynosiłoby wówczas 0,1%, a dla instrumentów pochodnych 0,05%. Niestety ta propozycja, mimo że zgodnie z naszymi wyliczeniami miała zasilać budżet kwotą ok. 4 mld zł w ciągu najbliższych 4 lat, została odrzucona w pierwszym czytaniu.

Jakie są wspólne cechy wszystkich wymienionych krajów? One wprowadziły jakieś opłaty bankowe, natomiast Polska względem tych wszystkich krajów jest spóźniona, wprowadzając jakąś formę opodatkowania banków. Bardzo charakterystyczną opłatę wprowadziła Słowacja, gdzie utworzono specjalny fundusz, ale w ramach budżetu. W większości tych krajów opłaty bankowe zasilają bezpośrednio budżet państwa, natomiast tak nie jest w propozycji zawartej w tym druku, gdyż, tak jak piszecie państwo w uzasadnieniu: Celem projektu ustawy nie jest likwidacja dotychczasowych budżetowych źródeł finansowania działań pomocowych i zastąpienie ich środkami z funduszu stabilizacyjnego, lecz jedynie zapewnienie dodatkowego zasobu środków finansowych.

Jego środki miałyby być wykorzystywane w głównej mierze na finansowanie niektórych zadań Skarbu Państwa z zakresu wsparcia udzielanego bankom. Tak więc powstaje pewna dwoistość systemu – z jednej strony mamy ustawę o rekapitalizacji niektórych instytucji finansowych, która nakłada na Skarb Państwa określone zadania w zakresie wsparcia udzielanego bankom, a z drugiej strony mamy tworzony jak gdyby obok fundusz stabilizacyjny w obrębie Bankowego Funduszu Gwarancyjnego, którego zadaniem jest jedynie pomoc. Zdecydowanie, jeżeli mielibyśmy wybór – na tym etapie nie mamy takiego wyboru – optowalibyśmy za rozwiązaniami typu słowackiego.

Druga sprawa. Czy budżet ma możliwość sięgnięcia do pieniędzy gromadzonych w funduszu stabilizacyjnym? Oczywiście tak, dlatego że wolne środki Bankowego Funduszu Gwarancyjnego mogą być inwestowane w papiery wartościowe emitowane, gwarantowane lub poręczane przez rządy, a więc mogą być przeznaczone na zakup obligacji np. rządowych. Z tym że wówczas będziemy mieli sytuację podobną do tej w OFE, tzn. powiększy się koszt pozyskania tych pieniędzy na rzecz Skarbu Państwa, ponieważ one będą dodatkowo obłożone oprocentowaniem, które to oprocentowanie będzie przychodem Bankowego Funduszu Gwarancyjnego.

Pojawiało się bardzo często pytanie, czy ta opłata powinna być kosztem uzyskania przychodu. Co do zasady, tak, dlatego że ze względu na możliwość przesuwania wpływów z tej opłaty z funduszu stabilizacyjnego na fundusz gwarantowanych wypłat, fundusz gwarancji depozytów ta opłata w zasadzie jest bardzo podobna do opłaty rocznej wpłacanej już w tej chwili na Bankowy Fundusz Gwarancyjny. Natomiast bylibyśmy przeciwni, i tak to zresztą zapisane zostało w projekcie, zaliczeniu tego do kosztów uzyskania przychodów, dlatego że osiągnęlibyśmy wówczas (*Dzwonek*) efekt odwrotny do zamierzonego, to znaczy obniżylibyśmy w ten sposób zysk brutto banków i Skarb Państwa zamiast z tej opłaty odnieść jakieś bezpośrednie korzyści, poniósłby straty, gdyż przy podanej maksymalnej kwocie wynoszącej ponad 1600 mln zł uzyskanych z opłaty ostrożnościowej o 320 mln zł byłyby zmniejszone wpływy z tytułu podatku CIT-owskiego w wypadku banków.

Podsumowując krótko, naszym zdaniem powinien to być podatek czy opłata, gdzie podstawą są nie aktywa czy jakaś wielokrotność wymogów kapitałowych tak jak tutaj, ale transakcje, podatek transakcyjny będący jakimś substytutem VAT. Druga sprawa – powinien to być nie fundusz pozabudżetowy, ale bezpośrednio zasilenie budżetu lub specjalny fundusz, tak jak na Słowacji. I nie powinno to być zaliczane do kosztów uzyskania przychodu, aby w ten sposób nie obniżać podstawy opodatkowania podatkiem od osób prawnych. No niestety tego wszystkie nie da się przebudować w tym projekcie, zmienić poprawkami, a ponieważ sądzimy, że lepsze jest jakieś sięgnięcie do kieszeni banków w czasie kryzysu niż żadne, dlatego mimo tych wszystkich dość

Posel Wincenty Elsner

fundamentalnych zastrzeżeń do tego projektu porzucmy go i będziemy głosować za przyjęciem tych rozwiązań. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję.

Głos ma pan poseł Jan Łopata, Polskie Stronnictwo Ludowe.

Posel Jan Łopata:

Dziękuję.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Szanowny Panie Ministrze! W imieniu Klubu Parlamentarnego Polskiego Stronnictwa Ludowego mam zaszczyt przedstawić opinię o sprawozdaniu Komisji Finansów Publicznych o zmianie ustawy o Bankowym Funduszu Gwarancyjnym oraz niektórych innych ustaw.

Otóż Komisja Finansów Publicznych zajmowała się tym projektem 12 czerwca, analizowaliśmy sprawozdanie podkomisji, ale rozwinęła się również dyskusja skutkująca wniesieniem zmian do sprawozdania podkomisji.

Na wstępie może warto przypomnieć sens tej noweli, tej zmiany. Celem projektowanej ustawy jest utworzenie w Bankowym Funduszu Gwarancyjnym nowego funduszu własnego, zwanego funduszem stabilizacyjnym. Środki z tego funduszu byłyby wykorzystywane na finansowanie niektórych zadań Skarbu Państwa w zakresie wsparcia udzielanego bankom, czyli praktycznej realizacji ustawy o rekapitalizacji niektórych instytucji finansowych.

Jako źródło finansowania funduszu stabilizacyjnego podano wpływ z tytułu opłaty ostrożnościowej w wysokości nieprzekraczającej 0,2% podstawy naliczania tej opłaty. Obowiązek ten wykonywałyby podmioty objęte systemem gwarantowania, czyli zarówno banki krajowe, jak i oddziały banków zagranicznych. Środki gromadzone na rachunku funduszu stabilizacyjnego byłyby uruchamiane przez Bankowy Fundusz Gwarancyjny na wniosek ministra finansów, a celem podstawowym przekazywania tych środków byłoby udzielanie gwarancji zwiększania funduszy własnych banków krajowych oraz wypłaty środków gwarantowanych. Na ten cel, który zasygnalizowałem, i tylko na ten cel, byłyby używane pieniądze gromadzone w funduszu stabilizacyjnym,

W projekcie zapisano jednak możliwość przenoszenia środków pomiędzy funduszami własnymi Bankowego Funduszu Gwarancyjnego. Takiego przesunięcia środków będzie można dokonywać w zależności od potrzeb wynikających z zadań podejmowanych w danym momencie po podjęciu stosownej uchwały Rady Bankowego Funduszu Gwarancyjnego i po zasięgnięciu opinii ministra finansów.

Wysoki Sejmie! Komisja Finansów Publicznych, jak mówiłem, dokonała krytycznej oceny zmian proponowanych przez podkomisję, polegających mianowicie na tym, by koszty związane z przekazywaniem tej opłaty zaliczać do kosztów uzyskania przychodu. Kilka argumentów przemawia za tym, by tak nie było. Myślę, że najistotniejszy to może jest sam charakter opłaty, bo jest to opłata na gwarancję rekapitalizacyjną, która będzie służyła dokapitalizowaniu banków poprzez obejmowanie akcji, papierów bankowych, obligacji bankowych a nie zasilala budżet, o co dopominają się inne kluby. W tym przypadku jednak tak nie będzie. Kolejny argument jest taki, że jeśli by zaliczyć to do kosztów, to wprost zmniejszyłyby się dochody i płacone podatki, a od podatków z kolei odpisy chociażby dla sektora jednostek samorządu terytorialnego, który notabene boryka się z problemem zmniejszania się dochodów.

I jest argument, może najsłabszy, ale jednak, że inne państwa zachodnie, które zastosowały ten system, nie wpisują tego obciążenia w koszt. Ta argumentacja przeważała i Komisja Finansów Publicznych przywróciła poprzedni zapis, który został zmieniony w wyniku prac podkomisji. My – mówię to jako przedstawiciel Klubu Parlamentarnego Polskiego Stronnictwa Ludowego – podzielamy tę opinię i opowiadamy się za takim rozwiązaniem.

Podzielamy również zaproponowane zmiany do ustawy o rekapitalizacji niektórych instytucji finansowych, czyli konkretnie zmiany w art. 4 omawianej noweli, dotyczące praw rządzących pomocą publiczną i reguł, które rządzą pomocą publiczną w Unii Europejskiej. Też popieramy te propozycje.

Myślę, że podejmowane mimo wszystko wyprzedzająco, bo w polskim systemie bankowym nie było i nie ma na razie problemów podobnej skali i zjawisk jak w innych państwach, ale w każdym razie wyprzedzająco – tak to mogę określić – działania i przede wszystkim doświadczenie światowego sektora bankowego spowoduje, że nie będzie potrzeby uruchamiania tej pomocy, jednak lepiej mieć taką szansę i za taką szansą Klub Parlamentarny Polskiego Stronnictwa Ludowego się opowiada i będzie głosować za tą ustawą. Dziękuję za uwagę.

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję panu posłowi.

Głos ma pan poseł Zbigniew Matuszczak, Sojusz Lewicy Demokratycznej.

Posel Zbigniew Matuszczak:

Dziękuję bardzo.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Projekt nowelizowanej ustawy o Bankowym Funduszu Gwarancyjnym zakłada nałożenie na banki opłaty na fundusz uporządkowanej likwidacji. Zgodnie z projektem nowelizacji Bankowy Fundusz Gwarancyjny ma przy-

Posel Zbigniew Matuszczak

gotowywać oraz przeprowadzać postępowania dotyczące właśnie tej uporządkowanej likwidacji banków. Nowela zakłada wprowadzenie w związku z tym nowej opłaty na tzw. fundusz uporządkowanej likwidacji banków. Maksymalna wysokość stawki opłaty ma wynieść nie więcej niż 0,2% aktywów ważonych ryzykiem banków, czyli tyle samo, ile proponowana w poprzednich projektach noweli dla funduszu stabilizacyjnego.

Nowy projekt ustawy o Bankowym Funduszu Gwarancyjnym zakłada, że jeden i drugi fundusz miałyby funkcjonować równolegle, razem z dotychczasowym funduszem wypłaty środków gwarantowanych. Zgodnie z projektem nowa opłata na fundusz uporządkowanej likwidacji mogłaby być traktowana jako koszt uzyskania przychodu. Zdaniem projektodawcy utworzenie funduszu powinno zwiększyć zaufanie małych i średnich przedsiębiorców oraz gospodarstw domowych do sektora bankowego. W przyszłości środki z funduszu mogłyby zostać wykorzystane również na restrukturyzację banków i uporządkowanie ich prawidłowej likwidacji. Nowe przepisy będą obowiązywać po 30 dniach od daty ich ogłoszenia w Dzienniku Ustaw.

Klub Poselski Sojusz Lewicy Demokratycznej popiera omawiany projekt ustawy. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję panu posłowi.

Głos ma pan poseł Jacek Bogucki, Solidarna Polska.

Posel Jacek Bogucki:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Mam zaszczyt w imieniu klubu Solidarna Polska przedstawić stanowisko wobec sprawozdania komisji o projekcie ustawy o zmianie ustawy o Bankowym Funduszu Gwarancyjnym oraz niektórych innych ustaw.

Fundusz stabilizacyjny proponowany w projekcie ustawy przyjętym już przez komisję i skierowanym do drugiego czytania wynosi 0,2% podstawy i stanowić będzie źródło finansowania, wspierania w przypadku problemów finansowych w systemie bankowym. Tworzenie takiego funduszu wydaje się potrzebne ze względu na problemy może nie polskich banków, nie funkcjonujących w Polsce banków, tylko systemu bankowego na świecie, ze względu na to, co działo się w ostatnich latach w innych krajach.

Jednak tworzenie tego funduszu w roku 2013 jest co najmniej dziwnym działaniem rządu, bo albo rząd przewiduje, że – to, co mówiłem już przy dyskusji nad budżetem – kryzys do Polski dopiero przyjdzie i zacząć się problemy nie tylko systemu finansowego, lecz także państwa jako całości, w tym systemie fi-

nansowego, bankowego, albo taki fundusz jest potrzebny z innych względów. Zapis o tym, że fundusz może nabywać wierzytelności Skarbu Państwa, może świadczyć o tym, że ten fundusz jest tworzony po to, aby zapewnić finansowanie potrzeb pożyczkowych państwa, a więc państwo będzie się jeszcze bardziej zadłużało, a ten fundusz będzie finansował to zadłużenie, bo nabywanie papierów wartościowych Skarbu Państwa jest dopuszczone w projekcie ustawy. Tak więc który z tych dwóch celów utworzenia funduszu jest bardziej prawdopodobny: czy to, że kryzys do Polski dopiero nadejdzie, czy to, że polskie państwo będzie chciało się nadal zadłużać i potrzebuje dodatkowego źródła sfinansowania tego długu?

Trudno w tym systemie, w tym projekcie znaleźć odwołanie do projektów, które zgłaszała także Solidarna Polska, w tym do projektu obciążenia systemu bankowego, banków, szczególnie banków z obcym kapitałem funkcjonujących na polskim rynku, finansowaniem potrzeb państwa polskiego. O takie rozwiązania apelowaliśmy. To rozwiązanie nie spełnia tego oczekiwania, bo to źródło może służyć tym dwóm celom, o których mówiłem, a gdyby rząd rzeczywiście się spodziewał, że polski kryzys dopiero nadchodzi, to banki po prostu same – te banki z obcym kapitałem – zjedzą ten fundusz na własne potrzeby. Być może jest to też zachęta do tego, aby część banków tworzyła na polskim rynku swoje problemy w sposób celowy, po to żeby skorzystać z możliwości wsparcia z tego funduszu. Dlatego to rozwiązanie jest co najmniej wątpliwe, a na pewno nie spełnia podstawowego oczekiwania i podstawowych rozwiązań, które zostały wprowadzone w wielu państwach Unii Europejskiej w ostatnich latach, kiedy to instytucje finansowe, banki uczestniczą także poprzez specjalny podatek bankowy w finansowaniu potrzeb państwa. Wydaje się, że w czasach kryzysu te instytucje, które osiągają najwyższe zyski w ostatnich latach, które radzą sobie stosunkowo dobrze, powinny uczestniczyć w finansowaniu potrzeb społecznych. Takie propozycje składaliśmy, niestety, nie zostały one nigdy podjęte ani przyjęte. Rozumiejąc potrzebę bezpieczeństwa, przede wszystkim bezpieczeństwa oszczędności Polaków, środków zgromadzonych w bankach, niezależnie od tego, czy to są banki resztki polskiej bankowości, czy to są banki z obcym kapitałem, duża część z tych banków dysponuje oszczędnościami Polaków, rozumiemy, że każde rozwiązanie, nawet to wadliwe, powinno być przyjęte, dlatego nie wnosimy o odrzucenie, ale wnosimy o dalszą pracę nad tym projektem i od jej wyników uzależniamy poparcie tego projektu. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję panu posłowi.

Przechodzimy do pytań.

Jest tylko jedno zgłoszenie.

Czy ktoś z państwa chciałby się dopisać?

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk

Jest jeszcze drugie zgłoszenie, dziękuję. Dopisujemy pana posła Kuźmiuka.

Zamykam listę.

Zakreślam limit czasu na zadanie pytania na 2 minuty.

Jako pierwszy zada pytanie pan poseł Wincenty Elsner, Ruch Palikota.

Posel Wincenty Elsner:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Jak już wspomniałem, 26 maja 2010 r. Komisja Europejska wskazała na potrzebę tworzenia funduszy zasilanych z opłat pobieranych od banków. Przedstawiona wówczas propozycja pobierania opłat od banków uzyskała akceptację rządów państw członkowskich podczas posiedzenia Rady Europejskiej 17 czerwca 2010 r. Szereg państw odpowiedziało na tę propozycję i wprowadziło różnego rodzaju opłaty i podatki bankowe już w roku następnym – 2011 r. Polska tego nie zrobiła, robi to dopiero po trzech latach od 2010 r. Pytanie: Dlaczego? Co spowodowało taką zwłokę, czy tylko chęć pozostawienia bardzo wysokich zysków w bankach, czy istnieją jakieś uzasadnione przyczyny? Bo na pewno nie trudna sytuacja banków, ponieważ akurat w tych latach banki osiągały ponadprzeciętne zyski. Przypominam, że były to zyski rzędu 15–16 mld zł netto.

Drugie pytanie. Jakiś czas temu, około roku temu, wydawało się, że Unia Europejska będzie zmierzała w kierunku wprowadzenia na terenie Unii podatku FTT, podatku od transakcji finansowych, niemniej prace zostały zahamowane, na początku wskutek działań Wielkiej Brytanii, która w sposób oczywisty jako największe centrum finansowe nie była zainteresowana tym podatkiem, ale również z innych względów. Pytanie brzmi: Jaka jest, wedle wiedzy ministerstwa, szansa powrotu do koncepcji wprowadzenia powszechnego podatku FTT na terenie Unii Europejskiej? Dziękuję.

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję.

Głos ma pan poseł Zbigniew Kuźmiuk, Prawo i Sprawiedliwość.

Posel Zbigniew Kuźmiuk:

Dziękuję bardzo, panie marszałku.

Mam pytanie do pana ministra i prośbę, żeby pan minister troszeczkę szerzej wyjaśnił tę decyzję. Mianowicie proponowaliśmy parokrotnie tradycyjny podatek bankowy, choćby okresowy, i sięgnięcie do kieszeni banków, zwłaszcza że nawet przy spowolnieniu

banki zarabiają z roku na rok coraz więcej. Wymieniane były tu sumy. Zysk netto rzędu 17,5 mld zł o tym dobitnie świadczy. I mamy to rozwiązanie, które jest symbolicznym sięgnięciem do tej kieszeni. Skąd właśnie taki wybór? Nie dodatkowy, stały, choćby na 3–4 lata, dochód do budżetu, tak jak szacowaliśmy, rzędu przynajmniej 5–6 mld zł, ale symboliczne wsparcie funduszu stabilizacyjnego. Dlaczego jest taka decyzja ministerstwa?

Druga kwestia związana jest z problemem, który był już poruszany w tej sali. Czy rzeczywiście dopiero teraz resort spodziewa się jakichś kłopotów w systemie bankowym w Polsce, bo przecież nie w polskim systemie bankowym, ale w systemie bankowym w Polsce, że uruchamia dopiero teraz ten podatek stabilizacyjny? Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję panu posłowi.

Lista posłów zapisanych do głosu została wyczerpana.

Proszę o zabranie głosu podsekretarza stanu w Ministerstwie Finansów pana ministra Wojciecha Kowalczyka.

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Finansów Wojciech Kowalczyk:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Szanowni Państwo! Tak, panie pośle, w 2010 r. była przyjęta przez Komisję Europejską rekomendacja, która, jak słusznie pan powiedział, dotyczyła opłaty. Krajem, który wprowadził opłatę, jest, według mojej najlepszej wiedzy, tylko Szwecja. Większość krajów wprowadziła podatek, czyli nie ma tej samej terminologii. Po drugie, większość systemów bankowych w krajach szczególnie Europy Zachodniej – nie będę wymieniał, bo wszyscy dobrze je znamy – podlegała bail-out, czyli wspomaganiu bezpośrednio z budżetu państwa systemów bankowych konkretnych banków. Mieliliśmy nawet do czynienia z nacjonalizacją niektórych banków. W Polsce takiej sytuacji nie było. System bankowy jest bardzo zdrowy, bardzo dobrze dokapitalizowany, tak że dodatkowe wnoszenie opłat nie było w tym wypadku kwestią tak wzmózonego czasu, ponieważ system bankowy nie wskazywał na to, że są jakiekolwiek zagrożenia. Wprowadzamy w tej chwili to, o co pytał pan poseł Kuźmiuk, ze względu na to, że w Komisji Europejskiej, w ogóle na łonie Unii Europejskiej, toczą się prace nad nową dyrektywą w sprawie resolution, która zawiera również formułę funduszu stabilizacyjnego, ale idzie głównie w kierunku tzw. bail-in, czyli że system ma płacić na siebie, aby móc się dokapitalizowywać i sanować. Dlatego formuła funduszu stabilizacyjnego jest tutaj wyjściem naprzeciw pracom, które toczą się obecnie

**Podsekretarz Stanu w Ministerstwie
Finansów Wojciech Kowalczyk**

w Komisji Europejskiej i w Brukseli, aby stworzyć rozwiązanie, w którym system bankowy samoczynnie generuje i gromadzi środki na restrukturyzację i dokapitalizowanie.

Jeżeli chodzi o FTT, to prace nie zostały zawieszone. Jak pan poseł Elsner dobrze wie, część krajów chce to wprowadzić, czyli Niemcy i Francja, a Wielka Brytania oczywiście z wiadomych przyczyn nie chce. Trwają negocjacje na zasadzie wzmocnionej współpracy i nie zostały one zawieszone. Nasze oficjalne stanowisko rządu i ministra finansów jest takie, że chcemy przyjrzeć się, jak to funkcjonuje w rzeczywistości. Dlaczego? Polska jako kraj, polski rynek to nie jest emerging market, ale jeszcze nie jest rynkiem rozwiniętym. Jesteśmy importerem netto kapitału. Może to mieć znaczący wpływ na płynność szczególnie rynku papierów skarbowych. Wprowadzenie dodatkowej opłaty może podnieść koszty obsługi długu.

Dam przykład Brazylii, bo chodzi o to, żebyśmy mieli jasność. FTT to rozwiązanie typowe dla emerging markets, dla krajów takich jak Brazylia, Turcja, wcześniej Meksyk, ale już obecnie nie. Chodzi głównie o to, że tam, gdzie mamy rynki wysokomarżowe, gdzie mamy bardzo dużą liczbę inwestorów zagranicznych, wprowadza się takie podatki. Są to rynki o wysokim poziomie spekulacji, które przyciągają inwestorów o wysokim stopniu spekulacji nastawionych na spekulacje typu hedge fund. Wtedy wprowadzane są takie podatki, tak że tu byłbym ostrożny. Z punktu widzenia rządu należy zobaczyć, jak ten podatek FTT działa w praktyce, bo nie chcielibyśmy, żeby to miało negatywny wpływ na rozwój naszego rynku lokalnego. Być może to, że jeszcze tego nie wprowadzamy, jest szansą, żeby ten rynek uzyskał jeszcze większą płynność, jeszcze bardziej się rozwinął. Nie łudźmy się, że podmioty finansowe nie będą omijać tego podatku. Na końcu podatek i tak płacą, bo będzie to wliczone w koszt obsługi bankowej.

Częściowo odpowiedziałem panu posłowi Kuźmiukowi na pytanie, dlaczego nie podatek. Oczywiście możemy się spierać, czy system bankowy jest zbyt zdrowy, czy niezbyt zdrowy. Mamy doświadczenia węgierskie, gdzie chyba nawet rząd proponuje podwyższenie tego podatku, tylko chciałbym przypomnieć, w jakiej sytuacji działa system bankowy na Węgrzech. Mieliśmy do czynienia ze słynną regulacją zafiksowania stałego kursu walutowego dla kredytów hipotecznych. System bankowy na Węgrzech się nie rozwija. Polecałbym panu posłowi, żeby spojrzał na premię, jaką węgierski rząd musi płacić za emisję własnych obligacji przez to, że w taki, a nie inny sposób traktuje inwestorów, m.in. inwestorów zagranicznych. Żeby nie operować tylko hasłami, potrzebna jest dogłębna analiza. Zobaczmy, jak to funkcjonuje w krajach rozwiniętych, bo nie chcę, żebyśmy się porównywali do Brazylii czy do Turcji, i wtedy ocenimy, czy to ma sens, czy nie ma sensu, jeżeli chodzi o FTT. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję panu ministrowi.

Pan poseł sprawozdawca nie widzi potrzeby podsumowania dyskusji.

Zamykam dyskusję.

W związku z tym, że w czasie drugiego czytania zgłoszono do przedłożonego projektu ustawy poprawkę, proponuję, aby Sejm ponownie skierował ten projekt do Komisji Finansów Publicznych w celu przedstawienia sprawozdania.

Jeżeli nie usłyszę sprzeciwu, będę uważał, że Sejm propozycję przyjął.

Sprzeciwu nie słyszę.

Przystępujemy do rozpatrzenia punktu 7. porządku dziennego: Sprawozdanie Komisji Gospodarki o poselskim projekcie ustawy o zmianie ustawy Prawo energetyczne oraz niektórych innych ustaw (druki nr 946 i 1401).

Proszę o zabranie głosu sprawozdawcę komisji pana posła Tomasza Piotra Nowaka.

**Poseł Sprawozdawca
Tomasz Piotr Nowak:**

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Mam zaszczyt przedłożyć Wysokiej Izbie sprawozdanie z prac nad poselskim projektem ustawy o zmianie ustawy Prawo energetyczne oraz niektórych innych ustaw, druki nr 946 i 1401.

Projekt ustawy o zmianie ustawy Prawo energetyczne oraz niektórych innych ustaw ma na celu zapewnienie pełnego wdrożenia przepisów dyrektywy nr 2009/28/WE, a także uzupełnienie wdrożenia dyrektywy 2009/72/WE oraz dyrektywy nr 2009/73/WE. Komisja Europejska skierowała przeciwko Rzeczypospolitej Polskiej skargę do Trybunału Sprawiedliwości Unii Europejskiej w sprawie braku notyfikacji transpozycji lub nieprawidłowej transpozycji krajowych środków wykonawczych z dyrektyw nr 72 oraz 73.

W dniu 19 października 2012 r. poselski projekt wpłynął do Sejmu, a 11 i 14 grudnia 2012 r. odbyło się pierwsze czytanie. Następnie skierowano go do komisji, gdzie 3 stycznia ukonstytuowała się podkomisja pod moim przewodnictwem. Od stycznia do maja 2013 r. odbyło się dziewięć posiedzeń podkomisji. W dniu 9 kwietnia 2013 r. zostało przyjęte stanowisko rządu, jeżeli chodzi o prace nad projektem zawartym w druku nr 946. W stanowisku rządu pozytywnie odniesiono się do: przeniesienia nadzoru właścicielskiego nad operatorem systemu przesyłu gazowego, rozszerzenia kognicji sądów polubownych działających przy Inspekcji Handlowej o sprawy z zakresu energetyki, wprowadzenia systemu ochrony odbiorcy wrażliwego energii elektrycznej i definicji odbiorcy wrażliwego paliw gazowych oraz zobowiązania przedsiębiorstw energetycznych do założenia przedpłatowego układu pomiarowo-rozliczeniowego

Posel Sprawozdawca Tomasz Piotr Nowak

temu odbiorcy. Przychyłono się także do zmian w zakresie: powoływania prezesa URE i nadzoru nad nim, zmian w przepisach dotyczących odnawialnych źródeł energii, wprowadzenia obowiązku giełdowego dla paliw gazowych, zmian w ustawie Prawo zamówień publicznych oraz w ustawie o zapasach ropy naftowej, zmniejszenia obowiązków dla przedsiębiorstw energochłonnych.

Podstawowe założenia poselskiego projektu dotyczą spraw związanych z nową infrastrukturą gazową. Projekt wprowadza nowe regulacje do art. 4i ustawy Prawo energetyczne, zostaje rozszerzony obowiązek sprzedawcy do poinformowania odbiorcy w gospodarstwie domowym o jego prawach, w tym o sposobie wnoszenia skarg i rozstrzygania sporów, dostarczenia temu odbiorcy kopii zbioru praw konsumenta energii, a także zapewnienia publicznego dostępu do tego zbioru. Projekt przewiduje odciążenia dla energochłonnych branż przemysłu w związku z ponoszeniem przez nie wysokich kosztów funkcjonowania systemów wsparcia wytwarzania energii elektrycznej w odnawialnych źródłach energii i wysokosprawnej kogeneracji. W projekcie określono nowe zasady przyłączania do sieci odnawialnych źródeł energii oraz mikroinstalacji, zwolniono mikroinstalacje z obowiązku wnoszenia opłat za przyjęcie do sieci, dodano także przepisy dotyczące gwarancji pochodzenia, m.in. prowadzenia rejestru, zasad uznawania gwarancji pochodzenia i ich wygasania. Na ministra gospodarki nałożono obowiązek opracowania i monitorowania krajowego planu działania w zakresie energii ze źródeł odnawialnych.

Kolejnym obowiązkiem wynikającym z dyrektywy nr 2009/28/WE było stworzenie systemu certyfikacji instalatorów mikroinstalacji i małych instalacji, i tego dokonano. Projekt zmienia art. 9d ustawy dotyczący rozdziału działalności sieciowej od działalności, która nie jest związana z działalnością operatorską, chodzi o tak zwany unbundling. W projekcie szczegółowo określono procedurę uzyskania certyfikatu potwierdzającego spełnienie kryteriów niezależności. Nadano nowe brzmienie całemu art. 16 ustawy Prawo energetyczne w zakresie planów rozwoju przedsiębiorstw energetycznych. Projekt wdraża przepisy dyrektywy dotyczące zapewnienia niezależności krajowemu regulatorowi. Podstawowe obszary, jakich dotknęły zmiany, odnoszą się do wprowadzenia 5-letniej kadencji, jeżeli chodzi o sprawowanie urzędu przez regulatora. W projekcie określono również przesłanki odwołania prezesa URE oraz status prawny wiceprezesa. Dodany art. 49b projektu przewiduje obowiązek sprzedaży na giełdach towarowych lub rynku regulowanym nie mniej niż 70% gazu ziemnego, w pierwotnym przedłożeniu próg ten wynosił 30%, wprowadzonego do sieci przesyłowej w danym roku. Obowiązek ten umożliwi utworzenie płynnego, hurtowego rynku gazu ziemnego w Polsce oraz urealnienie prawa odbiorcy do zmiany sprzedawcy.

W projekcie enumeratywnie wskazano przypadki zwolnienia z tego obowiązku. Przedsiębiorstwo energetyczne, które zajmuje się obrotem gazem ziemnym, handlem z zagranicą, będzie przekazywało prezesowi URE informacje o realizacji umów dotyczących zakupu gazu ziemnego z zagranicy w ostatnim kwartale. Kognicja sądów polubownych, działających na podstawie ustawy z dnia 15 grudnia 2000 r. o Inspekcji Handlowej, została rozszerzona o sprawy z zakresu energetyki. Proponowane zmiany w ustawie z dnia 26 października 2000 r. o giełdach towarowych zapewnią sprawniejsze funkcjonowanie giełdowego obrotu towarowego, uwzględniając rozwiązania zawarte w przepisach Unii Europejskiej, które dotyczą transgranicznego rynku paliw gazowych i energii elektrycznej, oraz bezpośrednio umożliwią uczestnictwo w obrocie giełdowym przedsiębiorstwom energetycznym sektora gazu ziemnego.

Podczas prac podkomisji przyjęto poprawki mające charakter redakcyjny i doprecyzowujący oraz inne, niezbędne do pełnej implementacji unijnych przepisów. Na operatora nałożono obowiązek umożliwienia odbiorcy paliw gazowych lub energii elektrycznej zmianę sprzedawcy, ale nie później niż w terminie 21 dni. Odbiorca końcowy będzie mógł wypowiedzieć umowę zawartą na czas nieoznaczony bez ponoszenia kosztów, a także na czas oznaczony, również bez ponoszenia kosztów i odszkodowań innych niż wynikające z treści umowy, składając w przedsiębiorstwie energetycznym pisemne oświadczenie. Szczegółowo uregulowano procedurę ewentualnego wstrzymania dostarczania paliw gazowych lub energii w sytuacji wniesienia i rozpatrywania reklamacji składanej przez odbiorcę w gospodarstwie domowym do przedsiębiorstwa energetycznego lub wniesienia przez tego odbiorcę skargi do sądu polubownego. Do czasu rozpatrzenia reklamacji, co jest bardzo ważne, lub zakończenia postępowania przez sądem polubownym przedsiębiorstwo energetyczne nie będzie mogło wstrzymać dostarczania paliw gazowych lub energii.

W celu wdrożenia art. 40 dyrektywy nr 2009/72/WE i art. 44 dyrektywy nr 2009/73/WE na sprzedawcę paliw gazowych i energii elektrycznej nałożono obowiązek przechowywania danych dotyczących umów. Operator systemu przesyłowego oraz połączonego będzie pod względem formy prawnej i organizacyjnej oraz podejmowania decyzji niezależny od wykonywania innych działalności niezwiązanych z przesyłaniem. Operator ten będzie mógł udostępniać posiadane środki trwałe. Uzupełniono i zmodyfikowano przepisy zawarte w poselskim projekcie dotyczące zasad liczenia udziału energii ze źródeł odnawialnych, co stanowi realizację postulatów zgłaszanych przez GUS oraz wypełnienie postanowień stanowiska rządu do poselskiego projektu. Uzupełniano projekt o procedurę certyfikacji w odniesieniu do krajów trzecich i podniesiono poziom obliża giełdowego, o czym już mówiłem, dla gazu do 70%.

Posel Sprawozdawca Tomasz Piotr Nowak

Zmieniono organ upoważniony do powoływania prezesa URE – z ministra gospodarki na prezesa Rady Ministrów, a także wprowadzono 6-miesięczny termin od dnia wejścia w życie ustawy na przeprowadzenie konkursu prezesa Rady Ministrów na stanowisko nowego prezesa URE.

Wprowadzono system ochrony odbiorcy wrażliwego energii elektrycznej, a także obowiązek zainstalowania przedpłatowego układu pomiarowo-rozliczeniowego, jeżeli z takim wnioskiem wystąpi odbiorca wrażliwy paliw gazowych. Dodatek energetyczny dla odbiorcy wrażliwego energii elektrycznej wynosiłby rocznie nie więcej niż 30% iloczynu limitu zużycia energii elektrycznej oraz średniej ceny tej energii dla odbiorcy w gospodarstwie domowym. Dodatek energetyczny wypłacałyby gminy, ale – to jest bardzo ważne – pieniądze będą pochodzić z budżetu.

Przeniesiono nadzór nad operatorem systemu przesyłowego gazowego z ministra skarbu państwa na ministra gospodarki. Na przedsiębiorstwa energetyczne nałożono obowiązek prowadzenia ewidencji księgowej.

To są główne poprawki, które zostały przyjęte przez podkomisję, natomiast w dniu 23 maja na posiedzeniu komisji zostały także przyjęte następujące poprawki. W związku ze skargą Komisji Europejskiej przeciwko Polsce uzupełniono transpozycję przepisów dyrektywy dotyczących zwolnień z obowiązków regulacyjnych dla nowej infrastruktury gazowej, w tym doprecyzowano, że to prezes URE określa, na wniosek przedsiębiorstwa energetycznego lub z własnej inicjatywy, sposób udostępnienia nowej infrastruktury, a także uzupełniono podstawowe elementy decyzji prezesa URE w sprawie zwolnienia ww. infrastruktury o wielkość udziału zdolności przesyłowej infrastruktury objętej zwolnieniem oraz o warunki, których spełnienie jest niezbędne do uzyskania zwolnienia.

Nałożono także na operatora systemu przesyłowego gazowego wykonującego zadania operatora na podstawie umowy powierzającej obowiązek corocznej aktualizacji planu rozwoju w zakresie zaspokojenia obecnego i przyszłego zapotrzebowania na paliwa gazowe.

Nałożono na prezesa URE obowiązek monitorowania wypełniania przez właściciela sieci przesyłowej oraz operatora systemu przesyłowego obowiązków określonych w ustawie i umowie powierzającej.

Rozszerzono współpracę prezesa URE, dotyczącą kodeksów sieci przyjmowanych na poziomie unijnym, z organami regulacyjnymi państw członkowskich Unii Europejskiej, EFTA oraz z agencją obok przyjmowania również na stosowanie tych kodeksów.

W związku ze zmianami w zakresie sposobu i trybu powoływania prezesa URE dookreślono, że zespół, który przeprowadza nabór na stanowisko prezesa URE, będzie powoływał szef Kancelarii Prezesa Rady Ministrów z upoważnienia prezesa Rady Ministrów.

Do najbardziej kontrowersyjnych kwestii poruszanych w trakcie procedowania nad ustawą należały: wysokość obowiązku upublicznienia obrotu gazem ziemnym – ponieśliśmy to z 30% do poziomu 70%, a także dostarczanie czy zamieszczanie do publicznego wglądu kopii zbioru praw konsumenta energii. Komisja przychyliła się, że nie będzie to wielki koszt, a skoro reklamy mogą być załączane do rachunków, to tym bardziej odbiorcy powinni być poinformowani o ich prawach i obowiązkach, bardziej prawach.

Następnie kwestia podmiotu odpowiedzialnego za rozpatrzenie reklamacji. Tu był problem, czy OSD, czy spółka obrotu. Ustalono, że zgodnie z poprawką odbiorca składa reklamację do przedsiębiorstwa, które zalega mu z płatnością, czyli odpowiednio do dystrybutora lub sprzedawcy, a w przypadku wystąpienia przez odbiorcę z wnioskiem o rozpatrzenie sporu przez sąd polubowny lub prezesa URE przedsiębiorstwo energetyczne może zainstalować przedpłatowy układ pomiarowo-rozliczeniowy.

Kontrowersyjne było także prawo stron do odstąpienia od umowy o przyłączenie do sieci w przypadku niedostosowania umów do wymagań określonych w ustawie w terminie 6 miesięcy. Wątpliwości te zostały usunięte przez wskazanie, że odstąpienie od umowy nie będzie możliwe, gdy niedostosowanie umowy nastąpiło z powodu okoliczności, za które strona występująca z wnioskiem o odstąpienie od umowy ponosi odpowiedzialność.

Sposób zapewnienia niezależności operatora systemu przesyłowego także wzbudzał emocje. Zostało to doprecyzowane zgodnie z propozycją, którą zgłosiło URE.

Odformalizowano system certyfikacji instalatorów mikro- i małych instalacji. Tu zgodnie z polityką deregulacyjną odstąpiliśmy od obliża, że trzeba zastosować stosowne szkolenia, stosowne egzaminy itd. Obok certyfikacji, która jest przyjęta, to rynek będzie decydował o skuteczności tego systemu.

Zaproponowany system ochrony odbiorcy wrażliwego energii elektrycznej – to było bardzo ważne – wzbudził wątpliwości, czy pieniądze, których ten system będzie wymagał, są w zasięgu budżetu państwa. W wyniku rozmów z Ministerstwem Finansów i przeprowadzonych analiz doszliśmy do wspólnego wniosku, że sprawa jest tak niezbędna i ważna, że te pieniądze muszą się znaleźć. Na ministra gospodarki nałożono obowiązek monitorowania wykorzystania limitu wydatków.

W kontrowersjach było jeszcze określenie zakresu obowiązków instalowania liczników zdalnego odczytu. Chodzi o funkcjonowanie tzw. OIP. W związku z decyzją rządu, że sprawa tzw. inteligentnych sieci będzie skierowana do dużego trójpaku, zdecydowaliśmy, że wycofamy z tego projektu sprawy związane z OIP i inteligentnym opomiarowaniem. Z tym że jest zapewnienie rządu, że ta sprawa będzie realizowana w dużym trójpaku.

Przedstawiciel Głównego Urzędu Statystycznego wskazał na konieczność zamieszczenia w ustawie

Posel Sprawozdawca Tomasz Piotr Nowak

definicji energii ze źródeł odnawialnych, co jest niezbędne dla właściwego obliczenia krajowego celu w zakresie OZE.

Uwzględniono wszystkie uwagi GUS poprzez zmianę brzmienia rozdziału 3a, wskazując wyraźnie, że krajowy plan działań dotyczy energii ze źródeł odnawialnych. Ponadto ustalono, że udział energii ze źródeł odnawialnych oblicza się jako iloraz wartości końcowego zużycia energii brutto ze źródeł odnawialnych oraz wartości końcowego zużycia energii brutto ze wszystkich źródeł wyrażony w procentach. To bardzo ważne, ponieważ ta definicja umożliwia realne ocenienie, jaki mamy poziom odnawialnych źródeł energii w całym systemie. Kontrowersyjne było także umiejscowienie sądów polubownych rozstrzygających sprawy z zakresu energetyki w ramach Inspekcji Handlowej przy prezesie URE, jednakże to rozwiązanie wydaje się optymalne, najmniej kosztowne i najbardziej sprawne.

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Przedkładam sprawozdanie Komisji Gospodarki, druk nr 1401, proszę o pozytywne rozpatrzenie go przez Wysoką Izbę. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję panu posłowi.

Sejm ustalił, że w dyskusji nad tym punktem porządku dziennego wysłucha 10-minutowych oświadczeń w imieniu klubów.

Otwieram dyskusję.

Jako pierwszy głos zabierze pan poseł Andrzej Czerwiński, Platforma Obywatelska.

Posel Andrzej Czerwiński:

Szanowny Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! W imieniu Klubu Parlamentarnego Platforma Obywatelska przedstawię opinię odnośnie do tego projektu ustawy.

Na temat energetyki, jej roli w życiu społecznym toczyło się, toczy się i będzie się toczyć wiele spotkań, dyskusji i debat. Jeśli próbowalibyśmy znaleźć po tych debatach wspólny mianownik, to takim generalnym oczekiwaniem jest stabilizacja prawa, które zmienia się, które jest oczekiwane i na podstawie którego inwestorzy chcieliby podejmować decyzje co do przyszłości swoich pieniędzy. Zwykle ludzie również oczekują, że w granicach stabilnego prawa będą mogli kalkulować koszty swojego codziennego życia. Oczekują, że nie zawsze będą musieli obawiać się, że rachunek za energię elektryczną, gaz czy ogrzewanie będzie czymś, co zakłóci ich budżet domowy.

Czego by nie powiedzieć, od co najmniej 2001 r. każdy rząd, który rozpoczynał swoje działanie, problem energetyczny traktował jako ważny społecznie

i gospodarczo. Próbowaliśmy wspólnie przyjmować takie prawo, które rzeczywiście nakreślałoby ścieżkę dojścia do tego, czego oczekują i przedsiębiorcy, i spółki energetyczne, i obywatele. Wspominaliśmy już wielokrotnie, że zarówno kiedyś wicepremier Hausner przygotował taką politykę energetyczną do 2025 r., potem premier Kaczyński zindywidualizował swój projekt i przedstawił do 2030 r., to było w 2005 r., i później koalicja Platformy i PSL przedstawiła nie tylko politykę energetyczną państwa do 2030 r., ale również załącznik w postaci ponad 30 ustaw, które trzeba przyjąć, żeby ta polityka była realizowana.

Byliśmy wielokrotnie pytani, dlaczego jest takie opóźnienie, jeśli chodzi o te załączniki i ustawy, czasem pojawiały się zarzuty. Pytano, dlaczego nie ma dużego trójpaku, co z małym trójpakiem, co z Prawem energetycznym itd. Dochodziło na tej sali do wielu sporów. Pytano, czy wierzymy w to, co jeden, drugi czy ostatni pan minister mówił (*Oklaski*), że będziemy mieć ten pakiet ustaw czy nie będziemy mieć.

Sumując to, o czym musimy w tej chwili zdecydować. Po prostu mamy przed sobą bardzo ważny dokument, konsekwencje jego przyjęcia będą bardzo znaczne, będzie to rzutowało na nasz system energetyczny. Pan poseł Tomasz Nowak szczegółowo powiedział o detalach tego projektu, ale trzeba wiedzieć, że dużo rzeczy, które zawarte są w szczegółach, może prowadzić czy mogłoby prowadzić po nonszalanckim, szybkim i nieuważnym procedowaniu do konsekwencji bardzo brzemiennej w skutkach, jeśli chodzi o nasze bezpieczeństwo energetyczne. Pamiętajmy, że przekształcamy swój system energetyczny z jednostronnego, wspartego o mocny filar rosyjski, na rynkowy, oparty na dywersyfikacji źródeł i konkurencji wewnętrznej firm energetycznych. Jeśli umowy wieloletnie były zawierane kilkanaście, kilkadziesiąt lat temu, to ich skutki prawne również obowiązują czy mogą obowiązywać nas. Mieliliśmy pewne przesunięcie czasowe, jeśli chodzi o Prawo energetycznego, również ze względu na to, że było pewne zagrożenie, czy na przykład Gazprom, który jest potężną firmą, dobrze sytuowaną i dobrze zonglującą różnymi stosunkami prawnymi, nie przejmie nadzoru nad naszym systemem przesyłowym w stopniu, którego byśmy sobie nie życzyli. Odnoszę wrażenie, że dzięki interwencjom, dzięki sprawdzeniu pewnych zapisów przez posłów z różnych klubów parlamentarnych uniknęliśmy zagrożenia. Czy osiągniemy cel? Ciągłe musimy sprawdzać te zapisy, ale zgodnie z tymi szczegółami, o których słyszeliśmy w sprawozdaniu pana Tomasza Nowaka, stwarzamy warunki do tworzenia rynku odbiorcy energii nie tylko elektrycznej, ale i gazu.

Zgodziliśmy się też z sugestią rządu, że nad inteligentną siecią powinniśmy procedować w osobnym akcie prawnym, aby nie zamknąć tego tylko na inteligentnych licznikach, bo inteligentne liczniki jako takie – bez rozproszonej energetyki, energetyki odnawialnej, bez inteligentnych sieci i bez operatora nad tymi sieciami – po prostu mogłyby tylko napę-

Posel Andrzej Czerwiński

dzie koniunkturę sprzedaży firmom produkującym te liczniki i co więcej, profity z systemu inteligentnych pomiarów zamiast być podzielone na odbiorców, mogłyby zostać skonsumowane przez samą energetykę. Mamy deklaracje, mam nadzieję, że i pan minister zadeklaruje nam to dzisiaj, że zrobimy w tym kierunku również dalszy krok.

Nie wiem, czy państwo zdajecie sobie sprawę, że dzisiaj i wczoraj energia w hurcie kosztowała ok. 150 zł. Jeszcze nigdy nie było tak tanio, czyli działania, które zostały przeprowadzone, które stworzyły pewne mechanizmy – oczywiście nakładając na to spowolnienie gospodarcze, bo po prostu to, że tak jest, każdy wie – zaczynają działać. Często naszym dylematem było to, czy możemy otworzyć rynek energetyczny również na odbiorców komunalnych. Jeśli chodzi o ostatnie informacje uzyskane przez prezesa URE, widzimy, że prezes już zobowiązuje firmy energetyczne do obniżenia tego także odbiorcom komunalnym. Czyli wprowadzamy tym rozwiązaniem odbiorcę wrażliwego, trzeba jeszcze zająć się dostarczeniem energii w sytuacjach awaryjnych i pewnie rynek będzie mógł być otwarty również dla odbiorców komunalnych.

Jeśli chodzi o gaz i obligo gazowe, zdajemy sobie sprawę, że to nie jest lustrzane odbicie energii elektrycznej i że będziemy mogli zacierać ręce, bo przez te zapisy odniesiemy sukces, ponieważ to, że stopniowo dochodzimy do tych 70%, to jest tylko idea, a żeby odnieść podobny sukces jak w elektroenergetyce, będziemy musieli korygować pewne przedsięwzięcia, analizować, być gotowi na pozytywne zmiany. Sam ten ruch nie może wprowadzić pozytywnych zmian w takim zakresie.

I uwaga też do odbiorców energochłonnych – chcę to podkreślić, mówiłem to już kilkakrotnie – my dla naszych odbiorców energochłonnych nie stwarzamy tymi zapisami jakichś ekstraprzywilejów w stosunku do państw Unii Europejskiej, my tylko zrównujemy ich w prawach, ponieważ w państwach Unii Europejskiej, jak na przykład w Niemczech, istnieje zwolnienie z akcyzy dla tych, którzy zużywają dużo energii w stosunku do kosztów, które ponoszą firmy, zwłaszcza produkcyjne. My dzielimy ich na trzy kategorie i dajemy im pewną ulgę w obowiązku skupowania świadectw pochodzenia. To jest rzecz, której oczekiwano od wielu lat i która może ustabilizować wiele zagrożonych miejsc pracy w naszym kraju.

Myślę, że jak doprowadzimy wkrótce do systemu inteligentnych sieci, to te mikroinstalacje, które powstaną w naszym prawie – bo one powstaną – będą mogły również być przekazane do dobrze zorganizowanego systemu statystycznego i wspomóc bilans energetyczny naszego kraju po prostu bez konieczności szukania jakichś nadzwyczajnych inwestycji.

Na koniec chcę również powiedzieć, że jest to bardzo ważny etap w porządkowaniu i stabilizacji prawa, ale przed nami jeszcze parę miesięcy ciężkiej pracy

do momentu przyjęcia tzw. dużego trójpaku i oddania sterowania, jeśli chodzi o sprawy energetyczne, odbiorcom końcowym. Oczywiście Platforma Obywatelska będzie popierała projekt tej ustawy. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję panu posłowi.

Głos ma pan poseł Piotr Naimski, Prawo i Sprawiedliwość.

Posel Piotr Naimski:

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Przedstawiam opinię Prawa i Sprawiedliwości w sprawie nowelizacji ustawy Prawo energetyczne. Chcę nawiązać do tego, co mówiłem, kiedy był zgłaszany projekt poselski. Wtedy Prawo i Sprawiedliwość miało kilkadziesiąt uwag czy poprawek do wnoszonego projektu i deklarowaliśmy wolę współpracy i pracy nad tym projektem, wychodząc z założenia, że tak naprawdę dotyczy on kwestii ważnych w skali państwa, które nie powinny być rozstrzygane w bezpośrednim sporze politycznym w Izbie.

To się stało. Podkomisja zajmująca się pracą nad tym drukiem, w której pracach uczestniczyłem, pracowała długo, ale dość sprawnie. Wynik tej pracy jest złożony, związany z celem całej nowelizacji. Otóż cel nowelizacji jest doraźny, trzeba to podkreślić. To jest nowelizacja, która czyni zadość zarzutom Komisji Europejskiej, implementuje ostatecznie do prawa polskiego zapisy trzeciego pakietu energetycznego dotyczącego rozdziału właścicielskiego, usuwa szereg oczywistych błędów w ustawie Prawo energetyczne, ale nie dotyka istotnych problemów, które muszą być rozwiązane, a które uznano za kontrowersyjne. Przede wszystkim uznali je za kontrowersyjne wnioskodawcy, czyli koalicja rządząca. Dotyczy to ustawy, przede wszystkim części tzw. dużego trójpaku, czyli ustawy o odnawialnych źródłach energii. Kontrowersyjne rozwiązania, budzące kontrowersje zapisy zostały wyjęte z tej nowelizacji i przeniesione do dalszego procedowania. Wydaje mi się, że jest to w pewnym sensie dobre rozwiązanie, dlatego że to, co zostało w tym druku, w tej nowelizacji, którą dzisiaj rozpatrujemy, dotyczy kwestii bezpieczeństwa energetycznego. To są te sprawy, które są związane właśnie z ustanowieniem operatorów systemów przesyłowych – przepisy to regulujące, normy, które muszą być spełnione, kwalifikacje, które muszą być wypełnione przez spółkę, która takim operatorem chce być.

Te zapisy znalazły się tutaj i jeżeli zostaną utrzymane, to zależnie od tego Prawo i Sprawiedliwość będzie ostatecznie decydowało o swoim zachowaniu w głosowaniu. Zostawię to, tj. klub prosi mnie o zostawienie tej decyzji do momentu tuż przed głosowaniem.

Posel Piotr Naimski

Są pewne rzeczy w tym druku, które są nie po naszej myśli, które uważamy za błędne, np. oddanie nadzoru nad prezesem URE prezesowi Rady Ministrów. To jest niepotrzebne, bo jest tak, że prezes Rady Ministrów nie będzie miał narzędzi do tego, żeby ten nadzór prowadzić. Narzędzia do tego, żeby ten nadzór prowadzić, ma minister gospodarki i naprawdę dotychczasowy stan rzeczy nie był ułomny ani nie niósł w sobie żadnych zagrożeń.

Druga rzecz to jest ta bardzo kontrowersyjna kwestia dotycząca rynku gazu, czyli obligatoryjnej sprzedaży do 70% gazu przez giełdę. To jest, proszę Wysokiej Izby, fikcja literacka. To znaczy nie w ten sposób wprowadza się wolny rynek gazowy. Chcemy, żeby w Polsce zaistniał wolny rynek gazowy, ale warunkiem dla jego zaistnienia jest uruchomienie fizycznych możliwości sprowadzania gazu z innych kierunków i od innych dostawców niż do tej pory. W praktyce oznacza to, że po raz pierwszy będziemy mogli mówić o warunkach dla tworzenia tego giełdowego obrotu gazem, kiedy zostanie uruchomiony terminal do odbioru gazu skroplonego w Świnoujściu. A więc będzie to teoretycznie połowa 2014 r., ale już wiemy, że jest półroczne opóźnienie, a pewnie nawet roczne, w związku z tym to się przesunie na rok 2015. Natomiast ustawa wprowadza puste zapisy o tym, że już w tym czasie 70-procentowy udział giełdy będzie konieczny ustawowo, co spowoduje, że będziemy nowelizowali tę ustawę. Wysoka Izbo, po prostu będziemy musieli ją nowelizować i dostosować do rzeczywistości. Takich zapisów nie należy wprowadzać.

Trzecia rzecz to inteligentne liczniki. To nie jest tak, że wprowadzenie przepisów dotyczących instalacji liczników zdalnego odczytu wymaga jakiegoś specjalnego oprzyrządowania, np. jak mówił pan poseł Czerwiński przed chwilą, że to wymaga jakiegoś specjalnego operatora. Nie, panie pośle, nie będzie operatora do mikroinstalacji. To znaczy jest taka sytuacja, że w zasadzie w tym druku, który dzisiaj jest omawiany, są przepisy, które pozwalają instalować mikroźródła energii. Faktycznie rzecz biorąc, są przepisy, które pozwalają przyłączać mikroźródła energii do sieci. Natomiast nie ma tego, co dotyczy jednego elementu – tych liczników. Pozostaje pytanie, dlaczego w ostatniej chwili, na ostatnim etapie procedowania w pierwszym czytaniu tej nowelizacji zostało to wyjęte, niesłusznie zostało wyjęte. Sprzeciwiamy się temu, to jest dobre rozwiązanie. To jest rozwiązanie, które powodowałoby, że od zaraz można byłoby tę prosumencką energetykę, te mikroinstalacje rzeczywiście zacząć realizować w Polsce, a nie będzie tego można zrobić z powodu braku liczników.

Na zakończenie mojego wystąpienia jeszcze jedna kwestia. Mam przed sobą pismo kancelarii Salans, która jest oficjalnym lobbystą interesów rosyjskich w Sejmie. W sposób oficjalny kancelaria Salans wysłała 21 maja swoją opinię dotyczącą omawianej no-

welizacji do posłów członków Komisji Gospodarki. W swoim podsumowaniu kancelaria Salans wzywa m.in. do usunięcia z ustawy Prawo energetyczne postanowienia o możliwości wyznaczenia tylko jednego operatora systemu przesyłowego na terytorium RP i wymogu, by była to wyłącznie spółka ze 100-procentowym akcjonariatem Skarbu Państwa. To jest oprostowywany, ten protest ze strony Salansu, czyli strony rosyjskiej, jest bezzasadny, jeżeli się temu przyjrzyć od strony prawnej. Warto przypomnieć, że taka właśnie sytuacja jest w Danii, gdzie Energinet jest operatorem systemu przesyłowego i jest spółką w 100% należącą do państwa duńskiego. W Holandii jest także Gasunie Transport Services, to jest TSO, to jest 100-procentowa spółka Skarbu Państwa, która jest jedynym operatorem na terenie Królestwa Niderlandów.

To jest sytuacja, w której próbuje się, opierając się na prawie europejskim, tzw. bliżej nieokreślonym, powodować, że zapisy w naszej ustawie będą otwierały drogę de facto dla działań gospodarczych, które są dla państwa polskiego niekorzystne. Chciałbym zapytać pana ministra gospodarki, jakie jest zdanie ministra gospodarki w tej sprawie. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję panu posłowi.

Głos ma pan poseł Jacek Najder, Ruch Palikota.

Posel Jacek Najder:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Szanowny Panie Ministrze! Mam przyjemność wygłosić opinię Klubu Poselskiego Ruch Palikota na temat poselskiego projektu ustawy o zmianie ustawy Prawo energetyczne oraz niektórych innych ustaw.

Szanowni Państwo! Wysoka Izbo! De facto musimy mówić o projekcie nie poselskim, ale rządowym. Trzeba powiedzieć, że premier wielokrotnie wzywał, mówił, że musimy wyzwolić energię Polaków i że Polakom potrzeba energii. Tu zgadzamy się z panem premierem, jak najbardziej Polsce i Polakom potrzeba energii, tymczasem w 2016 r. tej energii fizycznie może nam zacząć brakować, zaś brak ustawy o odnawialnych źródłach energii, czyli w tym momencie elementu trójpaku energetycznego, nie będzie nijak pomocny, nie pomoże nam w tym. Jeśli ten mały trójpak energetyczny, czyli poselski projekt, będzie ostateczną wersją tego, co ma się zmienić w polskiej energetyce, to będzie przykro, bo wiele się nie zmieni. Dość dużo, ale nie aż tyle, by zaistniała prawdziwa zmiana. Kiedyś szef rządu powiedział przewodniczącemu Ruchu Palikota, wtedy jeszcze posłowi Platformy, wezwał go, aby nie stał w rozkroku. Dziś Ruch Palikota i ja, poseł Najder, wzywamy pana premiera,

Posel Jacek Najder

aby nie stał w rozkroku pomiędzy odnawialnymi źródłami energii a współpalającą wielką energetyką konwencjonalną. A gdzieś pośrodku jest jeszcze energetyka jądrowa. Przecież premier mojego kraju nie może poddawać się lobby, bo Polska to nie jest Burkina Faso.

Złożymy poprawki do tego projektu, który da szansę na wprowadzenie w Polsce demokracji energetycznej. Już wielokrotnie mówiliśmy o tym, że Polacy muszą mieć prawo do wytwarzania prądu bez pytania o zgodę sieci elektroenergetycznych, elektrowni, bez konieczności ubiegania się o koncesje czy prowadzenia działalności gospodarczej. To kłóci się z jakąkolwiek ideą prosumenckości, nie tak ma być rozumiana idea prosumenckości. Ta poprawka ma sprawić, żeby jak kiedyś mityczny Prometeusz dał ludziom ogień, tak żeby dzisiaj Wysoka Izba dała Polakom energię elektryczną, prawo do jej wytwarzania. Prosumenci nie mają trwać w energetycznej ciemności, ale ma nastać dla nich światłość. To oni mają być prosumenckim wytwórcą energii elektrycznej.

Poprawka, którą zgłosimy, ma na celu również sprawienie, aby rynek dotyczący certyfikatów był bardziej przejrzysty. Za tym kryje się prosta decyzja, albo chcemy mieć transparentny i przejrzysty system informacji, który będzie w bardzo przejrzysty sposób informował o tym, co dzieje się z zielonymi certyfikatami i innymi świadectwami pochodzenia, albo wolimy pozostawić to tak, jak jest, czyli przemykać oczy na to, co się dzieje, i utrzymać system, czyli nie widzieć tego, nie kontrolować skutecznie tego, co się dzieje na rynku kolorowych certyfikatów.

Sprawa jest prosta. W złożonej przez nas poprawce dotyczącej art. 20f proponujemy, aby Ministerstwo Gospodarki prowadziło rejestry świadectw pochodzenia, integrowało w tym zakresie dane od Urzędu Regulacji Energetyki, NFOŚ, GUS i Agencji Rynku Energii. Treść poprawki gwarantuje, że te dane będą miały taki zakres i z taką częstotliwością będą publikowane, iż pomoże to w lepszej obserwacji tego, co będzie się działo na rynku odnawialnych źródeł energii i jednocześnie pośrednio będzie wymuszać na resorcie gospodarki podejmowanie działań w odpowiednim czasie. Przecież przykładem dezinformacji na rynku OZO są takie działania, że nie dalej jak 16 maja cena zielonego certyfikatu po wspólnym odbiciu wynosiła 181,75 za 1 MWh i od tej pory znowu skutecznie spadała do wczorajszego poziomu 140,91. Pozostaje mi tylko zadać pytanie, kiedy znowu osiągnie cenę 99 zł, a może 88. Jak w tej sytuacji mamy dać gwarancję rozwoju firmom, które chcą inwestować w Polsce i zatrudniać pracowników? Jak mamy tworzyć miejsca pracy?

(Posel Andrzej Czerwinski: Nie w tej ustawie to będzie.)

Tak, tak, będzie w ustawie, w dużym trójpaku, jeśli on kiedykolwiek powstanie, bo, jak powiedział pan poseł Tomasz Nowak, projekt, o którym mówimy, ma na celu pełne wdrożenie dyrektywy nr 28. A więc skoro teraz ją w pełni wdrożymy, to zastanawiam się, czy będziemy jeszcze cokolwiek wdrażać. Oczywiście kiedy złożyłem wniosek o odrzucenie projektu w pierwszym czytaniu, argumentowałem to m.in. tym, że jeśli ten mały trójpak energetyczny, poselski projekt, który – jak już powiedziałem – był wtedy protezą legislacyjną i próbą łatania dziury, wejdzie w tak okrojonej formie, to być może stracimy szansę na prawdziwą ustawę o OZE, prawdziwy duży trójpak energetyczny. Gdzie wtedy będzie inteligentna sieć? Gdzie wtedy będzie OIP? Gdzie wtedy będzie energetyka prosumencka? I gdzie wtedy będzie nowoczesny system elektroenergetyczny w Polsce? Ano nie będzie tego.

Nonszalanckie, szybkie procedowanie faktycznie, jak powiedział pan poseł Czerwinski, nie jest dobrym zjawiskiem, aczkolwiek, jeśli można mówić o nonszalanckim procedowaniu, to o szybkim nie bardzo, może o pospiesznym, to byłoby bardziej zasadne. Hurtowe ceny energii były ostatnio tak niskie jak nigdy, ale chyba jak nigdy w tym momencie mamy w kraju recesję, spowolnienie gospodarcze, wchodzi coraz nowsze urządzenia, zużywające mniej prądu, mówiąc krótko, tego prądu potrzeba mniej. Ale nie miejmy złudzeń, że taka sytuacja będzie zawsze, że będzie bez zmian. Nawet opozycja ma nadzieję, że kiedyś wróci ścieżka wzrostu gospodarczego, w związku z czym ceny energii mogą pójść w górę. Jeszcze tylko o inteligentnych licznikach i OIP, a właściwie o braku tych liczników i braku OIP.

No cóż, póki co nie będzie inteligentnej sieci, żadnego smart gridu, pozostaje mieć tylko nadzieję, że po raz kolejny, jeśli zapytam, zapytam dwa albo trzy razy, kogośkolwiek, czy będzie kiedyś duży trójpak, to że kiedyś on faktycznie będzie. Z czysto humanitarnego odruchu nie będę dzisiaj pytał, kiedy będzie duży trójpak. Co z tego, że zapytam i dostanę jakąkolwiek odpowiedź, jak ona nie przystaje do ziemi, w ogóle pewnie jest oderwana, być może tymczasowo, od faktów. Nie wiem, kiedy on będzie, ale mam nadzieję, że będzie.

Oczywiście przeniesienie trybu powoływania prezesa URE i nadzoru nad nim z Ministerstwa Gospodarki do prezesa Rady Ministrów nie jest cudowną sprawą, bo jak nic będzie to efekt oddziaływania premiera.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Złożymy te poprawki i mamy nadzieję, że te naprawdę merytoryczne poprawki, absolutnie niepodrzyte jakąkolwiek wolą zbijania kapitału politycznego, dadzą Polakom szansę na to, aby w Polsce istniała prosumencka energetyka. Przestrzegalbym wszystkich, ale absolutnie nie mówię z jakąkolwiek... Dajmy szansę, aby ta energetyka zaistniała. Dajmy szansę, aby

Posel Jacek Najder

Polacy mogli wytwarzać energię, nie podrzynajmy gardła tej raczkującej energetyce, bo to będzie kiedyś naszą przyszłością. Bardzo proszę Wysoką Izbę o poparcie tych poprawek, bo jeśli dzisiaj tego nie zrobimy, to nie wiadomo (*Dzwonek*), kiedy będzie wola polityczna i kiedy będzie szansa na wprowadzenie tego. Nie czekajmy na to, zróbmy to dziś, tu i teraz, bo kolejna szansa może się nie powtórzyć.

Panie marszałku, na podstawie art. 45 Regulaminu Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej zgłaszam poprawki do ustawy. Dziękuję, panie marszałku.

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję panu posłowi.

Głos ma pan poseł Mieczysław Kasprzak, Polskie Stronnictwo Ludowe.

Posel Mieczysław Kasprzak:

Dziękuję.

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Niewątpliwie to pewien krok do przodu, jeżeli chodzi o prawo energetyczne, bardzo ważny temat i ważna działka, ważne zagadnienie, z którym powinniśmy się uporać, dlatego że energia to podstawa całej gospodarki, to podstawa naszego życia codziennego, dobre prawo energetyczne to stabilizacja, to bezpieczeństwo energetyczne, to niezależność energetyczna. Te wątki były poruszane w wystąpieniach, bo z jednej strony musimy zadbać o nasze bezpieczeństwo energetyczne, z drugiej strony te zakusy zawsze się pojawiają. Chciałbym wrócić do dyskusji odnośnie do dostępu do rury: czy jedna rura, czy mamy mieć więcej operatorów. Dobrze, że udało się tutaj wypracować te kompromisowe rozwiązania, niemniej jednak trzeba jasno i kategorycznie stwierdzić: w Polsce potrzebne jest pełne, czytelne, przejrzyste prawo energetyczne, prawo gazowe, rozdzielone, żeby było dla tych, którzy będą z tego korzystać, przejrzyste, bo dzisiaj to mamy wszystko zbite i bardzo mało przejrzyste. Można to było wcześniej zrobić. Ta propozycja, chcę przypomnieć Wysokiej Izbie, była wcześniej, ale została odrzucona i wycofana. Natomiast na pewno trzeba się z tym zgodzić, że z jednej strony wybiórczo taktujemy te rzeczy, bo Komisja Europejska wymaga szybkiej realizacji dyrektyw europejskich, pilnego dostosowania, aczkolwiek już wiele spraw, które zawarte są w dyrektywach, w naszym prawie, w prawie energetycznym istnieje, to tylko fragmentaryczne rzeczy, ale kilka spraw zostało tutaj dodatkowo dołożonych do tych niezbędnych. Ważne jest to, że udało się rozwiązać problem, bo on wywoływał szereg kontrowersji, sprawę instalatorów.

Jest bardzo dobre podejście: mogą, ale nie muszą, tak bym powiedział. Prawo europejskie wymaga, proszę bardzo, możesz mieć certyfikat, ale jak nie chcesz, to nie musisz. To jest taka swoboda i rzeczywiście zgodnie z duchem czasu ograniczenie tych certyfikacji jest wskazane i potrzebne.

Sprawa związana z energią odnawialną, niezmiernie ważna, wywołująca emocje od dłuższego czasu, ale rzecz, która jest niezbędnie potrzebna i wymaga uregulowania, bo bez tego nie będziemy państwem nowoczesnym, nie zrobimy kroku do przodu. Tutaj trzeba naprawdę iść odważnie, kontrolując oczywiście te rzeczy, żeby już nawet korzystając z doświadczeń, wzorując się na doświadczeniach innych krajów, nie popełniać tych błędów. Ale ci, którzy czekają, zawsze będą czekać. Tu nie ma takiego wariantu, że kiedyś te urządzenia będą tańsze, kiedyś te technologie będą tańsze. Będą nowsze urządzenia i one dalej będą drogie. Jeżeli coś zastosujemy dzisiaj, to jest tak jak z komputerami – nowszy komputer nigdy nie jest tańszy, on jest bardziej wydajny, bardziej nowoczesny, ale jest zawsze droższy.

Energia odnawialna daje ogromną szansę rozwoju gospodarczego, bo z jednej strony to są miejsca pracy, to są nowe technologie, to są badania naukowe, to są zakłady produkujące urządzenia, a z drugiej strony to są też ogromne oszczędności. To temat, który wymaga szerszego rozwinięcia. Prosumencka produkcja energii i inteligentne sieci to są ogromne oszczędności dla gospodarki i dla obywateli, bo jeżeli obywatel będzie widział na bieżąco, ile, w jakiej cenie, w jakiej taryfie zużywa energii, ile na dzień dzisiejszy ma do zapłacenia, to będzie starał się oszczędzać energię. Te urządzenia będą mu umożliwiały tę oszczędność. Poza tym wyzwala się energia obywateli, dlatego że oni mogą za własne pieniądze, nie czekając na to, aż ktoś wybuduje sieć przesyłową, zainstalować sobie małe urządzenie i dla siebie prąd produkować, a jak mają nadwyżkę, to jeszcze podzielić się z sąsiadem. Nie trzeba żadnej sieci, robi się to bardzo szybko, w bardzo prosty sposób. Dlatego te rozwiązania będą musiały być wprowadzone w Polsce.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Chciałbym zgłosić jedną poprawkę, która zdaniem klubu poselskiego Polskiego Stronnictwa Ludowego jest konieczna, dlatego że przy wprowadzaniu zapisów i rozwiązań dotyczących odbiorcy wrażliwego pominięto pewną grupę odbiorców wrażliwych. Za podstawę przyjęto tych, którzy korzystają z dodatków mieszkaniowych. Są jednak grupy społeczne, które nie korzystają z dodatków mieszkaniowych, ale są w gorszej sytuacji finansowej. To są ci, którzy korzystają z pomocy społecznej. Nie wszyscy, którzy korzystają z pomocy społecznej, korzystają z dodatków mieszkaniowych, bo mają nie 70, a 80 m², ale ich dochody, stopa życiowa są znacznie niższe. Dlatego też proponujemy poprawkę, która umożliwi uwzględnienie osób korzystających z zasiłków stałych czy okresowych. To nie będzie aż tak duża grupa osób. Taki zapis, jaki w tej

Posel Mieczysław Kasprzak

chwili jest zaproponowany, wydaje mi się, nawet byłby niekonstytucyjny, bo jedną grupę ludzi w trudnej sytuacji uwzględniamy, a drugiej nie uwzględniamy. Myślę, że to było niedopatrzenie. Nie uważam, żeby to było celowe pominiecie, bo już w pierwszej propozycji Prawa energetycznego ten zapis znalazł się i miał takie rozwiązanie w trakcie prac, ja nie pracowałem w podkomisji ani w komisji, więc trudno mi powiedzieć, kiedy to się stało. Chcielibyśmy to uzupełnić. Myślę, że komisja i Wysoka Izba przyjmą tę propozycję.

Chcę podziękować za szybkie procedowanie i jeszcze raz stwierdzić, że Polska oczekuje na dobre, nowoczesne Prawo energetyczne i Polsce jest ono potrzebne. To jest trudny temat, bo wywołuje emocje z każdej strony – producenci, odbiorcy, tacy, inni. Odwaga i zdecydowanie są tutaj potrzebne. Oczywiście pod kontrolą, tak jak powiedziałem wcześniej, aby nie dać się wpuścić czasami w jakieś rozwiązania, które mogą przynieść szkodę systemowi. Potrzebne są nowoczesne rozwiązania, które ożywią naszą gospodarkę, dadzą jej impuls. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję panu posłowi.

Głos ma pan poseł Cezary Olejniczak, Sojusz Lewicy Demokratycznej.

Posel Cezary Olejniczak:

Dziękuję.

Szanowny Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Panie Ministrze! Mam zaszczyt przedstawić stanowisko klubu Sojuszu Lewicy Demokratycznej w sprawie zmiany ustawy Prawo energetyczne.

Debatujemy dziś nad sprawami, które winny być załatwione przez rząd co najmniej 2 lata temu. Ostateczny termin nowelizacji ustawy Prawo energetyczne wynikający z naszych zobowiązań wobec Unii Europejskiej minął w grudniu 2010 r. Wstyd przed społeczeństwem i opinią międzynarodową, że dopiero groźba kar pieniężnych wymusiła na rządzie i klubach partii Platformy Obywatelskiej i Polskiego Stronnictwa Ludowego podjęcie bardziej konkretnych działań.

Obecna ekipa rządząca od kilku lat nie chciała bądź nie potrafiła podjąć rzetelnej debaty o polskiej energetyce. Podejmowane przez administrację rządową działania były pozorowaniem aktywności i były zdominowane przez partykularne interesy państwowego oligopolu energetycznego. Nie stanowiły takiej debaty prawie nieznanie opinii publicznej prace nad „Polityką energetyczną państwa do 2030 roku” przyjętą przez rząd w roku 2009. Już w 2010 r. było wyraźnie widoczne, że „Polityka energetyczna Polski do

2030 roku” jest oparta o błędne założenia i całkowicie oderwana od realiów ekonomicznych, a w konsekwencji prowadzi nas na manowce. Nie zmieniono jej do dzisiaj.

Sprawozdania z realizacji polityki przyjmowane przez rząd w kolejnych latach są puste jakościowo, odnoszą się jedynie do statystyki, nie obrazują w żadnym stopniu skutków, a raczej kolejnych porażek wynikających z jej realizacji. Również prace nad tzw. trójpakiem i ich efekty, a właściwie ich całkowity brak, były godne pożałowania i przyniosły więcej szkody niż pożytku. W ich wyniku całkowicie sparaliżowany został proces inwestowania w energetyce.

Obecna inicjatywa poselska przedłożenia Wysokiej Izbie projektu nowelizacji ustawy Prawo energetyczne także dowodzi dalszego braku woli podejmowania kompleksowych, zdecydowanych działań. Dalsze odwlekanie czy może całkowite zaniechanie przyjęcia ustawy o odnawialnych źródłach energii, Prawa gazowego i nowego Prawa energetycznego, czyli tzw. trójpaku, może doprowadzić do pogłębienia kryzysu krajowej energetyki, utrudni normalne funkcjonowanie gospodarki, obniży jej konkurencyjność i przyczyni się do realnego obniżenia jakości życia obywateli oraz kolejnej fali emigracji młodych ludzi. Znowu utracimy szansę, aby inwestycje w energetykę były impulsem rozwoju gospodarki i w efekcie mnożnikowym przyczyniły się do zmniejszenia bezrobocia.

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Panie Ministrze! Dziś stoimy przed koniecznością określenia na nowo, na okres co najmniej 30 lat, modelu i składowych wytwarzania energii elektrycznej, jej przesyłu i dystrybucji oraz konsumpcji. O tym mówił pan minister Kasprzak. Nie jest to łatwe i niesie ze sobą wiele ryzyk, ale prawdziwi politycy, panie ministrze, muszą być liderami i w sytuacjach krytycznych wytyczać kierunki postępowania oraz brać odpowiedzialność za podejmowane decyzje.

Wiele wskazuje również, że jako kraj pod wodzą obecnego rządu coraz bardziej wchodzimy w ślepy zaułek. Jak temu przeciwdziałać, panie ministrze? To jest pytanie, na które trzeba znaleźć odpowiedź, ale nie w oparciu o polityczne kunktatorstwo mające na celu wygranie kolejnych wyborów, a w oparciu o kryterium konieczności zapewnienia całemu społeczeństwu warunków bezpiecznego rozwoju w perspektywie kilkudziesięciu lat.

Fakty pokazują, że odnotowaliśmy kompletne fiasko „Polityki energetycznej Polski do roku 2030”, przyjętej przez rząd i realizowanej pod nadzorem kolejnych ministrów gospodarki, pana Waldemara Pawlaka i obecnie Janusza Piechocińskiego. Zobowiązania w traktacie akcesyjnym obligują do wyłączenia w terminie do 2016 r. przestarzałych źródeł o mocy 6 GW, a inwestycje mające służyć odbudowie źródeł eliminowanych praktycznie nie są realizowane, poza wymuszonymi „administracyjnymi” nakazami. Blisko 4 lata po przyjęciu polityki energetycznej właściwie żadna inwestycja nie jest opłacalna mimo wzrostu cen energii od roku 2007 do 2012 r.

Posel Cezary Olejniczak

od 100 do 150%. Brak jest polskich prywatnych i zagranicznych inwestorów chętnych do inwestowania w polską energetykę. Protekcyjizm dla państwowych spółek energetycznych oraz utrzymujący się chaos prawny powodują powszechne wychodzenie poważnych firm zagranicznych z obszaru polskiego sektora paliwowo-energetycznego oraz „wypychanie” polskich firm prywatnych i ich kapitałów za granicę. Instytucje finansowe, banki i fundusze inwestycyjne zatrzymały praktycznie finansowanie inwestycji w polskiej gospodarce. Ta fatalna polityka może doprowadzić do nieuchronnego deficytu mocy po 2015 r., ponownego wejścia w fazę opóźnienia rozwoju naszej gospodarki w stosunku do innych gospodarek, nowego „dystansu” do pogoni za czołówką oraz pogorszenia jakości życia i silnego impulsu do dalszej emigracji młodych ludzi. Jakże są przyczyny tej fatalnej polityki? Trzeba tu przywołać systematyczne, narastające od kilku lat negatywne skutki niestabilnej i kompletnie nieprzewidywalnej polityki energetycznej rządu oraz chaos prawny wynikający ze złej strategii, a także brak aktów prawnych koniecznych do rozpoczęcia procesów inwestycyjnych.

Jak osiągnąć to, o czym mówił pan Kasprzak, tak żebyśmy mogli tę politykę zaprezentować? Chodzi przede wszystkim o wybór właściwego energy mix, o odnawialne źródła energii jako technologię przyszłości, gaz (technologia wspierająca) i węgiel, trzeba też to powiedzieć, jako technologię pomostową do 2050 r., dalej, o preferowanie energetyki rozproszonej, małych i średnich bloków pracujących w kogeneracji, preferowanie OZE oraz energetyki prosumenckiej, rozwiązanie problemu sfinansowania projektów w konwencjonalnej energetyce, stopniowe „przesuwanie” wielkich bloków do rezerwy (po 2050 r.) i rezygnację z energetyki jądrowej (to pan premier w ostatnich dniach, można powiedzieć, między wierszami zapowiedział). Chodzi też o nadanie rangi strategicznego priorytetu wszelkim możliwym do podjęcia działaniom inwestycyjnym w zakresie: modernizacji i rozbudowy polskich sieci elektroenergetycznych, włączenia Polski do jednolitego europejskiego rynku energii elektrycznej i gazu, budowy magazynów energii wszelkich typów oraz inteligentnych sieci dystrybucyjnych i systemów pomiarowych. Warunki konieczne do spełnienia, tak aby można było wdrożyć nową politykę, to radykalne zwiększenie wiedzy społeczeństwa o rzeczywistych kosztach i benefitach przyjętej strategii, osiągnięcie porozumienia społecznego dla zmian i zdobycie zaufania grup pracowniczych z górnictwa węgla kamiennego i brunatnego. Plan działania powinien możliwie szczegółowo obejmować wszystkie kwestie społeczne oraz ekonomiczne, a tego nadal nie ma.

Tak w opinii Klubu Poselskiego Sojusz Lewicy Demokratycznej powinien wyglądać dokument „Polityka energetyczna Polski do roku 2050” i takiego kierunku działań oczekują obywatele, małe i średnie

firmy oraz społeczności lokalne miast i wsi. Przedłożony projekt nie przybliżył nas do osiągnięcia tego celu. W związku z tym oczekujemy, że możliwie szybko rząd przedłoży nowe projekty ustaw kompleksowo regulujące sprawy sektora paliwowo-energetycznego, tzw. dużego trójpaku. Dopiero te regulacje stworzą warunki do realizacji inwestycji, wzrostu przedsiębiorczości oraz będą silnym impulsem do ożywienia gospodarki. Obiecane programy budowania tysięcy biogazowni, rozwoju małej energetyki prosumenckiej, postawienia na kogenerację oraz tworzenie szerokiego frontu inwestycyjnego we wszystkich innych obszarach odnawialnych źródeł energii dalej pozostawać będą na papierze. A więc, panie i panowie z rządu, czas zabrać się do pracy, abyśmy nie stracili bezpowrotnie kolejnej szansy na rozwój kraju.

Klub Sojusz Lewicy Demokratycznej złożył projekt ustawy o odnawialnych źródłach energii. Myślę, że będziemy dalej nad nim pracować i przekonywać Wysoki Sejm, aby go wprowadzić w życie. Ostatecznie, mimo bardzo krytycznej oceny, klub Sojusz Lewicy Demokratycznej będzie głosował za przyjęciem przedłożonego projektu ustawy, licząc na szybkie działania rządu w zakresie przygotowania kompleksowych regulacji ustawowych oczekiwanych przez Polaków. Dziękuję. (*Oklaski*)

(*Posel Andrzej Czerwiński: Brawo, Czarek!*)

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję panu posłowi.

Głos ma pan poseł Ludwik Dorn, Solidarna Polska.

Bardzo proszę, panie marszałku.

Posel Ludwik Dorn:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Mamy drugie czytanie projektu tzw. poselskiego, bo wszyscy wiedzą i opozycja tutaj oczywiście powie, ale nie będzie z tego czynić przedmiotu ataku, że jest to projekt pewnej umowy między grupą posłów koalicji a rządem, by wyjąć z dużego trójpaku kwestie związane z procesami, które toczą się przed Trybunałem Sprawiedliwości, aby mieć to za sobą i żeby uciec z szafotu.

W związku z tym, choć Solidarna Polska, w imieniu której przemawiam, jest klubem opozycyjnym, uczestniczyliśmy z pełną życzliwością w pracach nad tym projektem. Odnotowaliśmy, ale może nie czas, by do tego obszernie wracać, że pierwsza próba podjęcia do tego projektu z różnych powodów skończyła się niepowodzeniem. Zaczekajmy jeszcze parę tygodni, aż obecny projekt zakończy szczęśliwie swoją drogę ustawodawczą, bo sprawa jest warta tego, by do niej wrócić. Uczestniczyliśmy w pracach nad tym przedłożeniem, nie skupiając się na przedkładaniu poprawek, których teraz także nie składamy, z jednego powodu – ta ustawa w porozumieniu grupy po-

Posel Ludwik Dorn

słów i ministerstwa była robiona w biegu. Jestem posłem o dość dużym stażu, ale nie przypominam sobie takiego typu procedowania. Powtarzam: nie jest to zarzut koronny, trzeba uciekać przed Trybunałem i to jest najważniejsze.

Ważne jest też to, że te wymuszone na nas przez Unię Europejską rozwiązania w znacznym zakresie coś otwierają. Pojawia się wreszcie pojęcie odbiorcy wrażliwego społecznie, pojawia się kwestia mikroinstalacji i otwarcie drogi dla rozproszonej energetyki prosumenckiej. Tylko to jest tak, że nie byłoby tego, gdyby nie ten topór na szafocie. Wymaga bowiem rozważenia to, dlaczego z dużym trójpakiem rząd wozi się już cztery lata, a mamy pewną ciągłość rządu. Wydaje mi się, że wozi się dlatego, że trzeba tutaj podejmować decyzje, które czasami promują bardzo różne interesy, a czasami uderzają w nie – są to silne interesy – i że w rządzie zabrakło i ciągle brakuje determinacji, by podejmować rozstrzygające decyzje, bo wtedy komuś trzeba się narazić.

A więc mamy taką oto sytuację, że poprzez odwołanie strategicznych decyzji związanych z dużym trójpakiem rząd naraża się już wszystkim, gdyż wszyscy z bardzo różnych powodów cierpią na tym, że nie ma regulacji prawnych, co do których wiadomo, że muszą być. Narasta przekonanie, że lepsza jest może nawet nie najbardziej dla nas korzystna decyzja, ale jakaś decyzja. Stąd pytanie o duży trójpak.

W przeciwieństwie do pana posła Czerwińskiego w przypadku pewnych obszarów zbyt dużych nadziei w związku z tym małym trójpakiem, za którym Solidarna Polska będzie głosować, bym nie wiązał, dlatego że to nie rozwiąże problemu zapełnienia dziury energetycznej po 2016 r. Bez decyzji o 2–3 tys. MW nie da się tego zrobić nawet przy bardzo dużym rozwoju energetyki prosumenckiej. Nie rozwiąże się tego, także jeżeli chodzi o odnawialne źródła energii, których nie jestem entuzjastą, ale skoro Unia tego wymaga, to póki tego wymaga, musi to być. To przecież ciągle odwołanie dużego trójpaku plus zaniechania rządu, jeśli chodzi o monitorowanie sytuacji, doprowadziły do nadpodaży na rynku zielonych certyfikatów, wycofywania się pewnych poważnych inwestorów i zagrożenia tym, że nie wypełnimy wymogów unijnych do 2020 r., za co będziemy płacić żywą gotówką.

Po drugie, jeśli chodzi o kwestię poruszoną przez pana posła Piotra Naimskiego, czyli wymóg obliwu giełdowego w przypadku gazu, to, panie pośle, to prawda, że musi być realna dywersyfikacja źródeł energii, ale nawet jeżeli ona będzie, to przez następne 10 do kilkunastu lat ten oblig też nie zostanie spełniony z następującego powodu – odbiorcy przemysłowi z dostawcami gazu mają podpisane długoterminowe kontrakty. No to czym chce się zapełnić te 70%? To pytanie do posła sprawozdawcy. Wiemy, że jest to problem szalenie trudny. Zapłaciliśmy frycowe przy KDT w energetyce. Wiemy, że na pewno

nie należy tego robić w taki sposób jak w KDT na energię. Ale albo uczciwie mówimy, że nic się z tym nie da zrobić, albo rząd pracuje nad przedstawieniem tego w dużym trójpaku.

Jeśli chodzi o sankcje związane ze sprawami w Trybunale Sprawiedliwości, to mam do posła sprawozdawcy, ale przede wszystkim do pana ministra następujące pytanie. Ileś zagrożeń przyjęciem tej ustawy likwidujemy, ale pozostaje jedno: odniesienie się do inteligentnego pomiaru. Nie musimy tego przyjmować, ale musimy stwierdzić, czy to przyjmiemy, czy tego nie przyjmiemy, prawda? No bo jak tego nie zrobimy... A to jest wymóg unijny, która inteligentnego pomiaru nie narzuca, ale narzuca obowiązek stwierdzenia, czy to będzie, czy tego nie będzie. Panie ministrze, kiedy rząd wywiąże się z tego obowiązku? Jeżeli nie będzie się wywiązywał, to pewna część naszej pracy na nic, bo będziemy toczyli spór z Komisją przed Trybunałem Sprawiedliwości. Akurat zdanie Solidarnej Polski jest takie, że inteligentne opomiarowanie powinno być, ale jeżeli ma być, to musi być uwzględnione w dużym trójpaku, bo inaczej... Można zwlekać ze względu na to, co mamy w Polsce, ale w Brukseli są kary.

I kwestia ostatnia. Chciałbym się przyłączyć do pana posła Piotra Naimskiego pytającego o to, czy ta interpretacja, moim zdaniem także, fałszywa, którą wspomniana kancelaria prawna będąca oficjalnym lobbystą Gazpromu podniosła i, jak sądzimy, będzie na różnych forach podnosić – bo jak coś Gazprom zapowiada, że będzie robił, to będzie robił w Polsce, ale będzie też robił na forum Unii Europejskiej – ma jakiegokolwiek uzasadnienie, czy też nie ma, bo to jest kwestia niesłuchanie dla przyszłości istotna.

Konkludując, Solidarna Polska nie zgłasza w tej sprawie poprawek także dlatego, że lepsze jest wrogiem dobrego, czy lepsze jest wrogiem czegoś bardzo niedoskonałego, ale potrzebnego, i będzie głosować za tym przedłożeniem. Natomiast jeśli z dużym trójpakiem tak będzie, jak jest dotychczas, to Solidarna Polska, ale o to będziemy apelować i do klubów, i do poszczególnych posłów, także z koalicji rządowej, zechce zorganizować w tej sprawie w szerokim zakresie bardzo bolesny nacisk na rząd. Dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję panu marszałkowi.

Przystępujemy do pytań.

Mam w tej chwili 11 zgłoszeń.

Czy ktoś z państwa posłów chciałby dopisać się do listy pytających?

Dalszych zgłoszeń nie widzę.

Zamykam listę.

Zakreśliam limit czasu na zadanie pytania na 2 minuty.

Jako pierwszy pytanie zada pan poseł Krzysztof Gadowski, Platforma Obywatelska.

Posel Krzysztof Gadowski:

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Warto było dzisiaj posłuchać sprawozdania i warto było wysłuchać głosu opozycji, która po raz pierwszy mówiła o tym, że cena energii elektrycznej spada. Warto było posiedzieć na tej sali i posłuchać, jak opozycja to mówi, bo jeszcze kilka miesięcy temu inaczej mówiono – że energia drożeje, jest coraz droższa, i trzeba w jakiś sposób wspierać tych najsłabszych. Z tego miejsca chciałbym serdecznie podziękować panu ministrowi Tomczykiewiczowi i rządowi za to, że w tym projekcie ustawy po raz pierwszy znalazł się zapis związany z odbiorcami wrażliwymi. Do tej pory nie było takiego zapisu. Dzisiaj to zadanie bierze na siebie rząd, czyli pojawia się wypłata dodatku energetycznego jako zadanie administracji rządowej, które wykonywać będzie samorząd. I wszystko fajnie, dopóki nie wgłębiby się w szczegóły, ale one pewnie w trakcie realizacji tej ustawy będą wychodziły na wierzch. Otóż okazuje się, że to zadanie będzie realizowane przez samorząd, a na ten dodatek, czyli na koszty realizacji tego zadania przez gminy, przeznaczono 2%. Chciałbym pana ministra zapytać: Czy to jest jakiś mierzalne, że rząd zgodził się na te 2%, czy są tutaj możliwości korekty?

I drugie pytanie jest takie. Wydatki na dodatki energetyczne ustalono bardzo sztywno. W poszczególnych latach, od roku 2014 do roku 2023, jest to od 115 mln do 155. Chciałbym zapytać: Czy ta kwota będzie rewaloryzowana? Czy ona jest tym jednoznacznie sztywnym wydatkiem, który będzie realizowany w danym roku, a którego kontrolą będzie zajmował się minister gospodarki? Czy będzie dochodziło, tylko w sytuacjach trudnych, kiedy tych środków będzie brakowało, do obniżenia wielkości tego dodatku? Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję.

Głos ma pan poseł Krzysztof Szczerski, Prawo i Sprawiedliwość.

Posel Krzysztof Szczerski:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Pierwsze pytanie mam do pana marszałka, bo jest dla mnie rzeczą nieustannie zadziwiającą, dlaczego do tego projektu po raz drugi podchodzimy i po raz drugi procedowany jest on w Izbie niezgodnie z trybem przewidzianym dla prawa implementującego prawo Unii Europejskiej, mimo że w pierwszym zdaniu uzasadnienia do tego projektu napisane jest jak byk, że ten projekt ma implementować prawo Unii Europejskiej. Tymczasem jest on procedowany nie w trybie przewidzianym dla implementacji prawa europejskiego, tylko w trybie zwykłym. Gdyby pan

marszałek był łaskaw powiedzieć, dlaczego marszałek Sejmu podjął taką decyzję, żeby ten projekt nie był procedowany w trybie odpowiednim dla prawa europejskiego, bo to jest rzecz, która mnie nieustannie zadziwia, muszę powiedzieć. Drugi raz do tego podchodzimy i drugi raz jest to samo.

Do pana ministra mam następujące pytania, ponieważ, jak tutaj było już powiedziane, procedujemy nad tym projektem w związku z gilotyną, czyli czymś, co nam grozi ze strony Trybunału na wniosek Komisji. Po pierwsze, czy musiało do tego dojść, że procedujemy pod presją czasu? Dlaczego rząd nie wywiązał się z implementacji trzeciego pakietu energetycznego? Po drugie, czy pan minister może nam zagwarantować, że poza kwestią inteligentnego opomiarowania ten projekt rozwiązuje wszystkie inne problematyczne kwestie dotyczące implementacji trzeciego pakietu i skarga stanie się bezprzedmiotowa, jeśli ta ustawa wejdzie w życie? Po trzecie, jak jest w innych krajach, jeśli chodzi o implementację trzeciego pakietu energetycznego, i czy inne kraje mają także w tej sprawie kłopoty? Po czwarte, na jakim etapie jest dzisiaj ta skarga Komisji i jaki jest dzisiaj stan procedowania Trybunału nad tą sprawą? Generalnie proszę o wyjaśnienie całości relacji rząd – Trybunał – Komisja w sprawie trzeciego pakietu. Dlaczego musiało do tego dojść? Czy ta ustawa rzeczywiście w całości tę skargę unieważnia? Pana marszałka proszę o odpowiedź na pierwsze pytanie. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję panu posłowi. To była świadoma decyzja Prezydium Sejmu o skierowaniu ustawy do czytania w zwykłym trybie.

Pytanie zada pani posłanka Anna Paluch, Prawo i Sprawiedliwość.

Posel Anna Paluch:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Moje pierwsze pytanie kieruję do wnioskodawców. Mianowicie chcą państwa zapytać o nadzór premiera nad prezesem Urzędu Regulacji Energetyki. To znajduje się w tym projekcie. Po pierwsze, dlaczego chcecie to zrobić? Jakie są powody takiego rozstrzygnięcia, które wprowadzono do ustawy?

Druga kwestia. Jaka będzie skuteczność nadzoru, który w zasadzie jest pozbawiony instrumentów? Przecież premier nie ma żadnych instrumentów ani żadnej wiedzy, ani żadnych zobiektywizowanych kryteriów, ani tradycji, żeby ten nadzór sprawować. Jaka więc będzie skuteczność tego nadzoru?

Pytanie trzecie, uzupełniające. Czy państwo umiecie wyciągać wnioski z wydarzeń, które w rzeczywistości zachodzą? Swego rodzaju studium przypadku w tym zakresie stanowi tzw. osobisty nadzór

Posel Anna Paluch

premiera nad służbami specjalnymi sprawowany od roku 2008 osobiście przez pana premiera Tuska. Chodzi także o wszystkie skutki, które dla was m.in. jako środowiska politycznego z tego wynikły. To jest pierwsza kwestia i pytania, które kieruję do wnioskodawców.

Druga grupa pytań jest skierowana do rządu. Panie ministrze, dlaczego rząd opóźnia prace nad ustawą o odnawialnych źródłach energii? Mówi się o tym, że pójda do dużego trójpaku, że później, nie teraz, za chwilę, za tydzień, za dwa. Przecież gołym okiem widać, że jest nadprodukcja energii z odnawialnych źródeł. Te wszystkie ułatwienia, które zostały wprowadzone, i wszystkie instrumenty dowartościowujące skutkują po prostu spadkiem cen. Swego rodzaju przykładem jest sytuacja Zespołu Elektrowni Wodnych Niedzica. Jest to spółka Skarbu Państwa położona, że tak powiem, w moim rejonie. Kilka lat temu była traktowana po prostu jako łakomy kąsek do wzięcia i wszyscy po to wyciągali ręce. Obecnie jest traktowana jak gorący kartofel, który chce się gdzieś upłynnić, i to z taką determinacją, że minister skarbu chce wnieść majątek Zespołu Elektrowni Wodnych Niedzica do spółki ENERGA mającej siedzibę w województwie pomorskim. Wszyscy boimy się, jak poradzi sobie spółka, która nie umie zarządzać elektrowniami na górskiej rzece. Czy to nie będzie zagrożenie dla bezpieczeństwa mieszkańców? Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję, pani poseł.

Głos ma pan poseł Tomasz Piotr Nowak, Platforma Obywatelska.

Posel Tomasz Piotr Nowak:

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! W trakcie procedowania obudziły się demony, których nie było w ogóle w trakcie prac podkomisji. Te demony dotyczyły inteligentnych sieci, a dokładnie OIP, czyli inteligentnego opomiarowania. Okazało się nagle, że te inteligentne sieci mają być rodzajem wielkiego brata. W mediach zaczynała narastać taka atmosfera, że chcemy oglądać wszystkich i chcemy wiedzieć, co kto robi w domach, za pomocą sieci energetycznych. To mnie zdumiało, ale też otworzyło oczy, że rzeczywiście jest nacisk w tej chwili, żebyśmy wprowadzali inteligentne sieci w tej ustawie bez: a) przeprowadzenia konsultacji społecznych, b) wyjaśnienia odbiorcom, użytkownikom, że to nie jest narzędzie inwigilacji, i wytłumaczenia, do czego tak naprawdę te inteligentne sieci służą. Bez tego rodzaju instrumentów może dojść do bardzo dużych napięć

społecznych i te napięcia mogą być właśnie na tle ochrony danych osobowych. To bardzo ważne, dlatego wydaje się, że przesunięcie sprawy OIP, przesunięcie inteligentnych sieci do dużego trójpaku ma bardzo duże uzasadnienie również społeczne.

Stąd, panie ministrze, pytanie, czy ministerstwo zamierza przeprowadzić akcję edukacyjną, w której pokaże, że OIP jest sensownym systemem. Czy w dużym trójpaku, pracując nad inteligentnymi sieciami, zabezpieczymy maksymalnie interesy odbiorców w zakresie ochrony wrażliwych danych osobowych? Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję panu posłowi.

Głos ma pan poseł Franciszek Jerzy Stefaniuk, Polskie Stronnictwo Ludowe.

Bardzo proszę, panie marszałku.

Posel Franciszek Jerzy Stefaniuk:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Chciałbym zapytać, na jakim etapie są obecnie prace zmierzające do wprowadzenia kompleksowego rozwiązania dotyczącego odnawialnych źródeł energii i dlaczego prace te toczą się w spowolnionym tempie. Sytuacja jest taka, że inwestorzy mieli wielkie nadzieje na rozwój nowo powstałych biogazowni. Biogazownie, które powstały z oszczędności inwestorów, z kredytów i przy udziale unijnych środków, muszą produkować, natomiast produkcja jest nieopłacalna i generują one straty. Odpowiedzmy sobie na pytanie, czy zmierzamy w kierunku promowania odnawialnej energii, czy w takim kierunku, żeby ci pionierzy po prostu zbankrutowali. Boję się jednego, panie ministrze, ponieważ mam doświadczenie wynikające z pracy w tej Wysokiej Izbie. W 2004 r. procedowaliśmy nad ustawą o biopaliwach. Wtedy ruszyła wielka kampania dotycząca tego, że silniki się zepsują, jeżeli będzie dodawany biokomponent. Panie marszałku, dzisiaj we wszystkich paliwach jest udział biokomponentu, ponieważ obowiązuje w tej sprawie dyrektywa Unii Europejskiej. Kilka razy zadawałem pytanie, za czym sprawą była przeprowadzona wtedy ta akcja. Powinien zająć się tym wymiar sprawiedliwości, bo to był niedozwolony lobbing, to było oszustwo. Prezydent zablokował tę ustawę, a Wysoka Izba ponownie jej nie uchwaliła ze strachu. Jedynie PSL się ciskał i jeszcze nam wymyślano, że zakontraktowaliśmy rzepak i chcemy sobie uchwalić ustawę. Na takich kłamstwach chce się wspomóc polskie podmioty gospodarcze. Dzisiaj dodawany jest biokomponent, z tym że nie wiemy, gdzie on jest produkowany, i to jest problem – nie w Polsce.

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję panu marszałkowi.

Głos ma pan poseł Antoni Mężydło, Platforma Obywatelska.

Poseł Antoni Mężydło:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Chciałoby się powiedzieć: nareszcie. Nareszcie mamy drugie czytanie, bo z ogromnymi perypetiami, ale dobiegamy do końca. Może w tym tygodniu Sejm uchwali tę ustawę. Jednak wszyscy rozpoznają problem energetyki. Wiemy, że energetyka jest dzisiaj dziedziną bardzo innowacyjną, mocno rozwijającą się, niektórzy nawet porównywali ją do komputeryzacji, informatyki, czyli dziedzin najbardziej prężnych, jeżeli chodzi o innowacyjność. Bardzo się cieszę, że wszyscy znają problemy energetyki, ale nie wiem, czy będzie pełna zgoda co do tego, jak rozwiązać te problemy, bo, panie ministrze, to nie bierze się z trudności regulacyjnych. Trudności regulacyjne biorą się bowiem z sytuacji, jaką mamy na rynku, i sytuacji rządu, ze względu na to, że mamy na rynku energetycznym monopol państwowy.

Monopol państwowy nie oznacza: jakieś tam państwo itd., nie. Ten sam podmiot reguluje rynek i ten sam podmiot jest właścicielem największych firm, które istnieją na rynkach. Te problemy wcale nie wynikają z tego, że rząd chce realizować. Jeżeli nawet chce, to bardzo często interes monopolu przeszkadza mu w realizacji odważnych, reformatorskich działań na rynku energetycznym. Jeżeli chcemy teraz dużego trójpaku i wszyscy o tym mówią, i raczej istnieje co do tego zgoda, bo wszyscy słusznie rozpoznają tę problematykę, to myślę, że nadal będzie istniał ten sam problem, bo mimo że część energetyki, którą powinniśmy dzisiaj rozwijać właśnie w oparciu o inteligentne sieci, jest jak najbardziej nie tylko innowacyjna, ale i najbardziej obywatelska, bo to jest prokonsumencka energetyka (*Dzwonek*), to mimo wszystko wrywamy część tego rynku tym monopolom, czyli właścicielowi, a właścicielem jest rząd, właścicielem jest państwo, to są przedsiębiorstwa państwowe.

Uważam, że u nas tylko na tyle posuwamy się do przodu, na ile ten reformatorski trend jest wymuszany. Jak nie dyrektywy unijne, to sytuacja gospodarcza, bo dzisiaj prywatyzacja tego sektora energetycznego trochę posunie się do przodu ze względu na to, że są potrzebne pieniądze na polskie inwestycje, dlatego ten sektor częściowo nadal będzie prywatyzowany. Jeżeli wszyscy życzymy dobrze energetyce, to chciałbym zapytać, czy istnieje konsensus co do tego, że ten sektor też powinien być prywatyzowany. Oczekuję również odpowiedzi pana ministra na to pytanie, bo inaczej tego ważnego sektora gospodarczego nie zreformujemy. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję.

Głos ma pani posłanka Mirosława Nykiel, Platforma Obywatelska.

Poseł Mirosława Nykiel:

Dziękuję bardzo, panie marszałku.

Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Bardzo ważną zmianą, jaką wprowadza ta ustawa, również bardzo oczekiwaną, jest ulga dla podmiotów energochłonnych. Ustawa definiuje podmiot energochłonny i wprowadza parametryzację do odliczeń, do ulg, które pozwalają na umorzenie świadectw pochodzenia. Mam pytanie do pana ministra: Czy ministerstwo przeprowadziło analizę wpływu proponowanych zmian na rynek pracy, który tworzy ten przemysł energochłonny, i czy możemy oczekiwać, mieć nadzieję, że podmioty energochłonne pozostaną na polskim rynku, oraz czy wzrośnie ich konkurencyjność przynajmniej w stosunku do rynku unijnego? Uczestniczyliśmy bowiem w wielu spotkaniach, w czasie których przedstawiciele przemysłu energochłonnego ciągle nas straszili, że się przeprowadzą, jeżeli nie wprowadzimy tych zmian. A korzystając z obecności, szanowny panie ministrze, proszę o informację, kiedy również ważna ustawa, oczekiwana przez rynek, ustawa o korytarzach przesyłowych, będzie mogła wpłynąć do Sejmu w celu podjęcia nad nią prac. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję, pani poseł.

Głos ma pan poseł Marek Balt, Sojusz Lewicy Demokratycznej.

Poseł Marek Balt:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Mam pytania dotyczące sektora węglowego: Dlaczego w tej nowelizacji nie ma nic o rozwoju polskiego sektora węglowego, o jego przyszłości? Dlaczego nie ma nic o rozwoju polskich kopalń? Czy to znaczy, że już postawiono krzyżyk na polskich kopalniach, na elektrowniach węglowych w Polsce? Media donoszą dzisiaj o tym, że europejscy chadecy wycofali się i chcą wstrzymać przekazywanie części pozwoleń energetycznych, czemu sprzeciwia się polski rząd, co może doprowadzić do tego, że polskie firmy energetyczne zaczną przepłacać za pozwolenie na emisję CO₂. To są dzisiejsze doniesienia prasowe. Czy może mieliście już takie informacje, wcześniej o tym wiedzieliście, a teraz stawiacie po prostu krzyżyk na kopalniach, na polskim węglu, na sektorach energetycznym i węglowym? Dlaczego nie ma żadnych planów rozwoju

Posel Marek Balt

górnictwa w Polsce? Dlaczego nie ma żadnych planów doprowadzenia do tego, żeby górnictwo było bardziej ekonomiczne? Dziwię się, że o tym cisza, że pana usta milczą. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję.

Głos ma pan poseł Cezary Olejniczak, Sojusz Lewicy Demokratycznej.

Posel Cezary Olejniczak:

Dziękuję.

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Panie Ministrze! Nie byłbym sobą, gdybym nie zapytał o tzw. duży trójkąt. Pan minister z tej mównicy zapowiadał, że do końca pierwszego półrocza tego roku projekt dotyczący ustawy o OZE i ustawy Prawo energetyczne, czyli prawo gazowe i elektryczne, wpłynie do Wysokiej Izby. Było kilka pytań w sprawach bieżących, była informacja rządu na temat polityki energetycznej i odnawialnych źródeł energii, pan poseł Czerwiński był posłem wnioskodawcą w imieniu Platformy Obywatelskiej. Kończy się pierwsze półrocze tego roku, a tej ustawy nie ma i prawdopodobnie nie będzie.

Jeśli jednak będzie, to chcę zapytać: Jaki jest stan prac rządowych nad ustawą o tzw. dużym trójkącie energetycznym? Moi przedmówcy o tym mówili, pan poseł Stefaniuk pytał o odnawialne źródła energii, o te słynne biogazownie. Ludzie temu zaufali i zainwestowali ogromne pieniądze, a teraz mają naprawdę duży problem, przychodzą na posiedzenia komisji, podkomisji, którą pan poseł Czerwiński prowadzi, i wylewają morze łez. Kiedy ta ustawa wejdzie w życie?

Kolejne pytanie jest związane z węglem brunatnym. Na terenie województwa łódzkiego jest Kopalnia Węgla Brunatnego Bełchatów, a także rozpoznane złoża w Żłoczewie. Rolnicy z powiatu wieluńskiego, z gminy Ostrówek, mają co do tego obawy. Jakie jest stanowisko rządu i pana, panie ministrze, w tej sprawie? Czy będziemy sięgać po węgiel brunatny, który stwarza zagrożenie dla środowiska, dla egzystencji rolników, którzy od lat prowadzą hodowlę bydła mlecznego w tym rejonie, w centrum Polski? Jakie jest stanowisko rządu, jeżeli chodzi o ten problem? Dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję panu posłowi.

Głos ma pan poseł Piotr Szeliga, Solidarna Polska.

Posel Piotr Szeliga:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Także zapytam o OZE: Kiedy wreszcie nastąpią realne prace? Chciałbym także poruszyć temat ogólnie złej infrastruktury, zarówno jeżeli chodzi o elektrownie, czyli jednostki wytwórcze, jak i transportowe sieci przesyłowe. Wiemy, że blisko 77% wszystkich urządzeń wytwarzających energię ma ponad 20 lat, a około 45% nawet ponad 30 lat. Jakie konkretnie środki, w jakich latach będą przeznaczane na wymianę całej infrastruktury? Straty sieciowe w Polsce wynoszą aż około 8,2%, a w Unii Europejskiej około 5%. Co państwo zamierzają robić w tym realnym wymiarze? Bo wiemy, że z roku na rok jest coraz gorzej, szczególnie na obszarach wiejskich, gdzie występują długie ciągi sieci niskiego napięcia. Jakie pieniądze i w jakich latach zamierzają państwo na wymianę tej starej infrastruktury przeznaczyć? Chodzi mi o konkretne liczby. To jest bardzo ważne.

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję panu posłowi.

Głos ma pani posłanka Anna Elżbieta Sobecka, Prawo i Sprawiedliwość.

Posel Anna Elżbieta Sobecka:

Dziękuję.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Komisja Europejska pozwała Polskę do Trybunału Sprawiedliwości Unii Europejskiej za wieloletnie opóźnienia we wdrażaniu dyrektyw z tzw. trzeciego pakietu liberalizacyjnego. Dotyczą one oczywiście rynku gazu, energii elektrycznej, a także odnawialnych źródeł energii. Jak podają media, Komisja Europejska domaga się od Polski wysokich kar finansowych.

W związku z powyższym pytam: Jakimi argumentami dysponuje rząd, aby uzasadnić opóźnienia we wdrożeniu tego pakietu? Jakiej wysokości kary finansowe grożą Polsce za niewdrożenie pakietu? Czy implementacja tzw. trzeciego pakietu jest realizowana w tej ustawie? Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję, pani posel.

Wyczerpaliśmy listę posłów zadających pytania.

Proszę o udzielenie odpowiedzi sekretarza stanu w Ministerstwie Gospodarki pana ministra Tomasza Tomczykiewicza.

**Sekretarz Stanu
w Ministerstwie Gospodarki
Tomasz Tomczykiewicz:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Koleżanki i Koledzy! Pozwólcie państwo, że rozpocznę od podziękowań.

(Głos z sali: Kwiaty będą.)

Kwiatów nie będzie.

Przede wszystkim dziękuję oczywiście panu posłowi Czerwińskiemu, że wziął na klatę i złożył w imieniu klubu...

(Głos z sali: Dwa razy brał na klatę.)

Tak, były dwa podejścia, nie było to łatwe.

(Głos z sali: Całą energetykę wziął.) (Wesołość na sali)

Chciałbym podziękować prowadzącemu marszałkowi Cezarowi Grabarczykowi...

(Poseł Cezary Olejniczak: Cezaremu, Cezaremu.)

Cezaremu, przepraszam bardzo.

...który przyczynił się do tego, że zarówno za pierwszym razem, jak i za drugim ten projekt został bardzo szybko przedłożony pod obrady parlamentu. A przede wszystkim chciałbym podziękować wszystkim uczestnikom prac tej komisji, a w szczególności przedstawicielom partii politycznych, bo prace były prowadzone naprawdę w dobrej i merytorycznej atmosferze, choć oczywiście też intensywnie się kłóciłyśmy w obronie swoich racji. Jestem przekonany, że zapisy, które dzisiaj zostały, są dokładnie prześwietlone i wszelkie zagrożenia, które czyhały na nas, związane z wprowadzeniem trzeciego pakietu zostały usunięte.

W tym miejscu chciałbym serdecznie podziękować panu posłowi Naimskiemu za to, że był czujny i zostały wyłapane i skorygowane te miejsca, które faktycznie umknęły nam podczas prac nad tą ustawą. Pozostałym koleżankom i kolegom oczywiście również dziękuję, bo naprawdę mogliśmy spokojnie rozmawiać tylko na tematy merytoryczne.

Dlatego zdziwiło mnie wystąpienie kolegi Olejniczaka, bo naprawdę rozumiem, że zaczynacie śpiewać „Międzynarodówkę”, ale błagam: nie przenoście wystąpienia z lat 50. do parlamentu, bo...

(Poseł Cezary Olejniczak: Myślimy o przyszłości.)

Kolega już poprawił się w pytaniach, bo one miały, że tak powiem, charakter normalny, ludzki, a ten język, którego musieliśmy słuchać przez 10 minut, był naprawdę albo kabaretowy, albo przerażający.

(Poseł Andrzej Czerwiński: Najważniejsze, że powiedział, że zagłosuje.)

Dla tych, którzy żyli w tym okresie nie jako dzieci, tak jak my, tylko jako dorośli ludzie, to język raczej przerażający, ale to tak na boku.

Prace nie były prowadzone w pośpiechu, bo właśnie przez to, że wszystko bardzo szczegółowo rozważaliśmy, one trwały bardzo długo, bo kilka miesięcy jednak upłynęło, przecież kilka razy wracaliśmy projekt do komisji. Świadczy to o tym, że ta praca była

bardzo wnikliwa i długa, a także, jak już wspomniałem, bardzo bezpieczna.

Faktycznie głównym nurtem było dostosowanie do prawa unijnego i to nie jest tak, że te działania zostały podjęte ze względu na to, że do Trybunału została skierowana skarga Komisji, ale to się wydarzyło w międzyczasie i już w międzyczasie pozwoliło to nam odnieść się do konkretnych zapisów w tej skardze. Jesteśmy przekonani, że odnosimy się prawie że w pełni do treści tej skargi.

Faktycznie co do inteligentnych liczników podjęliśmy decyzję, że ze względu na ogromny koszt wdrożenia i wiele niewiadomych rząd dał sobie jeszcze kilka miesięcy na to, żeby bardzo szczegółowo to przeanalizować i już być może tylko ten element zostanie włożony do całego trójpaku, tak aby te prace przebiegały równie szybko i w dobrej atmosferze, choć wiemy, że będzie tam wiele kontrowersji, o których wspominali poszczególni państwo posłowie.

Co do pytania pana posła Naimskiego odnośnie do zapisów o jednym operatorze, to dzisiaj mamy to w obowiązującym prawie. W skardze do Trybunału ten zapis nie został zakwestionowany. Naszym zdaniem, zdaniem Ministerstwa Gospodarki i zdaniem premiera i rządu wyczerpujemy oczekiwania Unii Europejskiej w tym zakresie i w pełni to wypełniamy. Oczywiście pytanie, czy stanowisko Komisji będzie zbieżne. Naszym zdaniem tak, bo nie ma tego w skardze. To jest taki dowód wprost. A że niektórzy to podnoszą, również niektóre ministerstwa...

(Poseł Andrzej Czerwiński: Jedno ministerstwo.)

...czy jedno ministerstwo i niektóre kancelarie, to nie znaczy, że mają rację.

Rozumiem ostrożność Ministerstwa Spraw Zagranicznych, często naszym zdaniem być może nadmierną, i formułowanie pewnych zastrzeżeń, ale rząd stoi na stanowisku, że w tym zakresie ten zapis jest prawidłowy, gwarantuje nam implementację, a jednocześnie jest kamieniem węgielnym naszego bezpieczeństwa narodowego i z tych zapisów absolutnie nie możemy rezygnować.

Mówiliśmy bardzo dużo o OZE. Trochę zdumiało mnie pytanie pani poseł Anny Paluch, że panią niepokoi spadek cen, że to jest skutek braku ustawy o OZE, a de facto wsparcie OZE. Ja jestem szczęśliwy, że ceny spadają. Myślę, że każdy z nas powinien być szczęśliwy. Rozumiem, że twórca chciałby tę górkę mieć jak najwyższą, ale naszym zadaniem jest dbać o konsumenta, a nie o wytwórcę. Mamy świadomość, że nie znalazło się to w małym trójpaku ze względu na duże kontrowersje. Dzisiaj płynące tu zewsząd z tej sali głosy wzajemnie się zwalczają. Wiemy, że jedni mają oczekiwania, żeby to było jak najbardziej rozwiązanie proozone, a inni wręcz przeciwnie. Jedni preferują takie źródła odnawialne, inni takie. Rozumiem, że każdy ma jakieś inne priorytety i uważa, że konstrukcja systemu wsparcia powinna być inna. Stąd powołana jest grupa robocza – przedstawiciele Ministerstwa Gospodarki, KPRM, która co tydzień zbiera się, intensywnie pracuje nad tym, żeby tę spr-

**Sekretarz Stanu w Ministerstwie Gospodarki
Tomasz Tomczykiewicz**

wę raz na zawsze zamknąć w tym sensie, że będzie to przedłożone w projekcie ustawy, tak żeby ten system wsparcia był jak najtańszy z punktu widzenia państwa i obywateli, a jednocześnie, by doprowadziło to do wypełnienia zobowiązań wobec Unii Europejskiej.

Przypomnę, że ten system powoduje, że wsparcie to pochodzi od końcowego odbiorcy energii, bo on ma to w rachunku, płaci za to wsparcie systemu. Jeśli chodzi o OZE, to mówimy o kilkudziesięciu, o 50 mld do 2020 r. Warto to bardzo precyzyjnie zapisać, żeby ten system nie spowodował takich dewiacji, takich wynaturzeń, jakie miały miejsce w Czechach czy w Niemczech, gdzie jest on teraz gwałtownie modyfikowany ze względu na niespodziewany przyrost źródeł energii, właśnie tych odnawialnych źródeł energii.

Odniosę się do poszczególnych pytań. Pan poseł Gadowski – szacunek tych kosztów na 2%. Ten system przyznawania dodatków dla odbiorców wrażliwych został skonstruowany w sposób jak najprostszy, bo de facto jest to mechaniczne wydanie decyzji przez organ samorządowy na bazie wcześniej wydanej decyzji, która podlega procesowi, że tak powiem, zbierania informacji, a tu już ten proces zbierania, przetwarzania nie jest powtórzony. Siłą rzeczy to jest oczywiste, że de facto jest to, moim zdaniem, system bezkosztowy poza kosztem wydanej kartki.

Rozwijając temat troszkę, powiem, że nie znamy jeszcze dokładnej treści poprawki, ale z wypowiedzi pana przedstawiciela PSL wynika, że chciałby rozszerzyć jakby katalog osób, które byłyby uprawnione, w zasadzie podwoić go, a nawet potroić, bo za tym nie idą jakieś konkretne liczby. Przypomnę, że jest harmonogram, ile będzie to kosztowało budżet w następnych 10 latach. Tam są wskazane kwoty wynoszące nieco powyżej 100 mln zł. Jeżeli dopuścimy do tego procesu już na samym początku tak ogromną grupę uprawnionych, to będzie znaczyło, że ta pomoc jest de facto symboliczna, a nie rzeczywista. Jeżeli jako Izba dedykujemy komuś wsparcie, to chyba chodzi nam o to, żeby było ono faktyczne, a nie żeby koszty z tym związane przekraczały kwotę wsparcia dla tego, który będzie z tego wsparcia korzystał w trakcie funkcjonowania tego systemu, i większą część naszego budżetu. Wtedy będziemy mogli ten model modyfikować.

Poza tym ta wersja faktycznie pierwotnie była oparta na zasiłkach z pomocy społecznej, ale było to kwestionowane przez stronę związkową, przez przedsiębiorców w ramach Komisji Trójstronnej, bo tam jednym z warunków uzyskania tej pomocy jest pewna dysfunkcja rodziny, a nie tylko samo ubóstwo. To był dość poważny mankament, spotkało się to z dużym sprzeciwem strony społecznej i przedsiębiorców. Poza tym w toku tych prac nie dostaliśmy z ministerstwa polityki społecznej zgody na to, aby to było płacone przez MOPS, ze względu na to, że wyceniono,

że ten system kosztowałby ponad 100 mln zł. Taką mamy odpowiedź. To świadczyłoby, że więcej musimy przeznaczyć na ten system, niż jesteśmy w stanie dzisiaj, w tych warunkach budżetowych, przeznaczyć na tę pomoc. A przypomnę, że to jest nowość, a więc warto przyglądać się czemuś, co wprowadzimy, i zobaczyć, jak to funkcjonuje, a w trakcie tego funkcjonowania modyfikować według potrzeb i usuwać mankamenty, które w tym zakresie wystąpiły.

Kolejnym takim elementem były, wspominałem już, liczniki inteligentne. Będziemy nad tym intensywnie pracować. Faktycznie OIP nagle stał się takim źródłem niepokoju, jak również koszty związane z wprowadzeniem liczników inteligentnych. Trwają prace w dwóch zespołach, drugi zespół, właśnie do spraw tych liczników inteligentnych, będzie intensywnie pracował, żeby wszystkie te zastrzeżenia, które z różnych stron padały, były rozwiane, bo jesteśmy przekonani, że ten system będzie nieodzowny nie tylko do tego, aby produkcja prosumencka się rozwijała – bo dzisiaj oczywiście każdy, kto by chciał, taki licznik otrzyma, przecież wiemy, że te liczniki są sukcesywnie instalowane, przez jedne firmy bardziej, przez drugie mniej intensywnie – lecz także dlatego, że wprowadzenie tego systemu pozwoli w ogóle łatwiej gospodarować mocami i unikać tych pików energetycznych, bo będzie można dowolnie kształtować taryfy. Chodzi nie tylko o dwie strefy taryfowe, czasowe, ale można sobie wyobrazić, że w niedalekiej przyszłości w poszczególnych godzinach sprzedawca będzie oferował ceny znacznie różniące się, i wtedy dla każdego z nas stanie się bardzo atrakcyjne wykorzystywanie tych różnic do tego, aby korzystać z energii w domach w sposób intensywny wtedy, kiedy ta energia po prostu jest najtańsza. Sprzęt AGD pozwala już dzisiaj na takie włączanie nawet wtedy, kiedy jesteśmy poza domem, ale to dotyczy jeszcze przyszłości, choć wiemy, że bardzo błyskawicznej, że to spadnie na nas szybciej, niż nam się wydaje.

Biokomponenty to też jest element, który wymaga dopełnienia, aby spełnić całkowicie tę dyrektywę, ale to jest jakby poza energetyką, bo o biokomponentach jest w ustawie o biopaliwach, która dzisiaj jest przed komitetem stałym. To będzie dopełnienie, nad którym dzisiaj w ogóle nie pracowaliśmy, i ono wkrótce będzie procedowane.

Jeśli chodzi o rejestr wytwórców, to on oczywiście jest, a więc to nie jest tak, że my nie wiemy, skąd pochodzi biokomponent. Jest prowadzony pełny rejestr, ten proces jest w pełni pod kontrolą i wiemy, skąd pochodzą biokomponenty.

Myślę, że o prywatyzacji pan Mężydło wielokrotnie słyszał z ust ministra skarbu, ja się nie muszę powtarzać.

Pani Mirosława Nykiel pytała o kolejną ustawę, która pilnie czeka na dalsze procedowanie. Ona też jest przed komitetem stałym, też wymaga jeszcze pracy, bo są tam rozbieżności, jak wiemy, tam ocie-

Sekretarz Stanu w Ministerstwie Gospodarki Tomasz Tomczykiewicz

ramy się trochę o konstytucyjność tych zapisów. Trwają cały czas intensywne rozmowy, aby ta skala rozbieżności pomiędzy różnymi decydentami była jak najmniejsza, żeby można było ruszyć dalej i żebyśmy mieli ten projekt tak w miarę dobrze czy bardzo dobrze przygotowany, żeby mniej pracy zostało w parlamencie.

Wspomniała pani również o przedsiębiorstwach energochłonnych. Faktycznie to jest wynik spotkań w ramach Komisji Trójstronnej z przemysłem energochłonnym, nie tylko tam zresztą, też z wojewodami odpowiedzialnymi za to w Małopolsce, czy inaczej – dotyczy to terenów, na których jest kilka poważnych zakładów. Dzisiaj możemy powiedzieć, że u nas bardzo spadła cena dla przedsiębiorstw energochłonnych, możemy śmiało powiedzieć, że sytuacja jest taka, że oni mają tańszą energię niż w innych krajach, w tych krajach najbliższych nam, chodzi głównie o Niemcy, które przemysł stalowy mają dobrze rozwinięty.

To nam oczywiście pomogło również w konkurencji z państwami trzecimi. Ten element pozwoli na jeszcze lepsze wykorzystanie przedsiębiorstw energochłonnych. Dysponujemy oczywiście liczbami, bo to jest bardzo precyzyjnie określone – wielkość tego rynku i ilość zatrudnienia w tych przedsiębiorstwach, można więc powiedzieć, ile osób ten przemysł w ogóle zatrudnia. Prześliśmy taką informację. Oczywiście każde obniżenie kosztów produkcji będzie się przyczyniało do tego, że będziemy wypierać konkurencję, głównie ze Wschodu, bo ona jest najgroźniejsza – tam ani przepisy środowiskowe, ani prawo pracy, ani inne obostrzenia po prostu nie obowiązują.

Pan poseł Balt pytał o węgiel kamienny. Powtórzę po raz kolejny, że był, jest i będzie podstawą wytworzenia energii elektrycznej w Polsce zarówno węgiel kamienny, jak i węgiel brunatny i to jest niezmiennie w polityce rządu. Tak też jest, jeżeli chodzi o wszystkie dokumenty i wszystkie działania rządu zarówno w kraju, jak i w odniesieniu do procesów, które zachodzą w Unii Europejskiej, procesów określanych jako dekarbonizacja i takich funkcjonujących w dokumentach. Wydaje się, że dzisiaj bronimy się bardzo skutecznie przeciwko tym zakusom. Jesteśmy de facto jedynym państwem, które nie chce zaostreć polityki klimatycznej. Dzisiaj tak naprawdę poza nami wszyscy chcą zdejmować uprawnienia w kwestii CO₂ i innych czy wycofywać na chwilę, wszyscy są za tym. Nie nazywają tego tak, że to jest w wyniku polityki klimatycznej, tylko uważają, że to jest po prostu dźwignia gospodarcza dla Unii Europejskiej. Być może z punktu widzenia Niemiec i kilku innych państw faktycznie tak jest, ale dla nas oczywiście nie, bo dzisiaj, raz, że mamy niezależność energetyczną właśnie dzięki węglowi kamiennemu i węglowi brunatnemu, to jeszcze przemysł maszynowy związany z tymi branżami też jest bardzo silny w Polsce,

to są tysiące miejsc pracy. Jestem przekonany, że jeżeli chodzi o inwestycje, które są prowadzone, to skala inwestycji związana z tradycyjnym wytwarzaniem jest niespotykana. Dzisiaj budujemy dwie potężne elektrownie węglowe. Jeżeli chodzi o jedną, w Kozienicach, przecież są tam na placu budowy, bo Tauron rozstrzygnął już w tych dniach przetarg, odrzucił wszystkie protesty wynikające z tego, że będzie wchodził na budowę. Będzie również realizowana inwestycja dotycząca elektrowni Opole – premier to potwierdził. W związku z tym dawno nie pamiętamy okresu tak intensywnych inwestycji w źródła węgla kamiennego. Tak że tylko trzymać kciuki za inwestorów i za przemysł górniczy, który oczywiście potrzebuje też samoograniczenia w tym, co robi, spożycia na koszty produkcji, tak aby to węgiel polski był spalany w tych elektrowniach. To, że tak można, pokazuje przykład Bogdanki, pokazuje to też przykład kopalni Silesia, która została przejęta przez Czechów. Ona też jest dopiero po fazie rozbudowy i doposażaniu. Tak że przykłady tego, że można taniej i bezpieczniej, mamy. Warto, żeby to dotyczyło pozostałych spółek, które oczywiście też się modernizują, ale robią to zbyt powoli, bo są pod dużą presją związków zawodowych, które często nie chcą na ten temat nawet rozmawiać. Ale jestem przekonany, że ten dialog będzie się toczył po to, aby właśnie górnictwo węgla kamiennego na Śląsku było w bardzo dobrej kondycji, żeby Ślązacy mogli być dumni z tego, że ta branża jest preżna i jej przedstawiciele nie narzekają, ale chwalą się swoimi wynikami. Chciałbym, żeby tak było, i tak będzie, tego jestem pewny.

Dzisiaj spółki piszą programy naprawcze. Tak to w życiu bywa, że dopiero kryzys w branży powoduje, że zaczynamy szukać kosztów, a nie wtedy, kiedy jest prosperita, bo wtedy oczekiwania na poluzowanie polityki finansowej w spółce są bardzo silne.

Pan Olejniczak wspominał o węglu brunatnym, ale bardziej w takim kontekście, żeby może nie kopać tego węgla niż żeby kopać.

(Poseł Cezary Olejniczak: Tak, tak...)

Odnosnie do tego wystąpienia to nie wiem, czy to było tylko przepisane z lat 50., czy przemysłane. Zadał tam pan, że tak powiem, budowania...

(Głos z sali: Nie, nie...)

Ale rozumiem oczywiście, że zarówno węgiel kamienny, jak i węgiel brunatny, a przede wszystkim spółki, które za to odpowiadają, robiły to z poszanowaniem praw samorządów, obywateli i w zgodzie. Wiem, że nie zawsze da się pogodzić te interesy, ale im mniej będzie punktów spornych, tym większa będzie akceptacja dla trudnych decyzji. Przecież wiemy, że górnictwo węgla kamiennego, jak i węgla brunatnego trwale zmienia krajobraz, stosunki wodne i te czynniki na setki, jak nie na tysiące lat. Z terenu płaskiego robi się teren pagórkowaty, jak w wypadku węgla kamiennego.

Pan poseł Szeliga pytał o środki na inwestycje w sieci. Możemy powiedzieć, że w odniesieniu do PSE, które są odpowiedzialne za sieci przesyłowe,

**Sekretarz Stanu w Ministerstwie Gospodarki
Tomasz Tomczykiewicz**

jest tam przewidziane ok. 20 mld do 2025 r. i takie same kwoty będą inwestować operatorzy sieci przesyłowych średniego i niskiego napięcia. To są ogromne kwoty. Oczywiście one są tak duże w tak krótkim czasie głównie dlatego, że przez dziesiątki lat nie inwestowano w to. Wspominano tu też o tym, że te wielo-, wieloletnie zapóźnienia skutkują tym, że dzisiaj musimy się intensywnie rozwijać w tym zakresie, tak aby zagwarantować ciągłość dostawy energii, bo to jest jeden z elementów bezpieczeństwa nie tylko państwa, ale także każdego obywatela, który liczy na tę ciągłość.

Na pozostałe pytania odpowiedziałem, bo one się powtarzały, o OZE też mówiłem.

Chciałbym powiedzieć jeszcze o zielonych certyfikatach, bo to też jest ciekawe. Warto, żebyśmy mówili, że tak powiem, pełną prawdę, a nie opierali się tylko na pewnych... Tu są słupki, zielone odnoszą się do energii, do zielonych certyfikatów sprzedawanych poza giełdą, a czerwone – do sprzedawanych na giełdzie. Odnoszenie się do giełdy jest mało adekwatne. To pokazuje, jak to się rozbiegało, kiedy był największy raban o to, że spadały ceny certyfikatów. Tu mamy to, co było na giełdzie – dołek, ale to, co było w rzeczywistości, mieliśmy w największej ilości, absolutnie szło do góry. Można powiedzieć, że to, co w rzeczywistości było na rynku, jest prawie że linią ciągłą.

(Poseł Jacek Najder: Bilateralne umowy.)

Tak że warto, że tak powiem, w odpowiedzi na płacz dochodzący z rynku pokazywać liczby. To są liczby, twarde dane, których nie oszukamy. I manipulacje administracyjne przy systemie OZE byłyby najgorszym rozwiązaniem, tym bardziej że my właśnie z takimi manipulacjami, które chce nam zaproponować Unia Europejska, walczymy. W takiej sytuacji musimy być konsekwentni. Jeżeli my mówimy „nie” pomysłem, żeby z rynku CO₂ wycofywać chwilowo lub na stałe część uprawnień właśnie po to, żeby podwyższyć cenę, to spotykamy się z taką samą argumentacją, która jest mordercza dla nas, że jest za niska cena CO₂ i jak będzie wyższa, to będzie świetnie. Ale dla kogo będzie świetnie? Dla tych, którzy z tego żyją. Żyje z tego giełda londyńska, która obraca miliardami związanymi z przepływem tych praw dotyczących uprawnień, żyją z tego ci, którzy wytwarzanie mają oparte na jądrowce, bo oni oczywiście za to CO₂ nie zapłacą, i ci, którzy przeinwestowali, a do tych zaliczamy Niemców, w odnawialne źródła energii, bo oni nie sprzedadzą nam energii, dopóki ona u nas nie zdrożeje, a zdrożeje wtedy, kiedy główni wytwórcy energii, główni uczestnicy rynku w tym miksie energetycznym, czyli wytwórcy, jeśli chodzi o węgiel brunatny, węgiel kamienny, nie zapłacą tego haraczku za CO₂. Absolutnie musimy bronić tej polityki, dosłownie jak niepodległości. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję panu ministrowi.

Mamy dwa zgłoszenia. Domyślam się, że chodzi o sprostowania.

Bardzo proszę, pani posłanka Anna Paluch.

(Głos z sali: Trzy.)

Będą trzy.

Poseł Anna Paluch:

Dziękuję bardzo.

Chciałabym sprostować, bo najwyraźniej pan minister nie zrozumiał mnie.

Otóż, panie ministrze, ja powiedziałam tylko... Odniosłam wrażenie, że pan rozumiał to tak, że martwi mnie niska cena energii, co jest bardzo dobre dla konsumentów. Panie ministrze, niska cena energii odnawialnej, jak rozumiem, jest skutkiem jej wielkiej podaży, a jej wielka podaż wynika z tego, że mamy dużo instrumentów wsparcia. Jednak instrumenty wsparcia nie biorą się znikąd, tylko są finansowane z publicznych pieniędzy i odpowiedzialna władza publiczna powinna się zastanowić nad stosowaniem bądź nie tych instrumentów wsparcia tak, żeby środki publiczne były przeznaczone z korzyścią dla wszystkich podmiotów i żeby nie zachwiać równowagi. Tylko tyle chciałam powiedzieć. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję.

I w trybie sprostowania pan poseł Cezary Olejniczak.

Poseł Cezary Olejniczak:

Dziękuję.

Szanowny Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Panie Ministrze! Przede wszystkim nie śpiewałem z tej mównicy „Międzynarodówkę”. Jeśli panu się to skojarzyło z „Międzynarodówką”, to jest to ogromny błąd. Staralem się szybko powiedzieć o tych wszystkich sprawach w imieniu Klubu Poselskiego Sojusz Lewicy Demokratycznej. Mówiłem o pewnych zaniechaniach rządu Platformy i Polskiego Stronnictwa Ludowego. Rządzicie od 6 lat w dziedzinie energetyki. Chciałem precyzyjnie powiedzieć o pewnych sprawach.

Powiedziałem też o przyszłości polskiej energetyki do 2050 r., że trzeba odwrócić ten miks energetyczny: po pierwsze, OZE, po drugie, gaz, po trzecie, węgiel, węgiel kamienny przede wszystkim jako już wspierający polską energetykę, bo wie pan, panie ministrze, polski węgiel jest coraz droższy, nie wytrzymuje konkurencji z Kolumbii, z Australii itd.

Posel Cezary Olejniczak

Mogę wymienić kilka krajów, z których masowo importuje się węgiel kamienny. Jest jeszcze Rosja, Ukraina, czyli kraje dawnego Związku Radzieckiego. O tym nie mówiłem, ale powiedziałem o węglu, że powinien to wspierać, a nie być priorytetem, tak jak jest do tej pory w polskiej energetyce, panie ministrze. Proszę sięgnąć do stenogramu.

Proponowaliśmy, ja proponowałem w imieniu klubu, pewne rozwiązania, które jako rząd Platformy i PSL-u powinniście w ciągu dwóch lat, a będziecie rządzić jeszcze dwa lata, wprowadzić.

Energetyka jądrowa – pomału pan premier się z tego wycofuje. Były tu ogromne zapewnienia, że będziemy budować elektrownię jądrową. Teraz pan premier, wczoraj czy przedwczoraj, w środkach masowego przekazu powiedział, że nie wiemy, kiedy to wprowadzimy, że to jest zbyt drogie...

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Panie pośle, ale to jest streszczenie i polemika, a sprostowanie?

Posel Cezary Olejniczak:

Mówię panu ministrowi, czego nie zrozumiał (*We solość na sali*), bo pan minister zrozumiał, że śpiewałem tu „Międzynarodówkę”, ale ja „Międzynarodówki” nie śpiewałem.

(*Posel Antoni Mężydło: Ale widziałeś w telewizji.*)

Jeśli chodzi o drugie pytanie dotyczące węgla brunatnego, rzeczywiście jestem przeciwnikiem dalszych odkrywek węgla brunatnego, bo pan minister słusznie powiedział: niszczą krajobraz, powodują pustoszczenie kraju i wiele negatywnych skutków (*Dzwonek*) dla całej społeczności. Dziękuję, panie marszałku, i przepraszam.

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję bardzo.

Pan poseł Jacek Najder, też w trybie sprostowania.

Trzymajmy się regulaminu.

Posel Jacek Najder:

Tak, panie marszałku.

Szanowny Panie Marszałku! Panie Ministrze! Kiedy omawiałem kwestię rynku certyfikatów, mówiłem o transparentności, czyli o udostępnianiu informacji, natomiast nie mówiłem o jakimś backloadingu certyfikatowym czy grzebaniu przy rynku zielonych certyfikatów. Oczywiście mamy świadomość

tego, że rynek zielonych certyfikatów, giełdowy, to jest zaledwie ok. 7%, 8%, natomiast ceny, które tam są tworzone, są pewnymi wyznacznikami do umów bilateralnych, do negocjacji tych umów, bo te ceny, które tam występują... Mamy świadomość tego, doskonale wiemy, że większość umów bilateralnych, 80%, to w większości przedsiębiorstwa, które mają powiązania pionowe i tam ta cena nijak się ma do wolnego rynku, gdzie powstają moce wytwórcze w odnawialnych źródłach energii. To nie jest tak, że te 80% rynku miewa się świetnie, a dziwne 7% czy 8% jest w kiepskiej sytuacji, bo te spółki, które są w większości zintegrowane pionowo, doskonale państwo wiecie, ile mają wytworzonych zielonych certyfikatów i doskonale wiecie, kto wytwarza zielone certyfikaty, kto generuje nadpodaż tych certyfikatów. O to chodzi w transparentności, żeby było jasno powiedziane, ile współspalanie generuje nadwyżki certyfikatów, gdzie one są, kto umarza certyfikaty, a kto ich nie umarza, choć je umarzać powinien. Ta sytuacja, która miała miejsce, to jest tylko czubek góry lodowej i za chwilę może być kolejne zderzenie z Titanikiem. Już poruszałem tę kwestię, że musi być jasne, że te przedsiębiorstwa, które były zobligowane do zakupienia i umorzenia zielonego certyfikatu, a tego nie zrobiły i wprowadziły...

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Nie trzeba powtarzać, wystarczy sprostować.

Posel Jacek Najder:

...opłatę zastępczą, działały niezgodnie z prawem, bo narażały swojego akcjonariusza, czyli Skarb Państwa, na stratę, a to jest działanie niezgodne z prawem (*Dzwonek*) i do tego zmierzam, że te uregulowania mają służyć poprawie transparentności, a nie odkupywaniu czy skupowaniu z rynku zielonych certyfikatów. Dziękuję, panie marszałku. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję.

Dyskusję podsumuje sprawozdawca komisji pan poseł Tomasz Piotr Nowak.

Posel Tomasz Piotr Nowak:

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Na posiedzeniu komisji było spokojnie, bardzo merytorycznie, a tutaj nagle temperatura zaczęła rosnąć, i to w sposób niebywały. W pewnym momencie nawet pojawiło się, jak pan minister mówił, politycznie kunktatorstwo jako jedno z motywów wystąpienia właśnie politycznego, a nie merytorycznego. Bardzo

Posel Tomasz Piotr Nowak

zдумiewają mnie, tak przy okazji, pojawiające się w klubie SLD w tym momencie wątpliwości czy rozbieżności, bowiem z jednej strony poseł Balt pyta o węgiel i traktuje węgiel jako jeden z priorytetowych, ważnych w miksie energetycznym surowców, z drugiej strony szanowny pan poseł Cezary Olejniczak mówi tak naprawdę, że węgiel już się kończy i górnicy powinni się szykować do tego, że trzeba będzie ten przemysł zlikwidować. SLD mówiące coś takiego, to wręcz ciarki chodzą. Bardzo proszę, panie pośle, niech pan jedzie na Śląsk, niech pan jedzie do...

(*Posel Cezary Olejniczak: Bo się kończy.*)

...braci górniczej i energetycznej...

(*Posel Cezary Olejniczak: Nie mówiłem, żeby likwidować.*)

...i o tym rozmawia. W każdym razie to mnie trochę zdumiało, ale dziękuję, bo pan poseł Cezary Olejniczak i pan Jacek Najder bardzo przyczynili się do bardzo merytorycznej pracy w podkomisji. Pełna transpozycja dyrektywy, o której mówił pan Jacek Najder, to pełna transpozycja dyrektywy, ale, panie pośle, mamy również własną politykę energetyczną i trójpak, o którym będziemy mówili w drugiej połowie roku, to będzie realizacja naszej polityki energetycznej i naszego miksu energetycznego, a wszystkie dowody naszych działań na terenie Unii Europejskiej pokazują, że miks energetyczny traktujemy trochę inaczej niż Niemcy, trochę inaczej niż Francja, ten miks energetyczny jest naszym miksem energetycznym i w nim i o.z.e. jest, ale i węgiel jest jako bardzo ważna składowa.

Pan poseł Ludwik Dorn wskazał na obbligo giełdowe i rzeczywiście bardzo poważnie rozmawialiśmy o tak naprawdę monopoliście, jakim jest PGNiG. Ruszenie tego tematu wydawało się na początku niemożliwe. To, że już o 15% obliga, później o 30% i nagle, jak się kosmos wydarzył, bo 70% to jest kosmos, to powoduje coś bardzo istotnego. Bardziej powiedziałbym o psychologii biznesu, o tym, że układając się czy podchodząc do rozmów biznesowych, każdy będzie widział, w tym wielcy odbiorcy, pojawiającą się taką możliwość, że rzeczywiście za chwilę zdywersyfikujemy cały proces poprzez pojawienie się gazoportu, ale również zapewne gazu łupkowego. To wszystko może spowodować, że jako biznesmen rozmawiałbym zupełnie inaczej z PGNiG-iem, ponieważ w pewnej perspektywie, dwu-, cztero-, pięcioletniej, zawieranie umów długoterminowych, które są w tej chwili większością, nie będzie chyba opłacalne. W tym momencie psychologia w biznesie będzie bardzo istotna i chyba otwieramy takie drzwi, i to dobrze, że otwieramy te drzwi, bowiem otwieramy rynek, to jest bardzo ważne.

Pani poseł Paluch zwróciła się do mnie w sprawie nadzoru premiera nad URE. To bardzo dobra decyzja, ponieważ pokazuje ona rangę polityki energetycznej kraju. W tej chwili to, że przy premierze jest zespół energetyczny, to, że premier zabiera głos

w sprawach energetycznych i mówi w sposób zdeterminowany, mówi o Opolu.

Premier odniósł się również do naszej pracy podkomisji. To świadczy o tym, że właśnie sprawy energetyczne są przez premiera traktowane priorytetowo. Poza tym ze względów formalnych będzie podniesienie rangi URE do takiej, jaką ma UKE czy UOKiK.

Nie było do mnie więcej pytań, tak więc bardzo serdecznie dziękuję za to, co się wydarzyło, a wydarzyło się bardzo wiele, bowiem, proszę państwa, państwo posłowie, rzeczywiście rozmawialiśmy merytorycznie i nie było w ogóle widać linii jakichkolwiek podziałów.

To, o czym za chwilę będzie mówił pan Jacek Najder w swoich poprawkach, też jest przedmiotem bardzo poważnych rozmów, bo SGD a prosumenci to jest na pewno bardzo poważna sprawa. Będziemy to robić, ale musimy to rozstrzygnąć, bo jest to związane z bardzo daleko idącymi prawami podatkowymi. To nie jest na szybkie procedowanie. Musimy o tym bardzo poważnie porozmawiać. Panie pośle Czerwiński, myślę, że chyba od września będziemy o tym rozmawiać. Dziękuję bardzo panu ministrowi. Dziękuję, panie ministrze. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję bardzo.

Zamykam dyskusję.

W związku z tym, że w czasie drugiego czytania zgłoszono do przedłożonego projektu ustawy poprawki, proponuję, aby Sejm ponownie skierował ten projekt do Komisji Gospodarki w celu przedstawienia sprawozdania.

Jeżeli nie usłyszę sprzeciwu, będę uważał, że Sejm propozycję przyjął.

Sprzeciwu nie słyszę.

Przystępujemy do rozpatrzenia punktu 8. porządku dziennego: Sprawozdanie Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi o rządowym projekcie ustawy o zmianie ustawy o ochronie zwierząt (druk nr 1370 i 1458).

Proszę o zabranie głosu sprawozdawcę komisji pana posła Mirosława Maliszewskiego.

**Posel Sprawozdawca
Mirosław Maliszewski:**

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Zasadniczym celem i powodem skierowania projektu do Wysokiej Izby było to, że od 1 stycznia br. w związku z orzeczeniem Trybunału Konstytucyjnego z 27 listopada 2012 r., który stwierdził niezgodność § 8 ust. 2 rozporządzenia ministra rolnictwa i rozwoju wsi z 9 września 2004 r. w sprawie kwalifikacji osób uprawnionych do zawodowego uboju oraz warunków i metod uboju i uśmiercania zwierząt z przepisami ustawy o ochronie zwierząt i Konstytucją Rzeczypos-

Posel Sprawozdawca Mirosław Maliszewski

spolitej Polskiej, obowiązuje ustawowy zakaz uboju zwierząt bez ogłuszania.

Projekt ma więc na celu m.in. dopuszczenie uboju zwierząt wykonywanego według szczególnego sposobu i szczególnej metody wymaganej przez obrzędy religijne, tzw. uboju rytualnego przeprowadzanego bez ogłuszania, pod warunkiem że będzie przeprowadzany w rzeźni. Przewidziano także wprowadzenie zakazu stosowania podczas takiego uboju systemów krępowania bydła w odwrotnym położeniu lub w innym nienaturalnym położeniu, czyli chodzi o tzw. klatki obrotowe.

Komisja Rolnictwa i Rozwoju Wsi, która powołała do tego celu specjalną podkomisję, zaproponowała i wprowadziła poprawkę dotyczącą obowiązku zgłaszania uboju rytualnego do urzędowego lekarza weterynarii, m.in. określono termin zgłoszenia: co najmniej trzy dni przed ubojem, a także przewidziano konieczność ewidencji przeprowadzonych ubojów. Ponadto przyjęto poprawkę będącą konsekwencją tamtej zmiany, tj. doprecyzowano, że sankcje karne będą stosowane także w przypadku braku zgłaszania uboju rytualnego do urzędowego lekarza weterynarii.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Komisja po przeprowadzeniu pierwszego czytania oraz rozpatrzeniu projektu ustawy na posiedzeniach w dniach 28 maja i 13 czerwca wnosi do Wysokiej Izby o uchwalenie projektu zawartego w druku nr 1458. W imieniu komisji proszę o jego przyjęcie. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję panu posłowi.

Sejm ustalił, że w dyskusji nad tym punktem porządku dziennego wysłucha 5-minutowych oświadczeń w imieniu klubów.

Otwieram dyskusję.

Pierwszy zabierze głos pan poseł Leszek Korzeniowski, Platforma Obywatelska.

Posel Leszek Korzeniowski:

Panie Marszałku! Panie i Panowie Posłowie! Mam przyjemność zabrać głos w imieniu Klubu Parlamentarnego Platforma Obywatelska i zaraz na początku powiem, że Platforma Obywatelska będzie popierała ten projekt rządowy, mimo że są osoby w naszym klubie, które nie do końca zgadzają się z tym stanowiskiem.

A właściwie o czym my dyskutujemy? Przede wszystkim dyskutujemy o tym, jak w sposób humanitarny uśmiercać zwierzęta. Jaka jest cała historia? W 1997 r. powstała ustawa, która jedynie dopuszczała ubój na zasadzie uboju z ogłuszaniem. W 2002 r. rozporządzeniem ministra Olejniczaka, ale nie tego tu obecnie siedzącego, został wprowadzony tzw. ubój

rytualny czy ubój religijny. I dopiero wyrokiem Trybunału Konstytucyjnego od 1 stycznia 2013 r., czyli od bieżącego roku, mamy praktycznie zakaz stosowania tego uboju.

Rząd musiał w jakiś sposób zareagować na tego typu wyrok Trybunału Konstytucyjnego, dlatego przygotował ustawę. W pierwszym czytaniu na posiedzeniu Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi po bardzo długiej, burzliwej dyskusji została powołana podkomisja. Podczas prac tej podkomisji rząd przedstawił poprawkę. Ta poprawka w zdecydowanie lepszy sposób powodowała egzekucję przywilejów rozporządzenia 1099/2009, wprowadzała wyższe standardy ochrony zwierząt podczas uboju, respektowała wynikające z art. 10 Karty Praw Podstawowych Unii Europejskiej wolności wyznania, prawa do uzewnętrzniania religii lub przekonań przez uprawianie kultu nauczania, praktykowania i uczestnictwa w obrzędach. Jesteśmy na takim etapie, że zarówno sprawozdanie podkomisji, jak i sprawozdanie komisji zostało przyjęte pozytywnie.

Dzisiaj mamy drugie czytanie i chciałbym w imieniu naszego klubu złożyć poprawkę. To jest poprawka, która została wypracowana w klubie przez osoby pierwotnie będące na „nie”. Dzisiaj uważają one, że ta poprawka złagodzi to stanowisko. Zasadniczą różnicą w tej poprawce jest zamiana słowa „zgłoszenie” na słowo „pozwolenie”, czyli już nie będzie teraz pisało się: zgłoszenie do lekarza weterynarii uboju, lecz trzeba uzyskać pozwolenie na to. Pozwolę sobie, panie marszałku, złożyć tę poprawkę.

Proszę państwa, co dalej? My wszyscy, posłowie, byliśmy zasypani – zapewne tak państwo, jak i ja – mailami z jednej i z drugiej strony, zwolenników i przeciwników tej ustawy. Zwolennicy mają swoje racje i przedstawiają je, przeciwnicy przedstawiają swoje racje, różne organizacje. Dostawaliśmy też taki: organizacja rolników apeluje o przywrócenie uboju rytualnego, organizacje, rolnicy i hodowcy apelują o poparcie w Sejmie rządowego projektu ustawy, która zawiera przepisy regulujące ubój rytualny od początku itd. Nie chcę przytaczać, ile to miejsc pracy i jakie są związane z tym perypetie. Ale jest jedna bezwzględnie istotna rzecz: w roku 2013 w sposób niesamowicie poważny spadła cena żywca wołowego. To jest rzecz, o której wszyscy państwo jednak powinni wiedzieć. W tej chwili cena żywca wołowego spadła od 2 do 3 zł i ona w jakiejś mierze bardzo poważnie rzutuje na opłacalność tej hodowli i rzutuje również w zasadniczy sposób na konkurencyjność polskiego rolnictwa. Nie chcę już przytaczać faktów, kto, ile, gdzie, w którym kraju, gdzie to jest dopuszczane, gdzie jest niedopuszczalne, jak to zrobić. Przedstawiam państwu fakty, które według mnie są na tyle przekonujące (*Dzwonek*), że, tak jak powiedziałem pierwotnie, zgłaszam w imieniu naszego klubu poparcie dla tej ustawy. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję panu posłowi.

Głos ma pani posłanka Marzena Machałek, Prawo i Sprawiedliwość.

Posel Marzena Machałek:

Dziękuję.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! W imieniu Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość przedstawiam stanowisko wobec projektu zmiany ustawy o ochronie zwierząt, w którym to projekcie PO-PSL w ekspresowym tempie próbuje zalegalizować w Polsce tzw. ubój rytualny.

Jesteśmy przeciw temu projektowi – projektowi wyrażającemu zgodę państwa na bezwzględne okrucieństwo wobec zwierząt, na niehumanitarne, pozbawione wrażliwości podejście do istoty żywej. Ubój rytualny to przecież zabijanie dokonywane przy pełnej świadomości zwierzęcia, powodujące jego długotrwałe, niepotrzebne cierpienie. Zwolennicy uboju rytualnego, a mówiąc wprost – ci, którzy czerpią z tego korzyści, nie mówią prawdy, podając argument, że polska branża mięsna upadnie bez eksportu do krajów wymagających uboju rytualnego. Biorąc pod uwagę ogromny deficyt wołowiny w Polsce, zakłady przemysłu mięsnego mogą z łatwością zwiększyć swoją sprzedaż na rynku krajowym. Rząd sam przyznaje w uzasadnieniu do projektu, że spożycie wołowiny w Polsce wynosi zaledwie 2 kg rocznie na osobę, podczas gdy średnia w Unii Europejskiej to 15 kg. Nie wyjaśnia, z czego wynika aż tak wielka dysproporcja, dlaczego w Polsce jest tak niska konsumpcja wołowiny. Być może chodzi o to, że przy ukierunkowaniu niemal całej produkcji krajowej na eksport wołowina w kraju jest zbyt droga jak na kieszeń polskich konsumentów. Mamy więc ogromne możliwości zwiększania konsumpcji wołowiny w Polsce, potrzebne są tylko odpowiednie działania rządu promujące polskie mięso na rynku krajowym. Może powinno się obniżyć cenę wołowiny i dzięki temu zwiększyć jej sprzedaż polskim klientom. Należy podkreślić, że głównym rynkiem eksportu polskiego mięsa jest i zapewne pozostanie rynek Unii Europejskiej. Jest to rynek konsumentów coraz bardziej wrażliwych na zasadę dobrostanu zwierząt. Zakaz uboju rytualnego może być dla handlu polskim mięsem wielkim atutem na rynkach europejskich. Rząd, zamiast wprowadzać okrutny ubój rytualny, powinien skupić się raczej na promocji polskiej wołowiny pochodzącej z humanitarnego uboju.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Uderzająca jest obłuda, cynizm i pokretność uzasadnienia tego projektu. Autorzy twierdzą, że celem projektowanej ustawy jest modyfikacja przepisów Unii Europejskiej dopuszczających ubój zwierząt wykonywany według szczególnych metod wymaganych przez obrzędy re-

ligijne, poprzez wprowadzenie bardziej restrykcyjnych rozwiązań w zakresie ochrony zwierząt podczas takiego uboju niż obowiązujące w prawie Unii Europejskiej. Sejm nie może modyfikować przepisów prawnych Unii Europejskiej, a w tym przypadku może jedynie wprowadzać własne, dalej idące rozwiązania, które wprowadzają wyższe standardy ochrony zwierząt. To niegodziwe (*Oklaski*), że pod pretekstem poprawy ochrony zwierząt podczas uboju wprowadza się zabroniony dotychczas w Polsce ubój rytualny, czyli rozwiązanie drastycznie osłabiające ochronę zwierząt. Przypomnę, że prawo unijne zezwala na zasadzie wyjątku na ubój zwierząt bez oszołomienia, gdy wymagają tego praktyki religijne. Polski rząd nie ukrywa jednak, że decydującym uzasadnieniem wprowadzenia uboju rytualnego nie są wcale względy religijne – wspólnoty religijne respektujące ubój rytualny są w Polsce nieliczne – ale względy handlowe. Legalizacja barbarzyństwa wobec zwierząt w pogoni za zyskiem niewielkich grup biznesowych jest tym bardziej nieetyczna.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Prawo i Sprawiedliwość uważa, że wprowadzanie w Polsce uboju rytualnego jest sprzeczne z zasadami humanitaryzmu, sprzeczne z normami polskiej i chrześcijańskiej moralności i kultury. Jest też sprzeczne z interesem polskich konsumentów. Trzeba to jasno powiedzieć: istotą uboju rytualnego jest podrażnianie zwierzętom gardel bez uprzedniego oszołomienia. Zwiększa to i przedłuża ich cierpienia podczas uśmiercania. Nie ma co do tego wątpliwości. Taką opinię wyraża większość ośrodków naukowych. Przedstawiciele lekarzy i techników weterynarii, powołując się na swoje wykształcenie, wiedzę, doświadczenie zawodowe i życiowe, apelują „o głosowanie przeciw przyjęciu przez Sejm tak haniebných zmian w ustawie o ochronie zwierząt”. Europejska Federacja Lekarzy Weterynarii uważa, że „z punktu widzenia dobrostanu zwierząt jako istot posiadających świadomość proceder uboju bez ogłuszenia jest niedopuszczalny bez względu na okoliczności”. Trzeba sobie zadać zatem pytanie: Czy my, Polacy – Europejczycy wychowani w kulturze chrześcijańskiej możemy przyjmować barbarzyństwo obce naszej cywilizacji? Przecież Katechizm Kościoła Katolickiego wzywa nas do życzliwości wobec zwierząt. Jan Paweł II w encyklice „Redemptor hominis” pisał: „Stwórca chciał, aby człowiek korzystał z przyrody jak szlachetny pan i stróż, a nie jako bezwzględny eksplorator”. Zdecydowana większość, bo 65% Polaków, jak wynika z ostatnich badań opinii publicznej, jest przeciw rytualnemu ubojowi. Polacy odrzucają okrucieństwo wobec zwierząt, uważając zdecydowanie (*Dzwonek*), że jest ono nieetyczne i niehumanitarne. Będziemy przeciwko temu głosować.

Nie sposób pominąć jeszcze jednej kwestii. Organizowane przez lobbystyczne grupy akcje poparcia dla tej ustawy zawierały m.in. takie hasło: „Różnij byka, nie rolnika”. Proszę państwa, nie ulega wątpli-

Posel Marzena Machalek

wości, że tego okrutnego hasła nie wymyślił żaden rolnik, hodowca zwierząt. Wymyślił je ktoś z pseudo-biznesu dążącego do własnego zysku za wszelką cenę. Uboju rytualnego domagają się tylko nieliczni, w dodatku zmanipulowani fałszywym argumentem, że bez uboju rytualnego nie ma polskiego rolnictwa, nie ma polskiej hodowli bydła czy drobiu. To oczywiście nieprawda.

I ostatnia już rzecz. Prawo i Sprawiedliwość udowadnia, że taka alternatywa jest. Polacy nie chcą uboju rytualnego w naszym kraju przede wszystkim dlatego, że jest niehumanitarny. I ci nieliczni, którzy czerpią z tego zyski, nie powinni narzucać barbarzyńskich zwyczajów. Dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję.

Głos ma pan poseł Paweł Sajak, Ruch Palikota.

Posel Paweł Sajak:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! To wystąpienie powinienem rozpocząć słowami: mam przyjemność przedstawić stanowisko klubu. Niestety ciężko mówić o przyjemności w tak drastycznej sprawie.

Ile czasu trzeba, żeby zalegalizować na tej sali przestępstwo? Dwa posiedzenia komisji, jedno podkomisji. Tak, dokładnie przestępstwo, bo czym innym jest ubój rytualny? *(Oklaski)* Czym jest podcinanie gardła żywej, świadomej istocie, doprowadzanie do konania w męczarniach? Ustawa obecnie obowiązująca mówi wyraźnie: „Za znęcanie się nad zwierzętami ze szczególnym okrucieństwem grozi kara pozbawienia wolności do lat 3”. Czym więc jest legalizacja uboju rytualnego, jak nie legalizacją przestępstwa, w trakcie którego znęca się człowiek, rzeźak nad zwierzęciem w sposób bestialski i okrutny? *(Oklaski)*

Były zapowiedzi pana premiera, że będą przedstawione nowe, bardziej rygorystyczne propozycje, szukałem więc wzmianek, w jaki sposób te propozycje pozwolą uniknąć zwierzętom cierpienia. Niestety: monitorowanie, zgłaszanie, jakieś kary za nieprzestrzeganie procedur, ale gdzie propozycja uniknięcia cierpienia? Klatka obrotowa? Zwierzę nadal będzie krępowane, w dalszym ciągu będzie świadome tego, co się z nim dzieje. Ten haniebny proceder powoduje, iż nadal umiera w niewyobrażalnych męczarniach.

Uzasadnienie do tych propozycji czytam: konstytucja, zapisy o prawie do swobód religijnych. Może bym to zrozumiał, ale te zmiany nie mają na celu wprowadzenia tego barbarzyństwa dla naszych obywateli. Trzeba przypomnieć, że jest to 7 tys. osób zadeklarowanych i że to jest tylko i wyłącznie cel eks-

portowy, dla kasy. To nie jest konstytucja. To właśnie Trybunał Konstytucyjny odrzucił takie haniebne postępowanie ze zwierzętami.

Często na tej sali mówi się o wartościach chrześcijańskich, ale skoro Bóg jest miłością, to o jakich wartościach mówimy, dopuszczając mordowanie zwierząt? *(Oklaski)* Skąd taka troska o inne religie i wyznania, ich rytuały, odwoływanie się do praw konstytucyjnych? Powtarzam: Trybunał Konstytucyjny nakazał zaniechania takich bestialskich praktyk. Mówi się o prawie unijnym. Unia pozwala, ale dlaczego brać przykład z Unii, która pozwala? Dlaczego Polska po raz pierwszy nie może przyłączyć się do krajów, które dają właśnie dobry wzór postępowania, dają dobry przykład?

Do tej pory niestety w wielu wystąpieniach, na wielu spotkaniach nikt nie był w stanie oszacować, ile to naprawdę jest, jaka jest wartość tego eksportu. 2 mld, potem 6, nagle wzięło się 12 mld – skąd te liczby? To pytanie do pana ministra Rostowskiego: Czy ze względu na tę szacunkową dziurę 9 mld zł, a pewnie pod koniec roku będzie to już 27 mld, nie widzi innego sposobu na ożywienie gospodarki, jak tylko zalegalizowanie przestępstwa?

Mówiono tutaj o cenach. Mam przy sobie informacje bieżące, wyniki wstępne, Główny Urząd Statystyczny, Warszawa 2013, 19 marca, ceny produktów rolnych z lutego. W podsumowaniu czytamy: „Ceny skupu żywca wołowego (6,62 zł/kg) wzrosły w stosunku do stycznia 2013 r. o 0,8%, w skali roku o 0,5%. Natomiast ceny bydła rzeźnego na targowiskach wyniosły 6,83 zł/kg i były wyższe zarówno w stosunku do poprzedniego miesiąca, jak i do lutego 2012 r. odpowiednio o 3,8 i 9,8%. Ceny skupu drobiu rzeźnego wzrosły do poziomu 3,99 zł/kg, tj. o 0,4% w porównaniu do poprzedniego miesiąca, natomiast w stosunku do analogicznego okresu ubiegłego roku zmalały o 4,5%” (jedyne przypadki). Ale co się stało: marzec, kwiecień, maj? Żeby wywrzeć presję na opinię publiczną, co trzeba było zrobić? Sztucznie obniżyć cenę skupu o 2 zł, żeby rolnicy również zaczęli naciskać, że to jest takie niezbędne, takie potrzebne. Bo co się stało? Przez dwa miesiące nie było uboju, ceny rosły, nagle, gdy nie można przepchnąć ustawy, dla wąskiej grupy firm, dokładnie 15 firm na 800 ubojni... Czy te 15 firm na 800 ubojni ma aż taki wpływ na ceny w naszym kraju? Wątpię.

(Głos z sali: Ma, w Sejmie ma.)

Pewnie tak.

Klub Poselski Ruch Palikota wystosował pismo do pani marszałek z prośbą o akcję informacyjną dla posłów, pod czym się podpiszą. *(Dzwonek)* Niestety lepiej zamknąć oczy, zakneblować usta niż pokazać, do czego posłowie mogą przyłożyć ręce. Zachowajmy resztki przyzwoitości – to nie tylko apel mój, mojego klubu, ale także apel przedstawicieli środowisk prozwierzęcych, Krajowej Izby Lekarsko-Weterynaryjnej, lekarzy, techników weterynarii, jak i, według wyników badań CBOS, apel 65% Polaków i 65% rolników.

Posel Paweł Sajak

Klub Ruch Palikota będzie głosował przeciwko temu okrucieństwu, a ponieważ do tej pory nie został złożony, panie marszałku, pozwolę sobie złożyć wniosek o odrzucenie tego projektu ustawy w drugim czytaniu. *(Oklaski)*

(Przewodnictwo w obradach obejmuje wicemarszałek Sejmu Jerzy Wenderlich)

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję.

O zabranie głosu proszę pana posła Mirosława Maliszewskiego z Polskiego Stronnictwa Ludowego.

Posel Mirosław Maliszewski:

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Panie i Panie Posłowie! Chciałbym przedstawić stanowisko klubu Polskiego Stronnictwa Ludowego odnośnie do projektu ustawy o zmianie ustawy o ochronie zwierząt.

Zarówno na posiedzeniu podkomisji, na posiedzeniu komisji, jak i podczas dzisiejszej debaty z tego projektu, przy okazji tego projektu próbuje się zrobić debatę światopoglądową – określić, co jest czarne, co białe, precyzyjnie wskazać, co jest dobre, a co złe, zabijać, nie zabijać, kto jest mordercą, a kto jest dobrym człowiekiem, kto bardziej się troszczy. Nie da się tak prowadzić tej dyskusji, dlatego że w tym przypadku nie chodzi tylko o aspekt światopoglądowy. Nie można zapominać, że poza aspektem światopoglądowym jest również aspekt gospodarczy. Wydaje mi się, że wszyscy chcielibyśmy nie zabijać, nie uśmiercać zwierząt, ale nie wszyscy jesteśmy wegetarianami. Każdy z nas czy większość z nas chce jeść mięso i każdy z nas musi rozstrzygnąć w swoim sumieniu, czy jest humanitarny ubój, bo zwierzęta są hodowane z przeznaczeniem na rzeź. W mojej ocenie nie ma humanitarnego uboju, niezależnie od tego, czy jest on z ogluszaniem, czy bez ogluszania. A więc skoro nie możemy sobie na to pozwolić, to porozmawiajmy chwilę o aspektach gospodarczych, o wolności religijnej może na koniec.

Nie można zapomnieć o tym, że ten eksport jednak funkcjonuje. Eksport polskiej wołowiny zdobywa rynki nie tylko krajów europejskich. Warto zauważyć, że spożycie wołowiny na rynkach europejskich maleje, więc pomysł jakiejś nadzwyczajnej promocji jest pomysłem nietrafionym. Gdzie rośnie spożycie wołowiny? Otóż rośnie na rynkach pozaeuropejskich, przede wszystkim na tych rynkach, gdzie obowiązującą religią jest islam. A więc czy możemy pozwolić sobie zrezygnować z tego eksportu, kiedy to jest 130 tys. t, kiedy to jest co najmniej 340 tys. euro rocznie? Taka według organizacji zrzeszającej

producentów jest mniej więcej wartość takiego bydła, taki jest tego rozmiar. Przecież to są też miejsca pracy, to jest co najmniej 15 rzeźni dokonujących uboju bydła w trybie rytualnym, to jest 12 ubojni drobiu, to jest 5,8 tys. osób. Powiedzmy o tym – ci ludzie dzisiaj tam pracują, ci ludzie za chwilę mogą tam nie pracować.

Rolnicy, którzy hodują bydło rzeźne, dzisiaj zarabiają jakieś pieniądze, chociaż ceny drastycznie spadają, między innymi z tego powodu, a za chwilę mogą nie produkować. A więc podnieśmy aspekt gospodarczy, spójrzmy na to z punktu widzenia polskiego rolnika, polskiej wsi, zakładów i tych, którzy w nich pracują. Popatrzmy na to, co dzieje się, nie tylko jeżeli chodzi o kwestię światopoglądową, ale też kwestię gospodarczą.

Szanse na eksport są, i to ogromne, i powinniśmy je wykorzystywać. Podczas debat rolnych na tej sali czy na posiedzeniach komisji także zastanawiamy się, jak znaleźć jakąś niszę rynkową, jak znaleźć jakąś specjalizację, gdzie polska wieś, polscy rolnicy mogliby odnaleźć się, mogliby produkować, mogliby sprzedawać, mogliby zarabiać pieniądze. Wielokrotnie mówiliśmy, że takim rynkiem jest rynek mięsa wołowego. Zachęcaliśmy rolników do tego – i zastanawialiśmy się, dlaczego nie robią tego na większą skalę – aby hodowali zwierzęta z przeznaczeniem na żywiec wołowy.

Teraz niewątpliwie chcemy ten rynek ograniczyć, bo nie mamy szansy zwiększenia spożycia wołowiny w Polsce do takiego poziomu, który dzisiaj zagospodarujemy dzięki mięsu z uboju rytualnego, nie mamy też możliwości wyeksportowania na rynki europejskie jej większej ilości niż do tej pory i zamykamy sobie kolejną ścieżkę. A więc jeżeli bierzemy pod uwagę tylko kwestie światopoglądowe, to zrezygnujemy też z innych dziedzin działalności gospodarczej, w których Polska jest niezła. Zrezygnujemy na przykład ze zbrojeń, z tworzenia infrastruktury wojskowej, zrezygnujemy ze sprzedaży broni na rynki międzynarodowe.

(Głos z sali: Z Afganistanu.)

Co to ma wspólnego ze światopoglądem i z humanitaryzmem? Może tym bardziej byśmy się zajęli? Jakos nie ma odważnych do tego, żeby doprowadzić do upadku zakłady zbrojeniowe, a są odważni do tego, aby doprowadzić do likwidacji tysięcy miejsc pracy w rolnictwie i w jego otoczeniu.

Proszę też zwrócić uwagę na jeszcze jedną rzecz. Nie ma tego jeszcze w statystykach, ale za chwilę to się pojawi. Ponieważ cena wołowiny w Polsce drastycznie spadła, ona dzisiaj jest konkurencyjna, zastanówmy się, czy ta wołowina czasami nie wyjeżdża w postaci żywych zwierząt do ubojni na zewnątrz, takich, które nie mają zakazu dokonywania uboju w trybie rytualnym, co te zwierzęta przeżywają po drodze, czy to jest większy humanitaryzm i czy to jest lepszy światopogląd na dobrostan zwierząt – nie patrzeć na to, co się robi w tej chwili, bo robi się to

Posel Mirosław Maliszewski

poza granicami naszego kraju? (*Oklaski*) A to są miejsca pracy, które tam się tworzą. Tam zarabiają ubojnie, zarabiają tamtejsi rolnicy. A więc nie bądźmy hipokrytami.

Wątek religijny. Skoro mówimy, że jesteśmy otwarci na Europę, skoro mówimy, że jesteśmy tolerancyjni wobec religii, to uszanujmy tych, którzy do spełnienia swoich obrzędów religijnych potrzebują akurat mięso z takiego uboju. Nie zapominajmy o tym.

Nie mówiłem o tym na początku, pozostawiłem to na koniec swojego wystąpienia. Chciałbym też, żebyśmy wszyscy mieli świadomość, że to głosowanie, które za jakiś czas będzie, to nie będzie głosowanie nad tym, czy są mordercy, czy nie ma morderców, tylko to będzie de facto głosowanie nad polskim rolnictwem. (*Dzwonek*) To będzie okazja do wypowiedzenia się, przekonania się, czy ci wszyscy, którzy przed wyborami, po wyborach, w tej Izbie, w komisji rolnictwa mówią, że za obronę polskiego rolnictwa i działają na jego rzecz, będą rzeczywiście podnosić rękę w tym momencie, kiedy możemy w jakiejś części zdecydować o losach polskiego rolnictwa, czy będą zasłaniali się innymi argumentami, czy tak jak dzisiaj nieprzyjdziem na salę posiedzeń.

Chciałbym powiedzieć, panie marszałku, Wysoka Izbo, że Polskie Stronnictwo Ludowe zawsze było za tym, aby następował rozwój gospodarczy w polskim rolnictwie, aby ono było konkurencyjne. Staraliśmy się podczas całej swojej działalności w minionych latach i staramy się także dzisiaj stwarzać ku temu warunki, dlatego będziemy głosowali za tym projektem.

Chciałbym na koniec przedstawić apel nie środowisk prozwierzęcych, jak powiedział mój przedmówca, tylko środowisk proлюдzkich, polskiej wsi, polskich rolników.

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Już pan nie zdąży, panie pośle.

Posel Mirosław Maliszewski:

Oni apelują, aby tę ustawę przyjąć. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Bardzo proszę, pan poseł Cezary Olejniczak, Sojusz Lewicy Demokratycznej.

Bardzo proszę.

Posel Cezary Olejniczak:

Dziękuję.

Szanowny Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Panie Ministrze! Polską wieś reprezentuje nie tylko

Polskie Stronnictwo Ludowe. Polska wieś głosuje na różne ugrupowania polityczne. Prosiłbym więc, żeby nie wykorzystywać tego argumentu, bo polska wieś głosuje również na Sojusz Lewicy Demokratycznej.

(*Głos z sali: I na Ruch Palikota.*)

(*Posel Elżbieta Kruk: I na PiS.*)

(*Głos z sali: I na Platformę.*)

Spokojnie, mówię w imieniu Sojuszu Lewicy Demokratycznej. Państwo mieli czas o tym powiedzieć wcześniej.

Mam zaszczyt przedstawić stanowisko klubu Sojusz Lewicy Demokratycznej w sprawie rządowego projektu ustawy o zmianie ustawy o ochronie zwierząt.

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoki Sejmie! Czemu ma służyć zmiana tej ustawy? Naszym zdaniem powinna ona umożliwiać społecznościom religijnym, w tym wypadku Żydom i muzułmanom, zamieszkującym na terenie Rzeczypospolitej Polskiej praktykowanie swojej wiary, której częścią jest spożywanie mięsa pochodzącego z tzw. uboju religijnego. Warto powiedzieć, że nie można zgodzić się z opiniami, że można takie mięso zakupić za granicą, można przywieźć je do naszego kraju. To mięso często jest gorszej jakości i jest znacznie droższe niż to, które można było zakupić do 31 grudnia ubiegłego roku. Pragnę przypomnieć, że społeczność muzułmańska zamieszkuje na terenie naszego kraju od ponad 400 lat. Są to głównie Tatarzy, którzy służą ojczyźnie od tych 400 lat, a zamieszkują przede wszystkim na terenie obecnego Podlasia. Społeczność żydowska od tysiąca lat zamieszkuje na terenie naszego kraju i też zawsze cieszyła się swobodami religijnymi. Mimo tragedii z okresu II wojny światowej i emigracji z lat 50. i 60. stanowi ona integralną i istotną część naszego społeczeństwa.

Szanowni Państwo! Czym jest ubój? Czym w ogóle jest ubój? Mój przedmówca już powiedział, że jest to zabicie zwierzęcia po to, żeby pozyskać żywność. Kto nie chce spożywać mięsa, może go nie jeść, może być wegetarianinem. Człowiek od zarania dziejów zabijał zwierzęta po to, żeby zaspokajać swoje pierwsze potrzeby życiowe. Należy przy tym pamiętać, że w uboju tzw. regulowanym zarówno przez przepisy cywilne, jak i przepisy religijne istnieją bardzo ściśle zasady, które muszą być przestrzegane przez osoby, które takiej czynności dokonują.

Klub Sojusz Lewicy Demokratycznej rozumie jednocześnie obawy obrońców zwierząt przed uprzemysłowieniem takiego uboju, dlatego naszym zdaniem powinno się w ustawie wyraźnie zaznaczyć, iż takiego uboju dokonuje się na wniosek gmin lub związków wyznaniowych zarejestrowanych w Polsce. To dałoby gwarancję, iż tak pozyskane mięso przeznaczone byłoby na potrzeby wyznawców innych religii niż chrześcijaństwo.

Wobec tych wszystkich wątpliwości, które tutaj były przedstawione, posłanki i posłowie Klubu Poselskiego Sojusz Lewicy Demokratycznej swoje stanowisko wyrażą w piątkowym głosowaniu. Dziękuję, panie marszałku.

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję, panie pośle.

Pan poseł Ludwik Dorn, Solidarna Polska.

Poseł Ludwik Dorn:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! W tej debacie pały argumenty gospodarcze, ale też były niesłychanie gorące wypowiedzi odnoszące się do kwestii etycznych, na ogół mieszące się z inwektywami. Odnotałem tu ze zdumieniem zaskakującą zbieżność tonu, zelotyzmu i argumentacji przedstawicieli klubu PiS i przedstawicieli klubu Palikota.

(*Poseł Marek Suski:* Bo pan nie słuchał uważnie.)

Oboje przedstawiciele odwoływali się do pana Boga i oboje przedstawiciele odwoływali się do humanitaryzmu. Ja bym jednak z tymi inwektywami: hańba, niegodziwość itd., uważał. Mamy do czynienia z nakazem religijnym dwóch wielkich historycznych religii i ksiąg. To co? Judaizm i islam to są religie barbarzyństwa i niełudzkości? Trochę może zdejmijcie państwo nogę z pedału patosu.

Ale teraz przechodzę do kwestii zasadniczej, do kwestii ekonomicznej. Bo znowu padało: to dla kasy. No, działalność gospodarcza polega na tym, że zarabia się pieniądze. Nie ma zarabiania pieniędzy, nie ma przedsiębiorstw, nie ma miejsc pracy. Nie bardzo rozumiem, dlaczego Polska, zakazując uboju rytualnego, ma dołączyć do tych krajów, które wołowiny nie eksportują. No bo Norwegia nie eksportuje. Właśnie zrobiłem kwerendę internetową. Jeśli chodzi o Irlandię, to dwa z czterech krajów głównych miejsc eksportu to Egipt i Iran, gdzie żadne mięso bez certyfikacji Halal nie wjedzie, bo nie ma prawa. A Irlandczycy szczycą się swoją wołowiną, eksport wołowiny jest motorem napędowym rolnictwa irlandzkiego. To co, to to są niełudzy barbarzyńcy? Właśnie przeczytałem, że w styczniu tego roku Francja z otwartymi rękoma witała inspektorów władz egipskich mających sprawdzać, czy w ubojniach, z których eksportuje się bydło francuskie do Egiptu, spełniane są reguły Halal. To co, to Francja, potęga rolnictwa, potęga eksportu, to jest kraj barbarzyńców, którzy to robią dla kasy?

Rozumiem, że zdaniem PiS i Ruchu Palikota stać Polskę, stać polskie rolnictwo, stać polską gospodarkę na to, by zarząca prężnie rozwijającą się gałąź polskiego rolnictwa. Bo co jak co, ale eksport na rynki zewnętrzne nam wychodzi. I boją się nas. To co? Polskie krowy będą teraz jechać do Niemiec czy do Francji, żeby tam zostały zarżnięte?

W związku z tym jeszcze jedno. Kiedy premier Tusk przespał kwestię Fiata w Tychach, 1500 zwolnionych, to my, opozycja, waliliśmy w niego, i słusznie. A tu chodzi o wiele więcej miejsc pracy, bo wedle mojej wiedzy to nie jest tylko te 15 ubojni wołowiny i większa liczba ubojni drobiu. Na przykład na stronie internetowej przeciwników uboju rytualnego wymie-

nionych jest blisko 90 ubojni. W związku z tym nasuwa się pytanie, czy parę tysięcy miejsc pracy chcemy pogrzebać. Solidarna Polska uważa: najpierw solidarność z ludźmi, proszę PiS-u, a potem ze zwierzętami.

I jeszcze jedno. Słuchajcie PiS-owcy. Będą wybory uzupełniające do Senatu na Podkarpaciu. Tam też są ubojnie, które stosują ubój rytualny. I to nie są żadne wielkie reki biznesu, to są średnie bądź nieco większe niż średnie przedsiębiorstwa: 40 zatrudnionych, 120 zatrudnionych, przedsiębiorstwa rodzinne. Otóż pójdziemy do tych pracowników w Dębicy, w Jaśle, w Jarosławiu i zapytamy ich, czy warto głosować na kandydata takiej partii, która ich wypęda na bruk.

(*Poseł Jolanta Szczypińska:* Idźcie.)

(*Poseł Cezary Olejniczak:* To nic nie da, panie marszałku.)

W związku z tym Solidarna Polska będzie głosować za tą ustawą, a swój stosunek do poprawek określmy w piątek. Dziękuję. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję panu posłowi Dornowi.

Przystępujemy do pytań.

Czy ktoś jeszcze chciałby wpisać się na listę pytających?

Jeszcze pan poseł Szeliga.

Czy jeszcze ktoś?

Zamykam listę.

Jaki państwo proponujecie czas na zadanie pytania?

(*Głos z sali:* Minuta.)

(*Poseł Jolanta Szczypińska:* Dwie minuty.)

(*Głos z sali:* Minuta.)

(*Głos z sali:* Dwie minuty.)

(*Poseł Marek Suski:* Półtorej.)

To już wiem, że skoro z jednej strony minuta, a z drugiej strony dwie minuty, to pan poseł Suski pięknie, najszybciej, najmądrzej policzył...

(*Głos z sali:* Jak zwykle.)

...że to będzie 1,5 minuty. I tego się trzymajmy.

(*Poseł Cezary Olejniczak:* Ale Marek Suski.)

Jako pierwsza pytanie zadawać będzie pani poseł Anna Sobecka, Prawo i Sprawiedliwość.

Poseł Anna Elżbieta Sobecka:

Dziękuję.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Czy wiedzą państwo o tym, że rządowy projekt zmiany ustawy o ochronie zwierząt dopuszczający stosowanie uboju rytualnego stawia polskie przepisy w konflikcie z prawem unijnym i naraża państwo polskie na zaskarżenie i kolosalne kary finansowe, które spadną na całe polskie społeczeństwo za zyski kilkunastu przedsiębiorców? To jest z wypowiedzi pani prof. Ewy Łętowskiej.

Posel Anna Elzbieta Sobecka

Jeśli chodzi o aspekt bezpieczeństwa, bo wszystkiego, niestety, ze względu na ograniczony czas nie będę mogła wymienić, to myli się ten, kto sądziłby, że zagrożenia sanitarno-epidemiologiczne związane z ubojem rytualnym dotyczą jedynie społeczności żydowskiej i muzułmańskiej. Generalnie około 80% zwierząt uznawanych jest za niekoszerne, więc idą do normalnej sprzedaży w kraju – twierdzi Jerzy Sołtysik, menedżer z ubojni w Lesznie. Skazane bakteriami chorobotwórczymi mięso trafia więc do zwykłych sklepów i sieci fast food, a stamtąd do żołądków naszych dzieci. Mało kto wie, że ponad 100 dzieci umiera rocznie wskutek zatrucia mielonym mięsem z uboju rytualnego. (*Dzwonek*) Taką cenę płaci Francja za prawo krajowe dopuszczające ubój rytualny na masową skalę. Dziękuję uprzejmie. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję bardzo.

Czy pan poseł Biedroń chciałby coś powiedzieć? Widziałem, że żywo pan reagował.

(*Posel Robert Biedroń:* Nie, usłyszałem tylko: fats food i nie zrozumiałem, co to jest.)

Może prosiłbym, żeby głośniej pewne kwestie artykułować dla pana posła Biedronia.

Pani poseł Jolanta Szczypińska, Prawo i Sprawiedliwość.

Posel Jolanta Szczypińska:

Dziękuję.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Naprawdę wstydem jest dla tego rządu przedstawienie projektu zmiany ustawy dopuszczającej ubój rytualny, czyli, powiedzmy wprost: okrucieństwa poprzez zarzynanie zwierząt bez ogłuszania. Zwierzę umiera przecież w mękach, w pełni świadome, co do tego nie ma żadnych wątpliwości. Projekt tej ustawy ma służyć tylko wąskiej grupie interesów, grupie producentów i eksporterów mięsa do krajów dla wyznawców judaizmu i islamu. Ubój ten jest sprzeczny z przepisami ustawy o ochronie zwierząt, której jeden zapis przypomnę: Art. 1. 1. Zwierzę, jako istota żyjąca, zdolna do odczuwania cierpienia, nie jest rzeczą. 2. Człowiek jest mu winien poszanowanie, ochronę i opiekę. Przepis ten oczywiście wyklucza ubój rytualny. Obłudą i kpiną z prawa, ale także ze społeczeństwa, są działania ministra rolnictwa, który zaledwie kilka dni po werdykcie Trybunału Konstytucyjnego, działając na skrót, tylnymi drzwiami, przygotował projekt zmiany tej ustawy, ponownie dopuszczając możliwość uboju rytualnego. Nadużyciem jest też próba powoływania się na wolność wyznania, którą szanujemy, ale nie mamy obowiązku zgadzać się na rezygnację z włas-

nych tradycji i wartości chrześcijańskich, które sprzeciwiają się okrucieństwu.

Panie Ministrze! Dlaczego zatem sprzeciw większości Polaków, według badań opinii publicznej, protestujących przeciwko ubojowi rytualnemu, bardzo liczne opinie i protesty naukowców i praktyków weterynarii dotyczące bezspornego faktu, że jest on niedopuszczalny, gdyż wiąże się z przysparzaniem okrutnych cierpień zwierzętom, potwierdzone m.in. w raportach Europejskiego Urzędu do Spraw Bezpieczeństwa Żywności (*Dzwonek*) – już kończę – stanowiska przedstawicieli nauk biologicznych, sprzeciw i stanowiska Krajowej Rady Lekarsko-Weterynaryjnej mają być przez ten rząd zlekceważone? Czy rolę rządu jest uleganie żądaniom lobby właścicieli ubojni dotyczącym przyzwolenia na ten haniebny i okrutny proceder tylko w imię racji ekonomicznych, i to dla tak wąskiej grupy interesów, kosztem dobrostanu zwierząt?

Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Miara naszego społeczeństwa jest między innymi stosunek do zwierząt, którego nie pozwólmy przehandlować za żadne pieniądze i za żadne korzyści materialne. Apeluję do wszystkich posłów o odrzucenie tej ustawy w głosowaniu. Dziękuję. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję.

Pan poseł Paweł Suski, Platforma Obywatelska.

Posel Pawel Suski:

Dziękuję.

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Chodzi o humanitaryzm, właśnie o humanitaryzm. Rozporządzenie Rady Europy nr 1099/2009 określa warunki dokonywania uboju absolutnie priorytetowo i z wyłączeniem świadomości zwierzęcia. Dopuszcza jedynie wyjątek. Ten wyjątek kraj członkowski może zastosować w związku z obrzędami religijnymi, w związku z diasporami i wyznaniem w swoim kraju. Natomiast nie mówi nic o produkcji, o eksporcie, o masowej skali. Tutaj nie zgadzamy się, panie ministrze, z uzasadnieniem. Implementacja tego prawa jako nadrzędnego w stosunku do ustawy nie jest akceptowalna. Ten humanitaryzm w uboju powinien być priorytetem, w związku z tym powinniśmy w projekcie nowelizacji spróbować osiągnąć jakiś kompromis. Czy ten kompromis jest możliwy? Sądzę, że tak.

Koran określa, że mięsem halal jest mięso pozyskane od zwierzęcia uszkodzonego nieśmiertelnie. Czyli można zastosować ogłuszenie, można zastosować wyłączenie świadomości i będzie ono certyfikowane jako halal. W związku z tym przy eksporcie i przy produkcji tego mięsa halal powinniśmy umożliwić właśnie zastosowanie ogłuszenia na przykład równoczesnego. Nie zastosowano przy pracach legislacyj-

Posel Paweł Suski

nych takiej koncepcji. Mam nadzieję, że jutro komisja będzie mogła się odnieść do złożonej poprawki i jeszcze da szansę wszystkim posłankom i wszystkim posłom na podjęcie decyzji umożliwiającej kompromisowe rozwiązanie.

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję bardzo panu posłowi.
Pani poseł Elżbieta Kruk, Prawo i Sprawiedliwość.

Posel Elżbieta Kruk:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Troszeczkę nawiążę do tego, co mówił mój przedmówca, i do wypowiedzi marszałka Dorna. Przypomnę przedstawicielkę jednej z tych wielkich religii, znaną panu marszałkowi Alinę Grabowską, która bardzo walczyła z ubojem rytualnym zwierząt. Mało tego, cytowała nawet w „Gazecie Wyborczej” za biuletynem niemieckiego towarzystwa ochrony zwierząt ekspertyzę rektora uniwersytetu Al-Azhar w Kairze. Cytuję: Jeżeli zwierzę byłoby zabijane elektrycznym szokiem i dopiero potem szlachtowane, byłoby to sprzeczne z zasadami naszej wiary i mięso nie nadawałoby się do spożycia. Co innego jednak, jeżeli szok elektryczny miałby prowadzić tylko do oszołomienia zwierzęcia i jego szybkiego uśmiercenia połączonego z wykrwawieniem. W takim przypadku zasady islamu nie zabraniają spożywania mięsa zabitego zwierzęcia. Pani Alina Grabowska wskazywała również, że gdyby nie było hipokryzji w bronienu tych praw mniejszości religijnych, byłoby możliwe wprowadzenie w Polsce, tak jak w wielu innych krajach, poważnego ograniczenia na przykład uboju rytualnego, na przykład wymaganie specjalnych zezwoleń dla grup i gmin wyznaniowych, które muszą dowieść, iż ubój taki stanowi zasadniczy element ich wiary. Przyznajemy wszyscy, że nie o to chodzi w tym projekcie rządowym, a o ubój przemysłowy, rytualny ubój przemysłowy.

Swego czasu w Sejmie protestowali przed przyjęciem tej ustawy obrońcy zwierząt. Wśród nich był profesor Andrzej Elżanowski, zoolog, członek towarzystwa etycznego, który podniósł bardzo ciekawy aspekt. (*Dzwonek*) Mówił o efekcie Sinclaira. Upton Sinclair to autor książki „Dżungla”, która opisywała makabryczne stosunki w rzeźniach w Ameryce Północnej, w Chicago. Efekt Sinclaira polega na demoralizującym wpływie rzeźni na całe społeczeństwo. Badanie socjologiczne ujawniło ponad wszelką wątpliwość, że stopień przestępczości, przede wszystkim przemocy w rodzinie, wzrasta w okolicach rzeźni o 150% do 200%. To wynika z okrucieństwa, to wynika z psychologii. Sprawcy przemocy sami są jej ofiarami. Ci, którzy co dzień podrzynają gardła kilkudziesięciu krowom, muszą wykazywać patologie

społeczne, tak że to jest nie tylko zło samo w sobie, ale także zjawisko, które niesie ze sobą bardzo złe skutki społeczne. Mam pytanie do posła sprawozdawcy: Czy komisja dysponowała tego typu analizami i czy brała je pod uwagę? Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję bardzo.
Pani poseł Halina Szymiec-Raczyńska, posłanka niezrzeszona.
Proszę o zadanie pytania.

Posel Halina Szymiec-Raczyńska:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! W listopadzie zeszłego roku zapadł wyrok Trybunału Konstytucyjnego, w którym stwierdza się, że rozporządzenie ministra rolnictwa w sprawie uboju rytualnego jest niezgodne z ustawą o ochronie zwierząt. W związku z tym od stycznia obowiązuje w Polsce całkowity zakaz uboju bez wcześniejszego ogłuszania. Chciałabym zauważyć, że przepisy unijne dopuszczają wyjątek i ubój bez ogłuszania na potrzeby gmin religijnych, które mają obowiązek spożywać mięso halal lub kosherne. W rezultacie od stycznia tego roku mamy następującą sytuację. Gminy wyznaniowe od pół roku nie mają możliwości zaopatrzenia się w mięso, a takie prawo mają zagwarantowane ustawą o prawach gmin religijnych. Potrzeby gmin wyznaniowych są prawnie chronione i to prawo jest chronione Kartą Praw Podstawowych, europejską konwencją oraz konstytucją.

Z drugiej strony dotychczasowe rozporządzenie stworzyło warunki dla ubojowego biznesu. Przedsiębiorcy działali w tej przestrzeni dekadę, podpisując wielomilionowe kontrakty z zagranicznymi kontrahentami, dając miejsca pracy. Inwestowali oni w przedsiębiorstwa i nagle od 1 stycznia ich działalność została zakazana. Oczywiście bezdyskusyjnie mamy tu do czynienia z brakiem poszanowania proporcjonalności wyjątków, o których mowa w prawie europejskim, niemniej jednak jest to także wyraz całkowitego braku poszanowania przedsiębiorców, którzy działali zgodnie z przepisami. (*Dzwonek*) Takie zachowanie Ministerstwa Rolnictwa i Rozwoju Wsi jest wyrazem daleko idącej niefrasobliwości, która doprowadziła do chaosu legislacyjnego i do sytuacji, w której przedsiębiorcy narażani są na starty, łamane są prawa innych wyznań religijnych, a także podstawowe zasady współżycia społecznego.

Mam pytanie do pana ministra. Kto jest odpowiedzialny za ten stan rzeczy: rząd, minister rolnictwa czy jego podwładni? Czy osoby odpowiedzialne za to poniosły konsekwencje? Czy uczymy się na błędach, czy wyciągamy wnioski, czy też przechodzimy nad tym do porządku dziennego na zasadzie: jedna kompromitacja więcej czy mniej – jakie to ma znaczenie?

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję bardzo.

Pan poseł Zbigniew Sosnowski, Polskie Stronnictwo Ludowe.

Proszę, panie ministrze.

Poseł Zbigniew Sosnowski:

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoki Sejmie! Jako chrześcijanin chcę powiedzieć, że według mnie nie ma czegoś takiego jak humanitarny ubój zwierząt, ale mimo wszystko pozwolę sobie zadać kilka pytań.

Otóż wielu polityków przed każdymi wyborami parlamentarnymi, chcąc zyskać przychylność polskich rolników, podnosi problem dochodowości polskich gospodarstw rolnych. A zatem pytam pana ministra: Czy jeśli odrzucimy projekt ustawy, to paritet dochodów w sektorze rolniczym wzrośnie, czy zmaleje? Nie twierdzę, że upadnie branża mięsna w Polsce, jeśli odrzucimy ten projekt ustawy, ale chcę wiedzieć, panie ministrze, ile zniknie w Polsce miejsc pracy, jeśli ten projekt ustawy odrzucimy.

Panie ministrze, na pewno w resorcie rolnictwa prowadzicie różne symulacje. Chcę zatem wiedzieć: Czy po odrzuceniu ustawy cena kilograma wołowiny w Polsce spadnie, czy wzrośnie?

I ostatnie pytanie. Chciałbym od pana ministra usłyszeć, może pan minister jest w stanie odpowiedzieć na to pytanie: Czy jeżeli polska krowa będzie ubijana w sposób rytualny w Niemczech, to będzie narażona na mniejsze cierpienia i ta jej śmierć będzie łagodniejsza, czy też nie? Dziękuję za uwagę. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję.

Pan poseł Marek Suski, Prawo i Sprawiedliwość.

Poseł Marek Suski:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Chciałbym zapytać rząd o stanowisko wobec projektu tej ustawy w kontekście tego, o czym mówił premier Donald Tusk, kiedy była dyskusja na temat uboju rytualnego. Premier wyraził zdanie, że będzie badał, jaki ubój jest bardziej bolesny dla zwierząt. Chciałbym zapytać rząd: Czy pan premier przeprowadził takie badania, w jaki sposób one były przeprowadzone i jakie są ich wyniki? Bo jeśli pan premier mówił, że na tej podstawie podejmie decyzję, to chcielibyśmy wiedzieć, czy dotrzymał słowa. To pierwsza sprawa.

Druga sprawa to jest kwestia przepisów Unii Europejskiej. Niedawno w Strasburgu odbyła się w Parlamencie Europejskim sesja Komisji Europejskiej dotycząca właśnie ochrony zwierząt. Z pewnym też

zdziwieniem przyjęto w Unii Europejskiej to, iż łamie się zasadę Unii Europejskiej mówiącą, że jeśli chodzi o prawo, przyjmuje się założenie, iż nie pogarsza się już istniejących przepisów prawa obowiązujących w Polsce, a w Polsce obowiązuje zakaz, tylko był łamany niezgodnym z konstytucją rozporządzeniem wydanym przez ministra rolnictwa. A zatem pytam się: Dlaczego państwo, którzy mówicie, że jesteście w Unii i przestrzegacie tych przepisów, próbujecie łamać unijne przepisy? *(Dzwonek)*

Kolejna sprawa to jest pytanie o to, dlaczego rząd nie dba o równe dopłaty dla rolnictwa, tylko poprzez tego rodzaju zmiany ustawodawstwa zmusza polskich rolników do zarabiania na niemoralnych procedurach. Bo gdybyście państwo załatwili równe dopłaty dla rolnictwa, nasza dochodowość produkcji rolnej byłaby o wiele większa i mogłaby być osiągnięta metodami moralnymi. A zatem pytanie: Dlaczego rząd polski nie dba o to, żeby rolnicy mogli zarabiać w sposób moralny? Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję bardzo.

Pan poseł Tadeusz Tomaszewski, Sojusz Lewicy Demokratycznej.

Poseł Tadeusz Tomaszewski:

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Szanowny Panie Ministrze! Osobiście wychowałem się w gospodarstwie rolnym i muszę powiedzieć, że ubój rytualny w mojej rodzinie jest rzeczą obcą. Trudno pod wpływem rządowej ustawy zmienić swoje dorosłe życie. Dlatego mam określone wątpliwości.

Dzisiaj toczy się poważna debata, w której mamy również bardzo wiele opinii mailowych z różnych stron. Są takie, które popierają wprowadzenie, zwłaszcza z punktu widzenia ekonomicznego, i takie, które z powodów humanitarnych, sumienia, ale także stosunku do nowoczesnego, otwartego państwa, sprzeciwiają się tym propozycjom rządowym.

Chciałbym zapytać przedstawicieli rządu: W ilu państwach Unii Europejskiej dopuszczony jest dzisiaj prawnie ubój rytualny? To po pierwsze.

Po drugie, ile w roku 2012 lub wcześniej wynosił polski eksport, w tym ta część, która jest związana z ubojem rytualnym? Jaki to jest problem ekonomiczny, jaki to może być problem ekonomiczny w wyniku wprowadzenia ewentualnie zakazu uboju rytualnego? *(Dzwonek)*

I w ilu na dzień dzisiejszy podmiotach, które stosowały ubój rytualny, ile osób pracuje i jak to ma się do sytuacji na rynku pracy? Czy występuje skoncentrowanie podmiotów, które stosowały ubój rytualny, zwłaszcza na rynkach lokalnych? Bardzo często właśnie na tym rynku lokalnym jedna firma zatrudniająca 200–300 osób powoduje powstanie bardzo

Posel Tadeusz Tomaszewski

dramatycznej sytuacji na rynku pracy. W związku z powyższym pytanie: Czy występuje takie skoncentrowanie?

I na koniec, panie marszałku, tylko jedno zdanie. „Jestem studentką psychologii i interesuję się dziedziną ekologii. Nikt nie mówi, że zwierzęta są bezmyślnymi maszynami. Błagam państwa o niebycie bezmyślnymi i niepozwolenie na to okrucieństwo. Proszę o to z całego serca. Jako młoda obywatelka Polski liczę na państwa posłów. Wiktoria Fabian”. Dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję bardzo.

Prosiłbym, żeby rekordu pana posła Tomaszewskiego w przekraczaniu czasu nikt już nie chciał pobijać.

Teraz pan poseł Robert Biedroń, Ruch Palikota.

Posel Robert Biedroń:

Dziękuję.

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Powołujecie się na argumenty religijne. W związku z tym chciałbym zapytać: Jaki bóg, proszę mi powiedzieć, jaki bóg chciałby takiego cierpienia zwierząt, żeby zwierzę, w pełni świadome, dławiące się krwią, któremu rośnie ciśnienie wysoko, które z pełną świadomością umiera przez około 2 minuty, było w ten sposób traktowane? Jaki to jest bóg, jakiej religii? Nie wyobrażam sobie boga, który chciałby skazywać jakąkolwiek istotę na tym świecie na tego typu cierpienia. Powoływanie się na argumenty religijne wydaje mi się tutaj wielką hipokryzją, bo zdajemy sobie sprawę, że jeżeli chcielibyśmy uregulować ubój rytualny dla mniejszości religijnych, to znaleźlibyśmy w tej Izbie kompromis. My byliśmy otwarci na ten kompromis, tylko rząd dzisiaj jest rzecznikiem lobby ubojowego. W związku z tym moje kolejne pytanie: Czy są posłowie w Sejmie, którzy czerpią korzyści finansowe z uboju rytualnego zwierząt?

(Głos z sali: No, są.)

Proszę mi odpowiedzieć, panie ministrze: Czy słyszał pan o tego typu osobach? Bo jeżeli nie wiadomo, o co chodzi, to chodzi o pieniądze, i wszyscy *(Oklaski)* dobrze wiemy o tym. Premier Donald Tusk obiecał, że wprowadzimy najbardziej restrykcyjne przepisy odnośnie do cierpienia zwierząt. Zwierzę jest jako *(Dzwonek)* istota żyjąca zdolne do odczuwania cierpienia, nie jest rzeczą. Tak mówi początek ustawy o prawach zwierząt. Dzisiaj Platforma Obywatelska traktuje zwierzęta jak rzeczy i to jest początek końca Platformy Obywatelskiej. Nie tylko nie jesteście dzisiaj obywatele, ale nie jesteście także prozwierzęcy. Ciekawe, kiedy zaczniecie traktować człowieka jak rzecz. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję.

Pan poseł Andrzej Halicki, Platforma Obywatelska.

Posel Andrzej Halicki:

Panie pośle Biedroń, proszę nie mówić: Platforma Obywatelska. Każdy z nas ma własne sumienie, własne imię i nazwisko, odpowiadamy za siebie i głosować będziemy w swoim imieniu. I mam nadzieję, że także większość naszych posłów, posłów klubu Platformy Obywatelskiej będzie głosować zgodnie ze swoim sumieniem.

Ale co do sumienia, panie pośle Maliszewski, proszę się nie zasłaniać wolnością religijną, proszę używać rozumu. Jeżeli pan mówi, że w imię rytuałów różnych wspólnot trzeba im tworzyć warunki do tego działania, to czy pan chce zalegalizować w Polsce bigamię? Chce pan zalegalizować także inne rzeczy, które są czasem elementem akceptowanym gdzie indziej? A więc element wolności religijnej nie wchodzi w grę. Oczywiście chodzi o pieniądze, chodzi o rynek, o miejsca pracy. Od 1 stycznia mamy całkowity zakaz, ale ani jeden pracownik w żadnej rzeźni nie został zwolniony. Nie utraciliśmy rynków zbytu dlatego między innymi, i przyznajcie to także panowie z klubu, w którym są producenci, że eksport na Bliski Wschód, do krajów muzułmańskich, czyli z certyfikatami Halal, jest możliwy, jest realizowany za sprawą ogłuszenia – w momencie śmierci jest ogłuszenie, następuje ogłuszenie w czasie *(Dzwonek)* uboju. Zatem pytam: Dlaczego poprawka, która mogłaby służyć zagwarantowaniu wspólnotom religijnym wyłączenia i możliwości realizowania uboju na własne potrzeby, nie może zostać przyjęta i zaakceptowana przez ministerstwo, skoro byłoby to rozwiązanie kompromisowe? *(Oklaski)*

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję, panie pośle.

Pan poseł Piotr Chmielowski, Ruch Palikota.

Posel Piotr Chmielowski:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Przysłuchując się debacie w sprawie uboju rytualnego, dochodzę do wniosku, że ten ubój odbywa się właściwie tylko i wyłącznie na zlecenie religijne. Czy nie byłoby łatwiej edukować tych społeczności, aby nie trzeba było tego barbarzyństwa stosować? *(Oklaski)* W końcu żyjemy na wspólnej kuli ziemskiej i prędzej czy później, czy im się to podoba, czy nie, i tak będą musieli przyjąć standardy demokracji, poszanowania życia ludzkiego i zwierząt. *(Oklaski)* Chciałbym również pana ministra zapytać, dlatego że nie padła tutaj żadna uwia-

Posel Piotr Chmielowski

rygodniona liczba, jaki naprawdę jest eksport tego mięsa, jakie to kwoty. Proszę podać to w tonach czy wyrazić kwotę, nie wiem, w euro, w jakiegokolwiek walucie, która jest wymagana, podkreślam: jest wymagana przez tych, którzy z powodów religijnych oczekują tego zakupu. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję bardzo.

Pan poseł Cezary Olejniczak, Sojusz Lewicy Demokratycznej.

Posel Cezary Olejniczak:

Dziękuję.

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Panie Ministrze! Chcę przypomnieć wszystkim posłankom i posłom, że to jest projekt rządowy, a rząd jest koalicyjny, Platformy Obywatelskiej i Polskiego Stronnictwa Ludowego, i pod tym projektem, zanim wpłynął do naszego Sejmu, podpisał się premier rządu Donald Tusk. Nie kto inny, tylko pan premier Donald Tusk jest na dole, w stopce podpisany pod tym projektem. Mam pytanie do rządu: Jaka jest skala eksportu polskiej wołowiny do tych krajów islamskich – jak poseł Halicki powiedział, część z nich dopuszcza możliwość ogłuszania zwierzęcia przed dokonaniem tego uboju – a jaka do tych krajów, które nie dopuszczają ogłuszenia przed ubojem rytualnym. Na posiedzeniu komisji rolnictwa na tak zadane pytanie nie uzyskałem precyzyjnej odpowiedzi. A śmiem twierdzić, że proporcje są ogromne, jak 1 do 10 czy do 15. To jest moje pierwsze pytanie.

Panie marszałku, panie ministrze, a drugie moje pytanie: Czy resort rolnictwa wie, ile gospodarstw w Polsce przestawiło się w ostatnich 8 latach z produkcji bydła mlecznego na bydło mięsne, tzw. bydło opasowe? (*Dzwonek*) Kiedyś w Agencji Rynku Rolnego był taki program, który pozwalał przekwalifikować się drobnym producentom mleka na produkcję bydła wołowego. Jaka jest tego skala i ilu rolników skorzystało z tej formy w ciągu ostatnich lat? Dziękuję.

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję.

Pan poseł Piotr Szeliga, Solidarna Polska.

Posel Piotr Szeliga:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Mam pytania, bo padają tutaj różne liczby, pierwsze zasadnicze odnosi się do tego, ilu konkretnie ubojni

dotyczy właśnie ta metoda uzyskiwania mięsa, ile to jest miejsc pracy, jaka w ogóle jest skala tego zjawiska. Czy w tej branży jest wzrost w ostatnich latach, jak to wygląda? Czy jest możliwe właśnie kompromisowe rozwiązanie, aby z jednej strony zapobiec cierpieniu zwierząt, a z drugiej strony pozostawić te miejsca pracy? Czy w związku z tym, że obecnie nie można tak pozbawiać życia zwierząt, w tych zakładach nastąpiły jakieś redukcje, czy mają państwo jakieś aktualne dane? Co w przypadku właśnie zamknięcia tych firm, czy państwo są na to przygotowane, o jaką skalę bezrobocia może chodzić w poszczególnych regionach? Czy są jakieś programy ministerstwa rolnictwa, żeby np. rolnicy, którzy dostarczają bydło, mogli się jakoś przekwalifikować? Jak wygląda to w innych krajach Unii Europejskiej? Czy tam walczy się o te rynki zbytu? Jakimi metodami pozbawia się te zwierzęta życia? Czy można powiedzieć, że są tam jakieś kompromisy, czy jednak ta sytuacja wygląda podobnie jak w Polsce?

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję.

Pan poseł Piotr Bauć, Ruch Palikota.

Posel Piotr Paweł Bauć:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Pierwsze konkretne pytanie. Ubój wymaga pewnych religijnych regulacji, w związku z tym mam pytanie: Ile ubitych w ten sposób zwierząt nie zostaje, brzydko mówiąc, zakwalifikowanych do tego, że zostały ubite poprawnie, zgodnie z regułą religijną?

Druga sprawa to już może mniej pytanie, a bardziej taka refleksja. Otóż żyjemy w XXI w., kiedy światopoglądowo twórczą sferą jest nauka, a nie religia. Mało tego, nauka wyjaśniła, że religia nie do końca tłumaczy istotę świata. Religia jest m.in. aksjologiczna, nauka stara się od tego odejść. To nie jest źle, że religia jest aksjologiczna. Natomiast kierowanie się czystym myśleniem aksjologicznym, szczególnie dotyczącym aksjologii neoliberalnej, czyli zysku, nie jest dobre. Nie wiem, czy nasze państwo powinno być prymitywnym państwem prostego handlu mięsem, warzywami, ziemią, robakami, czy ma być wysoko technologicznym państwem mądrych ludzi, którzy zarabiają na wartości dodanej wynikającej z inteligencji, a nie z pustego szlachtowania zwierząt na zamówienie niewiadomych grup.

Nam w Polsce (*Dzwonek*) nie potrzeba chyba tylu ton ubitych rytualnie zwierząt. Zdaje się, że tutaj jest czysty interes i wcale to nie znaczy, że stocznia jest gorszym miejscem pracy od rzeźni. Stocznie upadały, bo tak mówiła ekonomia. Sądzę, że warto przemyśleć biznes szlachtowania zwierząt. Podejrzewam, że wiele z tych zwierząt niestety jest niepotrzebnie w ten sposób mordowanych. Dziękuję. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję bardzo.

Jako ostatni pytanie zadawać będzie pan poseł Romuald Ajchler, Sojusz Lewicy Demokratycznej.

Poseł Romuald Ajchler:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Wiele mitów już krąży wokół tej ustawy. Chciałbym, aby autorytatywnie, konkretnie odpowiedział pan: Czy Polska jako kraj straciła na eksporcie mięsa, które jest, które do tej pory było sprzedawane dzięki ubojowi rytualnemu? Czy to jest tylko mit i jaka to jest wielkość?

Czy Polska jako kraj oprócz tego, że u nas jest zakaz uboju rytualnego, straciła na umowach wiązanych, to znaczy, że nie tylko sprzedawano wołowinę, ale warunkiem dotyczącym kontraktu sprzedaży wołowiny była także sprzedaż nabiału i innych produktów pochodzenia zwierzęcego. Czy to prawda, czy tylko na okoliczność pracy przy tej ustawie podaje się takie informacje?

Trzecie pytanie. Czy któryś z krajów Unii Europejskiej, ale nie tylko, kupuje od nas bydło, które w tych krajach ubija się w sposób rytualny, po to aby potem zająć rynek, który do tej pory był przez nas opanowany. Zakazaliśmy w przeszłości uboju, przepraszam, tuczu kaczek i gęsi na stłuszczone wątroby. Czy importuje się do Polski (*Dzwonek*) produkty pochodzące z takiego tuczu? Jeżeli tak jest, to który z europejskich krajów przejął naszą produkcję i dzisiaj tą produkcją dodaną częstuje nas w naszych sklepach?

I, panie marszałku, ostatnie zdanie.

Panie ministrze, mamy 50% stanu trzody chlewnej, jaki mieliśmy jeszcze 6 lat temu. Mieliśmy ok. 19 mln świń, dzisiaj niektórzy mówią, że jest już poniżej 10. Jak państwo chcecie utrzymać nadwyżkę eksportu, za pomocą jakich artykułów, skoro zaczynamy więcej kupować, importować niż sprzedawać? Dziękuję. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję.

To było najdłuższe ostatnie zdanie ponadregulaminowe, jedno zdanie – 34 sekundy. Niech tak będzie, było ono podrzędnie złożone ponad wszelką miarę.

Teraz poproszę już sekretarza stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi pana Kazimierza Plocke o zabranie głosu.

Panie ministrze, uprzejmie proszę.

**Sekretarz Stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi
Kazimierz Plocke:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Na początku chciałbym bardzo gorąco podziękować przedstawicie-

lom wszystkich klubów parlamentarnych za udział w debacie, za wyrażenie swoich opinii na temat rządowego projektu zmiany ustawy o ochronie zwierząt.

Chcę zwrócić uwagę Wysokiej Izbie, że utrzymanie zakazu uboju zwierząt bez ogłuszania może mieć następujące skutki dla całej naszej gospodarki.

Po pierwsze, ograniczenie miejsc pracy. Szacujemy, że utrzymanie przedmiotowego zakazu może zagrozić istnieniu tysięcy miejsc pracy w Polsce, i w rolnictwie, i w jego otoczeniu. Do Ministerstwa Rolnictwa i Rozwoju Wsi docierają informacje, że jedna z firm zgłosiła zamiar zwolnienia 600 pracowników. Dzieje się to w Powiatowym Urzędzie Pracy w Jarocinie.

Po drugie, ograniczenie chowu i hodowli drobiu i bydła oraz spadek cen żywca wołowego i drobiowego. Informuję Wysoką Izbę wedle Zintegrowanego Systemu Rolniczej Informacji Rynkowej, który funkcjonuje w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi, że ceny bydła w ciągu ostatnich kilku miesięcy 2013 r. spadły o ok. 8%. Chcę też powiedzieć, że organizacje zrzeszające rolników informują, że zakaz stosowania uboju zwierząt bez ogłuszania może dotyczyć kilkuset tysięcy gospodarstw, które zajmują się hodowlą bydła.

Spożycie wołowiny w Polsce wynosi dziś ok. 2 kg na jednego mieszkańca, przy średniej unijnej na poziomie 15 kg wołowiny na mieszkańca. Związki branżowe zrzeszające producentów mięsa szacują, że 30% wołowiny i 10% mięsa drobiowego wyeksportowanego z Polski w roku 2011 stanowiło odpowiednio: w przypadku wołowiny – prawie 79 tys. t o wartości 242 mln euro oraz w przypadku mięsa drobiowego – ponad 44 tys. t o wartości ponad 90 mln euro. To były wielkości, wartości, które wiązały się właśnie z ubojem dla celów obrzędów religijnych.

Przy tej okazji chcę też zwrócić uwagę, że w ciągu ostatnich kilku lat Ministerstwo Rolnictwa i Rozwoju Wsi poszukiwało rynków zbytu dla naszych towarów. Udało się w ciągu 5–6 lat podpisać kontrakty z 13 państwami muzułmańskimi i z Izraelem na eksport naszych towarów. Dla zaspokojenia ciekawości chciałbym powiedzieć Wysokiej Izbie, jakich państw to dotyczy. Dotyczy to następujących krajów: Afganistanu, Albanii, Algierii, Azerbejdżanu, Egiptu, Iranu, Izraela, Kosowa, Tadżykistanu, Turcji, Turkmenistanu, Uzbekistanu i Zjednoczonych Emiratów Arabskich. Dodam, że do państw muzułmańskich oprócz mięsa białego, czyli drobiowego, i mięsa czerwonego, czyli wołowego, eksportujemy również mleko i przetwory mleczne. To są dzisiaj dane szacunkowe. Warto się też pochylić nad tymi danymi. Mówił o tym w swoim wystąpieniu pan poseł Dorn.

Wreszcie trzecie zagrożenie, które zostało wskazane, dotyczy utraty dotychczasowych rynków zbytu i załamania eksportu mięsa. Odnotowany przez Komisję Europejską w roku 2012 spadek konsumpcji wołowiny w krajach unijnych o 2% powoduje, że dobrą możliwością kontynuacji działalności dla niektórych zakładów tej branży stają się rynki krajów trze-

Sekretarz Stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi Kazimierz Płocke

cich. Natomiast dobrowolna rezygnacja z rozległego rynku zbytu państw trzecich może mieć dla nas poważne skutki finansowe, także gospodarcze.

Wreszcie, po czwarte, przeniesienie produkcji mięsa i produktów mięsnych pozyskiwanych zgodnie z metodami wymaganymi przez obrzędy religijne do innych państw członkowskich Unii Europejskiej, co wiąże się z utratą miejsc pracy w naszym kraju oraz koniecznością długodystansowego eksportu czy transportu zwierząt do ubojni znajdujących się poza granicami Polski, co także zwiększa cierpienie zwierząt. Bardzo serio traktujemy to zagrożenie.

Po piąte, napływ do Polski mięsa i produktów mięsnych pozyskanych zgodnie z metodami wymaganymi przez obrzędy religijne w innych państwach członkowskich Unii Europejskiej lub pochodzących z państw trzecich i wprowadzonych do obszaru celnego Unii Europejskiej. W przepisach rozporządzenia nr 1099/2009 nie ustanowiono nakazu pozyskiwania mięsa z takiego uboju na wyłączne potrzeby państwa członkowskiego ani też nie ustanowiono zakazu handlu na terytorium Unii Europejskiej lub wywozu, eksportu do państw trzecich. Należy przy tym zaznaczyć, że zgodnie z art. 26 ust. 4 rozporządzenia 1099/2009 Polska nie może zabraniać ani utrudniać wprowadzania do obrotu na swoim terytorium produktów pochodzenia zwierzęcego uzyskanych ze zwierząt, w tym mięsa pochodzącego z uboju nieopzedzonego ogłuszeniem, które zostały uśmiercone w innym państwie członkowskim, powołując się na wyższe standardy ochrony zwierząt podczas uśmiercania obowiązujące w naszym kraju. I to, Wysoka Izbo, jest zagrożeniem, do tego również bardzo poważnie podchodzimy.

Po szóste, istnieje zagrożenie naruszenia wolności, zachowania obyczajów i tradycji. Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej daje prawo mniejszościom religijnym do swobodnego wyrażania swoich religii, jest to zagwarantowane, jak już powiedziałem, najwyższym naszym prawem, a więc w konstytucji.

Wreszcie, po siódme, chcę zwrócić uwagę, że ubój zwierząt bez ogłuszania jest dopuszczony w większości państw członkowskich Unii Europejskiej. Jednocześnie trzeba zauważyć, że zakaz stosowania uboju zwierząt bez ogłuszania został wprowadzony w krajach, w których produkcja bydła i drobiu jest niewielka bądź marginalna. Z danych, którymi dysponuje Ministerstwo Rolnictwa i Rozwoju Wsi, wynika, że ubój zwierząt według szczególnych metod wymaganych przez obrzędy religijne jest zezwolony bez ograniczeń w jedenastu państwach Unii Europejskiej, a w siedmiu państwach członkowskich jest dozwolony z ograniczeniami. Natomiast zakaz stosowania tego uboju został wprowadzony w Szwecji i ma zostać wprowadzony także w Słowenii.

Chciałbym Wysokiej Izbie przedstawić wykaz państw, które stosują ubój dla celów religijnych bez

ograniczeń bądź z ograniczeniami. To są dane, które uzyskaliśmy z naszych ambasad w państwach członkowskich. Przypomnę, że to dwadzieścia...

(*Posel Robert Biedroń*: Nieprawda. A Litwa i Łotwa?)

Wszystko powiem, panie pośle, w stosownym czasie.

Dania – ubój dozwolony, Bułgaria – ubój dozwolony, Luksemburg – dozwolony z ograniczeniami, Finlandia – ubój dozwolony z ograniczeniami, Holandia – ubój dozwolony bez ograniczeń, Austria – dozwolony z ograniczeniami, Francja – dozwolony z ograniczeniami – tutaj chciałem się zatrzymać i powiedzieć, że propozycje, które są wpisane do projektu będącego przedmiotem analizy Wysokiej Izby, są wzorowane na rozwiązaniach francuskich – Łotwa – dozwolony z ograniczeniami, Szwecja – zabroniony, już o tym mówiłem, Węgry – dozwolony, Wielka Brytania – dozwolony, Grecja – dozwolony, Hiszpania – dozwolony, Litwa – dozwolony bez ograniczeń, Niemcy – dozwolony z ograniczeniami, Irlandia – dozwolony, Słowenia – ma być wprowadzony zakaz, Estonia – dozwolony z ograniczeniami...

(*Głos z sali*: Na jakich warunkach dozwolony?)

...Cypr – dozwolony, Portugalia – dozwolony.

Panie pośle, będzie czas, chętnie na posiedzeniu komisji przedstawimy wszystkie warunki.

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Przepraszam bardzo, panie ministrze. Panie ministrze, jeśli można na chwilę.

Panowie...

(*Głos z sali*: Przepraszam.)

...miliście czas na wypowiedzi i zadawanie pytań. Teraz jest czas pana ministra i uszanujcie te wypowiedzi, w których pan minister chce w możliwie najbardziej szczegółowy sposób przedstawić temat, i to czyni. Proszę to uszanować.

Przepraszam pana ministra.

Sekretarz Stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi Kazimierz Płocke:

Dziękuję, panie marszałku. Jest pan moim sojusznikiem, bardzo dziękuję za interwencję.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Chciałem jeszcze zwrócić uwagę na kilka bardzo ważnych momentów. Po pierwsze, nie można twierdzić, że nagle kwestia dotycząca uboju dla celów religijnych jest wielką sprawą społeczną. Przypomnę, że przed przystąpieniem Polski do Unii Europejskiej, w roku 2004, ówczesny minister rolnictwa i rozwoju wsi wydał rozporządzenie, które dopuszczało ubój dla celów religijnych i jakoś przez osiem lat...

(*Posel Piotr Paweł Baur*: Bo nie było Ruchu Palikota.)

Sekretarz Stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi Kazimierz Plocke

...nie było debaty na ten temat, ubój funkcjonował, natomiast prokurator generalny zakwestionował rozporządzenie i trybunał, rozpatrując wniosek prokuratora generalnego, stwierdził, że minister rolnictwa nie miał delegacji ustawowej do wydania tego rozporządzenia. Trybunał nie zajmował się kwestiami dotyczącymi spraw uboju, tylko badał sprawę pod względem formalnoprawnym. Taka też jest decyzja. Natomiast...

(Poseł Marek Suski: Bo to było zgodne z ustawą.)

...Trybunał Konstytucyjny zwrócił uwagę, że właściwe organy państwa polskiego mają rozstrzygnąć, czy od 1 stycznia 2013 r. ubój dla celów religijnych będzie kontynuowany czy nie. Rząd zdecydował złożyć do Wysokiej Izby projekt ustawy, gdyż chcemy tę kwestię uregulować. Chcemy, żeby ubój dla celów religijnych miał miejsce w Polsce z ograniczeniami. Te ograniczenia będą przedmiotem debaty, mam nadzieję, że jeszcze w trakcie posiedzenia Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi. Tak, szukamy kompromisu...

(Poseł Marek Suski: Ale cywilizacyjnie się cofamy.)

Panie pośle, wracając do pańskiego pytania, premier wielokrotnie powtarzał: Rząd jest zainteresowany poszukiwaniem takich rozwiązań, które zmniejszą cierpienia zwierząt. Gdyby ktoś chciał z tej mównicy powiedzieć, że to jest takie proste, to odpowiadam: nie, to nie jest takie proste, bo ubój dla celów religijnych ma tę charakterystykę, że jest to ubój bez ogłuszania. Dlatego to jest tak skomplikowane. Mili państwo, gdyby rozwiązanie było proste, nie byłoby tej debaty.

(Poseł Jolanta Szczypińska: Zarzynanie jest okrutne.)

Decyzja co do przyszłości tego projektu leży w rękach Wysokiej Izby. Będziemy mieli okazję podjąć, każdy w swoim sumieniu, decyzję, czy jestem za tym projektem, czy przeciw niemu.

(Poseł Marek Suski: A dyscyplinę wprowadzicie w PO?)

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Panie pośle Suski...

Sekretarz Stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi Kazimierz Plocke:

Panie pośle, tak nie będziemy dyskutować. Ja panu nie przeszkadzałem, słuchałem uważnie, co pan miał do powiedzenia.

Co do wielkości eksportu ogólnie mogę powiedzieć, że przez 6 miesięcy Polska poniosła straty, dlatego że nie ma eksportu, ponieważ nie ma w Polsce uboju dla celów religijnych. To się wiąże także z po-

datkami, które wnoszą firmy na rzecz i państwa, i samorządów, gdzie funkcjonują, gdzie prowadzą działalność gospodarczą. A więc nie jest to proste, bo musimy rozstrzygnąć kwestie, które wynikają z wrażliwości każdego z nas, a także kwestie, które są strategiczne też i dla państwa. Zwracam również uwagę, że Polska przez wiele dziesiątków lat – zdaje się, że poseł Olejniczak mówił, że setki lat – realizowała ten ubój, zyskując sobie wiarygodnego i dobrego partnera w interesach handlowych. Możemy to wszystko utracić. Natomiast kto podejmie ryzyko i kto weźmie na siebie odpowiedzialność za to, że te sprawy będą rozstrzygnięte negatywnie? Dlatego też zwracam się do Wysokiej Izby o to, aby dalej pracować nad tym projektem, żeby był on do przyjęcia i przez parlamentarny zespół do spraw ochrony zwierząt, i przez poszczególne kluby parlamentarne. To jest zadanie, obowiązek, z którego nas nikt nie zwalnia, jest to nasze zobowiązanie wobec tego, co czynimy, zwłaszcza dla sektora rolnego i obszarów wiejskich.

(Poseł Robert Biedroń: A dla zwierząt?)

Panie marszałku, zakończyłem wystąpienie. Dziękuję państwu za uwagę. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję bardzo panu ministrowi Kazimierzowi Plocke.

Pan poseł Mirosław Maliszewski chce jeszcze zabrać głos na zakończenie jako sprawozdawca komisji. Bardzo proszę.

Poseł Mirosław Maliszewski:

Panie Ministrze! Panie Marszałku! Wysoka Izbo! *(Poseł Marek Suski: Zabierz na wynos.)*

Nie zrozumiałem, panie pośle.

(Poseł Marek Suski: Zabierz głos na wynos.)

Chciałbym powiedzieć, że będę mówił jako poseł sprawozdawca i nie będę się odnosił do kwestii osobistych i innych, które były poruszane.

Chciałbym powiedzieć, że na posiedzeniu komisji dyskutowaliśmy – i taka opinia była – czy projekt jest zgodny z prawem europejskim, czy jego wejście w życie nie będzie w kolizji z prawem europejskim. Otóż nie będzie w kolizji, dlatego że te kraje, które wymienił pan minister, mają bardzo podobne rozwiązania, tam nigdzie nie ma kolizji z prawem europejskim i ten sposób uboju jest w tych krajach dopuszczony. Chciałbym też potwierdzić słowa pana ministra, przepraszam za to, że w większości krajów europejskich prawo unijne na to pozwala. Jest swobodny obrót – zarówno w zakresie eksportu, jak importu – mięsem pochodzącym z uboju rytualnego. Chciałbym także powiedzieć, że absolutnie tym projektem nie będziemy łamać unijnych przepisów, tak jak to było stwierdzone.

Chciałbym również powiedzieć – i tu może trochę wykroczyć poza obowiązki i możliwości posła sprawo-

Posel Mirosław Maliszewski

zdawcy – że ani jeśli chodzi o mnie, ani o komisję, nie padał wniosek o to, żeby zalegalizować w Polsce bigamię. Chcę powiedzieć, że ona nigdzie, w żadnym kraju europejskim nie jest zalegalizowana, a ubój rytualny jest w niektórych krajach zalegalizowany.

Chciałbym jednocześnie powiedzieć, bo zapomniałem to zrobić w pierwszej części, że sprawozdanie zostało przyjęte stosunkiem głosów: 17 za, 9 przeciw, przy 1 głosie wstrzymującym się. Nikt na posiedzeniu komisji nie ograniczał nikomu swobody wypowiedzi, każdy mógł swój pogląd wypowiedzieć dosyć swobodnie.

Myślę, że proces legislacyjny nie jest zakończony. Jutro na godz. 8 jest zwołane posiedzenie komisji, na którym będziemy rozpatrywali ten projekt. Ale już w tym miejscu chciałbym posłom podziękować za tę dyskusję, która była na posiedzeniach podkomisji i komisji. Ona była dużo lepsza w mojej ocenie niż niektóre elementy dzisiejszej debaty na sali plenarnej. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję bardzo panu posłowi Mirosławowi Maliszewskiemu.

Zamykam dyskusję.

W związku z tym, że w czasie drugiego czytania zgłoszono do przedłożonego projektu ustawy poprawki, proponuję, aby Sejm skierował ten projekt ponownie do Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi w celu przedstawienia sprawozdania.

Jeżeli nie usłyszę sprzeciwu, będę uważał, że Sejm tę propozycję przyjął.

Sprzeciwu nie słyszę.

Nie ma żadnego sprzeciwu, więc czynimy według tego, co odczytałem.

Przystępujemy do rozpatrzenia punktu 9. porządku dziennego: Pierwsze czytanie rządowego projektu ustawy o zmianie ustawy o kombatanach oraz niektórych osobach będących ofiarami represji wojennych i okresu powojennego oraz niektórych innych ustaw (druk nr 1417).

Proszę o zabranie głosu kierownika Urzędu do Spraw Kombatantów i Osób Represjonowanych pana Jana Stanisława Ciechanowskiego w celu przedstawienia uzasadnienia projektu ustawy.

Panie ministrze, uprzejmie proszę o zabranie głosu.

**Kierownik Urzędu
do Spraw Kombatantów
i Osób Represjonowanych
Jan Stanisław Ciechanowski:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! W dniu 14 maja br. Rada Ministrów przyjęła projekt ustawy o zmianie ustawy o kombatanach oraz niektórych osobach będących ofiarami represji wojennych i okresu powojennego... (*Gwar na sali*)

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Przepraszam bardzo, panie ministrze.

Uprzejmie bym prosił pana ministra Kazimierza Plocke i jego fanów ponad podziałami politycznymi, żeby zechcieli wysłuchać pana ministra Ciechanowskiego.

(*Głosy z sali: To członek pańskiego klubu.*)

Panie ministrze, bardzo proszę.

**Kierownik Urzędu
do Spraw Kombatantów
i Osób Represjonowanych
Jan Stanisław Ciechanowski:**

Bardzo dziękuję, panie marszałku.

...oraz niektórych innych ustaw. Projekt ten został przedłożony przez szefa Kancelarii Prezesa Rady Ministrów. Z upoważnienia prezesa Rady Ministrów mam zaszczyt przedstawić Wysokiej Izbie ten projekt. Proponowane w nim rozwiązania zmierzają do pogłębienia realizacji konstytucyjnego obowiązku otaczania specjalną opieką weteranów walk o niepodległość, co stanowi art. 19 konstytucji.

Po pierwsze, projekt ten przewiduje spełnienie podnoszonego od wielu lat postulatu środowisk kombatanckich, a więc utworzenie Korpusu Weteranów Walk o Niepodległość Rzeczypospolitej Polskiej. Dzięki temu pojęcie konstytucyjne „weteran walk o niepodległość”, z tegoż art. 19 konstytucji, znajdzie swoje odzwierciedlenie także w tekstach aktów prawnych niższej rangi. W skład korpusu będą automatycznie wchodzić, oczywiście po złożeniu wniosku, osoby, które uzyskały albo uzyskają w przyszłości na podstawie ustawy o kombatanach z 1991 r. uprawnienia kombatanckie z tytułu zbrojnej walki o niepodległość państwa polskiego. Korpus Weteranów Walk o Niepodległość RP będzie więc honorową wspólnotą żołnierską, a jego członkowie będą posiadać specjalne legitymacje wydawane przez szefa Urzędu do Spraw Kombatantów i Osób Represjonowanych. Świętem członków korpusu będzie dzień 1 września obchodzony uroczystie jako Dzień Weterana Walk o Niepodległość RP. Dotąd 1 września obchodziliśmy Dzień Weterana.

Po drugie, projekt przewiduje, że członkowie korpusu weteranów będą mogli korzystać ze środków publicznego transportu kolejowego i autobusowego ze zniżką 51%. Dotychczas jako kombatancki mogą korzystać ze zniżki w wysokości 37%. Projekt przewiduje nowelizację ustawy z 2004 r. o świadczeniach opieki zdrowotnej finansowanych ze środków publicznych w postaci dokładnego zdefiniowania, jak ma wyglądać udzielanie świadczeń opieki zdrowotnej poza kolejnością osobom uprawnionym – nie tylko członkom korpusu, ale też wszystkim innym osobom uprawnionym na podstawie ustawy kombatanckiej. Do tej pory dostęp kombatantów do opieki zdrowotnej poza kolejnością, zapisany bardzo ogólnie, był

**Kierownik Urzędu do Spraw Kombatantów
i Osób Represjonowanych
Jan Stanisław Ciechanowski**

różnie interpretowany, często na niekorzyść uprawnionych. Jednym z bardzo często zgłaszanych postulatów środowisk kombatanckich było to, by ten dostęp zagwarantować i dokładnie zdefiniować, co on oznacza. A więc projekt przewiduje, że udzielanie świadczeń poza kolejnością oznaczałoby, że świadczeniodawca udziela tychże świadczeń poza kolejnością wynikającą z list oczekujących. Świadczenia co do zasady byłyby udzielane w dniu zgłoszenia, z wyjątkiem sytuacji, gdyby było to niemożliwe – w takim przypadku świadczeniodawca wyznaczałby inny termin, także poza kolejnością, z zastrzeżeniem, że w zakresie świadczeń specjalistycznych w ambulatoryjnej opiece zdrowotnej nie będzie on późniejszy niż 7 dni roboczych od dnia zgłoszenia. W projekcie ustawy znalazł się także zapis obligujący Narodowy Fundusz Zdrowia do monitorowania realizacji uprawnień kombatantów, czego do tej pory nie było.

Po trzecie, projekt rządowy przewiduje także regulacje w kolejnej sprawie poruszanej przez środowiska kombatanckie, tym razem zamieszkałe za granicą. Obecnie nie ma możliwości transferowania dodatku kombatanckiego dla kombatantów i ofiar represji, którzy mieszkają poza Polską, zatem osoby te, jeżeli chcą otrzymać dodatek, muszą stosownie do obowiązujących obecnie regulacji zawartych w ustawie o emeryturach i rentach z Funduszu Ubezpieczeń Społecznych upoważnić osobę mieszkającą w Polsce do odbioru w ich imieniu tych świadczeń albo założyć konto bankowe w Polsce, na które organy rentowe przekazują środki. Dlatego też, aby każdy polski kombatant zamieszkały za granicą mógł otrzymywać należny mu dodatek kombatancki w sposób maksymalnie dla niego wygodny, projekt przewiduje przekazywanie wszystkich świadczeń kombatanckich wypłacanych przez polskie organy rentowe również na rachunki bankowe osób uprawnionych prowadzone w miejscu ich zamieszkania, a więc za granicą.

Po czwarte, projekt przewiduje utworzenie w Urzędzie do Spraw Kombatantów i Osób Represjonowanych kompletnej bazy wszystkich kombatantów, inwalidów wojennych, inwalidów poobozowych i ofiar represji. W chwili obecnej takie informacje są rozproszone w różnych instytucjach państwowych realizujących wypłatę świadczeń dla osób uprawnionych, a Narodowy Fundusz Zdrowia sygnalizuje problemy z weryfikacją uprawnień do świadczeń opieki zdrowotnej. Zgromadzone w urzędzie dane będą przykazywane NFZ, co usprawni system weryfikacji praw poszczególnych osób do tych świadczeń.

Projekt przewiduje również zmiany porządkowe, m.in. polegające na dostosowaniu nomenklatury ustawy o kombatantach do aktualnego nazewnictwa stosowanego przez inne akty prawne, które weszły w życie już po uchwaleniu ustawy o kombatantach

– m.in. pojęcie inwalidztwa zastąpiono pojęciem niezdolności do pracy.

Projekt dostosowuje do orzeczenia Trybunału Konstytucyjnego jeden z przepisów dotyczący terminów składania wniosków o uznanie kombatantstwa – dostosowuje nazwę podmiotu właściwego do spraw kombatantów do występującej w systemie prawa nomenklatury określającej osoby kierujące urzędami centralnymi i nadaje mu prawidłowy status organu administracji rządowej. Dotychczas nieprawidłowo w świetle nauki prawa administracyjnego ustawa określa organ jako Urząd do Spraw Kombatantów i Osób Represjonowanych. Po projektowanej zmianie byłby to szef Urzędu do Spraw Kombatantów i Osób Represjonowanych.

W obecnie obowiązującym stanie prawnym niektóre przepisy upoważniające do wydania aktów wykonawczych w ustawie o kombatantach nie mają właściwych wytycznych, ponieważ zostały uchwalone przed 1997 r., w związku z tym nie odpowiadają wymogom, jakie wyznacza konstytucja. Projekt zawiera więc odpowiednie zmiany. Ponadto, mając na uwadze zadania Urzędu do Spraw Kombatantów i Osób Represjonowanych oraz jego podległość ministrowi właściwemu do spraw zabezpieczenia społecznego, projekt przewiduje zmianę organu wydającego akty wykonawcze określone w ustawie o kombatantach po projektowanych zmianach. Organem właściwym do wydawania wskazanych tam rozporządzeń winien być według projektu minister właściwy do spraw zabezpieczenia społecznego – dotąd była to Rada Ministrów oraz prezes Rady Ministrów. Przewidywany termin wejścia w życie ustawy wynosi 30 dni od jej ogłoszenia, z wyjątkiem ulgi komunikacyjnej oraz przesyłania dodatku kombatanckiego za granicę. W tych dwóch przypadkach ustawa weszłaby w życie z dniem 1 stycznia 2014 r.

Skutki finansowe przyjęcia projektu ustawy byłyby następujące. Koszty wytworzenia i wysłania nowych legitymacji wyniosą maksymalnie ok. 0,6 mln zł. Planujemy, że ta kwota byłaby rozłożona do 2016 r. Utworzenie bazy danych kombatantów będzie kosztowało ok. 50 tys. zł, to jest kwestia zakupu serwera. Obydwa te wydatki zostałyby sfinansowane w ramach limitu wydatków Urzędu do Spraw Kombatantów i Osób Represjonowanych. Skutki podwyższenia ulgi na przejazdy krajową komunikacją autobusową i kolejową dla członków korpusu weteranów można szacować na ok. 1,67 mln zł w pierwszym roku funkcjonowania ustawy. Zakładamy, że w kolejnym roku koszt ten będzie wynosił ok. 1,8 mln zł, następnie będzie z każdym rokiem malał.

Obecnie poza granicami Polski żyje ok. 8,5 tys. kombatantów, z czego ok. 1 tys. już pobiera świadczenia z organów rentowych. Gdyby wszyscy pozostali uprawnieni zdecydowali się wystąpić o należne im świadczenia, co jest właściwie nieprawdopodobne, dlatego że część kombatantów mieszkających za granicą w ogóle nie chce pobierać żadnych świadczeń od państwa polskiego, ale gdyby nawet tak było, to sz-

**Kierownik Urzędu do Spraw Kombatantów
i Osób Represjonowanych
Jan Stanisław Ciechanowski**

cujemy, że w latach 2014–2023 wydatki z tego tytułu kształtowałyby się rocznie od 32 mln do 17 mln – malejąco. A więc nawet gdyby wszyscy potencjalni uprawnieni złożyli wnioski o przyznanie świadczeń, to koszt ich wypłaty w 2014 r. wyniósłby ok. 32 mln zł. W tym samym roku suma wypłacanych przez organy rentowe dodatków do emerytur z tytułu realizacji ustawy o kombatantach z przyczyn demograficznych, średnia wieku kombatanta to 89 lat, byłaby niższa szacunkowo o ok. 34 mln zł w stosunku do sumy wypłat z roku poprzedniego. Należy więc założyć, że w 2014 r. nowe przepisy nie skutkowałyby wzrostem wydatków organów rentowych i oczywiście ta tendencja utrzymywałaby się również w kolejnych latach.

Proszę o przychylne przyjęcie projektu przez Wysoką Izbę. Bardzo dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję bardzo panu ministrowi Ciechanowskiemu.

Przystępujemy do wystąpień klubowych.

Sejm ustalił, że w dyskusji nad tym punktem porządku dziennego wysłucha 5-minutowych oświadczeń w imieniu klubów.

Otwieram dyskusję.

Jako pierwsza w imieniu Klubu Parlamentarnego Platforma Obywatelska głos zabierze pani poseł Jadwiga Zakrzewska.

Uprzejmie proszę.

Poseł Jadwiga Zakrzewska:

Dziękuję.

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Mam przyjemność przedstawić stanowisko Klubu Parlamentarnego Platforma Obywatelska w sprawie rządowego projektu ustawy o zmianie ustawy o kombatantach oraz niektórych osobach będących ofiarami represji wojennych i okresu powojennego.

Projekt ten dotyczy utworzenia Korpusu Weteranów Walki o Niepodległość Rzeczypospolitej Polskiej oraz udostępnienia w szerszym zakresie osobom go tworzącym środków komunikacji kolejowej i autobusowej poprzez zmniejszenie kosztów korzystania z nich, ponadto zniesienia barier administracyjnych w korzystaniu z należnych kombatantom i ofiarom represji przywilejów, wprowadzania ułatwień w dostępie do świadczeń opieki zdrowotnej.

W Polsce żyje ok. 160 tys. kombatantów i osób, które były represjonowane przez oba totalitaryzmy w więzieniach, łagrach i obozach koncentracyjnych. Uważamy, że należy niezwłocznie zwiększyć pomoc

państwa dla tej grupy społecznej, aby ułatwić im codzienną egzystencję.

Projekt rządowy zawiera cały szereg regulacji prawnych, między innymi dotyczących świadczeń opieki zdrowotnej. Ważnym rozwiązaniem jest ustanowienie dnia 1 września Dniem Weterana Walk o Niepodległość Rzeczypospolitej Polskiej, utworzenie korpusu weteranów oraz członkostwo w nim osób represjonowanych i pokrzywdzonych. W projekcie ustawy również jest zapis mówiący, że minister do spraw zabezpieczenia społecznego po zasięgnięciu opinii prezesa Instytutu Pamięci Narodowej – Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu określi w drodze rozporządzenia miejsca odosobnienia, w których warunki pobytu nie różniły się od warunków w obozach koncentracyjnych i w których osadzone osoby pozostawały w dyspozycji hitlerowskich władz bezpieczeństwa, więzienia i obozy NKWD lub więzienia lub obozy będące pod nadzorem NKWD, w których były osadzone osoby narodowości polskiej lub obywatele polscy innych narodowości.

Regulacje ustawy o kombatantach skierowane są do tych osób, które walczyły o niepodległość lub ryzykowały życiem dla ochrony współobywateli, to jest kombatantów lub osób, których działalność uznana została za równorzędną z kombatancką albo które doznały określonych bezpośrednich represji ze strony machiny państwowej lub systemów totalitarnych.

Proponowany Wysokiej Izbie projekt rządowy w pełni określa zasady zadośćuczynienia i rekompensaty za walkę o wolną i niepodległą Polskę. Projekt ustawy regulowałby sprawy kombatantów i ofiar represji, którym należy się głęboki szacunek wszystkich rodaków oraz szczególnie troska i opieka ze strony instytucji państwowych.

W związku z powyższym w imieniu klubu proszę o przyjęcie projektu oraz skierowanie go w celu procedowania do dwóch komisji – do Komisji Polityki Społecznej i Rodziny oraz Komisji Obrony Narodowej. Dziękuję za uwagę. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję uprzejmie pani poseł Jadwidze Zakrzewskiej.

O zabranie głosu w imieniu Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość proszę pana posła Waldemara Andzela.

Poseł Waldemar Andzel:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Mam zaszczyt w imieniu Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość zaprezentować opinię odnośnie do ustawy o zmianie ustawy o kombatantach oraz niektórych osobach będących ofiarami represji wojennych i okresu powojennego oraz niektórych innych ustaw (druk nr 1417).

Posel Waldemar Andzel

Można by uznać, że nie budzi to wątpliwości, że kombatanom i weteranom należy się pomoc za zasługi dla kraju, za oddawanie życia i zdrowia. Przeżyli gehennę II wojny światowej za sprawą hitlerowców i komunistów, a także prześladowania ze strony komunistów polskich i sowieckich za PRL-u. Jest ich coraz mniej. To około 80 tys. ludzi, schorowanych, w większości w wieku 80–90 lat. Podawana średnia wieku to 88 lat. Ci ludzie wymagają szczególnej opieki i troski, a projekt zaproponowany przez Platformę Obywatelską z druku nr 1417 to jałmużna, policzek dla tych doświadczonych przez życie ludzi. Projektowana przez rząd koalicyjny PO–PSL ustawa to uspokojenie swojego sumienia pozorowaną pomocą. Proponuje się zwiększenie ulg z 37 do 51% na przejazdy autobusowe i kolejowe, zniesienie barier administracyjnych w korzystaniu z należnych kombatanom i ofiarom represji przywilejów, wprowadzenie ułatwień w dostępie do świadczeń zdrowotnych, zmianę nazewnictwa, z kierownika urzędu do spraw kombatanów i osób represjonowanych na szefa urzędu do spraw kombatanów i osób represjonowanych.

Nie na takie zmiany czekało jednak środowisko kombatanów i osób represjonowanych. Wyraziło to w opinii w ramach konsultacji w sprawie proponowanego projektu ustawy. Kombatanicy zdecydowanie chcą konkretnych rozwiązań, które zawiera projekt Prawa i Sprawiedliwości zawarty w druku nr 1099, a w poprzedniej kadencji zawierał zgłoszony przez świętej pamięci prezydenta Lecha Kaczyńskiego projekt ustawy o Korpusie Weteranów Walk o Niepodległość. Projekt Prawa i Sprawiedliwości przewiduje przyznanie Korpusowi Weteranów Walk o Niepodległość comiesięcznych świadczeń, dodatek weterana w wysokości 200 zł, przywrócenie bezpłatnych leków, zapewnienie bezpłatnych przejazdów środkami lokomocji publicznej, zasiłek pogrzebowy w wysokości 400% przeciętnego wynagrodzenia w przypadku śmierci weterana, godny pochówek przy asyście kompanii honorowej wojska w w pogrzebie. To tylko niektóre z proponowanych zmian, o które się upomina środowisko kombatanów i osób represjonowanych.

Jednak jako klub Prawo i Sprawiedliwość poprzemy ten projekt ustawy ze względu na to, że liczymy, że w komisji zostanie on uzupełniony, zostaną przyjęte lepsze rozwiązania dla kombatanów i osób represjonowanych, w tym te z projektu ustawy Prawa i Sprawiedliwości o Korpusie Weteranów Walk o Niepodległość. Mamy nadzieję, że roztropność parlamentarzystów w komisji sprawi, że uznają oni opinię środowisk zasłużonych dla Polski.

Wysoka Izbo! Ci ludzie nie będą żyć wiecznie, więc wprowadzenie tych rozwiązań powinno być zdecydowanie przyspieszone, bo oni już czekają od 6 lat. I my także jako klub Prawa i Sprawiedliwości o to się upominamy. Zbyt długo ociągano się w tej sprawie, zbyt długo zwlekano z przyjęciem rozwiązań oczekiwanych przez bohaterów i obrońców Polski. I nie wolno

traktować tej pomocy jako obciążenia dla budżetu. Jest to spłata, choćby w części, długu moralnego wobec tych bohaterów. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję bardzo.

Pan poseł Piotr Paweł Bauć, Ruch Palikota.

Bardzo proszę.

Posel Piotr Pawel Bauć:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Pora jest późna, i chyba to jest symboliczne. Wolną Polskę, o czym wielokrotnie mówimy, mamy od 4 czerwca 1989 r. No ale nie wszystko się da załatwić od razu, chociaż pamięć o tych, którzy przyczynili się do tego, że tu jesteśmy, chyba powinna być jedną z pierwszych spraw. Oczywiście Ruch Palikota będzie jak najbardziej popierał propozycję, żeby ta ustawa została przekazana do pracy w odpowiednich komisjach. Natomiast chciałbym tu podjąć dwie sprawy. Pierwsza. Mamy w tej ustawie w art. 3 zapis, że uprawnienie do świadczenia jest przyznawane decyzją szefa urzędu do spraw kombatanów na podstawie wniosku zainteresowanej osoby. Mam pytanie: Czy państwa polskiego nie stać na to, żeby wobec osób, których średnia wieku, jak to mówiono, wynosi 88, 89 lat, wypełnić swój obowiązek? To jest chyba przesada oczekiwać, żeby osoby, często już schorowane, zmęczone życiem, szczególnie zmęczone przejściami wojennymi i powojennymi, jeszcze musiały prosić łaskawe państwo. I to jest jedna uwaga. I druga uwaga co do wysokości świadczeń. Oczywiście przejazdy powinny być wolne od opłat, a nie żeby to było ileś procent, i świadczenia lekarskie też powinny być bezpłatne. Chyba nasze państwo nawet w dobie światowego kryzysu stać na przeznaczenie na to porządnej kwoty, aby tym osobom przynajmniej w końcówce ich życia w jakiś sposób je ułatwić dzięki wsparciu finansowemu, bo już widzę, że w duchowym sensie nie jesteśmy w stanie im pomóc. Też będziemy wnioskowali o to, aby ten projekt ustawy poszedł do odpowiednich komisji, ponieważ podejrzewamy, że chyba jeszcze pewne grupy kombatanów, osób represjonowanych, szczególnie po zakończeniu II wojny światowej, mogą nie być objęte tymi świadczeniami i pomocą również z racji tej filozofii, jaką przyjęto w artykule, o którym mówiłem, że mają się oni o to zwrócić. To państwo ma obowiązek pomyśleć o tych osobach, znaleźć je i wesprzeć, aby mogły skorzystać z tego, co państwo może im dać, i aby mogły poczuć się pełnoprawnymi obywatelami, którzy swoim działaniem, swoją często daniną krwi, a często była to cena życia ich kolegów, koleżanek, najbliższych, walczyli o to, abyśmy mogli żyć w wolnej ojczyźnie. Specjalnie powiedziałem: mogli żyć, bo ten artykuł niestety tak wygląda, że żądamy od osób osiemdziesięciolet-

Posel Piotr Pawel Bauć

nych, dziewięćdziesięcioparoletnich, aby pisały łaskawie prośby do urzędu o jałmużnę. Chyba nie o to chodzi.

Ruch Palikota, tak jak powiedziałem, będzie wniósł o przekazanie tego projektu ustawy do dalszych procedur. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję bardzo.

Pan marszałek Franciszek Jerzy Stefaniuk, Polskie Stronnictwo Ludowe.

Uprzejmie proszę.

Posel Franciszek Jerzy Stefaniuk:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Z biegiem czasu topnieje grupa ludzi zasłużonych w walce o niepodległą ojczyznę. Rozszerzeniu uległa natomiast paleta zasług dla niepodległej. Często ci, którzy w najlepszej wierze walczyli z bronią w ręku, byli traktowani jako przeciwnicy systemu politycznego państwa. Na szczęście ten temat mamy już za sobą.

Zapisy przedłożonego projektu zmiany ustawy o kombatanach oraz niektórych osobach będących ofiarami represji wojennych i okresu powojennego pozwalają na utworzenie Korpusu Weteranów Walk o Niepodległość Rzeczypospolitej Polskiej i przyznanie wszystkim jednolitego zaświadczenia o zasługach poprzez samą legitymację. Uważamy, że to jest bardzo pozytywne. Z naszego punktu widzenia ważne jest również ustanowienie dnia 1 września Dniem Weterana Walk o Niepodległość RP. Pozwoli to utrwalić bolesne karty historii dotyczące napaści Niemiec hitlerowskich na Polskę. Zwracam uwagę na ten temat, ponieważ jest to ważne ze względu na przypadki zamazywania win swoich przodków w niektórych państwach. Często historia z biegiem czasu zaczyna być mgliście przesłaniana tym, że młodzież w innych państwach, nawet młodzież akademicka, nie zna historii, nie wie, kto na kogo napadł, kto był agresorem, a kto ofiarą.

Klub Polskiego Stronnictwa Ludowego popiera projekt ustawy, popiera projektowane zmiany w ustawie o kombatanach. Szczególnie pozwolę sobie zwrócić uwagę na zapisy dotyczące spraw socjalnych, zdrowotnych, a więc większej ulgi komunikacyjnej czy gwarancji dodatku energetycznego. Oczywiście na szczególną uwagę zasługuje fakt zagwarantowania kombatanom korzystania poza kolejnością ze świadczeń opieki zdrowotnej. W zasadzie priorytet w zakresie dostępu do opieki zdrowotnej był zapisany, ale w tej nowelizacji określa się termin 7 dni roboczych w odniesieniu do świadczeń specjalistycznych. To właśnie stanowi gwarancję, ponieważ do tej pory pierwszeństwo w dostępie do opieki medycznej

miało u nas często charakter dżentelmeński: pani ma pierwszeństwo, pani przodem, ale nie zawsze każdy to stosował, natomiast w tej chwili w ustawie twarde stwierdza się, że na dostęp do opieki specjalistycznej najdłużej można czekać 7 dni roboczych. To jest bardzo ważne.

Myślę, że projekt zmian został już z tej trybuny uzasadniony. Moi poprzednicy, przedmówcy także do tego się odnosili. Chciałbym natomiast wyrazić szacunek wszystkim kombatanom Rzeczypospolitej, wszystkim tym, którzy w jakikolwiek sposób walczyli o Polskę. Myślę, że wyrażając szacunek, należałoby zaapelować do nas samych o to – do siebie również apeluję – abyśmy, skoro nasi poprzednicy walczyli o niepodległą Polskę, walczyli o pokój, abyśmy między sobą nie wywoływali wojen. Dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję bardzo panu marszałkowi Stefaniukowi.

O zabranie głosu proszę pana posła Tadeusza Tomaszewskiego z Sojuszu Lewicy Demokratycznej.

Posel Tadeusz Tomaszewski:

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Szanowny Panie Ministrze! Rząd pracował prawie 2 lata nad tym projektem ustawy, jak poinformowano mnie w odpowiedzi na interpelację poselską, przynajmniej taki był zamiar, bo szczegółów nie znam. Myślę, że warto powiedzieć o funkcjach inspiracyjnych projektu, co odnosi się do opozycji, w tym Prawa i Sprawiedliwości. Dzisiaj, do tego etapu, nawiązując do wypowiedzi pana marszałka Stefaniuka, której wysłuchaliśmy przed chwilą, jest między nami pokój i spokój w tej sprawie. I to jest zasadnicza różnica między projektem rządowym a projektem zgłoszonym przez klub Prawa i Sprawiedliwości. Tamten projekt dawał podstawę moralną do dzielenia kombatanów, którzy uzyskali uprawnienia na podstawie demokratycznych przepisów, wydanych w demokratycznym państwie, potwierdzone wydaniem stosownego zaświadczenia i patentu podpisanego przez prezesa Rady Ministrów, natomiast ten projekt tego nie czyni. Ten projekt wyraźnie mówi, które grupy kombatanów, którzy przeszli również weryfikację wynikającą z nowelizacji ustawy o kombatanach i osobach represjonowanych, będą miały prawo do tego honorowego uprawnienia i honorowego tytułu, czyli będą należeć do Korpusu Weteranów Walk o Niepodległość Rzeczypospolitej Polskiej.

Chciałbym jednak zapytać przedstawicieli rządu o fakt niewłączenia określonych grup do tej ustawy. Chodzi zwłaszcza o art. 2, gdzie ustawodawca proponuje, aby to prawo do tytułu honorowego nie dotyczyło wszystkich grup wymienionych w art. 2, mianowicie tych, którzy są wymienieni w pkt 2 lub 4–6, tam jest trochę więcej tych podpunktów. Czy to wynika z oceny tego,

Posel Tadeusz Tomaszewski

że są jednak osoby, które dzisiaj mają prawo do tytułów kombatanckich z tytułu okresów równorzędnych, na przykład udziału w wydarzeniach grudniowych w 1970 r.? Czy były to powody merytoryczne, czy jednak chodzi o taki aspekt moralny, że weterani walk o niepodległość Rzeczypospolitej to jednak ci, jak mówi ustawa, którzy walczyli z bronią w ręku również w określonym czasie?

Po drugie, ustawa, to prawda, nie nadaje tylu ewentualnych dodatkowych uprawnień socjalnych jak projekt Prawa i Sprawiedliwości. Nie wprowadza dodatkowego świadczenia dla tej grupy osób, ale wprowadza zwiększenie ulgi komunikacyjnej do 51%, z tym że trzeba od razu zaznaczyć, że dotyczy to samych uprawnionych. To rozwiązanie nie dotyczy wdów i wdowców po weteranach. Rozwiązania dzisiaj funkcjonujące, które w znacznej mierze były martwe, dotyczące prawa pierwszeństwa w dostępie do służby zdrowia dla kombatanatów i części osób represjonowanych, poprzez te zapisy, mam nadzieję, staną się rzeczywistością. Mimo prób, które były podejmowane, np. takiej akcji nadawania pewnych tytułów, takich jak „szpital przyjazny kombatanom”, jednak ta rzeczywistość była bardzo różna. Warto podkreślić, że te nowe rozwiązania uszczegóławiające prawo kombatanatów i osób represjonowanych dotyczą wszystkich tych, którzy to prawo mają, a nie tylko i wyłącznie korpusu weteranów. Mam też nadzieję, że będą rzeczywiście przestrzegane przez organizatorów służby zdrowia.

Inne przepisy, które są wprowadzane tą ustawą, dotyczą ułatwienia możliwości pobierania świadczenia kombatanckiego i ewentualnych dodatków do świadczenia kombatanckiego osobom przebywającym za granicą. Chodzi też o możliwość składania wniosków o uprawnienia kombatanckie wynikające z orzeczenia Trybunału Konstytucyjnego. (*Dzwonek*)

Można powiedzieć, że w trakcie prac nad tą ustawą trzeba jeszcze przyjrzeć się w szczególności zapisom dotyczącym prawa pierwszeństwa w dostępie do służby zdrowia. Jeśli rzeczywiście tą ustawą udrożnimy tę wolę rządu i wolę parlamentu, jeśli chodzi o dostęp do służby zdrowia na zasadzie pierwszeństwa, to będzie jeden z pierwszych odczuwalnych elementów nowego podejścia do kombatanatów, o czym mówi duch konstytucji.

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Klub Poselski Sojusz Lewicy Demokratycznej opowiada się za skierowaniem projektu ustawy z druku nr 1417 do dalszych prac, wyrażając wstępne poparcie dla jego kierunku. Mam nadzieję, że uda nam się jeszcze niektóre elementy dopracować, a może w kontakcie z przedstawicielem rządu znaleźć dodatkowe elementy satysfakcjonujące weteranów walk o niepodległość Rzeczypospolitej. Dziękuję. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję bardzo, panie pośle.

Proszę bardzo, pan poseł Kazimierz Ziobro, Solidarna Polska.

Posel Kazimierz Ziobro:

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Przypadł mi w udziale zaszczyt przedstawienia stanowiska Klubu Parlamentarnego Solidarna Polska odnoszącego się do projektu ustawy o zmianie ustawy o kombatantach oraz niektórych osobach będących ofiarami represji wojennych i okresu powojennego oraz niektórych innych ustaw, druk nr 1417.

Projekt ten zakłada m.in. utworzenie Korpusu Weteranów Walk o Niepodległość Rzeczypospolitej Polskiej. Korpus weteranów zrzeszy osoby, które uzyskały lub uzyskają w przyszłości ustawowe uprawnienia kombatanckie z tytułu zbrojnej walk o niepodległość państwa polskiego. Projekt zakłada również ustanowienie dnia 1 września Dniem Weterana Walk o Niepodległość Rzeczypospolitej Polskiej. Projekt ten słusznie podkreśla rangę i znaczenie tej grupy bohaterów walki o niepodległy byt narodu polskiego, dając im oprócz należnych honorowych tytułów namiastkę rekompensaty finansowej w postaci bezpośrednich lub pośrednich grantów materialnych, takich jak skromny dodatek kombatancki, w tym również dodatek przyznany w drodze wyjątku, ryczałt energetyczny, ułatwienie dostępu do opieki zdrowotnej oraz dostępu do środków transportu publicznego poprzez stosowanie zniżek.

Pomoc państwa zakładana w procedowanym projekcie zmiany ustawy daleko jednak odbiega od oczekiwań środowisk kombatanckich zgromadzonych w różnych związkach i stowarzyszeniach. Organizacje te domagają się m.in. przywrócenia bezpłatnych leków, dodatku kombatanckiego do wysokości 500 zł, przyznania tytułu weterana również tym, którzy przeciwstawiali się czynnie władzy komunistycznej, w tym członkom cywilnych struktur Polskiego Państwa Podziemnego, czy też wprowadzenia zasiłku pogrzebowego w wysokości 400% przeciętnego wynagrodzenia oraz bezpłatnych wózków inwalidzkich i sprzętu rehabilitacyjnego. Projekt ustawy o zmianie ustawy o kombatantach oraz niektórych osobach będących ofiarami represji ustanawia granicę czasową do grudnia 1970 r., nie uwzględniając osób bezprawnie aresztowanych, inwigilowanych, bezprawnie więzionych, prób odbierania praw rodzicielskich i mordów politycznych w kolejnym okresie społecznego oporu przeciw totalitarnej władzy komunistycznej ówczesnie uznawanych za nielegalne podziemnych struktur.

W latach 1980–1990 władze dopuściły się wielu morderstw politycznych, wiele ofiar reżimu komunistycznego wskutek represji utraciło zdrowie i środki do życia. Osoby poszkodowane w tym okresie często

Posel Kazimierz Ziobro

żyją dzisiaj w warunkach skrajnego ubóstwa, ponieważ wypchnięci ze swoich miejsc pracy na tzw. przymusowe wcześniejsze emerytury utracili szanse zapewnienia sobie i swoim rodzinom odpowiedniego poziomu zabezpieczenia na wypadek starości czy niezdolności do pracy. Wśród nich są osoby, które wskutek doznanych represji borykają się z trwałym kalectwem, mają nadszarpnięte zdrowie, również w wymiarze psychicznym. Dzięki tym ludziom i tamtym czasom 4 czerwca 1989 r. doszło do przemian ustrojowych, dzięki tym ludziom jesteśmy wybrani do parlamentu w sposób demokratyczny, a niektórzy zrobili wielką karierę polityczną, mam tu na uwadze szczególnie działaczy prawicy, dzięki tym ludziom mamy wielu posłów, prezydenta o podobnym życiorysie, premiera. Nie możemy zapominać o innych robotnikach, rolnikach, którzy popierali dążenia do przemian ustrojowych w Polsce, a dziś cierpią biedę.

Nieuwzględnienie w projekcie ustawy tej grupy osób świadczy o tym, że polskie państwo nierówno traktuje swoich obywateli, stosując zasadę wybiórczości, dyskryminacyjne prawo, utrwalając nietolerancję oraz nierówność w świetle obowiązującego w Polsce prawa.

Biorąc jednak pod uwagę, iż jest to pewien początek, mamy nadzieję, jeżeli chodzi o właściwe zmiany, które spełnią oczekiwania wszystkich kombatanów oraz osób represjonowanych, poprzez omawiany projekt ustawy o zmianie ustawy o kombatanach oraz niektórych osobach będących ofiarami represji. Dziękuję.

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję bardzo.

Przystępujemy do pytań.

Czy ktoś z państwa chciałby się wpisać na listę?

Nie widzę chętnych.

Zamykam listę.

Czas na zadanie pytania – 1 minuta.

Pierwsza pytać będzie pani poseł Anna Sobecka, Prawo i Sprawiedliwość.

Bardzo proszę.

Posel Anna Elżbieta Sobecka:

Dziękuję bardzo.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Chciałabym spytać, jakie regulacje, postulowane przez związek weteranów w zakresie pomocy materialnej, a w szczególności odszkodowań i zadośćuczynień, zostały uwzględnione przez rząd. Do jakich nowych specjalnych świadczeń będą uprawnieni członkowie Korpusu Weteranów Walk o Niepodległość Rzeczypospolitej Polskiej? W ubiegłym roku Prawo i Sprawiedliwość złożyło projekt przygotowany jeszcze przez śp. ministra Stasiaka z Kancelarii Prezydenta RP, w którym

była mowa o korpusie weteranów, a także o minimalnym świadczeniu dla kombatanów w wysokości 200 zł, w poprzedniej kadencji nie zostało to bowiem rozstrzygnięte. W tej kadencji również złożyliśmy projekt, ale nic się z nim nie dzieje. *(Dzwonek)* Były zapowiedzi projektu rządowego, który w końcu jest, ale w jego zapisach nie znalazły się te zmiany, o które prosili kombatanzi. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję bardzo.

Pytanie zadawać będzie pan poseł Tadeusz Tomaszewski, Sojusz Lewicy Demokratycznej.

Zobaczmy, do trzech razy sztuka, czy tym razem uda się panu posłowi Tomaszewskiemu zmieścić w regulaminowym czasie.

Posel Tadeusz Tomaszewski:

Dziękuję za doping, panie marszałku.

Szanowny Panie Ministrze! Do projektu ustawy dołączone są projekty rozporządzeń. Czy te projekty rozporządzeń zmieniają treść merytoryczną zawartą dzisiaj w ustawie, czy wynikają z nowej nomenklatury, jeżeli chodzi o podmiot uprawniony do wydania rozporządzenia? Chodzi mi zwłaszcza o rozporządzenie ministra pracy i polityki społecznej w sprawie miejsc odosobnienia, w których były osadzone osoby narodowości polskiej lub obywatele polscy innych narodowości.

Często na spotkaniach z osobami starszymi pojawiają się sugestie, że w określonych miejscach były prześladowania, ale w tym rozporządzeniu te miejsca nie są umieszczone. Czy dzisiaj w ogóle rozpatrywane są jeszcze jakieś wnioski, jeżeli chodzi o inne miejsca, obozy itd., w których w tamtym okresie miały miejsce prześladowania? *(Dzwonek)* Czy jest stały wykaz tych miejscowości? Czy w najbliższym czasie nie przewidyje się zmiany tego rozporządzenia, jeśli chodzi o wykaz? Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Pan poseł Romuald Ajchler, Sojusz Lewicy Demokratycznej.

Posel Romuald Ajchler:

Dziękuję bardzo.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Otóż Sojusz Lewicy Demokratycznej poprze każdy projekt ustawy dotyczący osób, które, narażając swoje życie w walce o wolność, złożyły w ten sposób największą daninę. Tym osobom należy się szacunek, a nie tylko legitymacja.

Posel Romuald Ajchler

Panie ministrze, te osoby liczą na trochę inną pomoc. Cóż znaczy ulga 51%, jeżeli są to osoby, które z reguły nie poruszają się samodzielnie, a ich opiekunowie muszą płacić 100%, cały bilet? Problem jest i warto by było zastanowić się nad nim podczas prac komisji.

Druga sprawa, którą chciałbym podnieść: bardzo mi przykro, że dzisiaj komisja odrzuciła projekt ustawy złożony przez Sojusz Lewicy Demokratycznej, dotyczący dzieci wojny. Zabiegamy o to, aby ta grupa 70 tys. osób została w jakiś sposób uhonorowana. Przecież tam były prawdziwe prześladowania, niewolnictwo. (*Dzwonek*) Ci ludzie nawet nie mogą dzisiaj liczyć na parę groszy dodatku.

Ostatnia kwestia, jak pan marszałek pozwoli. Panie ministrze, to, co robicie jako urząd. Zresztą pan to zna, rozmawialiśmy niejednokrotnie ze sobą na temat spraw dotyczących świadczeń pieniężnych z tytułu pracy niewolniczej, deportacji i urodzenia. Panie ministrze, nie da się pogodzić, gdy urząd przegrywa dwa razy w sądzie i jeszcze usprawiedliwia ponad 2-letnie rozpatrywanie wniosku tym, iż nie otrzymuje dokumentów z archiwów państwowych. Co ten 70-letni człowiek sobie myśli o funkcjonowaniu państwa, pana urzędników? Do tej pory miałem dobre zdanie na temat waszego funkcjonowania, bo staraliście się, aby jakoś te sprawy załatwić, ale przegranie dwóch wyroków, przegranie dwa razy w sądzie i jeszcze szukanie dziury w całym w stosunku do tych osób jest w moim przekonaniu zwykłą nieprzyzwoitością. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Pan poseł Sławomir Jan Piechota, Platforma Obywatelska.

Uprzejmie proszę, panie pośle.

Posel Sławomir Jan Piechota:

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Na ten projekt czekaliśmy stosunkowo długo, ale widząc ten projekt, rozumiemy, dlaczego te prace wymagały tak wielu szczegółowych analiz i uzgodnień. Ten projekt nie tworzy nowej iluzji. Myślę, że niestety często wśród projektów, które pojawiają się w tej dziedzinie, mamy do czynienia właśnie z taką swawolną iluzją, która wielu ludzi naraża potem na gorycz rozczarowań, bo zamiast szukać konkretnych obszarów i spraw, w których trzeba tym ludziom naprawdę pomóc, próbujemy automatycznie wszystkim porozdawać i najchętniej natychmiast stanąć przed kamerą, żeby się tym przed wszystkimi pochwalić. Ta ustawa nie tworzy takiej iluzji. Ta ustawa stara się zidentyfikować najważniejsze problemy i zaproponować ich rozwiązanie. I za to już dziś uznanie, panie ministrze. To po pierwsze.

Po drugie, chciałbym dopytać, na czym będzie polegała różnica (*Dzwonek*) między dotychczasowym pierwszeństwem w dostępie do świadczeń medycznych a rozwiązaniami zawartymi w tym projekcie, albowiem te środowiska – kombatanckie i osób represjonowanych – bardzo często wskazują, że właśnie to jest najważniejsza kwestia, to jest największa bolączka: rzeczywisty dostęp do szybkiej i specjalistycznej pomocy medycznej.

I po trzecie, ten projekt pewnie spotka się w komisji, a potem być może w podkomisji z projektem przedstawionym przez posłów Prawa i Sprawiedliwości. Mam nadzieję, że większość w Sejmie nie pozwoli po raz kolejny reanimować hydry lustracji, bo w tym projekcie PiS-u właśnie znowu mamy do czynienia ze sprawdzaniem, kto z kim sympatyzował, kto może komuś donosił, kto komuś pomagał. To jest po prostu nowa odmiana, nowy etap szaleństwa. Podobnie proponuję wnioskodawcom z PiS, by zajrzeli do opinii prokuratora generalnego, dlaczego absurdalne jest podporządkowanie korpusu weteranów Biuru Bezpieczeństwa Narodowego, dlaczego to są właśnie jakieś personalne, dziwne mrzonki, które tworzą konstrukcje niedopuszczalne w nowoczesnym, cywilizowanym państwie.

Panie ministrze, niech pan również powie, jakie obowiązują dzisiaj uprawnienia i ustawy, bo często mamy takie wrażenie, jakbyśmy do tej pory w ogóle nie wiedzieli, że istnieją w Polsce kombatanci i osoby represjonowane. Dopiero ich rzecznicy zaczynają się tego domagać. Chodzi więc o to, żeby wreszcie powstało jakieś prawo, które zauważy, że mamy w Polsce kombatantów. Byłbym więc wdzięczny, gdyby pan minister wymienił najważniejsze ustawy i najważniejsze uprawnienia przysługujące tym osobom, realizowane przecież przez ZUS, przez KRUS, przez urząd do spraw kombatantów, przez Narodowy Fundusz Zdrowia. Dziękuję. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję bardzo.

Pan poseł Andrzej Bętkowski, Prawo i Sprawiedliwość.

Posel Andrzej Bętkowski:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! W związku z rządowym projektem ustawy o zmianie ustawy o kombatantach oraz niektórych osobach będących ofiarami represji wojennych i okresu powojennego pragnę odnieść się do proponowanych zapisów art. 7 ust. 1–5 ustawy.

Czy skutek utworzenia Korpusu Weteranów Walk o Niepodległość Rzeczypospolitej Polskiej, o czym mowa w art. 1 pkt 2 projektu, nie nastąpi prawne i faktyczne podzielenie środowiska polskich kombatantów? Czy osoby starsze, niejednokrotnie chore,

Posel Andrzej Bętkowski

będą w stanie uzyskać specjalne legitymacje wydawane przez szefa Urzędu do Spraw Kombatantów i Osób Represjonowanych, które będą również dokumentami poświadczającymi prawo do specjalnych świadczeń? Cemu tak naprawdę służy procedura wydawania legitymacji korpusu weteranów? Czy będzie to kolejna weryfikacja osób będących ofiarami represji wojennych i powojennych? Czy ma to być dokument chociażby ze zdjęciem, a jeżeli tak, to czy nie będzie to następne utrudnienie generujące koszty i stratę czasu przez osoby doświadczone trudnymi życiorysami? (*Dzwonek*) A czas nieubłagane zabiera ich z grona weteranów. Czy nie może to być po prostu zaświadczenie z Urzędu do Spraw Kombatantów i Osób Represjonowanych?

Odnosząc się natomiast do nowego nazewnictwa, o czym mowa w art. 1 pkt 3 projektu, mam uwagę: określenie „szef” wobec poprzedniego „kierownik” lub „prezes” jest według mnie mało eleganckie i dość potoczne. Dziękuję za uwagę. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję.

Pan poseł Waldemar Andzel, Prawo i Sprawiedliwość.

Posel Waldemar Andzel:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Chciałbym zwrócić uwagę, że Prawo i Sprawiedliwość na pewno nie dzieli swoim projektem ustawy o Korpusie Weteranów Walk o Niepodległość Rzeczypospolitej Polskiej, tylko wyrównuje pewne krzywdy, i to tak naprawdę w sposób i tak niewielki za to, co robili komuniści w czasie wojny czy po wojnie.

Ale mam pytanie. Doceniając zasługi dla Rzeczypospolitej Polskiej wszystkich kombatantów oraz niektórych osób będących ofiarami represji wojennych i okresu powojennego, o których jest mowa w ustawie z dnia 24 stycznia 1991 r., chciałem zapytać, kiedy rząd uzna szczególne zasługi dla Polski wszystkich obywateli, którzy w latach 1971–1989 z narażeniem własnego życia, wolności osobistej i majątku prowadzili polityczną walkę o suwerenność i niepodległość ojczyzny w jawnych i podziemnych organizacjach niepodległościowych, w ramach działalności cywilnej i opozycyjnej (*Dzwonek*), w tym w szczególności w NSZZ „Solidarność”. Przypomnę, że Prawo i Sprawiedliwość w poprzedniej kadencji miało to zapisane właśnie w druku ustawy, który o tym mówił, druk nr 818, a rząd oczywiście do tej pory żadnego projektu nie przedłożył. Jeżeli chodzi o ten projekt, który jest dzisiaj procedowany, to tak jak mówię, właściwie 6 lat rząd to obiecywał. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję.

Pan poseł Piotr Chmielowski, Ruch Palikota.

Posel Piotr Chmielowski:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Swoje pytanie kieruję do przedstawicieli rządu. Otóż każdy naród, każdy kraj dba o swoich weteranów, tych, którzy walczyli w różnych wojnach, jak również tych, którzy walczyli o wolność i demokrację, co do tego nie ma żadnego wyjątku. Chciałbym prosić pana ministra, żeby przedstawił dzisiaj z tej mównicy, jakie są różnice między weteranem, który był żołnierzem niemieckim podczas II wojny światowej, a weteranem polskim, kto ma jakie przywileje, czyje przywileje są bardziej dogodne dla jego życia – zwracam tu uwagę, że mówię to w kontekście jednej armii, która była agresorem, i naszych kombatantów, którzy walczyli o wolność, a później również o demokrację. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję bardzo.

Pan marszałek Stefaniuk.

Proszę uprzejmie.

Posel Franciszek Jerzy Stefaniuk:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Mam pytanie w kontekście tego. 1 września w myśl projektu ustawy ustala się Dniem Weterana Walki o Niepodległość. Chciałbym zapytać o pana opinię, czy widzi pan jakieś przeciwwskazania, by dzięki projektowi uchwały, która procedowana jest w Komisji Kultury i Środków Przekazu, ustalić 11 lipca Dniem Pamięci Męczeństwa Kresowian czy ludobójstwa na Kresach, ponieważ uzasadniano to tak, że nie ma dni pamięci i to będzie tylko jeden dzień pamięci. W tej chwili zapoznałem się z tym i jest dzień Żołnierzy Wyklętych, ofiar Holokaustu, zbrodni katyńskiej i ofiar nazistowskich, i poznańskiego czerwca etc. A więc są te dni. Czy tutaj jest jakieś przeciwwskazanie po prostu, by ustalić ten dzień? Bo często są jakieś opory. Jakiego jest pana zdanie na ten temat? Dziękuję. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję bardzo.

Pan Piotr Polak, Prawo i Sprawiedliwość.

Posel Piotr Polak:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Moje pytanie będzie dotyczyło lat 1948–1955 i Powszechnej Organizacji „Służba Polsce”. Otóż szacuje się, że w tych latach ponad 1 mln, ok. 1200 tys. młodych Polaków zostało na siłę wcielonych, przymuszonych do pracy w brygadach „Służba Polsce”. Dzisiaj są to ludzie schorowani i często właśnie te schorzenia wynikają z warunków pracy, w jakich tę służbę wykonywali, i uszczerbków poniesionych na zdrowiu.

Chciałbym zapytać, panie ministrze, czy projekt ustawy procedowany dzisiaj w Wysokiej Izbie również obejmie osoby, o których mówię. Wiem, że ustawa z września roku 1994 częściowo te osoby uwzględniła, ale też to jest uwzględnienie w sposób wybiórczy i dający stosowne uprawnienia właśnie małej grupie junaków „Służba Polsce”. Czy ten projekt ustawy zapewnia ochronę, stosowne świadczenia na rzecz tych osób, które w latach 1948–1955 służyły w brygadach „Służba Polsce”? Dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję bardzo.

Pan poseł Marian Cycoń, Platforma Obywatelska.

Posel Marian Cycoń:

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Jak wiadomo, do tej pory wiele niepotrzebnych emocji budził zróżnicowany dostęp członków poszczególnych organizacji kombatanckich do wielu świadczeń i ulg. Omawiana dziś nowelizacja ma za zadanie poprawić codzienną egzystencję członków tych środowisk. Chciałbym zapytać, czy w zamyśle ekspertów pracujących nad projektem znalazło się to, aby przez utworzenie Korpusu Weteranów Walk o Niepodległość Rzeczypospolitej Polskiej, do którego będą mieli dostęp każdy zasłużony kombatancki i każda osoba represjonowana, raz na zawsze zażegnać wspomnienia, niezdrowe emocje i nieporozumienia.

Niemal przed dwoma laty w sierpniu 2011 r. z inicjatywy przewodniczącego komisji polityki społecznej posła Sławomira Piechoty i wiceprzewodniczących tej komisji odbyła się z udziałem przedstawicieli środowisk kombatanckich i osób represjonowanych debata o zakresie uprawnień *(Dzwonek)* w obszarze szeroko pojętej opieki nad tymi środowiskami. Widać więc, że nad omawianym dzisiaj zagadnieniem obecna koalicja pracuje już od lat i nie pozostaje obojętna na głosy płynące ze środowisk kombatanckich. Podczas wspomnianych debat określono zakresy działań konieczne do podjęcia i wysunięto różne wartościowe propozycje. Chciałbym zapytać, czy propozycje omówione podczas tamtej dużej debaty znalazły odzwierciedlenie w omawianym dzisiaj projekcie ustawy. Dziękuję i przepraszam. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję bardzo.

Pan poseł Piotr Szeliga, Solidarna Polska.

Posel Piotr Szeliga:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Mam pytanie do wnioskodawców, czy nie można byłoby właśnie w czasie prac komisji rozszerzyć uprawnień do tej ulgi 51% na środki transportu publicznego dla opiekunów, a żeby później, w przyszłości wdowy czy wdowcy mogli jednak otrzymać także taką ulgę, bo wiemy, że często także kosztem rodziny ci weterani gdzieś tam walczyli, a rodzina w pewnym sensie na tym traciła. Być może byłoby to jakieś symboliczne zadośćuczynienie i wsparcie dla rodzin tych weteranów.

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję bardzo.

Teraz proszę już o ponowne zabranie głosu kierownika Urzędu do Spraw Kombatanckich i Osób Represjonowanych pana ministra Jana Stanisława Ciechanowskiego.

Uprzejmie proszę o zabranie głosu.

**Kierownik Urzędu
do Spraw Kombatanckich
i Osób Represjonowanych
Jan Stanisław Ciechanowski:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Chciałbym serdecznie podziękować państwu posłom przedstawicielom klubów parlamentarnych za przedstawienie stanowisk oraz za pytania dotyczące tego rządowego projektu ustawy zmieniającego ustawę o kombatanckich.

Pragnę podkreślić, że jest to właściwie pierwszy pozytywny rządowy projekt dotyczący ustawodawstwa kombatanckiego od kilkunastu lat, jeżeli nie liczyć projektów wymuszonych przez wyroki Trybunału Konstytucyjnego.

Kwestia zmiany nazwy z „kierownika” na „szefa” Urzędu do Spraw Kombatanckich i Osób Represjonowanych wynika z realizacji postulatu przedstawionego przez środowiska kombatanckie, w tym przede wszystkim przez ciało najbardziej reprezentatywne, czyli Radę do Spraw Kombatanckich i Osób Represjonowanych, działającą przy kierowniku urzędu. To jest ustawowy organ doradczy, w skład którego wchodzi od 12 do 15 osób. My opieramy się głównie na stanowisku tejże rady. W ogóle w Polsce jest ok. 165 organizacji kombatanckich. Wsłuchujemy się w głosy wszystkich organizacji, ale w radzie są reprezentowane te największe i najbardziej reprezentatywne. Kombatancki zwracali uwagę, że słowo „kierownik”

**Kierownik Urzędu do Spraw Kombatantów
i Osób Represjonowanych****Jan Stanisław Ciechanowski**

nie zawsze pasuje im do okoliczności. Zresztą w ustawie o działach jest napisane „prezes Urzędu do Spraw Kombatantów i Osób Represjonowanych”.

Kolejna sprawa, jeżeli chodzi o postulat rzeczywistości zgłaszany przez część środowisk kombatanckich, nie przez wszystkie, dotyczy bezpłatności leków. Ten postulat wprowadzałby nowe rozwiązania, dlatego że nigdy nie było tak, że wszystkie osoby uznane przez państwo polskie za kombatantów na podstawie ustawy z 1991 r. miały bezpłatne leki. To dotyczy jak dotychczas ok. 10% osób uprawnionych, kombatantów, którzy są inwalidami wojennymi. Jest jeszcze kategoria osób represjonowanych, ale to jest inna sprawa.

Jeżeli chodzi o proponowane rozwiązania, szczególnie chciałbym podkreślić kwestie medyczne. To jest w tej chwili najbardziej palący problem związany ze środowiskiem kombatantów, ale też osób represjonowanych. Tutaj ta kwestia jest kluczowa.

Poza tym, że powołanie Korpusu Weteranów Walk o Niepodległość RP jest realizacją postulatu kombatanckiego, najważniejsi kombatanci...

(Głos z sali: Wszyscy są ważni.)

...najbardziej znani kombatanci w Polsce, przepraszam, źle się wyraziłem, ci, którzy reprezentują władze największych związków, wyrazili taki postulat wobec pana premiera, prosząc o powołanie tego Korpusu Weteranów Walk o Niepodległość. Podczas licznych spotkań, przede wszystkim w województwach, ale też w powiatach, nie spotkałem się z negatywnym stanowiskiem ze strony środowisk kombatanckich, czyli można stwierdzić, że jest to postulat powszechnie popierany.

Jeżeli chodzi o to, że będzie potrzebny wniosek do tego, aby wydać legitymację, wynika to z przyczyn technicznych. Po prostu nie mamy wszystkich kombatantów w naszych bazach. Jest ok. 70% w tej chwili w bazie urzędu, tej, którą mamy. To wynika z tego, że dopiero w 2009 r. państwo polskie ostatecznie przejęło akta kombatanckie z byłego ZBoWiD-u, obecnie Związku Kombatantów Rzeczypospolitej i Byłych Więźniów Politycznych. To jest kwestia techniczna. To jest też związane z tym, że może nie wszyscy – mieliśmy kilka takich głosów – kombatanci będą chcieli tej legitymacji, bo uznają dotychczasowy status kombatanta za wystarczający. Oczywiście urząd udzieli wszelkiej pomocy, jeżeli chodzi o organizację techniczną procesu składania wniosków. Będziemy współpracować z organizacjami kombatanckimi oraz z wojewódzkimi radami kombatantów i osób represjonowanych. Myślę, że to przebiegnie bardzo, bardzo sprawnie.

Rzeczywiście prace nad ustawą trwały. Największą trudność wywoływał zapis dotyczący spraw zdrowotnych. Najpierw przewidywano w założeniach tzw. bezlimitowe świadczenia. Okazało się, że to bardzo

trudno zapisać i stworzyć mechanizm, który zapobiegałby ewentualnym nieprawidłowościom, to znaczy żeby teoretycznie zarówno przychodnie, jak i szpitale nie zostawiały spraw kombatantów na koniec do załatwienia, powiedzmy, pod koniec roku, wiedząc, że za tę kategorię, tylko i wyłącznie za tę kategorię zawsze będą miały zapłacone. Rzeczywiście myśleliśmy, jak skutecznie zapisać mechanizmy, które zapewnią udrożnienie opieki zdrowotnej, dostęp poza kolejnością w wypadku osób uprawnionych.

Jeżeli chodzi o te kategorie działalności kombatanckiej albo działalności równorzędnej z działalnością kombatancką, które wchodzi do korpusu weteranów według projektu rządowego, to są oczywiście wszystkie uprawnienia za działalność kombatancką oraz następujące uprawnienia za działalność równorzędną: udział do 1945 r. w walkach o zachowanie suwerenności i niepodległości państwa polskiego w zmilitaryzowanych służbach państwowych, to wchodzi, marynarze polscy, którzy w charakterze członków załogi służyli na statku bandery własnej lub koalicyjnej przeznaczonym do działań wojennych w okresie wojny 1939–1945, uczestniczenie w latach 1914–1945 w walkach o polskość i wolność narodową Śląska, Wielkopolski, ziemi lubuskiej, Gdańska, Pomorza i ziemi kaszubskiej oraz Warmii i Mazur, a także innych ziem zagarniętych przez zaborców, ta kategoria też wchodzi. Ostatnia kategoria, która znajduje się w przypadku przyjęcia tego projektu w takim kształcie, w korpusie weteranów to jest czynny udział w zbrojnym wystąpieniu o wolność i suwerenność Polski w Poznaniu w czerwcu 1956 r., który spowodował śmierć lub uszczerbek na zdrowiu, czyli kluczowy element walki z bronią w rękę. Artykuł 19 konstytucji przewiduje, że weterani walk o niepodległość są otaczani przez państwo polskie szczególną opieką. Środowiska kombatanckie osób represjonowanych sprzeciwu nie zgłaszały.

Które kategorie nie wejdą z tej działalności równorzędnej z działalnością kombatancką do korpusu weteranów? Pełnienie funkcji cywilnych we władzach powstań narodowych oraz w administracji podziemnego państwa polskiego w okresie wojny 1939–1945, a także w podziemnych niepodległościowych organizacjach cywilnych w latach 1945–1956, czyli były to funkcje cywilne, nie walka, podobnie prowadzenie w okresie wojny zorganizowanego, profesjonalnego tajnego nauczania dzieci i młodzieży, następnie dawanie schronienia osobom narodowości żydowskiej lub innym osobom, za których ukrywanie w latach wojny ze względu na ich narodowość lub działalność na rzecz suwerenności i niepodległości RP groziła kara śmierci, oraz poniesienie śmierci, uszkodzenie ciała lub rozstrój zdrowia na czas powyżej 7 dni w grudniu 1970 r. na Wybrzeżu wskutek działania wojska lub milicji podczas wystąpień wolnościowych.

Jeżeli chodzi o koszt świadczeń dla wszystkich uprawnionych, którymi zajmuje się urząd, to jest ok.

**Kierownik Urzędu do Spraw Kombatantów
i Osób Represjonowanych****Jan Stanisław Ciechanowski**

3,6 mld zł rocznie. To jest jeden z najbardziej rozbudowanych systemów opieki nad kombatantami i innymi osobami zasłużonymi dla niepodległości w Europie.

Jeżeli chodzi o pytania, to nie znam takiej organizacji, jak związek weteranów. Sprawdzę to jeszcze dokładnie, pozwolę sobie odpowiedzieć na piśmie. Jeżeli chodzi o te uprawnienia, które członkowie korpusu weteranów otrzymają, to są przede wszystkim ulgi komunikacyjne oraz te sprawy zdrowotne, które w postulatach środowisk kombatanckich, ofiar represji znajdują się w tej chwili na pierwszym miejscu.

Kolejna sprawa, projekty rozporządzeń nie zmieniają żadnych kwestii merytorycznych. Oczywiście każdą sprawę traktujemy indywidualnie. Cały czas osoby, które przebywały w tego rodzaju miejscach odosobnienia w czasie wojny, są to pojedyncze przypadki, zgłaszają, że ta lista jest niepełna. Jest to lista pomocnicza, nie musimy jej nowelizować, żeby uznać, że ktoś rzeczywiście przebywał w miejscu odosobnienia, co daje mu prawo do uprawnień. Jeżeli chodzi o te sprawy sądowe, to większość zdecydowanie wygrywamy. Jedną z tych przegranych była związana z faktem, że sąd wytknął niewystąpienie do odpowiedniej liczby archiwów państwowych.

Jeżeli chodzi o kwestię, o której mówiłem, że jest kluczowa, mianowicie uprawnień medycznych. Do tej pory był taki zapis w ustawie o świadczeniach opieki zdrowotnej finansowanych ze środków publicznych, że inwalidzi wojenni i wojskowi oraz kombatanci mają prawo do korzystania poza kolejnością ze świadczeń opieki zdrowotnej oraz usług farmaceutycznych udzielanych w aptekach. Bardzo często interpretowano to różnie, bardzo często niestety na niekorzyść kombatantów. Obecnie art. 7 ustawy o świadczeniach opieki zdrowotnych zostaje uzupełniony pięcioma dodatkowymi punktami, które szczegółowo określają, jak to wygląda. A więc że, jak już Wysokiej Izbie przedstawiałem, świadczeniodawca udziela tych świadczeń poza kolejnością przyjęć wynikającą z prowadzonej przez niego listy oczekujących, udziela świadczeń opieki zdrowotnej w dniu zgłoszenia, a jeżeli jest to niemożliwe, świadczeniodawca wyznacza inny termin poza kolejnością przyjęć wynikającą z prowadzonej listy oczekujących, a świadczenie z zakresu ambulatoryjnej pomocy specjalistycznej nie może być udzielone w terminie późniejszym niż 7 dni roboczych od dnia zgłoszenia.

Z kolei w miejscach rejestracji pacjentów, w miejscach udzielania świadczeń oraz w aptekach uwidacznia się pisemną informację o uprawnieniach, które są przewidziane. Też bardzo ważny element, o którym również już mówiłem, to jest to, że w tej chwili Narodowy Fundusz Zdrowia będzie zobligowany do monitorowania przestrzegania tego prawa kombatantów. Będziemy pracować nad rozwiązaniem

mi pozaustawowymi, które to zabezpieczą, we współpracy z Ministerstwem Zdrowia oraz z Narodowym Funduszem Zdrowia. Ta zmiana jest postrzegana powszechnie przez środowiska kombatanckie jako mogąca przynieść rewolucyjną zmianę, jeżeli chodzi o dostęp do opieki zdrowotnej, bo w tej chwili nie będzie to zależało od interpretacji albo od dobrej woli czy złej woli, jak to się niestety czasami zdarzało, osób, które świadczeń tego rodzaju udzielają.

Jeżeli chodzi o ustawy, które urząd realizuje, to jest to ustawa o kombatantach oraz niektórych osobach będących ofiarami represji wojennych i powojennych, ustawa o świadczeniu pieniężnym przysługującym osobom deportowanym do pracy przymusowej oraz osadzonym w obozach pracy przez III Rzeszę i ZSRR, ustawa o emeryturach i rentach z Funduszu Ubezpieczeń Społecznych, ustawa o szczególnych zasadach, warunkach i trybie mianowania na wyższe stopnie wojskowe, ustawa o ustanowieniu Krzyża Zesłańców Sybiru oraz ustawa o zadośćuczynieniu rodzinom ofiar zbiorowych wystąpień wolnościowych w latach 1956–1989.

Jeżeli chodzi o kategorie, to w dużym skrócie przede wszystkim: uprawnienia przysługujące kombatantom, ofiarom represji zawarte w ustawie z 1991 r. – wydatki roczne to jest ok. 1,015 mld zł; świadczenia dla osób deportowanych do pracy przymusowej oraz osadzonych w obozach pracy przez III Rzeszę i Związek Sowiecki – rocznie ok. 238 mln zł; uprawnienia żołnierzy zastępczej służby wojskowej przymusowo zatrudnianych w kopalniach węgla, kamieniołomach, zakładach rud uranu i batalionach budowlanych – to jest ok. 100 mln zł rocznie, bez wydatków na renty; uprawnienia inwalidów wojennych i trwale poszkodowanych osób represjonowanych – ok. 2 mld zł; świadczenia cywilne niewidomych ofiar wojny – ok. 4,3 mln; świadczenia specjalne dla kombatantów zamieszkałych w państwach powstałych po rozpadzie ZSRR, to jest szczególny rodzaj rent przyznawanych przez prezesa Rady Ministrów – to jest koszt ok. 1,4 mln zł; odszkodowania dla ofiar reżimów totalitarnych – rocznie ok. 60 mln zł; świadczenia pieniężne wypłacane rodzinom ofiar zbiorowych wystąpień wolnościowych w latach 1956–1989 – wypłacono je do tej pory 80 osobom na łączną kwotę 4 mln zł. Łączny koszt – ok. 3,6 mld zł.

Jeżeli chodzi o legitymację kombatancką, był to postulat tychże przedstawicieli największych związków skierowany do pana premiera, który zawierał nawet projekt graficzny tego rodzaju legitymacji. Legitymacja ta nie będzie miała zdjęcia.

Jeśli chodzi o te osoby, które wchodzi do korpusu weteranów, uważamy, że nie wywoła to żadnych podziałów w środowiskach kombatanckich, dlatego że jest tu jasne odróżnienie walki. Jednak trzeba spełniać pewne kryteria, żeby uznać, że ktoś podczas II wojny światowej czy w uprawniającym okresie powojennym walczył.

Kwestia uprawnień dla członków opozycji w okresie tzw. PRL – od dawna toczą się na ten temat dys-

**Kierownik Urzędu do Spraw Kombatantów
i Osób Represjonowanych
Jan Stanisław Ciechanowski**

kusje. Obecnie w Senacie jest tworzony projekt w tej materii. Urząd do spraw kombatantów zobowiązał się, że w przypadku przyjęcia tego rodzaju rozwiązań ustawowych bardzo chętnie je zrealizuje. Zresztą na spotkaniu w Senacie z udziałem pana marszałka Bogdana Borusewicza tego rodzaju oczekiwanie wobec urzędu było kierowane.

Jeżeli chodzi o różnice między uprawnieniami weteranów polskich i niemieckich, to oczywiście w prawodawstwie niemieckim istnieją rozwiązania, które powodują, że w przypadku odniesienia ran czy trwałych kontuzji, jak to się mówi, w II wojnie światowej może przysługiwać renta i specjalne uprawnienia dotyczące opieki zdrowotnej, także rehabilitacja. Tam jest wyłączenie zbrodniarzy. Szczegółowej informacji na ten temat pozwolę sobie udzielić na piśmie, dlatego że w tej chwili nie mam dalszych, bardziej szczegółowych danych.

Jeżeli chodzi o 11 lipca – kończę już – oczywiście urząd do spraw kombatantów współpracuje z ofiarami represji w upamiętnianiu zbrodni, które miały miejsce na Wołyniu, zresztą nie tylko, zbrodni OUN-UPA. Nie zajmowaliśmy się jako urząd kwestią ustanowienia osobnego dnia upamiętniającego tę datę. Z tego, co wiem, nie ma w tej sprawie jeszcze stanowiska rządu.

Służba Polsce – główny problem związany z tą kategorią osób, które chciałyby mieć uprawnienia, jest taki, że bardzo trudno rozróżnić tych, którzy zostali tam wcieleni siłą, od tych, którzy zgłosili się tam na ochotnika, by budować nowy porządek w Polsce. Ten projekt rządowy nie przewiduje ujęcia tej grupy.

Jeżeli chodzi o te debaty, bardzo potrzebne, w Komisji Polityki Społecznej i Rodziny, to projekt rządowy jest m.in. odpowiedzią na te kwestie zgłaszane tam przez środowiska kombatanckie i ofiar represji – przede wszystkim sprawy zdrowotne, ale też kwestia korpusu. I na koniec chciałbym uściślić, że ulga komunikacyjna, 51%, jest przewidziana zgodnie z tym projektem wyłącznie dla osób, które zostaną zakwalifikowane jako członkowie Korpusu Weteranów. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Zamykam dyskusję.

Marszałek Sejmu, po zasięgnięciu opinii Prezydium Sejmu, proponuje, aby Sejm skierował rządowy projekt ustawy o zmianie ustawy o kombatantach oraz niektórych osobach będących ofiarami represji wojennych i okresu powojennego oraz niektórych innych ustaw, zawarty w druku nr 1417, do Komisji Polityki Społecznej i Rodziny oraz do Komisji Obrony Narodowej w celu rozpatrzenia.

Jeżeli nie usłyszę sprzeciwu, będę uważał, że Sejm propozycję przyjął.

Sprzeciwu nie słyszę.

Przystępujemy do rozpatrzenia punktu 10. porządku dziennego: Sprawozdanie Komisji Infrastruktury o rządowym projekcie ustawy o zmianie niektórych ustaw dotyczących praw pasażerów podróżujących drogą morską i drogą wodną śródlądową (druki nr 1268 i 1464).

Proszę o zabranie głosu sprawozdawcę komisji pana posła Bartłomieja Bodio.

Posel Sprawozdawca Bartłomiej Bodio:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Pani Minister! Projekt ustawy o zmianie niektórych ustaw dotyczących praw pasażerów podróżujących drogą morską i drogą wodną śródlądową ma na celu zapewnienie wykonania postanowień rozporządzenia Parlamentu Europejskiego i Rady nr 1177/2010. Posiedzenie w tej sprawie podkomisja stała do spraw transportu lotniczego i gospodarki morskiej odbyła w dniu 23 maja 2013 r. Sprawozdanie ze swoich prac podkomisja stała złożyła na posiedzeniu Komisji Infrastruktury w dniu 18 czerwca.

Na mocy art. 25 ust. 1 rozporządzenia 1177 państwa członkowskie Unii Europejskiej zobowiązane zostały do wyznaczenia organu lub organów odpowiedzialnych za egzekwowanie jego przepisów w zakresie wykonywania usług przewozu pasażerskiego i rejsów wycieczkowych drogą morską i śródlądową. Projekt ten dotyczy ochrony indywidualnych interesów pasażerów podróżujących drogą morską i drogą wodną śródlądową. Nie narusza on kompetencji prezesa Urzędu Ochrony Konkurencji i Konsumentów w zakresie zapewnienia ochrony zbiorowych interesów konsumentów.

Uwzględniając fakt, że przewóz drogą morską i drogą wodną śródlądową, a także sprawy nadzoru nad tymi gałęziami transportu unormowane są w odrębnych ustawach, projekt przewiduje zmianę następujących ustaw: ustawy o obszarach morskich Rzeczypospolitej Polskiej i administracji morskiej, ustawy Kodeksu morskiego, ustawy Prawo przewozowe, ustawy o żegludzie śródlądowej. Ponadto ze względu na fakt, iż rozporządzenie 1177 przewiduje pewne obowiązki biur podróży i organizatorów wyjazdów grupowych, projekt zakłada zmianę ustawy o usługach turystycznych.

Art. 2 (projektowany art. 43a ustawy o obszarach morskich) przewiduje, że skargi pasażerów rozpatrywać będzie jeden z dyrektorów urzędów morskich, wskazany przez ministra właściwego do spraw gospodarki morskiej w drodze rozporządzenia. W wyniku prac przyjmuje się, że skargi składane będą w pierwszej instancji do przewoźnika lub operatora terminalu. W przypadku nierozpatrzenia skargi w terminie lub gdy pasażer nie będzie zadowolony ze sposobu jej załatwienia, będzie on miał prawo wnieść

Poseł Sprawozdawca Bartłomiej Bodio

skargę do wyznaczonego w drodze rozporządzenia dyrektora urzędu morskiego.

Art. 2 pkt 3 przewiduje zmianę art. 50 ust. 1 ustawy o obszarach morskich polegającą na dodaniu w pkt 1 lit. e przewidującej uprawnienia inspekcji morskiej do kontrolowania i wypełniania obowiązków wynikających z rozporządzenia 1170 w zakresie usługi przewozu drogą morską.

Art. 2 pkt 4 dodaje w ustawie o obszarach morskich art. 56a zawierający normę, w której wyznaczona jest sankcja za naruszenie enumeratywnie wymienionych przepisów rozporządzenia.

Art. 3 pkt 1 przewiduje dodanie w ustawie o usługach turystycznych przepisu kompetencyjnego wyraźnie upoważniającego marszałka województwa do kontroli działalności prowadzonej przez organizatorów turystyki lub pośredników turystycznych. Ustawa o usługach turystycznych implementuje postanowienia dyrektywy Rady 90/314 z dnia 13 czerwca 1990 r. w sprawie zorganizowanych podróży, wakacji i wycieczek. Do kontroli działalności organizatorów turystyki i pośredników turystycznych upoważnieni zostali marszałkowi województw. W tym celu w urzędach marszałkowskich utworzone zostały odpowiednie komórki organizacyjne.

W toku prac podkomisji stałej oraz Komisji Infrastruktury ujednolicone zostały poziomy kar maksymalnych, które dotychczas wyrażone były w specjalnych prawach ciągnięcia określanych mianem SDR. W tej chwili zostało to zmienione i wyrażone w polskich złotych.

Komisja wnosi o zatwierdzenie tego projektu. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję, panie pośle.

Przystępujemy do wystąpień klubowych.

Sejm ustalił, że w dyskusji nad tym punktem porządku dziennego wysłucha 5-minutowych oświadczeń w imieniu klubów.

Otwieram dyskusję.

Jako pierwszy głos zabierze pan poseł Stanisław Lamczyk, Platforma Obywatelska.

Bardzo proszę.

Poseł Stanisław Lamczyk:

Panie Marszałku! Pani Minister! Wysoka Izbo! W imieniu Klubu Parlamentarnego Platforma Obywatelska przypaść mi zaszczyt przedstawienia stanowiska wobec sprawozdania o rządowym projekcie ustawy o zmianie niektórych ustaw dotyczących praw pasażerów podróżujących drogą morską i drogą wodną śródlądową, przygotowanym przez Komisję Kodyfikacyjną Prawa Morskiego.

Projekt ustawy o zmianie niektórych ustaw dotyczących praw pasażerów podróżujących drogą morską i drogą wodną śródlądową, zawarty w druku nr 1268, ma na celu zapewnienie wykonania postanowienia rozporządzenia Parlamentu Europejskiego i Rady Unii Europejskiej nr 1177/2010 z dnia 24 listopada o prawach pasażerów podróżujących drogą morską i drogą wodną śródlądową oraz zmieniającego rozporządzenie Wspólnoty Europejskiej nr 2006/2004.

Na mocy rozporządzenia państwa członkowskie Unii Europejskiej zobowiązane zostały do wyznaczenia organu lub organów odpowiedzialnych za egzekwowanie jego przepisów w zakresie wykonywania usług przewozów pasażerskich i rejsów wycieczkowych drogą morską i drogą śródlądową z portów położonych na terytorium danego kraju UE oraz usług przewozu pasażerów z państwa trzeciego do takich portów. Wyznaczony organ powinien być władny do podejmowania niezbędnych środków w celu zapewnienia przestrzegania praw pasażerów, w szczególności uprawniony do rozpatrywania skarg pasażerów na naruszenie przez przewoźników i operatorów terminali obowiązków wynikających z rozporządzenia nr 1177/2010. Ponadto powinien on być względem swojej organizacji, decyzji finansowych, struktury prawnej i procesów decyzyjnych niezależny od interesów handlowych.

Zgodnie z art. 28 rozporządzenia na państwie członkowskim ciąży również obowiązek ustanowienia przepisów określających sankcje za naruszenie postanowień tego rozporządzenia oraz obowiązek podjęcia wszelkich niezbędnych środków w celu zapewnienia ich stosowania, przy czym przewidziane sankcje powinny być skuteczne, proporcjonalne i odstraszające.

Projekt obejmuje swoim zakresem dwie dziedziny transportu: transport morski i wodny śródlądowy. W związku z tym przewiduje, że skargi pasażerów rozpatrywać będą jeden z dyrektorów urzędów morskich oraz jeden z dyrektorów urzędu żeglugi śródlądowej, wskazywani przez właściwego ministra w drodze rozporządzenia. Zakłada się, że skargi składane będą w pierwszej instancji do przewoźnika lub operatora terminalu. W przypadku nierozpatrzenia skargi w terminie lub gdy pasażer nie będzie zadowolony ze sposobu załatwienia sprawy, będzie miał prawo wniesienia skargi do wyznaczonego w drodze rozporządzenia dyrektora urzędu morskiego lub dyrektora urzędu żeglugi śródlądowej, który wniesioną skargę będzie rozpatrywał w trybie skargowym w rozumieniu przepisów Kodeksu postępowania administracyjnego. Jeśli w toku rozpatrywanej skargi dyrektor urzędu morskiego stwierdzi naruszenie przepisów rozporządzenia, wówczas z urzędu wszczęte zostaną postępowania administracyjne wobec podmiotu, który dopuścił się naruszenia przepisów rozporządzenia nr 1177/2010.

Projektowana ustawa oddziałuje na przewoźników dokonujących przewozów pasażerskich drogą morską lub wodną śródlądową oraz pasażerów ko-

Posel Stanisław Lamczyk

rzyszających z usług takich przewoźników, a także operatorów terminali, biura podróży, organizatorów wyjazdów grupowych oraz na administrację morską, administrację żeglugi śródlądowej i marszałków województw.

Zmiany i dostosowanie ustawy do standardów międzynarodowych powinny pozytywnie wpłynąć na konkurencyjność transportu morskiego oraz żeglugi śródlądowej ze względu na zapewnienie ochrony pasażerów na poziomie porównywalnym z ochroną dostępną w przypadku innych rodzajów transportu. Zmiany te powodują również, iż przedsiębiorcy oferujący usługi w zakresie przewozów morskich i żeglugi śródlądowej konkurować będą z przedsiębiorcami z innych gałęzi transportu na porównywalnych zasadach.

Klub Platformy Obywatelskiej jest za przyjęciem wyżej wymienionego projektu. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję posłowi Lamczykowi.

Pan poseł Krzysztof Tchórzewski, Prawo i Sprawiedliwość.

Posel Krzysztof Tchórzewski:

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Z upoważnienia Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość przedstawiam stanowisko klubu wobec sprawozdania Komisji Infrastruktury o rządowym projekcie ustawy o zmianie niektórych ustaw dotyczących praw pasażerów podróżujących drogą morską i drogą wodną śródlądową (druk nr 1464).

Projekt tej ustawy dokonuje zmian w następujących ustawach: Prawo przewozowe, ustawa o obszarach morskich Rzeczypospolitej Polskiej i administracji morskiej, ustawa o usługach turystycznych, ustawa o żegludzie śródlądowej i Kodeks morski.

Wszystkie zmiany dokonywane są w tym kierunku, aby dać możliwość wnoszenia skarg przez pasażerów podróżujących drogą morską i drogą wodną śródlądową na sposób realizowania usługi przewozowej. W pierwszej kolejności pasażer skarży się na nieprawidłowości związane z realizacją usługi do przewoźnika lub do operatora turystyki. Zmiany te umożliwiają pasażerowi w odpowiedniej formie złożenie skargi do wyznaczonego dyrektora urzędu morskiego lub dyrektora urzędu żeglugi śródlądowej czy też do marszałka województwa w przypadku podróży grupowej organizowanej przez operatora turystyki na niewłaściwe rozpatrzenie przez przewoźnika czy też operatora jego skargi na sposób realizacji usługi przewozowej.

Po to aby te skargi były skuteczne, ustawa wprowadza system kar dla przewoźników oraz organizatorów turystyki czy też pośredników turystycznych za naruszenie wymagań określonych w rozporządzeniu Parlamentu Europejskiego i Rady Unii Europejskiej nr 1177/2010 o prawach pasażerów podróżujących drogą morską i drogą wodną śródlądową.

Należy podkreślić, że sposób stosowania tych przepisów jest określony zgodnie z tym rozporządzeniem. Mogą być te kary stosowane nie tylko do przewoźników, ale także do operatorów turystyki, czy też pośredników turystycznych. Rozporządzenie to zobowiązuje państwa członkowskie Unii Europejskiej do wyznaczenia organów odpowiedzialnych za egzekwowanie tych przepisów oraz ustalenia sankcji za ich naruszanie. Zakres praw pasażerów podlegających ochronie jest dosyć szeroki. Tak więc jest to zakaz odmowy przyjęcia rezerwacji ze względu na niepełnosprawność lub ograniczoną sprawność ruchową, w przypadku kłopotów z zrealizowaniem usługi przewozowej obowiązek zapewnienia odpowiedniego alternatywnego sposobu transportu, obowiązek przyjmowania powiadomień o konieczności udzielenia pomocy osobom niepełnosprawnym w porcie lub na statku oraz udzielenia tej pomocy, a także określenie warunków odstąpienia od umowy przez pasażera i zwrotu opłaty za przewóz w tej sytuacji. Takie dookreślenie w polskich przepisach dochodzenia swoich praw przez pasażerów jest słuszne. Jednak chciałbym podkreślić, że sama wysokość kar budzi pewne nasze zastrzeżenia. W miejsce tych kar mogłyby być przewidziane na przykład słuszne odszkodowania dla pasażerów, co byłoby bardziej zasadne i mobilizujące do skarżenia się. Te zapisy ustawy nie do końca jakby mobilizują do tego pasażerów, bo stosowana jest tylko formuła kar dla przewoźników. Jednak Klub Parlamentarny Prawo i Sprawiedliwość nie będzie przeciwny uchwaleniu tego projektu ustawy. Dziękuję.

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję bardzo.

Pan poseł Piotr Chmielowski, Ruch Palikota.

Posel Piotr Chmielowski:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Pani Minister! W imieniu Klubu Poselskiego Ruch Palikota mam zaszczyt zająć stanowisko w odniesieniu do rządowego projektu ustawy o zmianie niektórych ustaw dotyczących praw pasażerów podróżujących drogą morską i drogą wodną śródlądową (druk nr 1268).

Muszę przyznać, że jest to kolejny projekt nowelizacji Kodeksu morskiego. Jeżeli chodzi o samą ideę, to jest to dobry projekt, projekt, w którym w sposób jednoznaczny pasażer, na którego rzecz nie wykonano w sposób właściwy usługi, jest chroniony. Ale

Poseł Piotr Chmielowski

mam i teraz, tak samo jak podczas posiedzenia komisji, kilka wątpliwości. Na początku, zanim te wątpliwości przedstawię, chcę powiedzieć, że klub Ruch Palikota poprze ten projekt w takim kształcie, jaki ma on obecnie. Natomiast nie ma najmniejszej wątpliwości, że będziemy bardzo skrupulatnie przyglądać się temu, w jaki sposób ta ustawa jest realizowana.

Otóż mam trzy, w sumie niewielkie, ale jednak mimo wszystko wątpliwości. Projekt przewiduje, że skargi pasażerów rozpatrywać będzie jeden ze wskazanych przez ministra właściwego do spraw gospodarki morskiej dyrektorów urzędów morskich, który to uprawnienie otrzyma on na podstawie rozporządzenia. Tak więc osoba, która jest powołana, wymieniona w Kodeksie morskim jako dyrektor urzędu morskiego, będzie miała obowiązek dokonywać oceny, której właściwie powinien dokonywać niezawisły sąd. Mamy zatem jak gdyby taką sytuację, że dyskutujemy o tzw. presądzie, dlatego że można domniemywać, że decyzja pana dyrektora urzędu morskiego... przepraszam, dyrektora urzędu morskiego, bo oczywiście może być to również pani, będzie mogła być zaskarżona do sądu, zakładam, cywilnego.

Kolejna wątpliwość, którą również podnosiłem na posiedzeniu komisji, dotyczy okresu przedawnienia, czyli tego, kiedy praktycznie ustaje to roszczenie. W projekcie jest przewidziane 5 lat. Przyznam szczerze, że czekam na precedens, na to, kiedy sprawa będzie rozstrzygana przez sąd i na to, w jaki sposób i jaką sąd, kiedy ktoś będzie niezadowolony z rozstrzygnięcia dyrektora, podejmie decyzję. To może być bardzo ciekawy precedens, dlatego że akurat w przypadku Kodeksu cywilnego, jak zasięgnąłem informacji, tego typu przedawnienie następuje po dwóch latach.

Trzecia sprawa, która budzi wątpliwości, już właściwie z kategorii bieżącej polityki, a szczególnie polityki finansowej. Wnieśliśmy poprawkę, w której zmieniamy wysokość kwoty, którą teoretycznie musi zapłacić organizator turystyki bądź pośrednik turystyczny w postaci kary, na 50 tys. zł. Co się stanie, gdy będziemy mieli do czynienia w Polsce w krótkim okresie na przykład z wysoką inflacją albo dewaluacją, w sytuacji kiedy projekt Unii Europejskiej odnosi się do 10 tys. jednostek rozliczeniowych, SDR, określanych przez Międzynarodowy Fundusz Walutowy?

Pomimo tych wątpliwości, które przedstawiłem, a był to mój obowiązek, Ruch Palikota, tak jak wcześniej powiedziałem, tę ustawę poprze z jednoczesną uwagą, że będzie przyglądać się jej działaniu. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję.

Pan poseł Józef Racki, Polskie Stronnictwo Ludowe.

Poseł Józef Racki:

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Pani Minister! Z upoważnienia Klubu Parlamentarnego Polskiego Stronnictwa Ludowego odniosę się do sprawozdania Komisji Infrastruktury o projekcie ustawy o zmianie niektórych ustaw dotyczących praw pasażerów podróżujących drogą morską i drogą wodną śródlądową, druk nr 1268.

W uzasadnieniu napisano: Projekt ustawy ma na celu zapewnienie wykonania postanowień rozporządzenia Parlamentu Europejskiego i Rady nr 1177/2010. Zgodnie z art. 25 ust. 1 rozporządzenia nr 1177/2010 państwa Unii Europejskiej zobowiązane zostały do wyznaczenia organu odpowiedzialnego za egzekwowanie przepisów w zakresie wykonywania usług przewozu pasażerskiego i rejsów wycieczkowych drogami morskimi i drogami śródlądowymi. Ochrona dotyczy pasażerów podróżujących drogą morską i drogą wodną śródlądową. Wykonanie rozporządzenia Parlamentu Europejskiego i Rady wymaga dokonania zmian w 5 ustawach parlamentu polskiego.

Zmiana w ustawie o obszarach morskich zakłada, że do zadań organów administracji morskiej należeć będzie rozpatrywanie skarg oraz ochrona życia, zdrowia i mienia pasażerów. Dyrektor urzędu morskiego może wydać przepisy porządkowe zawierające zakazy lub nakazy dotyczące odpowiedniego zachowania się pasażerów. Zmiana w art. 56a ustawy o obszarach morskich dotyczy kar pieniężnych wymierzonych przez dyrektora urzędu morskiego. Zmiana w ustawie o usługach turystycznych upoważnia marszałka województwa do kontroli zgodności działalności prowadzonej przez organizatorów turystyki lub pośredników turystyki. Zmiana w ustawie o żegludze śródlądowej nakłada na administrację żeglugi śródlądowej obowiązki związane z zapewnieniem wykonywania przepisów rozporządzenia Parlamentu Europejskiego i Rady. W art. 5 wprowadza się zmiany do Kodeksu morskiego powodujące wyłączenie jego stosowania w zakresie uregulowanym rozporządzeniem Parlamentu Europejskiego i Rady. Art. 6 określa maksymalny limit wydatków budżetowych wynikających z przedmiotowego projektu. Art. 7 i 8 to przepisy przejściowe określające daty wejścia w życie ustawy.

Mając na uwadze czas wprowadzenia w życie rozporządzenia Parlamentu Europejskiego i Rady, Klub Parlamentarny Polskiego Stronnictwa Ludowego będzie głosował za przedłożonym sprawozdaniem, z zastrzeżeniem, że w art. 7 należy wprowadzić poprawkę, jako że dotychczasowy zapis jest nieczytelny. W związku z tym składamy stosowną poprawkę. Dziękuję za uwagę. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję.

Pan poseł Jarosław Żaczek, Solidarna Polska.

Nie ma pana posła.

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich

Czy pani minister zechce zabrać głos?

Bardzo proszę, podsekretarz stanu w Ministerstwie Transportu, Budownictwa i Gospodarki Morskiej pani minister Anna Wypych-Namietko.

Bardzo proszę, pani minister.

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Transportu, Budownictwa i Gospodarki Morskiej Anna Wypych-Namietko:

Dziękuję bardzo.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Chciałabym serdecznie podziękować za bardzo dobrą, konstruktywną współpracę zarówno na forum Komisji Infrastruktury, jak i w podkomisji stałej ds. lotnictwa i gospodarki morskiej, a także panu przewodniczącemu i sprawozdawcy tej ustawy.

Gwoli wyjaśnienia dodam, że wprowadzenie przepisów dla pasażerów podróżujących drogą morską lub drogą wodną śródlądową jest ostatnim krokiem na drodze do uzupełnienia praw pasażerów po uregulowaniu spraw pasażerów podróżujących samolotami, czyli według prawa lotniczego, czy kolejami. Nadanie tych szczególnych praw pasażerom pozwala uprościć procedury roszczeniowe, odszkodowawcze dotyczące pasażerów i przenieść je do prawa administracyjnego. Do tej pory pasażerowie podróżujący drogą morską mogli dochodzić swoich roszczeń na drodze cywilnej, co oczywiście komplikowało ich możliwości w zakresie uzyskania rekompensat za straty poniesione z przyczyn zawinionych przez przewoźników. Proces legislacyjny, który przeprowadziliśmy, toczył się bardzo sprawnie, konstruktywnie i za to chciałabym bardzo serdecznie podziękować. Dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję bardzo, pani minister.

Kończyć dzieło w tym punkcie będzie sprawozdawca komisji pan poseł Bartłomiej Bodio.

Bardzo proszę.

Poseł Bartłomiej Bodio:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Pani Minister! Chciałbym bardzo serdecznie podziękować wszystkim posłom z podkomisji ds. transportu lotniczego i gospodarki morskiej, wszystkim posłom z Komisji Infrastruktury oraz pracownikom resortu za pracę nad przygotowaniem tego projektu. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję bardzo panu posłowi.

Zamykam dyskusję^{*)}.

W związku z tym, że w czasie drugiego czytania zgłoszono do przedłożonego projektu ustawy poprawki, proponuję, aby Sejm skierował ten projekt ponownie do Komisji Infrastruktury w celu przedstawienia sprawozdania.

Jeżeli nie usłyszę sprzeciwu, będę uważał, że Sejm propozycję przyjął.

Sprzeciwu nie słyszę.

Na tym zakończyliśmy rozpatrywanie punktów porządku dziennego zaplanowanych na dzień 19 czerwca br.

Informuję, że zgłosili się posłowie w celu wygłoszenia oświadczeń poselskich.

Czy ktoś z pań i panów posłów pragnie jeszcze wygłosić oświadczenie i wpisać się na listę?

Nie widzę zgłoszeń, więc listę zamykam.

Mam uprzejmą prośbę, bo czasem dochodzi do zjawisk dziwnych, mianowicie poseł, który wygłosi oświadczenie, wychodzi, a potem kolejny poseł wychodzi i pozostaje ostatni poseł, który składa oświadczenie, i w zasadzie jest to rozmowa w cztery oczy.

Chciałbym, aby takie sytuacje nie miały miejsca, więc bardzo proszę, żebyśmy wspólnie tych oświadczeń wysłuchali.

Pierwszy oświadczenie wygłaszać będzie pan poseł Krzysztof Gadowski z Platformy Obywatelskiej.

Uprzejmie proszę, panie posle.

Poseł Krzysztof Gadowski:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! To oświadczenie chciałbym poświęcić mojemu miastu, dla którego rok 2013 jest szczególnie ważny. Jastrzębie-Zdrój, bo o nim dziś mowa, obchodzi w tym roku 50. rocznicę nadania praw miejskich. Miasto to ma jednak o wiele starszą metrykę. Niektórzy historycy twierdzą, że powstało w okresie kolonizacji na prawie magdeburskim i przez jakiś czas funkcjonowało pod nazwą Hermansdorf, czyli wieś Hermana. Jako Jastrzębie wieś występuje w źródłach historycznych od drugiej połowy XV wieku. Niewątpliwą ciekawostką jest pochodzenie nazwy Jastrzębie. Wiąże się ona z legendą mówiącą o właścicielu tego obszaru Czarnym Rycerzu, który niczym jastrzęb napadał na karawany kupieckie przechodzące przez Bramę Morawską.

Rozwój Jastrzębia był związany z odkryciem źródeł solankowych i powstaniem uzdrowiska. W 1862 r. został otwarty Dom Zdrojowy. Swoją rozkwit i świetność uzdrowisko przeżywało w okresie, gdy jego właścicielem był dr Mikołaj Witczak. Z jego inicjatywy uzdrowisko wzbogaciło się o kolejne obiekty, a ku-

^{*)} Teksty wystąpień niewyłoszonych – w załączniku nr 1.

Posel Krzysztof Gadowski

rort zyskał prawdziwą renomę. Dalszy rozwój wstrzymał wybuch II wojny światowej.

Po zakończeniu wojny odremontowano obiekty działalności leczniczej. W 1951 r. rozpoczęto intensywne badania geologiczne. Wtedy odkryto bogate złoża węgla kamiennego. W 1962 r. oddano do użytku pierwszą z kopalń. Istniejące wciąż jednak uzdrowisko stopniowo zaczęło podupadać, a miejscowość nieodwracalnie zaczęła zmieniać swój charakter. Do 1974 r. oddano do użytku cztery kolejne kopalnie, a Jastrzębie-Zdrój pojawiło się na gospodarczej mapie kraju. To właśnie rozbudowa przemysłu węglowego przyspieszyła nadanie Jastrzębiu praw miejskich, co nastąpiło 30 czerwca 1963 r. Górnictwo przez długie lata kształtowało rozwój infrastruktury społecznej i technicznej miasta.

Ważną kartą kalendarza w historii Jastrzębia-Zdroju jest niewątpliwie 3 września 1980 r., kiedy to w cechowni Kopalni Węgla Kamiennego Manifest Lipcowy, obecnie Zofiówka, podpisano tzw. porozumienia jastrzębskie, które obok porozumień zawartych w Gdańsku i Szczecinie otworzyły drogę do przemian politycznych i gospodarczych w całej Polsce.

Miasto nadal zmienia swoje oblicze. Nastąpił dynamiczny rozwój sektora wielu branż niezwiązanych z górnictwem, między innymi produkcji artykułów spożywczych, materiałów budowlanych czy przetwórstwa tworzyw sztucznych. Dziś Jastrzębie-Zdrój to prawie 90-tysięczne miasto na prawach powiatu znane również za granicą ze względu na wydobywany tu przez Jastrzębską Spółkę Węglową węgiel koksujący. Kibicom sportowym znane jest z sukcesów siatkarzy Jastrzębskiego Węgla i hokeistów.

Jestem przekonany, że my, wszyscy mieszkańcy, jesteśmy dziś dumni ze swojego miasta, które za kilka dni obchodzić będzie swoje 50. urodziny. Jastrzębie-Zdrój to nietypowe śląskie miasto. Nietypowe, bo bardzo zielone. Warto je odwiedzić, wstąpić, zatrzymać się, zajrzeć do Parku Zdrojowego i odpocząć. Serdecznie zapraszam. Dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję bardzo.

Pani poseł Ewa Kołodziej, Platforma Obywatelska.

Posel Ewa Kołodziej:

Szanowny Panie Marszałku! Koleżanki i Koledzy Posłowie! W tym roku Zespół Pieśni i Tańca „Śląsk” obchodzi swoje 60-lecie. Te sześć dekad działalności zespołu to wyjątkowy okres promocji polskiej i śląskiej kultury w kraju i za granicą. To fantastyczna działalność dydaktyczna i charytatywna, to również wysiłek na rzecz utrwalania i integrowania kontak-

tów z Polonią rozsianą po wszystkich zakątkach świata.

Dziś Zespół Pieśni i Tańca „Śląsk” im. Stanisława Hadyny to jedna z najlepiej rozpoznawalnych polskich marek artystycznych. Warto więc przyjrzeć się bliżej temu fenomenowi, bo bardzo ważne jest to, abyśmy poznali ten zespół nieco lepiej. W kilku słowach przybliżę więc jego historię. Dodam również, że dzisiaj w holu głównym Sejmu została uroczystie otwarta wystawa poświęcona historii zespołu, na którą serdecznie zapraszam.

Droga do dzisiejszej wielkości Zespołu Pieśni i Tańca „Śląsk” rozpoczęła się 1 lipca 1953 r. Wtedy to Stanisław Hadyna, wybitny kompozytor, dyrygent oraz pisarz wraz z Elwirą Kamińską, świetną choreografką i organizatorką, rozpoczęli prace nad stworzeniem zespołu oraz zbudowali podwaliny jego dzisiejszej wielkości. Od samego początku istnienia ideą zespołu jest ukazywanie bogactwa źródeł kultury śląskiej na tle spuścizny innych regionów kraju oraz promocja kultury polskiej poza jego granicami.

Obecnie zespół „Śląsk” wykonuje około 120 koncertów rocznie, a od początku swojego istnienia dał już ponad 7 tys. koncertów dla ponad 25 mln widzów, odwiedzając 44 kraje na wszystkich kontynentach. Należy w tym miejscu podkreślić, iż „Śląsk” jako promotor śląskiej i polskiej kultury występuje nie tylko na wielkich światowych scenach, ale także w miejscowościach na co dzień pozbawionych dostępu do wartościowych propozycji kulturalnych.

Zespół Pieśni i Tańca „Śląsk” jest zespołem artystycznym o ogromnych możliwościach wykonawczych oraz o wyśmienitym kunszcie artystycznym. Jego bogaty repertuar obfituje w wielkie widowiska, koncerty edukacyjne, na muzyce klasycznej i sakralnej kończąc. Od momentu powstania zespół „Śląsk” stał się również dla kilku pokoleń wybitnych pedagogów oraz tysięcy młodych ludzi pasją i sposobem na życie. Śmiało można powiedzieć, że ci, którzy swój los z zespołem połączyli, już przy nim na stałe pozostają. Właśnie dlatego wokół zespołu stworzyła się wielka wspólnota gromadząca energię i siłę, tworząca zaplecze pomagające się stale rozwijać. Właśnie dlatego systematycznie pod egidą „Śląska” pojawiają się publikacje dokumentujące działalność zespołu, organizowane są liczne konferencje, spotkania integracyjne, szkolenia, koncerty edukacyjne, warsztaty wokalne-taneczne dla szkół, wycieczki. Od 2005 r. funkcjonuje Śląskie Centrum Edukacji Regionalnej, które w ramach programowej działalności edukacyjnej zespołu doskonali wiedzę dzieci, młodzieży i nauczycieli o bogactwach artystycznych regionu. Do ogromu tego dorobku dodać jeszcze należy Przegląd Piosenki Dziecięcej im. Adolfa Dygacza „Śląskie Śpiewanie”, Międzynarodowy Konkurs Muzyczny Muzyki i Pieśni im. Stanisława Hadyny, letnią szkołę artystyczną, współpracę z prowadzonym przez Caritas Ośrodkiem Rehabilitacyjno-Edukacyjnym dla Dzieci i Młodzieży Niepełnosprawnej pw. święte-

Posel Ewa Kołodziej

go Rafała Archaniola w Rusinowicach oraz wiele innych działań.

Za swoją działalność zespół „Śląsk” był wielokrotnie nagradzany. Otrzymał tak prestiżowe wyróżnienia, jak: złota odznaka za zasługi dla województwa śląskiego w 2008 r., platynowa płyta za album „Karolinka” w 2008 r., Platynowy Laur Umiejętności i Kompetencji, Ambasador Spraw Polskich w 2009 r., Skrzydło Merkurego za promocję kultury polskiej i międzynarodowej na świecie w 2009 r., nagrodę im. Stanisława Ligona w 2009 r., Złoty Medal Akademii Polskiego Sukcesu w 2009 r. czy Lux ex Silesia, nagrodę metropolity katowickiego arcybiskupa Damiana Zimonia, również w 2009 r.

O właściwy kierunek działań oraz wysoki kunszt artystyczny zespołu dba dyrektor pan Zbigniew Cierniak, którego z tego miejsca serdecznie pozdrawiam.

Wysoka Izbo! Jestem głęboko przekonana, iż miano ambasadora polskiej kultury dla Zespołu Pieśni i Tańca „Śląsk” jest w pełni zasłużone. Z tego miejsca chciałabym też złożyć na ręce pana dyrektora Zbigniewa Cierniaka życzenia wszelkiej pomyślności dla całego zespołu, wszystkich współpracowników, sympatyków oraz wszystkich melomanów. Jak już wspomniałam na wstępie, działalność zespołu warto wspierać, również swoją obecnością na (*Dzwonek*) koncertach. Dlatego pragnę serdecznie wszystkich zaprosić m.in. 24 czerwca do Teatru Wielkiego w Warszawie na uroczystą galę czy też w dniach 28–30 czerwca do zamczku w Koszęcinie na wielki piknik i święto „Śląska”, którym od kilkunastu lat kończy się sezon artystyczny. Serdecznie wszystkich zapraszam i pięknie dziękuję. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję bardzo.

Pan poseł Wojciech Penkalski, Ruch Palikota.

Bardzo proszę.

Posel Wojciech Penkalski:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Chciałbym poinformować Wysoką Izbę o powstaniu lokalnego stowarzyszenia skupiającego osoby z terenów pogranicza polsko-rosyjskiego, to jest z powiatu braniewskiego i obwodu kaliningradzkiego, a jednocześnie wyrazić podziw dla mobilności jego założycieli. Inicjatywa związana ze spontaniczną aktywnością lokalnej społeczności obejmuje tereny graniczące z obwodem kaliningradzkim. Rejon ten zaniedbany jest gospodarczo i cywilizacyjnie. Mimo posiadanych walorów związanych z geopolitycznym położeniem wymaga oparcia tych jego atrybutów na rzeczywistym tworzeniu miejsc pracy poza rolnictwem, rozwoju dzia-

łalności gospodarczej, a także aktywnym zaistnieniu jego mieszkańców w wielokulturowej społeczności pogranicza.

Podniesienie jakości życia w tym zaniedbanym, zapomnianym przez decydentów rejonie kraju stało się dla grupy inicjatywnej swoistym wyzwaniem. Sąsiedztwo z Rosjanami stworzyło znakomity punkt wyjścia do podjęcia różnorodnych przedsięwzięć gospodarczych i kulturalnych, które w nieodległej przyszłości pozwolą stworzyć innowacyjną ofertę rozwojową dla obu stron. Działalność stowarzyszenia nie ma i nie będzie mieć charakteru politycznego. To inicjatywa, która w swoim założeniu propagować będzie odpowiednie działania celem promocji wspólnych interesów.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Bariery, które miała zlikwidować umowa o małym ruchu granicznym, za sprawą ostatnich decyzji administracyjnych Ministerstwa Finansów są budowane od nowa. Granica to nie tylko zakorzeniony stereotyp postrzegania jej jako przestrzeni działania tzw. przemytników. To spojrzenie biurokratyczne, niesprawiedliwe i tendencyjne, punkt widzenia nieuwzględniający specyfiki związanej z warunkami życia mieszkańców tzw. ściany północnej i wschodniej.

Członkowie tego stowarzyszenia, realizując za myśl jego utworzenia, mieli na celu poprawę jakości życia mieszkańców pogranicza. Ich zaangażowanie to przejaw partycypacji społecznej w kształtowaniu lokalnej rzeczywistości. Jednocześnie to forma nie małego, skonsolidowanego potencjału obywatelskiego. Jest to także wyraz ogromnego rozgoryczenia i poczucia osamotnienia tych ludzi w trudnej życiowej sytuacji, w jakiej się znaleźli. Taki los jest udziałem wielu ludzi zamieszkujących te tereny. Brak pracy i brak nadziei na przyszłość towarzyszą im od początku transformacji ustrojowej. Niekorzystne zmiany gospodarcze na początku lat 90. połączone z likwidacją miejsc pracy pozbawiły wiele osób poczucia stabilności materialnej. Powołane przez nich stowarzyszenie to forma obrony przed trudnymi konsekwencjami obecnej rzeczywistości, ale też wyraz nieklamanej determinacji w dążeniu do poprawy swojej egzystencji. W trudnych realiach niełatwej sytuacji ekonomicznej jednostki i grupy społeczne winny otrzymywać pomoc przede wszystkim od lokalnych władz samorządowych.

Tymczasem są to ludzie zapomniani, marginalizowani i pozostawieni samym sobie. Aktywność, z jaką podjęli trud powołania do życia tego stowarzyszenia, zasługuje niewątpliwie na szacunek. Jest dowodem, że można z powodzeniem zainicjować zmiany w swym lokalnym środowisku.

Osobiście zaangażowałam się w tworzenie tego stowarzyszenia i z mównicy zapraszam wszystkie osoby aktywne, które chciałyby mieć realny wpływ na to, co się dzieje w powiecie braniewskim, do czynnego uczestnictwa. Dziękuję.

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję bardzo.

Pan marszałek Franciszek Jerzy Stefaniuk, Polskie Stronnictwo Ludowe.

Bardzo proszę, panie marszałku.

Poseł Franciszek Jerzy Stefaniuk:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Dziś przypada 70. rocznica śmierci prof. Jana Piekalkiewicza. Odszedł jako męczennik Polskiego Państwa Podziemnego, jego najwyższy cywilny zwierzchnik. Wraz z jego śmiercią zostały zaprzepaszczone szanse na budowę wielkiej koalicji sił antyhitlerowskich z pełnym udziałem lewicy i prawicy społecznej. Pozostawił dobrze zorganizowane państwo podziemne, sprawną administrację, policję i sądownictwo. Miał 50 lat, kiedy konał w katowni gestapo w Warszawie.

Pozwolę sobie w telegraficznym skrócie, ze względu na czas, przytoczyć jego życiorys. Urodził się 19 września 1892 r. w Kursku w rodzinie inteligentnej. W 1914 r. ukończył Wydział Ekonomiczny Politechniki w Petersburgu. Po przyjeździe do kraju wstąpił jako ochotnik do tworzącego się wówczas Wojska Polskiego i brał udział w wojnie polsko-bolszewickiej w 1920 r. W 1921 r. współpracował z Polską Komisją Plebiscytową w Bytomiu.

Początkowo pracował w Głównym Urzędzie Statystycznym, był współorganizatorem prac statystycznych. W 1924 r. doktoryzował się na Uniwersytecie Poznańskim, następnie objął katedrę statystyki w Szkole Nauk Politycznych w Warszawie. Od 1929 r. wykładał statystykę w Wyższej Szkole Handlowej. Był doradcą, ekspertem m.in. Banku Polskiego, Banku Rolnego i Banku Gospodarstwa Krajowego. Od 1927 r. był członkiem Komisji Ligi Narodów dla zunifikowania statystyki transportu oraz członkiem rzeczywistym Międzynarodowego Instytutu Statystycznego, a także Towarzystwa Ekonomicznego USA. W okresie międzywojennym należał do najwybitniejszych statystyków polskich. Opublikował ponad 50 prac naukowych.

W 1926 r., zaraz po przewrocie majowym, wstąpił do Polskiego Stronnictwa Ludowego „Piast”. Jego działalność polityczna stała się powodem zwolnienia z pracy w Głównym Urzędzie Statystycznym i Szkole Nauk Politycznych. Należał do rzeczników zjednoczenia ruchu ludowego. Pełnił wiele funkcji we władzach naczelnych Stronnictwa Ludowego, należał również do koła przyjaciół Związku Młodzieży Wiejskiej, wspierając materialnie działalność jego zarządu.

Po zwolnieniu z Głównego Urzędu Statystycznego został zatrudniony jako dyrektor w Fabryce Przędzy i Tkanin Sztucznych w Chodakowie. Później otrzymał funkcję wiceprezesa związku tej spółki. O wyjątkowej społecznikowskiej postawie Jana Piekalkiewicza świadczy fakt, że w 1935 r. przypadającą z udziału rodzinnego część majątku Woskrzenice koło

Białej Podlaskiej, to jest w moim powiecie, przekazał w darowiźnie starostwu powiatowemu z przeznaczeniem na rolniczą stację doświadczalną.

W czasie okupacji włączył się w działalność konspiracyjną Stronnictwa Ludowego. Nawiązał kontakty z przedstawicielami Politycznego Komitetu Porozumiewawczego. Od wiosny 1940 r. był przewodniczącym Komisji Polityki Gospodarczej Centralnego Kierownictwa Ruchu Ludowego. W listopadzie 1940 r. stronnictwo zgłosiło jego kandydaturę na stanowisko delegata rządu. Od 27 sierpnia 1941 r. pełnił funkcję zastępcy delegata rządu, a 2 sierpnia 1942 r. został mianowany delegatem rządu na kraj. Za jego aprobatą w grudniu powołano Radę Pomocy Żydom „Żegota”.

Będąc członkiem Stronnictwa Ludowego „Roch”, które stawiało za główne zadanie wprowadzenie po wojnie ustroju demokratycznego, opartego na sprawiedliwości społecznej w Polsce niepodległej, starał się wysłuchiwać postulatów wszystkich opcji politycznych.

Jan Piekalkiewicz został aresztowany przez Niemców 19 lutego 1943 r. w tramwaju na rogu ul. Marszałkowskiej i Litewskiej. Po ciężkim śledztwie w siedzibie gestapo w alei Szucha przewieziony został do więzienia na Pawiaku. Zmarł, zakatowany przez gestapo, 19 czerwca 1943 r. Po wojnie, w lipcu 1946 r., odbył się uroczysty pogrzeb Jana Piekalkiewicza na Powązkach w Warszawie. Pośmiertnie został on odznaczony Złotym Krzyżem Zasługi z Mieczami.

Dopiero 29 listopada 1995 r. w uznaniu zasług dla ojczyzny uhonorowano go najwyższym odznaczeniem państwowym – Orderem Orła Białego. 21 maja 1998 r. rodzina Jana Piekalkiewicza order ten przekazała do zbiorów Zamku Królewskiego w Warszawie. (Dzwonek)

W 70. rocznicę śmierci prof. Jana Piekalkiewicza, 19 czerwca, to znaczy dzisiaj, na jego grobie na Starych Powązkach w kwaterze nr 55 odbyło się uroczyste składanie wieńców, w którym osobiście brałem udział z grupą posłów ludowców, z udziałem najwyższych władz państwowych, politycznych, kombatanów i rodziny. Cześć Jego pamięci! (Oklaski)

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję serdecznie.

O wygłoszenie oświadczenia proszę pana ministra Krzysztofa Tchórzewskiego, Prawo i Sprawiedliwość. Bardzo proszę.

Poseł Krzysztof Tchórzewski:

Dziękuję bardzo.

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! W dniu wczorajszym brałem udział w spotkaniu przewoźników zrzeszonych w tzw. Porozumieniu Białowieskim. To moje oświadczenie jest związane z tym, że uwzględniając punkt widzenia tych zebranych kilkuset

Posel Krzysztof Tchórzewski

przedsiębiorców z terenu całej Polski wschodniej, którzy ustosunkowywali się do problemów funkcjonowania granicy wschodniej, a więc także wschodniej granicy Unii Europejskiej, nabrałem pewnych przeświadczeń o bardzo złym funkcjonowaniu naszego państwa. Otóż z jednej strony bardzo narzekali na to, że niesłusznie są szykanowani, są od nich wyciągane niesłuszne kary, jeśli chodzi o naszego sąsiada, to znaczy Białoruś, że cyklicznie praktycznie każdy z nich styka się z zatrzymywaniem samochodów, nawet często na parę miesięcy, z powodu różnego typu drobnych przewinień albo tylko podejrzeń tych drobnych przewinień, które w rzeczywistości nie mają miejsca. Z drugiej strony wskazywali na to, że przepustowość granicy z naszej strony, to znaczy ok. 40 pojazdów na dobę, jest przepustowością niezwykle małą, która powoduje, że ich kierowcy stoją często na granicy po kilka dni. To powoduje opóźnienia i utrudnienia w transporcie ładunków z zachodu na wschód, w którym pośredniczą w jakimś zakresie właśnie ci przewoźnicy znad całej granicy wschodniej. Wskazywali na to, że jednym z problemów z wydłużeniem czasu przestoju samochodów jest wprowadzona i konsekwentnie utrzymywana mimo ich protestów zasada posiadania w zbiorniku przy powrocie do Polski paliwa zakupionego na Białorusi czy w Rosji – 600 l. Normalnie miarką jest mierzony poziom paliwa, jest to przeliczane na ilość litrów w zbiorniku i szacunkowo, według swego uznania, celnik dookreśla, ile tego paliwa jest. Później, jeżeli uzna, że jest nawet 20 czy 30 l więcej, rozpoczyna się procedura nałożenia opłaty celnej, a więc samochód jest trzymany na granicy, są wystawiane dokumenty związane z ukaraniem. To powoduje, że wielu polskich przewoźników, wracając z Rosji, nie jedzie prosto drogą na przykład przez przejście Brześć, Kukuryki czy też Białystok, tylko jedzie przez Litwę. Litwa, żeby ułatwić przejście graniczne, wprowadziła taką samą zasadę jak dla samochodów osobowych, to znaczy ile w zbiorniku fabrycznym ktoś posiada paliwa, tyle może do Polski wwieźć. W związku z tym większość naszych przewoźników jedzie do Polski właśnie przez Litwę. Nadrabiają oni kilkaset kilometrów, spalają dużo więcej paliwa, a mimo wszystko decydują się na to, ze względu także na kary stosowane, bo trudno uznać, jeśli chodzi o zbiornik, który ma ponad 1000 l pojemności, czy on ma te 600 l paliwa, czy nie, ile spalił od ostatniego zatankowania. Przewoźnicy twierdzą, że jeśli chodzi o skargi czy też zażalenia części stacji paliwowych na granicy, gdzie po przekroczeniu granicy czasami tankują, te skargi powodują, że minister finansów utrzymuje twarde stanowisko, nie chcąc przejść na system litewski. Tymczasem są koszty z tym związane, dodatkowe koszty, które ponoszą przewoźnicy, czyli wzrastają ich koszty w ogóle funkcjonowania. Z tytułu długich przestojów na granicy, które są wyjątkowo długie – cała zmiana, która to wykonuje, to do 500 samochodów

na zmianę – ta granica właśnie całej Unii Europejskiej jest bardzo nieprzepustowa. Jest szereg innych utrudnień, których nie mam już czasu wskazać, a które wydają się błahe i łatwe do załatwienia przez rząd – od kilku już lat nie są załatwiane, nie są uwzględniane.

Jeśli chodzi o ten sektor gospodarki, ponad 1 mld euro na plusie w wymianie gospodarczej tutaj notujemy, a więc on wymaga również jakiegoś szacunku i spojrzenia na to z punktu widzenia także zatrudnienia (*Dzwonek*), które jest na poziomie kilkuset tysięcy ludzi. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję bardzo.

Ostatnie oświadczenie wygłaszać będzie pan poseł Jerzy Szmit, Prawo i Sprawiedliwość, dzięki któremu pan minister Tchórzewski będzie miał w stenogramie odnotowane, że były oklaski po jego oświadczeniu.

Bardzo proszę, panie pośle.

Posel Jerzy Szmit:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Chciałbym przypomnieć sytuację, która miała miejsce, gdy Unia Europejska, a właściwie dokładnie Komisja Europejska, zakwestionowała wypłatę Polsce ok. 4 mld zł dotacji na realizację inwestycji drogowych. Rzeczą miała miejsce w lutym tego roku. Wiele osób pytało, jak to do tego doszło, jak to się mogło stać, dlaczego nie zastosowaliśmy odpowiednich mechanizmów, żeby uchronić się przed tą karą, a wcześniej przed po prostu zmowami cenowymi, które były przyczyną tych dotkliwych sankcji. W tej sprawie skierowałem do pana prezesa Rady Ministrów interpelację, aby tę sprawę wyjaśnić. Otrzymałem dwie odpowiedzi, jedną z Ministerstwa Transportu, Budownictwa i Gospodarki Morskiej, w której między innymi czytamy: Ministerstwo Transportu, Budownictwa i Gospodarki Morskiej nie posiada wiedzy na temat okoliczności oraz daty zawiadomienia prokuratury o fakcie zmowy cenowej. Śledztwo w wyżej wymienionej sprawie prowadziła Agencja Bezpieczeństwa Wewnętrznego pod nadzorem prokuratury. Zarówno Komisja Europejska, jak też Ministerstwo Transportu, Budownictwa i Gospodarki Morskiej powzięły informacje o działaniach prokuratury z prasy w roku 2010, a następnie zostały podjęte czynności celem wyjaśnienia zaistniałej sytuacji.

To wyjaśnienie nastąpiło, jak to jest opisane w odpowiedzi na interpelację, niemal wyłącznie z inicjatywy Komisji Europejskiej – to ona domagała się wyjaśnień, to ona domagała się podjęcia stosownych działań. Ale moje zainteresowanie i chyba też zdziwienie wzbudziła druga odpowiedź na tę interpelację autorstwa ministra spraw wewnętrznych pana Bar-

Posel Jerzy Szmit

łomieja Sienkiewicza. I tu też zacytuję stosowny fragment: „W dniu 22 września 2009 r. ABW zawiadomiła prokuratora generalnego o uzyskaniu materiału dowodowego wskazującego na uzasadnione podejrzenie popełnienia przestępstwa odnośnie do przetargów na zaprojektowanie i przebudowę drogi krajowej nr 8 na odcinku Jeżewo – Białystok i Piotrków Trybunalski – Rawa Mazowiecka. Kolejne zawiadomienie do prokuratora generalnego agencja złożyła 6 stycznia 2010 r. i dotyczyło ono uzyskania materiału dowodowego wskazującego na uzasadnione podejrzenie popełnienia przestępstwa odnośnie do przetargów na budowę obwodnicy Wrocławia (odcinek Pelców). W dniu 23 lutego 2010 r. ABW zawiadomiła prokuratora generalnego o uzyskaniu materiału dowodowego wskazującego na uzasadnione podejrzenie popełnienia przestępstwa odnośnie do przetargów na budowę autostrady A4 na odcinku Radymno – Korczowa, drogi ekspresowej nr 7 na odcinku Kalsk – Miłomłyn i drogi ekspresowej nr 7 na terenie Krakowa”.

Powstaje zatem pytanie: Czy tak naprawdę te wszystkie postępowania wymienione w informacji

przedstawionej przez ministra spraw wewnętrznych wchodzi w zakres tych postępowań, które Unia Europejska zakończyła wnioskiem o cofnięcie dotacji? Czy być może są to kolejne postępowania i następne wnioski o wstrzymanie dotacji nas jeszcze czekają? I wreszcie czy grozi nam w związku z tym... Jakie są wyniki prowadzonych postępowań? Bo nic na temat tych wyników nie wiedzą ani przedstawiciele generalnej dyrekcji, których pytałem o to ustnie, ani też inni przedstawiciele służb publicznych w Polsce.

Moje oświadczenie składałem do prezesa Rady Ministrów i zwracam się o wyjaśnienie powyższych spraw. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję bardzo panu posłowi.

Na tym zakończyliśmy oświadczenia poselskie*).

Zarządzam przerwę w posiedzeniu do jutra, tj. 20 czerwca 2013 r., do godz. 9.

Dziękuję bardzo.

*) Teksty wystąpień niewyłoszonych – w załączniku nr 1.

(Przerwa w posiedzeniu o godz. 23)

Teksty wystąpień niewyłoszonych

Sprawozdanie Komisji Infrastruktury o rządowym projekcie ustawy o zmianie niektórych ustaw dotyczących praw pasażerów podróżujących drogą morską i drogą wodną śródlądową

– punkt 10. porządku dziennego

Posel Tomasz Kamiński

(Klub Poselski Sojusz Lewicy Demokratycznej)

W imieniu Klubu Poselskiego Sojusz Lewicy Demokratycznej mam zaszczyt przedstawić stanowisko klubu w sprawie rządowego projektu ustawy o zmianie niektórych ustaw dotyczących praw pasażerów podróżujących drogą morską i drogą wodną śródlądową zawartego w druku nr 1268.

Projekt ustawy o zmianie niektórych ustaw dotyczących praw pasażerów podróżujących drogą morską i drogą wodną śródlądową ma na celu zapewnienie wykonania postanowień rozporządzenia Parlamentu Europejskiego i Rady (UE) nr 1177/2010 z dnia 24 listopada 2010 r. o prawach pasażerów podróżujących drogą morską i drogą wodną śródlądową oraz zmieniającego rozporządzenie (WE) nr 2006/2004 (Dz. Urz. UE L 334 z 17.12.2010, str. 1, z późn. zm.), zwanego dalej „rozporządzeniem 1177/2010”.

Projektowana ustawa oddziałuje na przewoźników dokonujących przewozu pasażerów drogą morską lub wodną śródlądową oraz pasażerów korzystających z usług takich przewoźników, a także operatorów terminali, biura podróży, organizatorów wyjazdów grupowych oraz na administrację morską, administrację żegluga śródlądowej i marszałków województw.

Biorąc pod uwagę konieczność przyjęcia przez Sejm przedstawionych rozwiązań, Klub Poselski Sojusz Lewicy Demokratycznej będzie głosował za przyjęciem omawianego projektu ustawy.

Oświadczenia poselskie

Posel Waldemar Andzel

(Klub Parlamentarny Prawo i Sprawiedliwość)

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! 25 czerwca br. minie już 37 lat od wydarzeń radomskich, czyli strajków i zamieszek wywołanych w 1976 r. w Radomiu.

Była to największa akcja protestacyjna, w której udział wzięli zarówno uczniowie, studenci, jak i pracownicy różnych przedsiębiorstw.

Bezpośrednią przyczyną wystąpienia wszystkich strajkujących było przedstawienie w Sejmie przez premiera Piotra Jaroszewicza projektu przewidującego drastyczne podwyżki cen żywności, które miały wejść w życie 3 dni później.

Władze, planując podwyżki, liczyły się z akcjami protestacyjnymi, dlatego też już od wiosny w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych i sztabach wojewódzkich Milicji Obywatelskiej trwały przygotowania do stłumienia ewentualnych strajków. Typowano, iż zamieszki mogą wystąpić w Warszawie, Gdańsku, Szczecinie, Krakowie oraz na Śląsku. Plany te nie uwzględniły Radomia.

Akcja protestacyjna rozpoczęła się od największego wówczas w Radomiu przedsiębiorstwa – 636 osób nie podjęło pracy. Zamiast na stanowiska pracy, robotnicy udali się przed budynek dyrekcji, a następnie ruszyli poza bramy fabryki. Rozrastająca się błyskawicznie demonstracja skierowała się w stronę centrum miasta, gdzie do tłumu przyłączali się kolejni protestujący. Strajkujący spontanicznie skierowali się jednak pod siedzibę Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. Do południa pod budynkiem zebrało się 4 tys. protestujących, którzy żądali rozmów z kierownictwem partii. Sekretarz komitetu wojewódzkiego Janusz Prokopiak, wiedząc, że zdesperowany tłum może zaatakować, zdecydował się grać na zwłokę.

Po upływie paru godzin tłum zniecierpliwiony brakiem jakiegokolwiek reakcji władz wojewódzkich wtargnął do gmachu komitetu. Najpierw protestujący dotarli do bufetu, skąd przez okna rozpoczęli wyrzucać m.in. puszki z szynką. Następnie rozpoczęto demolowanie budynku. Z gabinetów wyrzucono portrety Lenina, z masztu na dachu ściągnięto czerwoną flagę i powieszono w jej miejscu flagę państwową. Następnie budynek podpalono, jednocześnie barykady znajdujące się przed nim skrzyżowanie ulic, by uniemożliwić jego gaszenie jednostkom straży pożarnej. Protestujący, do których później dołączyli również studenci i zwolnieni do domu pracownicy, którzy stawili się do pracy na drugą zmianę, rozpoczęli starcia uliczne z jednostkami milicji i ZOMO, które rozpoczęły pacyfikację demonstracji. Próbowali również podpalić budynek Urzędu Wojewódzkiego oraz Biura

Paszportów Komendy Wojewódzkiej Milicji Obywatelskiej. Walki trwały do godz. 21. O godz. 20 rząd wycofał projekt podwyżek.

Z powodu nieuwzględnienia Radomia w planach operacyjnych na miejscu zdarzeń nie było wystarczających sił milicji, by rozpedzić demonstrację. Szacuje się, że na ulicach manifestowało od 20 do 25 tys. uczestników. W trakcie walk ulicznych zginęły 2 osoby: Jan Łabęcki i Tadeusz Ząbecki, przygniecieni przez przyczepę ciągnika z betonowymi płytami, którą próbowali zepchnąć w kierunku nadciągających oddziałów ZOMO. Trzecią ofiarą śmiertelną związaną pośrednio z wydarzeniami był 27-letni Jan Brożyna, do którego śmierci 30 czerwca 1976 r. przyczyniło się pobicie przez milicjantów dzień wcześniej. Rannych w zamieszkach zostało 198 osób. Milicja i ZOMO zatrzymały 634 osoby, a następnego dnia w trybie natychmiastowym zwolniono z pracy 939 osób. 25 osób osądzono jako prowodyrów wydarzeń. Dodatkowo ok. 170 osób zostało skazanych przez kolegia do spraw wykroczeń. 26 czerwca władze rozpoczęły w mediach, na stadionach i placach szeroko zakrojoną kampanię propagandową, która miała na celu potępienie i zdyskredytowanie protestujących, których nazwano „radomskimi warchołami”.

Pacyfikacja demonstracji w Radomiu oraz odbywających się jednocześnie akcji w Ursusie i Płocku spowodowała mobilizację na większą skalę środowisk opozycyjnych oraz po raz pierwszy wspólnych działań środowisk robotniczych i inteligenckich. Pomoc materialna, prawna i medyczna dla ofiar represji i ich rodzin oraz zbiorowe i indywidualne listy protestacyjne zaowocowały powstaniem niecałe 3 miesiące później Komitetu Obrony Robotników. Dziękuję.

Posel Piotr Chmielowski (Klub Poselski Ruch Palikota)

Oświadczenie w sprawie nowych obowiązków nałożonych na przedsiębiorców

Jak donosi prasa, polski rząd postanowił wyjść na przeciw oczekiwaniom małych przedsiębiorców i... zamiast ułatwić prowadzenie działalności gospodarczej tylko je utrudnia, dokładając coraz to nowe obowiązki sprawozdawcze. Papierologia, jaką tworzymy w stosunku do małych i średnich firm, jest niezwykle uciążliwa, na co systematycznie zwracają uwagę właściciele przedsiębiorstw. Już nie raz obiecano im uproszczenie procedur związanych z prowadzeniem firmy.

W chwili obecnej przedsiębiorca zobowiązany jest do rejestracji w urzędzie marszałkowskim oraz do złożenia licznych sprawozdań dotyczących ekologii – są to m.in.: rozliczenie obowiązku odzysku i recyklingu odpadów opakowaniowych, sprawozdania o rodzaju, ilości i masie wprowadzonych do obrotu baterii i akumulatorów i wiele innych. Teraz obowiązkiem sprawozdawczym mają zostać objęci wszyscy sprzedający jakiegokolwiek towary w opakowaniach, nawet

te pochodzące z bazaru. Wpis do rejestru urzędu marszałkowskiego, który te dane będzie zbierał, oczywiście będzie odpłatny i ma wynosić wg doniesień prasowych od 50 zł do 2 tys. zł.

Gdy nowe przepisy wejdą w życie, przedsiębiorca będzie wypełniał ok. 10 formularzy związanych z ekologią. Na ten cel zużyje mnóstwo papieru, więc jak tu można mówić o ekologii? Wypełnienie jednego formularza zajmuje mnóstwo czasu, ponieważ ilość opakowań trzeba ewidencjonować na bieżąco, tak aby na koniec roku móc rzetelnie wypełnić obowiązkowe sprawozdanie. Spełnienie obowiązków sprawozdawczych pochłonie mnóstwo czasu i energii, które przedsiębiorcy mogliby przeznaczyć na rozwijanie swoich firm. Co, jeżeli przedsiębiorca będzie się uchylał od obowiązków sprawozdawczych? Będziemy nakładać kary, tym samym niszcząc polską gospodarkę, zamiast ją wspierać? Nie tędy droga.

Nasunął mi się fantastyczny pomysł, w jaki sposób pomóc rządowi w podejmowaniu właściwych decyzji administracyjnych. Sugeruję, aby każdy dotknięty nowymi pomysłami ministra swoje pierwsze sprawozdanie skopiował i kopię formularza z zapytaniem, czy właściwie został on wypełniony, przesłał na adres Ministerstwa Środowiska.

Posel Marian Cycoń (Klub Parlamentarny Platforma Obywatelska)

Oświadczenie poselskie w sprawie uhonorowania prof. Edwarda Malca Krzyżem Oficerskim Orderu Odrodzenia Polski – Polonia Restituta

Szanowny Panie Marszałku! Panie Posłanki! Panowie Posłowie! W pierwszych dniach czerwca prezydent RP Bronisław Komorowski nadał Krzyż Oficerski Orderu Odrodzenia Polski – Polonia Restituta wyjątkowemu lekarzowi – prof. Edwardowi Malcowi. W ten sposób docenił „wybitne osiągnięcia w dziedzinie kardiologii dziecięcej oraz niesienie specjalistycznej pomocy polskim dzieciom”.

Prof. dr hab. Edward Malec wykonał na całym świecie ponad 6 tys. skomplikowanych operacji ratujących życie dzieci z wadami serca. Gdy kierował Kliniką Kardiologii Uniwersyteckiego Szpitala Dziecięcego w Krakowie, jako pierwszy wykonał w naszym kraju zabieg u noworodka z wadą wrodzoną polegającą na niewykształceniu się prawidłowej lewej komory serca. W ten sposób zapoczątkował w naszym kraju leczenie dzieci z tą wadą.

Po wielu latach pracy w Polsce upomnieli się o jego talent nasi europejscy sąsiedzi. Od 2007 r. profesor kierował Kliniką Kardiologii Dziecięcej Uniwersytetu Monachijskiego. Zgodził się służyć swoją wiedzą i doświadczeniem pod warunkiem, że polskie dzieci, które przyjadą do Monachium po ratunek, będą leczone i operowane z zastosowaniem preferencyjnej stawki. Polski lekarz zoperował w Monachium 340 polskich dzieci urodzonych z bardzo skomplikowanymi wadami serca. W niektórych przypadkach

były to operacje tak trudne, że nikt nie chciał podjąć się ich. Od 1 stycznia 2013 r. objął kierownictwo w Klinice Kardiologii Dziecięcej w Muenster.

Prof. Malec jest laureatem wielu prestiżowych nagród. W 2008 r. dzieci w podziękowaniu za jego poświęcenie przyznały mu Order Uśmiechu. Jak sam podkreśla, jest to dla niego najważniejsze wyróżnienie. Przyznane mu w tym roku odznaczenie jest drugim najważniejszym odznaczeniem państwowym po Orderze Orła Białego nadawanym przez prezydenta Rzeczypospolitej osobom cywilnym.

Szanowni państwo, wszyscy powinniśmy być dumni, że w Polsce wykształcił się i zdobył doświadczenie tak wybitny lekarz, ceniony nie tylko za umiejętność używania skalpela do korekcji błędów natury. Rodzice, którzy szukali u niego ratunku dla swoich dzieci, podkreślają, że równie wielki podziw budzi jego troska o pacjenta. To lekarz, który potrafi noc spędzić przy łóżku chorego, sprawdzając jego tętno i rytm oddechu. Taką postawą zdobył sobie szacunek i sympatię.

Przy okazji przypomnienia jego zasług nasuwa się pytanie: Dlaczego rodzice polskich dzieci szukają ratunku za granicą, choć tam za operację trzeba płacić, a u nas można byłoby wykonać ją za darmo? Ich odpowiedź jest jednoznaczna: operacja serca niesie ze sobą ogromne ryzyko. Od wyboru lekarza i kliniki może zależeć jej efekt. Gdy jest możliwość zdobycia funduszy, rodzice często wybierają podróż do prof. Malca, bo nawet w najtrudniejszym przypadku profesor dostrzega nadzieję, którą gdzie indziej próbowano im odebrać. I jeszcze jedno: na operację za granicą nie trzeba czekać. U nas niestety bywa tak, że do korekcji wady serca tworzy się kolejka, a każdy miesiąc czekania to dla rodziców miesiąc strachu o życie.

Mamy w Polsce kilka świetnych ośrodków referencyjnych specjalizujących się w kardiologii dziecięcej: Centrum Zdrowia Dziecka w Warszawie, Centrum Zdrowia Matki Polki w Łodzi, szpital akademicki w Krakowie Prokocimiu, Szpital Dziecięcy Śląskiej Akademii Medycznej w Katowicach Ligocie, szpital uniwersytecki w Poznaniu i Śląskie Centrum Chorób Serca. Wszędzie tam wykonuje się wszelkiego typu operacje kardiologiczne u dorosłych i dzieci. Co ogromnie cieszy – coraz rzadziej trzeba bezwzględnie kierować polskich pacjentów na kosztowne leczenie zagraniczne.

Oczywiście taka możliwość zawsze jest i dzięki niej udaje się często uruchomić ogromne pokłady ludzkiej wrażliwości. Widać ją przy okazji każdego jednego apelu o pomoc finansową w zebraniu funduszy na operację. Chodzi nie tylko o prof. Malca. Przytoczę słowa krajowego konsultanta w dziedzinie kardiologii zawarte w raporcie ogłoszonym jesienią w Zabrzu: otóż w Holandii ze środków społecznych wykonano bezpłatnie pół tysiąca operacji wad serca u polskich dzieci. Ten przykład, jak słusznie powiedział prof. dr hab. Marian Zembala, powinien nas mobilizować do działania. Powinniśmy wszelki-

mi sposobami dążyć do stworzenia takich warunków w krajowych wyspecjalizowanych ośrodkach, aby dzieci z krajów Europy masowo przyjeżdżały na operacje serca do Polski. Te warunki to nie tylko wyposażenie szpitalnych oddziałów i sal operacyjnych, to przede wszystkim ludzie – świetnie wykształceni, pasjonaci swojej profesji, pełni wiary w sukces swój i swoich pacjentów, naśladowcy prof. Edwarda Malca.

Warto też gruntownie przyjrzeć się problemowi, o którym mówią gospodarze polskich oddziałów kardiologii dziecięcej. Zaznaczają, że mogliby wykonywać znacznie więcej operacji, że mogłoby nie być kolejek, gdyby nie ograniczenie związane z deficytem liczby stanowisk intensywnej terapii pooperacyjnej. Rocznie w Polsce rodzi się ok. 3,5 tys. dzieci z wadami serca. W kilku szpitalach w kraju, gdzie leczy się takie schorzenia, nie da się operować wszystkich przypadków bez konieczności oczekiwania. Bywa, że lista „pacjentów pilnych” liczy kilkadziesiąt nazwisk, o czym informuje inny wybitny polski lekarz – prof. Janusz Skalski, szef Kliniki Kardiologii Dziecięcej w Uniwersyteckim Szpitalu Dzieciątym w Krakowie Prokocimiu.

Apeluję, abyśmy wspólnie zastanowili się, jak doinwestować nasze kliniki i jak zatrzymać w nich najlepszych lekarzy.

Poseł Józef Rojek

(Klub Parlamentarny Solidarna Polska)

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! W 1997 r. władze TVP robiły wszystko, żeby widzowie nie mogli obejrzeć filmu dokumentalnego poświęconego legendarnemu porucznikowi Rafałowi Gan-Ganowiczowi, który zaraz po wojnie uciekł z Polski okupowanej przez wojska sowieckie, na Zachodzie skończył szkołę oficerską, a następnie przez wiele lat walczył przeciwko kolejnym tak zwanym rewolucjom wzniesionym przez Związek Radziecki. Ganowicz brał udział między innymi w wojnie w Kongu i Jemenie.

Natomiast dwa lata temu prezes TVP nie zgodził się na wsparcie filmu „Historia Roja” Jerzego Zalewskiego poświęconego żołnierzowi antykomunistycznego podziemia sierżantowi Dziemiszewiczowi, tłumacząc swoją decyzję tym, że „istotną wadą filmu w obecnym kształcie są konkretne wątpliwości prawne, a mianowicie niebezpieczeństwo, że film pt. »Historia Roja...«, będąc filmem opartym na faktach, części z tych faktów nie przedstawia, a interpretuje je i to w sprzeczności z wiedzą historyków. To może naruszać interes osób przedstawionych w dziele, na co nadawca publiczny nie może sobie pozwolić”. W rezultacie film o bohaterskim dowódcy i żołnierzu wyklętym nie został i pewnie nigdy nie zostanie już ukończony.

TVP wyemitowała odcinki skandalicznego niemieckiego serialu „Nasze matki, nasi ojcowie”. Jak zapewnia TVP, „polski widz sam go oceni” i nie widzi żadnego problemu w tym, że polscy żołnierze zostali

w nim pokazani jako antysemici. Przedstawione w nim obrazy z historii Polski są oczywiście fałszywe, ale przede wszystkim krzywdzące, o czym zresztą zapewniała TVP kilka miesięcy temu w liście do telewizji niemieckiej, i dlatego nie ulega wątpliwości, że ten film nie powinien być wyemitowany w telewizji publicznej.

Jerzy Zalewski, reżyser „Historii Roja”, w rozmowie z jednym z portali internetowych stwierdził: „Co tu komentować? Najwyraźniej Juliusz Braun postanowił zrobić dobrze Niemcom”. Natomiast kilka dni temu przedstawiciele organizacji kombatanckich złożyli zawiadomienie o możliwości popełnienia przestępstwa przez władze Telewizji Polskiej w związku z planami emisji antypolskiego serialu „Nasze matki, nasi ojcowie”. Członkowie struktur Światowego Związku Żołnierzy Armii Krajowej i Związku Żołnierzy Narodowych Sił Zbrojnych w przesłanym do prokuratora generalnego Andrzeja Seremeta zawiadomieniu oskarżają władze Telewizji Polskiej o „publiczne pomówienie, zniesławienie i oskarżenie setek tysięcy zmarłych i żyjących członków AK oraz w konsekwencji milionów Polaków”.

Jak coraz częściej podkreślają moi rozmówcy, wiele wskazuje na to, że Telewizja Polska przestała już pełnić funkcję mediów publicznych, a stała się instytucją w coraz większym stopniu antypubliczną.

Posel Bogdan Rzońca

(Klub Parlamentarny Prawo i Sprawiedliwość)

Oświadczenie poselskie na okoliczność nieprzygotowania szkolnych obiektów budowlanych do przyjęcia sześciolatków

Jak wynika z danych prezentowanych przez PIP, obiekty szkolne nie są przygotowane na wprowadzenie sześciolatków do szkół. Informacje te są sprzeczne z propagandą sukcesu uprawianą przez MEN K. Szumilas, która nie bierze pod uwagę następujących realiów: w szkołach brak dostępu do wody niegazowanej, brak możliwości korzystania ze stołówki w innym czasie niż starsi uczniowie, brak oddzielnego korytarza – wspólne przerwy z klasami starszymi, brak wydzielonej przestrzeni dla dzieci, wspólne wejście, wspólna szatnia, wspólny korytarz, w salach brak wykładzin, karimat, materacy, brak kąpielni rekreacyjnej, dwuzmianowość zajęć lekcyjnych. Zatem trzeba stwierdzić, że wypowiedź pani minister Szumilas, że 90% szkół przygotowanych jest do reformy polegającej na obowiązkowym podjęciu nauki przez sześciolatków, jest sprzeczna z danymi przekazywanymi przez Państwową Inspekcję Pracy.

Minister edukacji Krystyna Szumilas, powołując się na dane głównego inspektora sanitarnego, przekonuje społeczeństwo, że ponad 90% szkół jest dobrze przygotowanych do przyjęcia sześciolatków. Tymczasem okazuje się, że co druga szkoła nie ma infrastruktury przygotowanej do ich przyjęcia, że oceniane szkoły przede wszystkim mają problem z zapew-

nieniem bezpiecznej przestrzeni oraz prawidłowych sal dla najmłodszych dzieci, ze spełnieniem wymagań związanych z żywieniem dzieci, z zapewnieniem odpowiednich warunków do zajęć rekreacyjnych.

Rodzi się więc pytanie: Komu ma służyć taka dezinformacja? Dlaczego dzieci stają się przedmiotem kampanii politycznej? Czy czasem nie jest tak, że za wymyślane przez resort edukacji pseudoreformy będą musiały zapłacić samorządy terytorialne i poniewierane dzieci?

Posel Piotr Szeliga

(Klub Parlamentarny Solidarna Polska)

Oświadczenie w sprawie sytuacji na rynku pracy

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Z każdym miesiącem zwiększa się liczba osób pozostających bez pracy. Dramat bezrobocia dotyka coraz większej ilości polskich rodzin. Stopa bezrobocia rejestrowanego osiągnęła w kwietniu 2013 r. poziom 14,0%, z czego najgorsza sytuacja na rynku pracy jest w województwach warmińsko-mazurskim (21,2%) oraz zachodniopomorskim (18,1%). Kolejne zakłady pracy zapowiadają znaczne redukcje pracowników, co spowoduje znaczące pogorszenie sytuacji pracowników. Oficjalne dane nie pokazują rzeczywistej skali bezrobocia, bowiem wiele osób nie wykonuje żadnej pracy, nie rejestrując tego faktu. Dane te nie uwzględniają również milionów osób, które wyemigrowały poza granice naszego kraju w poszukiwaniu pracy.

Solidarna Polska domaga się natychmiastowego uruchomienia środków finansowych, jakie znajdują się na rachunku bankowym Funduszu Pracy w wysokości 6 mld zł, który został powołany do aktywnej walki z bezrobociem. Państwo powinno podjąć zdecydowane działania, by wspierać osoby bezrobotne w poszukiwaniu pracy. Ponadto domagam się zaprezentowania przez premiera Donalda Tuska działań rządu w sferze ograniczenia bezrobocia w obliczu tak szybko rosnącej liczby osób pozostających bez pracy, jak również wsparcia dla małych i średnich przedsiębiorstw tworzących największą liczbę nowych miejsc pracy.

Posel Andrzej Szlachta

(Klub Parlamentarny Prawo i Sprawiedliwość)

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Przed dwoma tygodniami odbył się w Rzeszowie IX festiwal muzyczny Carpathia Festival 2013.

Historia tego festiwalu rozpoczęła się w maju 2005 r., kiedy odbył się I Ogólnopolski Festiwal Piosenki Polskiej Rzeszów 2005. W festiwalu wzięło wówczas udział 31 wykonawców piosenek z całej Polski. W następnym roku festiwal miał już charakter międzynarodowy, ponieważ wzięli w nim udział wykonawcy z miast partnerskich Rzeszowa z Ukrainy,

Węgier i Słowacji. W 2007 r. w finale festiwalu udział wzięło blisko 200 wykonawców z Polski i 8 krajów europejskich.

Obecnie festiwal ma rangę międzynarodowego festiwalu piosenki, w którym występują wokaliści i zespoły muzyczne z całego świata. Zadaniem festiwalu jest prezentacja różnorodnej kultury muzycznej Europy i świata oraz promocja młodych utalentowanych artystów. Zespoły muzyczne i soliści zakwalifikowani do udziału w finale festiwalu wykonują wyłącznie piosenki autorskie.

Carpathia Festival stał się dla wielu artystów pierwszym krokiem na drodze do dalszych sukcesów wokalnno-muzycznych. Wśród dotychczasowych laureatów Carpathia Festival znalazł się rzeszowski zespół Pectus – zdobywca Słowika Publiczności So-

pot Festival 2008 oraz wielki triumfator tegorocznego, jubileuszowego festiwalu piosenki w Opolu. Triumfy święcili też tacy wykonawcy jak Peter Cmorik Band, zdobywca Złotego Słowika 2008 na Słowacji, czy Marek Ztracený, objawienie muzyczne roku na Czeskim Słowiku 2008.

W tegorocznym Międzynarodowym Festiwalu Piosenki „Rzeszów Carpathia Festival” nagrodę Grand Prix otrzymał słowacki zespół Call Me Steve. Laureatami trzech kolejnych nagród były zespoły z Polski, Słowacji i Włoch. Na zakończenie festiwalu wystąpiła z porywającym koncertem Małgorzata Ostrowska. Festiwal zgromadził na rzeszowskim rynku tysiące mieszkańców Rzeszowa i gości z kraju i z zagranicy. Carpathia Festival to wielka promocja Rzeszowa i całego Podkarpacia.

TŁOCZONO Z POLECENIA MARSZAŁKA SEJMU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

KANCELARIA SEJMU: redakcja i skład – Sekretariat Posiedzeń Sejmu, druk – Wydawnictwo Sejmowe. Nakład 41 egz.

PL ISSN 0867-2768. Cena 8,60 zł + 5% VAT

